

Uniwersytet Zielonogórski
Wydział Humanistyczny
Historia

Joanna Korczyńska

**Arcybiskupi Komitet Charytatywny we Wrocławiu
w latach 1981 – 1989**

Praca doktorska napisana pod kierunkiem
prof. dr hab. Włodzimierza Suleji

Zielona Góra 2006

Wstęp

Arcybiskupi Komitet Charytatywny został zorganizowany pod koniec 1981 roku, kilka dni po proklamowaniu stanu wojennego. Był – i jest do dnia dzisiejszego – instytucją charytatywną, nie przynoszącą zysku finansowego żadnej ze stron. Komitet połączył wielu ludzi z różnych środowisk: nauczycieli akademickich, lekarzy, aptekarzy, emerytów i księży z wrocławskich parafii. Dzieliło ich wiele, ale połączyła chęć niesienia pomocy zarówno materialnej jak i duchowej, jak największej liczbie osób poszkodowanych przez stan wojenny w czasie jego trwania jak i po jego formalnym zakończeniu. W tym czasie pracownicy AKCH nawiązali szereg kontaktów z zagranicznymi ośrodkami pomocy i udzielali wsparcia setkom osób we Wrocławiu i okolicach. Niniejsza praca próbuje ukazać ogrom wysiłków i pracy wszystkich członków Komitetu w latach 1981 – 1989.

Na temat AKCH powstało jedno dzieło pod redakcją Zofii Dillenius pt. „Arcybiskupi Komitet Charytatywny Pod Czwórką”. Książeczka została wydana w szesnastą rocznicę powstania Komitetu. Jest to kolaż wspomnień, materiałów archiwalnych i zdjęć. Podobną strukturą (bez zdjęć) charakteryzuje się audycja zrealizowana przez dziennikarzy III Programu Polskiego Radia i wyemitowana w rocznicę powołania Komitetu do życia. Obie pozycje, zarówno książkowa jak i radiowa, odwołują się do materiałów źródłowych zgromadzonych w Dziale Dokumentów Życia Społecznego we wrocławskim Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich. Brakuje w nich odwołań do niedostępnych wówczas źródeł milicyjnych i Służby Bezpieczeństwa zgromadzonych we wrocławskim oddziale Instytutu Pamięi Narodowej. Należy jednak wskazać, iż SB nie inwigilowała Komitetu jako całości, obserwowano, szpiegowano, podsłuchiowano poszczególnych członków ze względu na ich działalność w macierzystych zakładach lub w zdelegalizowanych strukturach „Solidarności”. Szczególną „opieką” SB otaczało jednego z pierwszych przewodniczących Komitetu, profesora Romana Dudę, dziennikarkę radiową Ewę Szumańską – Szmorlińską (kryptonim „Lekarka”), Stanisława Afendę (krypt. „Mecenas”), adwokata współpracującego z AKCH oraz

Henryka Rosę (krypt. „Radca”)¹.

Dalszych, bezpośrednich materiałów o działalności Komitetu brakuje. Niewielkie wzmianki o AKCH można uzyskać z listów pasterskich ówczesnego metropolity wrocławskiego kardynała Henryka Gulbinowicza oraz „wywiadu - rzeki” jakiego udzielił Leszkowi Wołoszukowi i opracowaniu Władysława Rodowicza o Komitecie Prymasowskim². Korzystniej przedstawia się obraz Kościoła w latach osiemdziesiątych w ujęciu całościowym. Nie brakuje dzieł wyczerpująco przedstawiających zmagania Kościoła z systemem komunistycznym. Należą do nich m.in. pozycje książkowe Anuszów, Antoniego Dudka, Józefa Krukowskiego, Andrzeja Micewskiego, Zygmunta Zielińskiego i Jana Żaryna³. Są one dobrze udokumentowane, a autorzy często posiłowali się materiałami archiwalnymi z IPN.

Wiele monografii i opracowań doczekała się polska „Solidarność”. Już w latach osiemdziesiątych w podziemiu powstawały opracowania o w/w organizacji, a w latach dziewięćdziesiątych nastąpiła fala wydawnictw poświęcona „Solidarności”. Do jednych z pierwszych przyczynków o „Solidarności” należała niewielka objętościowo książka angielskiego historyka i dziennikarza Timothy Garton Asha. Spisał on swoje wrażenia i wydarzenia w Stoczni Gdańskiej na przełomie lat 1980/1981, w których uczestniczył jako obserwator brytyjskiego dziennika. Po nim polscy historycy analizowali „Solidarność” w różnych aspektach. Dla niniejszej pracy najcenniejsze z tych opracowań okazały się przyczynki Andrzeja Chwalby, Leszka Biernackiego i Wojciecha Sawickiego⁴.

Niewiele mniejsze zainteresowanie wśród historyków budzi stan wojenny.

-
- 1 Na temat R., Dudy patrz: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu (dalej: AIPN Wr) 040/612, na temat E., Szumańskiej, S., Afendy, H., Rossy patrz: AIPN Wr 054/232.
 - 2 *Patientia et Caritas. Listy pasterskie metropolity H. Kardynała Gulbinowicza 1976 – 1995*, Wrocław 1995; *A Kościół trwa. Rozmowa z kardynałem Gulbinowiczem*, rozmawiał L., Wołoszuk, Wrocław 2001; W., Rodowicz, *Komitet na Piwnej. Fakty, dokumenty, wspomnienia*, Warszawa 1994.
 - 3 A i A., Anusz., *Samotnie wśród wiernych. Kościół wobec przemian politycznych w Polsce 1944 – 1994*, Warszawa 1994; A., Dudek, R., Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce 1945 – 1989*, Kraków 2003; A., Dudek, *Ze studiów na dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL*, Kraków 1996; J., Krukowski, *Kościół i prawo. Podstawy relacji prawnych*, Lublin 1993; A., Micewski., *Kościół – Państwo 1945 – 1989*, Warszawa 1994; Z., Zieliński, *Kościół katolicki w Polsce 1944 – 2002*, Lublin 2003; J., Żaryn., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944 – 1989)*, Warszawa 2003; J., Żaryn, *Kościół w PRL*, Warszawa 2004.
 - 4 S., Chwalba., *Czasy „Solidarności”: francuscy związkowcy i NSZZ „Solidarność” 1980 – 1989*, Kraków 1997; L., Biernacki, *Kronika „Solidarności”. 20 lat dzień za dniem*, Sopot 2000; W., Sawicki, *Solidarność wrocławska w eterze 1982 – 1989 [w:] Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego*, tom III, pod red. Ł., Kamińskiego, Wrocław 2000.

Na jego temat w pierwszych latach III RP powstało wiele dzieł, a dostęp do materiałów SB i MSW udostępnianych przez IPN wzbogacił naszą wiedzę o mechanizmach podejmowania decyzji w latach osiemdziesiątych. Najpełniej ówczesną sytuację analizuje dzieło pod redakcją Antoniego Dudka, gdzie dokładnie przeanalizowano sytuację we wszystkich województwach i podejmowane wówczas decyzje oraz reakcję społeczeństwa i hierarchów kościelnych⁵. Inni historycy ograniczali się tylko do udostępnienia dokumentów z omawianego okresu zostawiając czytelnikowi analizę i wyjaśnianie ówczesnej rzeczywistości politycznej. Historycy tacy jak Adam Strzembosz, Alicja Grześkowiak czy Marian Surmaczyński zajmowali się jednym zagadnieniem związanym ze stanem wojennym⁶. Nie oznacza to, że inni historycy nie wspomniani wyżej nie analizowali sytuacji Polski w latach osiemdziesiątych. Są oni uwzględnieni w ujętej literaturze przedmiotu.

Zajmując się stanem wojennym nie można pominąć reakcji społeczeństwa na zastaną sytuację. Reakcję społeczeństwa w skali krajowej analizował Andrzej Paczkowski, Andrzej Friszke oraz Marcin Kula. W wymiarze regionalnym ogromną pomocą okazała się pozycja Piotra Gomułkiewicza⁷.

W niniejszej pracy korzystałam z zasobów archiwalnych wrocławskiego Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Dokumenty dotyczące AKCH zostały przekazane tejże instytucji w 1997 roku przez kardynała Henryka Gulbinowicza. Zespół akt liczy 5029 jednostek w 61 teczkach oraz pięć kartotek. Nie powiodła się próba ustalenia kwestii, czy strona kościelna przekazała wszystkie materiały dotyczące Komitetu do ZNiO. Cenne wskazówki, uwagi i wspomnienia udzielali członkowie AKCH, zarówno jego przewodniczący (Kazimierz Czapliński, Roman Duda, Krzysztof Tabisz, Zbigniew Jakubiec) jak i szeregowi członkowie (Teresa

5 *Stan wojenny w Polsce 1981 – 1983*, pod red. A., Dudka, Warszawa 2003.

6 Jeśli chodzi o przedruki dokumentów to wystarczy wspomnieć: *Stan wojenny w Polsce. Dokumenty i materiały archiwalne 1981 – 1983*, pod red. T., Walichnowskiego, Warszawa 2001; A., Stanowska, A., Strzembosz, *Sędziowie warszawscy w czasie próby 1981 – 1988*, Warszawa 2005; *Prawa karne stanu wojennego*, pod red. A., Grześkowiak, Lublin 2003; M., Surmaczyński, *Kryzys – stan wojenny – prześladowania. Intelktualiści i inteligenci*, Wrocław 2000.

7 A, Paczkowski, *Strajki, bunt, manifestacje jako „polska droga” przez socjalizm*, Poznań 2003; *Władza a społeczeństwo PRL. Studia historyczne*, pod red. A., Friszke, Warszawa 2003; M., Kula, *Magia słów. Niespodziewani przyjaciele czyli rzecz o zwykłej, ludzkiej solidarności*, Warszawa 1995; P., Gomułkiewicz, *Mniejsze zło. Władza stanu wojennego wobec opozycji we Wrocławiu*, Warszawa – Wrocław 1997.

Lewkowicz, Ewa Szumańska – Szmorlińska). Pomocne okazały się także materiały źródłowe przekazane przez biskupa Adama Dyczkowskiego, który w omawianym okresie pełnił funkcję biskupa pomocniczego w archidiecezji wrocławskiej.

Należy wspomnieć, iż utrudnieniem w pracy okazała się zła jakość papieru używanego w latach 80 – tych do maszyn do pisania, które po dwudziestu pięciu latach od powstania, dosłownie rozpadały się w rękach. Duża część dokumentacji (głównie zeszyty dyżurów) była sporządzana ręcznie przez różne osoby, co często powodowało niezrozumienie tekstu ze względów technicznych (niewyraźne lub zamazane pismo). Dodatkowym utrudnieniem była dowolność oznaczeń, skrótów oraz symboli stosowana przez członków AKCH z całkowitą dowolnością. W latach 80 – tych były one z pewnością zrozumiałe, lecz dzisiaj są niejasne lub, w niektórych przypadkach, całkowicie nieczytelne.

Struktura dysertacji składa się z pięciu rozdziałów. W pierwszym z nich zarysowano sytuację polityczną i społeczną w pierwszych miesiącach trwania stanu wojennego we Wrocławiu i ościennych województwach. Następnie ukazano początki Komitetu oraz dalszy jego rozwój. Rozdział drugi dotyczy współpracy AKCH z parafiami miejskimi i pozawrocławskimi, oraz kontakty z zagranicznymi organizacjami charytatywnymi. Rozdział następny charakteryzuje pomoc niesioną internowanym oraz ich rodzinom. Dalej (rozdział czwarty) analizuję pomoc udzielaną osobom, które zostały postawione w stan oskarżenia i osadzone w zakładzie karnym. Rozdział piąty zajmuje się pracą sekcji pomocy pozbawionym pracy oraz sekcją lekarską.

Rozdział I

Okoliczności powstania Arcybiskupiego Komitetu

Charytatywnego we Wrocławiu.

1. Stan wojenny na Dolnym Śląsku.

W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku w całej Polsce wprowadzono stan wojenny. Zgodnie z wytycznymi Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego 13 grudnia władzę w państwie przejęły Wojewódzkie Komitety Obrony, które były terenowymi organami Komitetu Obrony Kraju. W województwie wrocławskim przewodniczącym WKO został ówczesny wojewoda Janusz Owczarek. Stanowiska jego zastępców powierzono generałowi brygady Kazimierzowi Stecowi i pułkownikowi Zdzisławowi Biernaczykowi. W obradach WKO uczestniczyli także wicewojewodowie - Mikołaj Hankiewicz i Ryszard Rafajłowicz, zastępca komendanta milicji do spraw Służb Bezpieczeństwa - płk Czesław Błażejowski, prokurator wojewódzki Wiesław Śliwa i sekretarz Komitetu Wojewódzkiego Bogusław Wieczorek.

Militarna akcja wprowadzenia stanu wojennego w Śląskim Okręgu Wojskowym rozpoczęła się już 11 grudnia. Wówczas to do sztabów związków taktycznych stacjonujących na terenie okręgu skierowano oficerów kierunkowych z dowództwa. Następnego dnia podjęto zadania związane z blokadą połączeń telefonicznych (akcja „Azalia”) i ochroną obiektów specjalnych - wrocławskiego oddziału Radia i Telewizji, stacji przekaźnikowych i magazynów z materiałami wybuchowymi. W ramach tej akcji zablokowano 29 central telefonicznych i 23 obiekty należące do mediów¹. 11 Drezdeńska Dywizja Pancerna, stacjonująca w Żaganiu, podeszła pod Wrocław. Po zajęciu wyznaczonych pozycji, jednostki te

¹ Ł., Kamiński, P., Piotrowski, *Dolny Śląsk i Śląsk Opolski [w:] Stan wojenny w Polsce 1981 – 1983*, pod red. A., Dudka, Warszawa 2003, s. 28.

wraz z siłami Pułku Manewrowego Komendy Wojewódzkiej MO zaczęły odblokowywać strajkujące zakłady. Do pomocy armii we Wrocławiu wysłano także uczniów miejscowych szkół oficerskich, a w pacyfikacji strajku w kopalni „Rudna” w województwie legnickim brały udział pododdziały 5 Pomorskiej BAA, 6 warszawskiego Pułku Pontonowego i legnickiego Centralnego Ośrodka Szkolenia Wojsk Łączności. 7 stycznia 1982 roku oddziały zaczęły wracać do macierzystych jednostek, pozostawiając jednak w newralgicznych punktach wydzielone grupy operacyjne.

Na podstawie uchwały KOK nr 04/81 na Dolnym Śląsku militaryzacją objęto terenowe oddziały instytucji centralnych, pięć zakładów podlegających Ministerstwu Przemysłu Chemicznego i Lekkiego, trzynaście zakładów będących w gestii Ministerstwa Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego, sześć kopalń i zakładów pozostających pod kierownictwem resortu Górnictwa i Energetyki. Wojewoda wrocławski zmilitaryzował także Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne, Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Wodnych i Kanalizacyjnych, Komendę Wojewódzką i komendy rejonowe Straży Pożarnej².

Wprowadzenie stanu wojennego spowodowało wybuch spontanicznych strajków na terenie całego Dolnego Śląska, ale największe miały miejsce we Wrocławiu. Pierwsza fala demonstracji przetoczyła się przez zakłady w dniach 13 - 19 grudnia, a największe ich natężenie przypadło na 16 tegoż miesiąca. Wówczas strajki objęły prawie wszystkie zakłady oraz wyższe uczelnie. Podczas pacyfikacji zatrzymano 1200 osób, z których 153 internowano. W województwie legnickim najsilniejszym ogniskiem oporu było Zagłębie Miedziowe. Tu w pierwszych dniach stanu wojennego strajkowała kopalnia „Rudna” (14 - 17 grudnia), „Lubin” (14 - 16), „Polkowice”(14 - 15) i „Sieroszowice” (14 - 16) oraz Huta Miedzi „Głogów” (14 - 18). Nie pracowały także zakłady z zaplecza technicznego - Zakłady Naprawcze Maszyn Górniczych w Polkowicach i Legnicy, Zakłady Doświadczalne

2 “Monitor Dolnośląski”, nr 5, 18. XII. 1981.

„Cuprum” w Legnicy i Przedsiębiorstwo Budowlano - Montażowe Hutnictwa Miedziowego w Lubinie. Poza tym 14 bm. pracę przerwały Zakłady Mechaniczne „Legmet” w Legnicy, a następnego dnia Dolnośląska Fabryka Instrumentów Lutniczych. W innych zakładach odbywały się spontaniczne wiece, na których żądano zniesienia stanu wojennego. Akcje protestacyjne przerywano pod wpływem gróźb użycia sił porządkowych. Po nocnej pacyfikacji (15/16 grudnia) pracę podjęto w ZNMG w Polkowicach i Szybie Zachodnim ZG „Lubin”. Brutalnie spacyfikowany strajk w kopalni „Rudna” - 17 grudnia - był końcem czynnego oporu poza Wrocławiem.

W województwie wałbrzyskim strajkowało kilkanaście zakładów. Już 13 grudnia część załogi KWK „Thorez” odmówiła podjęcia pracy, a następnego dnia strajkowało 1300 górników³. 13 grudnia strajkowały również zakłady KWK „Wałbrzych” i Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Silesia”, natomiast w Nowej Rudzie strajkowało około 600 osób. W Świdnicy strajk objął Zakłady Elektrotechniki Motoryzacyjnej, Świdnickie Zakłady Artykułów Technicznych, Zakłady Wytwórcze Automatyki Przemysłowej „Mera - Rafal” i Dolnośląskie Zakłady Białoskórnico – Rękawiczne „Renifer”. Kilkogodzinne strajki odnotowano także w Spółdzielni „Metalowiec” i Fabryce Wagonów. W Dzierżoniowie proklamowano strajk w Dolnośląskiej Fabryce Krosien i Dolnośląskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Silesia”, a 14 grudnia przerwano pracę w Spółdzielni Pracy „Uniwersal”. Tego samego dnia w województwie wałbrzyskim odnotowano „przerwy w pracy” w Kudowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego, Zakładach Elektrotechniki Motoryzacyjnej w Dusznikach Zdroju, jaroszowskich Zakładach Materiałów Ogniotrwałych i Zakładach Technologicznych Urządzeń Spawalniczych „Bester” w Bielawie⁴.

Wraz z wprowadzeniem stanu wojennego nadzór nad administracją państwową i gospodarką przejęli komisarze - pełnomocnicy KOK. Administrację na

3 L., Kamiński, P., Piotrowski, op.cit. s. 32.

4 *Stan wojenny w Polsce. Stan badań*, pod red. A., Dudka i A., Madeja, Warszawa 2001 s. 204 -205.

Dolnym Śląsku kontrolował gen. dywizji Henryk Rapacewicz, będący także dowódcą ŚOW i członkiem WRON. W dowództwie ŚOW utworzono okręgową Grupę Operacyjną, na czele której stanął gen. brygady Kazimierz Stec (woj. wrocławskie), gen. brygady Zbigniew Barczewski (woj. wałbrzyskie), płk. Edward Kulpiński (woj. legnickie), płk Tadeusz Jemioło (woj. jeleniogórskie) i płk Edward Kułak (woj. opolskie)⁵. Pomocą służyła Grupa Operacyjna Wojewódzkiego Pełnomocnika KOK i utworzone 17 maja 1982 roku wojewódzkie grupy operacyjno - kontrolne, które nadzorowały zmilitaryzowane zakłady pracy. Na niższych szczeblach administracji państwowej istniały miejskie grupy operacyjne działające w dzielnicach dużych miast oraz terenowe grupy operacyjne obejmujące kilka gmin. Pełnomocnikami KOK obsadzono także newralgiczne zakłady pracy - przykładowo we wrocławskim oddziale Radia i Telewizji pełnomocnikiem został płk Kazimierz Grymin. W czerwcu 1982 roku pełnomocników wprowadzono także do organów podlegających Ministerstwu Łączności, a po demonstracjach z 1 i 3 maja, w których tłumnie uczestniczyła młodzież, także do kuratoriów oświaty⁶.

Tuż po wprowadzeniu stanu wojennego zajęto się lokalnymi strukturami PZPR. Czystka w partii została ułatwiona przez dobrowolne oddawanie legitymacji tuż po 13 grudnia. Do 28 lutego 1982 roku z partii wystąpiło w woj. jeleniogórskim 1,1% ogółu członków, w legnickim - 1,8%, w opolskim - 1,9%, w wałbrzyskim - 2,2%, a we wrocławskim - 5,5%⁷. Kolejne fale wystąpień zanotowano po demonstracjach z 31 sierpnia 1982 i po ogłoszeniu likwidacji „Solidarności”. W ten sposób do 30 października br. w woj. wrocławskim legitymację złożył co dziesiąty członek partii. W tym samym czasie zahamowaniu uległy zapisy do PZPR np. w Zagłębiu Miedziowym w całym 1982 roku do partii zapisało się tylko dwóch górników. Wraz z usuwaniem szeregowych członków partii pozbywano się także aparaczyków wyższych rangą. W ten sposób ze składu KW PZPR we Wrocławiu

⁵ *Ludowe Wojsko Polskie w okresie zagrożenia socjalistycznego państwa i stanu wojennego*, cz. III, Warszawa 1985, s. 264.

⁶ Tamże, s. 256.

⁷ Ł., Kamiński, P., Piotrowski, op.cit. s. 36 - 37.

usunięto dwanaście osób. W Polkowicach rozwiązano cały Komitet Miejski, co było precedensem na skalę krajową. Likwidowano także komitety zakładowe np. w radiu i telewizji. Wyrzucano także pierwszych sekretarzy – np. tak postąpiono z Zenonem Hamelakiem, który pełnił tę funkcję w ZG „Rudna”. Od wszystkich członków PZPR domagano się złożenia deklaracji lojalności wobec kierownictwa państwa, a odmowa jej złożenia była równoznaczna z odsunięciem w polityczny niebyt. Po czyszkach w aparacie władzy, przystąpiono do weryfikacji kadr kierowniczych w przedsiębiorstwach, oświacie i mediach. Podstawą kryterium był stosunek do „Solidarności” oraz lojalność wobec PZPR. W wyniku tej operacji tylko do 4 stycznia 1982 roku na Dolnym Śląsku odwołano dwunastu wyższych urzędników i piętnastu członków kadr administracyjnych. W kolejnych miesiącach akcja nabierała tempa i rozmachu, jednak nie ma pełnych danych, ilu ludzi pozbawiono stanowisk ze względu na swoje prosolidarnościowe sympatie. Z pracy zwolniono między innymi dyrektorów Huty Miedzi „Głogów” i ZG „Rudna”. Weryfikacją objęto także radnych. W jej wyniku na 1096 zweryfikowanych – stu jeden oceniono negatywnie, a sześćdziesięciu z nich zaproponowano rezygnację z mandatu⁸.

Weryfikacja nie ominęła dolnośląskiej oświaty, która miała największy zasięg w kraju. W woj. wrocławskim do 5 maja 1982 roku za nieprzydatne do pełnienia swoich kierowniczych funkcji uznano 149 osoby, w wałbrzyskim - 39, w jeleniogórskim - 23, w legnickim - 15, a na Opolszczyźnie - 25. Dokładnie przyjrano się także działalności nauczycieli różnych typów szkół. Między 14 maja a 30 czerwca 1982 roku dokonano przeglądu kadr na uczelniach. Weryfikacji dokonywały specjalne komisje składające się z przedstawicieli Senatu danej uczelni, ministerstwa, WKO, komitetów uczelnianych PZPR oraz komitetów ZSL i SD. W rezultacie ich działań w Uniwersytecie zwolniono z pracy kilkadziesiąt osób⁹. Trzem osobom warunkowo przedłużono umowę o pracę a dwie przesunięto na

⁸ Tamże, s.41.

⁹ J., Kulak, M., Pater, W., Wrzesiński, *Historia Uniwersytetu Wrocławskiego 1702 – 2002*, Wrocław 2002, s. 339.

niższe stanowiska. W Akademii Ekonomicznej zwolniono 12 osób, 46 przedłużono warunkowo umowę, a 126 przesunięto na niższe stanowiska. W Akademii Rolniczej pracę straciło 28 osób. Tyle samo uzyskało warunkowe przedłużenia, a 14 przesunięto na niższe stanowiska. W Politechnice pracę straciło 77 osób, a 20 zdegradowano. W opolskiej WSP zwolniono 5 osób, a 8 zdegradowano. W WSI w tejże miejscowości pracę straciło 7 pracowników, 33 przedłużono warunkowo umowę i 16 przesunięto na niższe stanowiska. We wrocławskiej AWF pracę straciło 7,9% ogółu zatrudnionych, co było najwyższym wskaźnikiem w skali kraju. Podobnie sytuacja przedstawiała się w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych i Akademii Medycznej.

Czystki nie ominęły również środowiska dziennikarskiego. Wielu dziennikarzy internowano już 13 grudnia. Byli wśród nich między innymi Tadeusz Mazowiecki, Waldemar Kuczyński (redaktor i jego zastępca z „Tygodnika Solidarność”), Wanda Falkowska i Krzysztof Wyszowski z tegoż „Tygodnika”, Alicja Maciejowska, Marek Owiński i Andrzej Jeleński z Polskiego Radia, Aleksander Małachowski z tygodnika „Kultura”, Kazimierz Wóycicki z „Więzi”, Piotr Wierzbicki z „Tygodnika Powszechnego”, niemal cały zespół redakcyjny Telewizji Wrocław z Barbarą Trzeciak - Pietkiewicz, Piotrem Załuskim, Jarosławem Szymkiewiczem, Markiem Tumidajewiczem i Leną Kaletową na czele. Klucz doboru był czytelny: internowano dziennikarzy blisko związanych z „Solidarnością”. Następnym etapem był weryfikacja. Pierwsza oficjalna weryfikacja odbyła się już 17 grudnia w siedzibie „Kurierza Polskiego”, gdzie temu procesowi poddano cały zespół redakcyjny - blisko 60 osób¹⁰. Końcowy wynik przedstawiał się następująco: pracę straciło 15 osób a 9 dalszych zawieszono w wypełnianiu obowiązków służbowych¹¹. Charakter weryfikacji był podobny w całym kraju, dziennikarze musieli stawać przed 7 - osobowymi komisjami. Tylko

10 M., Łukasiewicz, *Weryfikacja - czyli szukam uczciwej pracy. Środowisko dziennikarskie w latach 1980 – 1981*, „Więź”, 1/2000, s. 131.

11 Tamże, s. 131.

pracowników wydających prasę stowarzyszenia PAX zweryfikowano za pośrednictwem poczty: dostali listy z zawiadomieniem, że już nie pracują. We wrocławskim oddziale radia i telewizji po weryfikacji pracę straciło 55 osób. Najwięcej strat osobowych na Dolnym Śląsku poniósł „Wieczór Wrocławia” gdzie zwolniono 30% dziennikarzy. Odmiennie sytuacja przedstawiała się w woj. jeleniogórskim gdzie nikogo nie pozbawiono pracy. Zweryfikowano także pracowników RUCHU - 38 z nich zwolniono. Generalnie przyjmuje się, że w skali całego kraju w pierwszych miesiącach stanu wojennego zwolniono z pracy około 1200 dziennikarzy, a inne dolegliwości dotknęły następne tysiąc osób. W samej telewizji zwolniono 500 osób, nie licząc pracowników technicznych na co dzień współpracujących z dziennikarzami¹².

Pomimo internowań, weryfikacji i innych działań władz o charakterze represyjnym już 13 grudnia we Wrocławiu powstał tajny RKS NSZZ „Solidarność”. W jego skład weszli m.in. Władysław Frasyniuk wraz ze swoim zastępcą Piotrem Bednarzem i skarbnikiem Józefem Piniorem. Do swojej dyspozycji mieli 80 mln złotych, podjętych z konta bankowego na kilka dni przed wprowadzeniem stanu wojennego. Początkowo liderzy „Solidarności” spędzali czas w strajkujących zakładach, a począwszy od 16 grudnia zaczęli się ukrywać. Mozolnie zaczęto budować podziemne struktury Związku. Wówczas to doszło do pęknięć w dotąd jednolitej wrocławskiej „Solidarności”. Pierwsze przesłanki rozbicia „Solidarności” na dwa organizmy można już dostrzec w kwietniu 1982 roku, kiedy to pojawiły się absurdalne plotki mówiące, że Kornel Morawiecki jest „niepewny”. Później zaczęto przebąkiwać, że nawet współpracuje z SB. Spowodowało to nieformalną izolację Morawieckiego przez odcięcie kontaktów organizacyjnych i blokadę łączności. Oliwy do ognia pączkującego konfliktu na linii Morawiecki - Frasyniuk dołało święto 1 Maja. Władze chciały zorganizować olbrzymie manifestacje, które byłyby dowodem poparcia przez masy robotnicze istniejącego porządku prawnego. Podczas

¹² Tamże, s.134.

dyskusji w łonie „Solidarności” zarysowały się dwie opcje: jedni chcieli poprzestać na ogłoszeniu bojkotu rządowych uroczystości, inni - domagali się utworzenia kontrmanifestacji, mającą na celu pokazanie po której stronie jest sympatia społeczeństwa. 29 kwietnia doszło do spotkania Frasyniuka, Bednarza, Pinióra, Barbary Labudy, Tadeusza Jakubowskiego, Marka Muszyńskiego, Morawieckiego i innych. W czasie tego spotkania miało dojść do karczemnej awantury, ponieważ działacze skupieni wokół Morawieckiego mocno naciskali, aby zorganizować niezależną manifestację, a Frasyniuk - zgodnie z wytycznymi TKK – apelował, aby powstrzymać się od tak stanowczego kroku¹³. Ostatecznie, podczas święta robotniczego w dużych miastach Polski odbyły się manifestacje brutalnie rozpędzone przez milicyjne siły prewencji. We Wrocławiu panował względny spokój. Tylko 13 dnia każdego miesiąca na wyraźne żądanie Frasyniuka protestowano przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego. Akcje te przybierały postać kilku lub kilkunastominutowych przestoju w pracy, które miały ukazać władzom solidarność załogi oraz były sprawdzieniem skuteczności zakładowych struktur związkowych. Akcje te napotykały opór ze strony władz centralnych Związku i działaczy skupionych wokół Morawieckiego, oraz ludzi wydających gazetkę podziemną „Z dnia na dzień” a szczególnie Tadeusza Świerczewskiego, który słał listy protestacyjne do Frasyniuka. Argumentował, że takie akcje strajkowe nie przynoszą wymiernych korzyści, bowiem władzom łatwo jest ukryć przed opinią publiczną kilkuminutowe strajki a koszt ze strony Związku jest bardzo duży: areszty i zwalnianie z pracy robotników oraz rozbijanie struktur podziemnych przez SB. Taka sytuacja przynosiła wg. Świerczewskiego duże straty moralne, ponieważ ludzie nie chcieli strajkować bez żadnej nadziei na sukces. Lepiej było przemienić te „szafowanie krwią” na przygotowania do strajku powszechnego¹⁴.

Tymczasem władze centralne Związku wezwały, aby 13 maja zakłady w całej

13 W., Sawicki, *Wokół konfliktu Morawiecki – Frasyniuk w pierwszej połowie 1982*, „Arcana”, 23/1998, s. 169.

14 Tamże, s. 170.

Polsce przerwały pracę na 15 minut w godzinach 12 - 12.15. Akcja strajkowa we Wrocławiu przerosła oczekiwania. Kilka dni przed nią Wrocław został zasypany ulotkami i innymi materiałami propagandowymi. 13 maja w stolicy Dolnego Śląska zastrajkowało kilkanaście zakładów. Najsilniejszy opór zanotowano w „Elwro-Mero” gdzie miała strajkować cała załoga. Na jednym z kominów „Hutmenu” zawieszono flagę „Solidarności”. Strajk objął również wyższe uczelnie: około 250 osób nie pracowało w AR i AE. Doszło także do samorzutnej manifestacji pod pomnikiem profesorów lwowskich przy Politechnice (około 500 osób), około 100 ludzi zebrało się w przejściu podziemnym na ulicy Świdnickiej. Jednak najwięcej ludzi zebrało się pod tablicą „Solidarności” przy zajezdni tramwajowej na ulicy Grabiszyńskiej (1000 – 1500).

W toku manifestacji i strajków oraz represji postrajkowych nadal pęczniał konflikt między przywódcami podziemnej „Solidarności”. 15 maja doszło do spotkania na którym ustalono, że w skład RKS-u wejdą przedstawiciele dużych zakładów pracy i część osób zaproponowanych przez Morawieckiego. Następne spotkanie odbyło się 28 maja gdzie skład RKS-u powiększono o szefów organizacji z zakładów, łączników z regionem, łączności z krajem, informacji i propagandy. Wówczas to zwolennicy Morawieckiego zaproponowali, aby został on wiceprzewodniczącym RKS-u. Kandydatura została odrzucona, podobnie jak przedstawiony przez Morawieckiego program nowo powołanego organu. Był to faktyczny podział podziemnej „Solidarności”. 1 czerwca doszło jeszcze do jednego spotkania między liderami, podczas którego Morawiecki złożył rezygnację z pełnionej dotąd funkcji szefa propagandy i członkostwa w RKS-ie. Fakt ten funkcjonuje jako oficjalna data podziału „Solidarności” dolnośląskiej na „Solidarność” i bardziej radykalną „Solidarność Walczącą”.

Pod koniec 1982 roku doszło do aresztowania Frasyniuka (5 X) i Bednarza. Wówczas to kierownictwo Związku objął Pinior, a kiedy i on został aresztowany, przywódcą został Marek Muszyński. Poza Wrocławiem powstały także silne

struktury podziemne w Lubinie i Rudnej. Istniały także związki w zakładach pracy w Bielawie, Dzierżoniowie i Świdnicy. Skupiły się one później w Tajnej Międzyzakładowej Komisji NSZZ „Solidarność”.

Wraz z powstaniem podziemnych struktur zaczęto drukować i kolportować na olbrzymią skalę gazetki solidarnościowe i zakładowe¹⁵. Gazetki wydawały nie tylko zakłady, ale także poszczególne środowiska, uczniowie i studenci. Do najważniejszych gazetek można zaliczyć prasę wydawaną przez NSZZ „Solidarność”. Były to: „Z dnia na dzień” (pierwsze podziemne wydanie ukazało się już 14/15 XII.1981), „Dziś i Pojutrze” (pismo publicystyczne RKS), „Prawda” (pierwszy miesięcznik RKS), „Riposta” i „Region”. Nie mniej liczne były czasopisma wydawane przez grupy polityczne. „Biuletyn Dolnośląski” był organem prasowym NSZZ „Solidarność”, a „Solidarność Walcząca” była wydawana przez tę organizację. Wychodziło jeszcze „Bis” i „Solidarność Dolnośląska” (obie wydawane przez SW). Szeregowi członkowie Związku także posiadali swoje magazyny. Do najważniejszych należy zaliczyć: „Wiadomości Bieżące” (wydawane od 17.XII.1981), „Informator Dolnośląski”, „Wolna Kultura” (czasopismo polityczno – kulturalne wychodzące od marca 1982), „Kos” (pismo Komitetu Oporu Społecznego, 1982) i „Ślepowron” (miesięcznik satyryczny). Prawie każdy wrocławski zakład wydawał swoją gazetkę, a zdarzało się, że wychodziło ich więcej w danej fabryce. Wystarczy wymienić kilka tytułów: „Solidarność ELWRO”, „Jutrzenka” (z „PAFAWAGU”), „FATamorgana” (pismo z Fabryki Automatów Tokarskich), „Iskra Wolności” („FMR Agromet – Pilmet”), „Hydralek” (pismo z „PZL Hydral”), „U Nas” („Polar”), „Głos Hutmenu” lub „Biuletyn Informacyjny Politechniki Wrocławskiej” (wychodzący do dziś). Ukazywały się także pisma środowiskowe np. „Drogowskaz” (pismo kolejarzy), „Aspekt” (pismo wrocławskich biur projektowych), „Wolny Głos Nauczycielski”, „Monolit” (pismo budowlańców), „Salus” i „Samarytanka” (gazetki służby zdrowia). Ogółem w 1982 ukazywało się

¹⁵ Pełne informacje na temat prasy podziemnej wychodzącej we Wrocławiu w latach 80 – tych patrz: Sz., Rudka, *Poza cenzurą. Wrocławska prasa bezdebitowa 1973 – 1989*, Warszawa – Wrocław, 2001.

we Wrocławiu łącznie 86 podziemnych czasopism, w 1983 – 104, w 1984 – 87, w 1985 – 75, w 1986 – 81, w 1987 – 93, w 1988 – 104, a w 1989 ich liczba wzrosła do 155¹⁶. Nakłady największych gazet były imponujące np. „Solidarność Dolnośląska” wydawana była w 50 tysiącach egzemplarzy (wydania specjalne dochodziły do 70 tys.). Najwięcej numerów miały pisma wydawane przez NSZZ „Solidarność” gdzie rekordzistą był „Z dnia na dzień” - 543 razy, a z tego 394 numery ukazały się w podziemnym obiegu. Inne gazety liczyły mniej numerów np. „Bis” - 120, „FATamorgana” - 146, „Solidarność Walcząca” - 223, „Wiadomości Bieżące” - 242¹⁷.

Niezwykle ważne ze względów propagandowych były audycje radiowe dolnośląskiego podziemia. Pierwsze próby uruchomienia podziemnego radia podjęła grupa ludzi związana z Morawieckim. Na początku 1982 roku prowadzono w prywatnych mieszkaniach nasłuch radiowy SB, a na przełomie stycznia i lutego zorganizowano grupę „radiowców” pod przewodnictwem Jacentego Lipińskiego, który zbudował aparat nadawczy. Razem z Leszkiem Kiejnem i Ryszardem Wroczyńskim dokonali oni próbnej emisji z budynku AM przy ulicy Mikulicza - Radeckiego, który to program został odebrany przez kogoś w Wielkiej Brytanii (luty 1982)¹⁸. Nie było to stacja sensu stricto nadawcza dla audycji radiowych, ale mogła posłużyć do potencjalnych kontaktów z Zachodem. Po rozpadzie dolnośląskiej „Solidarności”, 27 czerwca 1982 roku została o godzinie 21 wyemitowana przez SW pierwsza audycja radiowa na wolnej częstotliwości UKF między 68 a 71 MHz. Program trwał zaledwie kilka minut i był przygotowany przez Morawieckiego dla potrzeb którego Zbigniew Wołk i Krystyna Wójcik (obecnie Jagoszewska) użyczyli swoje głosy jako spikerzy. Jednak ta audycja była słyszalna tylko dla wąskiego kręgu osób. Było to spowodowane brakiem pieniędzy na lepszy nadajnik (SW używała nadajnika o małej mocy około 1 wata), a w późniejszym okresie audycje

16 Tamże, s. 393. Tabela nr 2.

17 Tamże, s. 396.

18 W., Sawicki, *Solidarność wrocławska w eterze [w:] Studia i materiały opozycji i oporu społecznego*, tom III, pod red. Ł., Kamińskiego, Wrocław 2000, s. 47.

były skutecznie zagłuszane przez SB, która dzięki ulotkom dobrze się orientowała kiedy nastąpi emisja programu. Jednak pierwsze dwie audycje (27 czerwca i 4 lipca) nie zostały zarejestrowane przez SB, mimo dużej akcji ulotkowej. Pokazuje to nieprzygotowanie SB na tego typu działania. Kolejne emisje Radia Solidarność Walcząca odbywały się regularnie co tydzień o stałej porze na tej samej częstotliwości i ze względów bezpieczeństwa były krótkie (5 - 10 minut). Trzecia audycja z 11 lipca została odnotowana przez SB. 25 lipca nadano następną audycję, która była spóźniona około 3 minut. Po kilku sekundach programu, SB zaczęła zagłuszać radiostację. W toku pracy SB zlokalizowano także nadajnik, który znajdował się na 12 - piętrowym bloku przy ulicy Grabiszyńskiej, który zdemontowano po 5 minutach od rozpoczęcia audycji¹⁹. Utrata nadajnika była dotkliwa dla działaczy SW, ale gorycz porażki osłodził fakt przysłania z RFN podzespołów radiowych tak, iż następna audycja - 12 sierpnia - mogła zostać wyemitowana bez problemów. Novum w tym dniu było skokowe nadawanie audycji tak, aby SB nie namierzyła nadajników. Początkowo sygnał był słyszalny na częstotliwości 67,65 MHz, a później na 67,47 MHz. Było to możliwe poprzez rozmieszczenie w różnych punktach miasta nadajników, które włączano i wyłączało. Chodziło o to, aby nadajniki pracowały możliwie krótko, by SB ich nie namierzyła.

Fenomenem SW było wyemitowanie 6 specjalnych audycji, które zostały nadane podczas burzliwych manifestacji 31 sierpnia 1982 roku. Wówczas to prowizoryczne studio radiowe nadające za pomocą anteny 2,08 m zorganizowano przy ulicy Studziennej. Dzięki specjalnym łącznikom patrolujących ulice informacje na temat wydarzeń były natychmiast emitowane co pozwalało kierować tłumem. Pierwsza ekipa Radia SW zrealizowała łącznie 19 audycji. Ostatni program nadano 5 września 1982, a radiowców zmusiła do milczenia inwigilacja SB. Wymusiło to na kierownictwie SW drastyczną decyzję o wymianie chociażby części

¹⁹ Tamże, s. 51.

starej ekipy. Wymiana została tak sprawnie przeprowadzona, że słuchacze nie domyślili się co zaszło. Po zmianie składu radiowców w celu lepszego zakonspirowania, działacze SW stworzyli fikcyjny zakład naprawy sprzętu RTV w prywatnym mieszkaniu przy ulicy Dobrej 6/8 m. 49, w którym montowano nadajniki i realizowano nagrania. Istotną zmianą w audycjach były dwie cechy - audycje były krótsze ale treściwsze. Zaczynały się sygnałem muzycznym (najczęściej „Rotą”) lub nawet pieśni kościelnej po czym następowała rekapitulacja informacji zaczerpniętych z prasy podziemnej. Były też audycje poświęcone świętom tj. 1 i 3 maja. Ostatnia emisja Radia SW w okresie stanu wojennego została zapowiedziana na 17 lipca 1983 roku na częstotliwości 68 MHz lecz odbyła się nie o tradycyjnej godzinie 21 ale 22.

W drugiej połowie lat 80 - tych radio SW zmieniło swoją taktykę dostosowując się do zmienionej sytuacji społeczno - politycznej. Najważniejszym elementem była rezygnacja z nadawania audycji na tzw. wolnej fali, a w zamian za to wchodzenie na częstotliwości wykorzystywane przez III Program Polskiego Radia. Ich jakość była doskonała tak, że w trakcie ich emisji popularna „Trójka” prawie całkowicie zanikała zagłuszana przez podziemne nadajniki o mocy 60 watów. Jedynym mankamentem był mały zasięg (około 1 km od nadajnika umieszczonego przy ulicy Grabiszyńskiej). Przez dłuższy czas audycje odbywały się o godzinie 13 nakładając się na popularną „Powtórkę z rozrywki” a w sobotę na „Listę przebojów Programu Trzeciego”. Audycje SW bez specjalnych zapowiedzi pojawiały się przeważnie raz w tygodniu (nieraz częściej), aż do przełomu 1989/1990.

RKS też miał swój zespół radiowców. Począwszy od marca 1982 roku pod auspicjami Frasyńkiuka zbierał się zespół, który przy wykorzystaniu możliwości finansowych RKS miał skonstruować własny nadajnik. Jednak kilka pierwszych audycji mimo zapowiedzi nie zostały wyemitowane z różnych, czasem

kuriozalnych powodów²⁰. Sytuacja zmieniła się kiedy kierownictwo Radia RKS przejął Tadeusz Jakubowski. Po przeanalizowaniu struktury radia powołał on kilka, niezależnych od siebie i wzajemnie odseparowanych sekcji co miało minimalizować straty w ludziach w razie ewentualnej wpadki. Koordynatorem całości został Tadeusz Kozar. Pierwsza audycja Radia Solidarność została wyemitowana 29 sierpnia 1982 roku o godzinie 22 i trwała 22 minuty²¹. Składała się ona ze zmiksowanych w amatorskich warunkach fragmentów i była dobrze słyszana. Zapoczątkował ją fragment „Roty”, tak aby słuchacze mogli dostroić odbiorniki. Po krótkim wstępie przemawiał Frasyniuk (około 5 minut). W dalszej części programu kobieta i mężczyzna odczytywali krótkie teksty i komunikaty dotyczące szczegółów przygotowywanej manifestacji w dniu 31 sierpnia. Były one przerywane amatorsko śpiewanymi pieśniami patriotycznymi. Audycję kończył patetyczny apel do żołnierzy i milicjantów, aby nie używali broni podczas manifestacji.

Audycje nie były cykliczne, powstawały w miarę potrzeb i środków. Drugi program z 28 września był poświęcony wydarzeniom z 31 sierpnia. Składały się na nią oryginalne nagrania dokonane na wrocławskich ulicach, a także zarejestrowane rozmowy między MO a SB. Trzecią audycję nadano 25 października o 20:58 i cały program był poświęcony aresztowaniu Frasyniuka. Druga część była poświęcona sprawom bieżącym. Następną audycję była wyemitowana już po aresztowaniu następnego lidera - Bednarza – 8 listopada. Była ona poświęcona w całości strajkom, które miały odbyć się w dwa dni później (10 listopada). Piąta audycja odbyła się 16 listopada o 21 i trwała 45 minut. Omawiano wtedy nieudany strajk z 10 listopada. Ten i poprzedni nadajnik został zarekwirowany przez milicję.

Szóstą audycję nadano 16 grudnia o 21 i była ona podsumowaniem pierwszego roku stanu wojennego widzianego oczami działaczy związkowych. Przemawiał Pinior, który obiecywał przedstawić pod dyskusję projekt programu działania Komitetu. Audycja siódma została wyemitowana 24 grudnia o godzinie

20 Tamże, s. 57 – 58.

21 Tamże, s. 61.

21 - i trwała około 30 minut. Audycja miała charakter świąteczny, ale śpiewane kolędy miały zmienione słowa tak, aby pasowały do aktualnej sytuacji społeczno – politycznej. Ósma audycja została nadana 3 lutego 1983 roku lecz tym razem akcja zagłuszania przez SB była bardzo dobra. Po 4 minutach audycji (odczytywano wtedy oświadczenie TKK pt. „Solidarność dziś”) zastąpił go monolog radzieckiego żołnierza.

Obie radiostacje bazowały na regularnych nasłuchach SB i MO. Emisje SW były częste, krótkie i zwykle słabo słyszalne. Audycje RKS były dłuższe, ale rzadsze. W dodatku obie stacje miały różny budżet: Radio Solidarność wykorzystywało nadajniki automatyczne, które wg. pierwotnej koncepcji miały zostać zawsze zlikwidowane przez MO. Na taką rozrzutność nie mogło sobie pozwolić otoczenie Morawieckiego, borykające się z problemami finansowymi.

Jednak dla wielu słuchaczy audycje były symbolem nadziei. Tylko tam mogli usłyszeć Frasyniuka, posłuchać wiarygodnych informacji czy choćby piosenek o aktualnym wydzwieku. To powodowało, że liczna rzesza wrocławian z niecierpliwością oczekiwała na nieregularne audycje.

Podziemie inspirowało także liczne strajki przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego. Pierwszy po grudniu strajk proklamowano na 13 stycznia 1982 roku. Wówczas wybuchły one w 9 wrocławskich zakładach - „Mera-Elwro”, „Dolam”, „Pafawag”, „Archimedes”, „Dolmel”, „Hydral”, „Fadroma”, „FAT”, „ZNTK”. Zatrzymano do wyjaśnienia 33 osoby. Następny strajk odbył się 23 stycznia, a oficjalnym powodem była podwyżka cen. 12 marca pracę przerwały załogi „Dolamu”, „Dolmelu”, MPK i „Mera-Elwro”. Kilkuminutowe przerwy zanotowano także 13 kwietnia, jednak największa fala strajków przetoczyła się przez Wrocław 13 maja 1982 roku. Wówczas to pracę przerwano w „Pafawagu”, „Mera-Elwro”, „Dolmelu”, Zakładzie Doświadczalnym Automatyki Przemysłowej, w Zakładzie Przemysłowych Urządzeń Automatyki „Presko”, Biurze Projektów Budownictwa Komunalnego, „Chemipolu”, „Hutmenie”. Protestowały też instytuty naukowe -

Instytut Komputerowych Systemów Automatyki i Pomiarów „Mera”, Instytut Niskich Temperatur PAN, Instytut Geografii UWr, Akademia Rolnicza i Ekonomiczna. Do protestu przystąpili także pracownicy Instytutu Chemii UWr i Instytutu Immunologii i Terapii Doświadczalnej PAN. W odpowiedzi na te działania zaczęto zwalniać krnąbrnych pracowników, część z nich aresztowano lub internowano. 14 maja postawiono w stan likwidacji Zakład Doświadczalny Automatyki Systemów Energetycznych, a 6 dni później - Instytut Komputerowych Systemów Automatyki i Pomiarów „Mera”²².

Miesiąc później - 13 czerwca - doszło do następnych demonstracji, które przerodziły się w walki uliczne. Początki wyglądały niewinnie. Około 12:30 po mszach w kościołach pw. Św. Elżbiety i Klemensa Dworzaka tłumy skierowały się do zajezdni MPK przy ulicy Grabiszyńskiej. Po złożeniu kwiatów część ludzi się rozeszła, a inni stali w milczeniu unosząc dłonie w kształcie litery V. Wtedy ruszyło ZOMO. W trakcie walk używano doniczek, kamieni i butelek, w wyniku czego jeden z milicjantów stracił podczas akcji oko. W odwecie zomowcy brutalnie pobili 24 demonstrantów. Sytuacji nie udało się opanować służbom porządkowym do 20 kiedy to w Katedrze zakończyło się nabożeństwo z udziałem około 4 tysięcy ludzi. Kilkusetosobowa grupa z Katedry udała się w kierunku ulicy Grabiszyńskiej, ale została ona rozproszona przez ZOMO. Tymczasem inna grupa manifestantów ustawiła na ulicy Pereca barykady skąd obrzucano samochody milicyjne różnymi przedmiotami. Około 21:20 po zablokowaniu całego rejonu, siły porządkowe przystąpiły do kontrataku. Nie do przejścia okazały się jednak barykady. W szturmie nie pomógł nawet transporter opancerzony BTR -152, który zapalił się po obrzuceniu go przez demonstrantów „koktajlami Mołotowa”. Walki trwały do pierwszej w nocy kiedy to sprowadzono silne reflektory, które oświetliły dachy budynków. Wówczas to walki szybko zakończono a wyłapywanie demonstrantów trwało do 3 nad ranem. Ogółem w starciach rannych zostało 48 milicjantów i

²² *Stan wojenny...*, op.cit. s. 250- 251.

żołnierzy oraz nieznaną liczbą demonstrantów. Zatrzymana 123 osoby które otrzymały później wysokie grzywny. Uszkodzono 22 pojazdy należące do MO²³. Według oficjalnej interpretacji ludzie zostali wciągnięci do zamieszek dla „draki podczas gdy ich liderzy byli w Katedrze na mszy za internowanymi”²⁴. Do kolejnej, mniejszej już manifestacji doszło w trzy dni później - 16 czerwca - kiedy to po zakończeniu mszy u oo. Dominikanów tłum liczący około tysiąca osób pomaszerował na plac Feliksa Dzierżyńskiego, ale tam milicja już z nabytym doświadczeniem, rozpedziła potencjalnych demonstrantów.

Następna w kolejności wielka demonstracja odbyła się 31 sierpnia 1982 roku. Ulotki wzywały manifestantów wpierw na plac Czerwony, skąd pochód miał dalej ruszyć ulicą Mazowiecką, gdzie przed stanem wojennym znajdowała się siedziba ZR NSZZ „Solidarność”. Wiedząc o tym już zawczasu, władze postawiły na nogi zomowców oraz członków ORMÓ, 1200 żołnierzy z Łużyckiej Brygady WOP z Lubinia oraz 800 żołnierzy WSW i komandosów. Do pierwszych starć doszło już po czternastej, kiedy to milicja zatrzymała grupę osób w okolicy ulicy Legnickiej. Próbowano rozpedzić tłum za pomocą armatek wodnych, gazów łzawiących i petard. Jednak demonstranci nie dali się rozproszyć, budując barykady a po godzinie 15 manifestanci przypuścili atak na siły porządkowe zmuszając je do odwrotu. Powstrzymały je dopiero strzały z transportera opancerzonego. Po około dwóch godzinach ściągnięte z ul. Grabiszyńskiej posiłki ZOMO rozproszyły tłum. Przed 17 centrum wydarzeń przeniosło się na ulicę Mazowiecką gdzie około 6 tysięcy ludzi śpiewało pieśni religijne i patriotyczne oraz skandowało hasła wymierzone w stan wojenny. ZOMO przystąpiło do rozpraszania tłumy. Manifestanci wycofali się na Śródmieście, gdzie wybudowali wiele barykad (największe powstały przy ul. Świerczewskiego oraz na skrzyżowaniu ul. Świdnickiej i trasy W – Z). Na placu Kromera tłum zaatakował żołnierzy, ale jeden

23 A., Dudek, T., Marszałkowski, *Walki uliczne w PRL 1956 – 1989*, Kraków 1999, s. 298.

24 M., Rybczyński, *13 czerwca we Wrocławiu. Tłum gęstniał...*, „Panorama Śląska. Tygodnik Ilustrowany”, nr 17 (1457), 27.06.1982, s.18.

z nich zaczął strzelać co zmusiło ludzi do przerwania ataku²⁵. Inni toczyli walki w okolicy mostu Grunwaldzkiego, gdzie spłonął doszczętnie należący do WOP-u Gaz-69. W związku z rozmiarami zamieszek wojewoda wprowadził godzinę milicyjną od 22 i polecił wyłączyć międzymiastowe połączenie telefoniczne. Po zmierzchu do akcji włączono śmigłowce, które zrzucały granaty z gazem łzawiącym i flary, mające oświetlić teren walk. Główne siły obydwu stron zebrały się w okolicach Dworca Świebodzkiego oraz na ul. Grabiszyńskiej i Pereca, gdzie szybko pojawiały się nowe barykady. Po ciężkich walkach zomowcy dopiero około 22 przejęli kontrolę nad terenem jednak dogasające, pojedyncze walki trwały do trzeciej nad ranem. Bilans przedstawiał się następująco: 8 osób zostało postrzelonych (później dwie z nich umarły - Kazimierz Michalczyk i Tadeusz Woźniak), obrażenia odniosło 56 milicjantów i żołnierzy, wśród nich 20 ciężko. Zatrzymano rekordową liczbę 645 osób. Według statystyk milicyjnych w manifestacjach brało udział 22 tysiące ludzi.

Na planowane przez „Solidarność” demonstracje 13 października władze ściągnęły do Wrocławia ponad 2 tysiące milicjantów z Kalisza, Opola i Częstochowy. Około 14:30 zomowcy otoczyli kilkusetosobową grupę ludzi na ulicy Grabiszyńskiej. 25 z nich zostało aresztowanych. Operację tę powtórzono trzykrotnie zatrzymując łącznie 169 osób. Po nabożeństwie w Katedrze o 19:30 uformował się liczący około 1,5 tysiąca ludzi pochód, który ruszył w kierunku placu Dzierżyńskiego. Tam doszło do walki z ROMO i ZOMO a starcia po pewnym czasie rozlały się po całym Starym Mieście. Sytuację opanowano dopiero około 21, ale jeszcze do północy dogasały pojedyncze utarczki. Podpalono także jeden z radiowozów.

10 listopada demonstracje podobnie jak 31 sierpnia rozpoczęły się na Placu Czerwonym. Pochód miał dalej ruszyć na ulicę Mazowiecką, pod siedzibę zdelegalizowanej „Solidarności”. Zomowcy jednak otoczyli ludzi i rozproszyli tłum.

25 A., Dudek, T., Marszałkowski, op. cit.s. 313.

Inna grupa demonstrantów ruszyła ulicą Świdnicką skandując hasła : „Solidarność”, „demokracja pokojowa” i „chodźcie z nami”. Zostali oni zaatakowani w pobliżu dworca PKP. Następnie połączone siły MO i ZOMO ruszyły w rejon ulicy Mazowieckiej i Kołłątaja, gdzie znowu zgromadzili się manifestanci. Około 17 podjęto decyzję o sprowadzeniu posiłków z Katowic i Poznania. Do akcji włączono też oddziału ZOMO z Opola i Kalisza. Walki tego dnia nie ominęły też ulicy Grabiszyńskiej, gdzie zza prędko wznoszonych barykad rzucono butelkami z benzyną. W tym też czasie lotne brygady atakowały między innymi budynki KP PZPR Śródmieście i KD MO Śródmieście. Walki zaczęły wygasać około 22:30. Łącznie zatrzymano 279 osób. Następnego dnia do pomocy milicjantom ściągnięto kursantów ze Szczytna, jednak Święto Niepodległości minęło spokojnie. Po mszy w Katedrze ludzie rozeszli się do domów, powstała tylko jedna barykada na ulicy Jagiellońskiej, która została zburzona przez transporter opancerzony. W trakcie tej operacji zostały ranne 3 osoby.

Następna duża demonstracja odbyła się w roku następnym - 1 maja 1983. Manifestacja solidarnościowa ruszyła z Placu 1 Maja przez ulicę Kazimierza Wielkiego, gdzie w przejściu podziemnym pod Trasą W - Z pochód został zaatakowany przez ZOMO. Część ludzi zdołała się wydostać na ulicę Świdnicką i ruszyli trasą oficjalnego pochodu pierwszomajowego. Demonstranci dochodząc do trybun, gdzie zasiadali oficjele, śpiewali hymn, ale zostali szybko rozproszeni. Ponieważ pierwotny pochód solidarnościowy ruszył szybciej niż o godzinie 11, na plac 1 Maja dalej napływali ludzie. Uformowali oni następny pochód, który przez Rynek i ulicę Wita Stwosza dotarł na plac Dzierżyńskiego. Tam dogoniły ich oddziały ZOMO i zaczęły się walki. Inni zebrali się na placu Wróblewskiego i przez Plac Grunwaldzki, ulicę Piastowską i Sienkiewicza dotarli pod dom uwięzionego Frasyniuka. Po odśpiewaniu hymnu i krótkim wiecu ruszyli w kierunku Placu Grunwaldzkiego. Atak milicji nastąpił około 13 i był na tyle skuteczny, że po około 30 minutach demonstracja się rozproszyła. W trakcie zajść zatrzymano ogółem 405

osób, z których 116 postawiono w stan oskarżenia przed kolegiami do spraw wykroczeń.

Na przewidywane demonstracje 31 sierpnia 1983 zmobilizowano 700 żołnierzy WOP i Śląskiej Jednostki MSW. Razem z ORMO i grupami partyjnego aktywu i milicyjnych emerytów w stan pogotowia postawiono 6800 ludzi. Manifestanci zebrali się pod tablicą „Solidarność” przy ulicy Grabiszyńskiej skąd ruszyli na cmentarz na grób Michalczyka. Mimo blokady część z demonstrantów dotarła na cmentarz około 16:30 odśpiewując „Rotę” i „Boże coś Polskę”. Po chwili milicjanci zaczęli spychać manifestantów w rejon ulicy Pereca, gdzie otoczono szczelnym kordonem około 2 tysięcy ludzi. Około 17:30 inna duża grupa demonstrantów został zaatakowana na skrzyżowaniu ulicy Kruczej i Mieleckiej. Część uciekła na ulicę Pereca, gdzie trwały już regularne walki za pomocą kamieni, płyt chodnikowych itp. Walki zakończyły się dopiero wczesnym wieczorem. Zatrzymano 355 osób²⁶.

Najbardziej dotkliwymi represjami w czasie stanu wojennego były internowania i wytaczanie procesów politycznych (represje oraz procesy polityczne szerzej omówię w dalszych rozdziałach). Po 13 grudnia 1981 roku utworzono ponad 50 ośrodków internowania, gdzie przebywało jednorazowo ponad 5 tysięcy ludzi (w tym 313 kobiet)²⁷. W sierpniu 1982 pozostawało jeszcze otwartych 7 ośrodków (Strzebielinek, Darłówek, Kwidzyń, Rzeszów, Uherce, Białoleka, Grodków). Pod koniec tego roku zwolniono ostatnich internowanych. Z Dolnego Śląska i Śląska Opolskiego internowano 1018 osób w tym 62 kobiety. W rejonie jeleniogórskim od 13 XII do 30 XII 1981 internowano 68 działaczy, w legnickim - 82 osoby, w wałbrzyskim - 80 osób. 1 stycznia 1982 w obozach internowania przebywało 921 osób, w tym 54 kobiety. Ogółem w województwie wrocławskim do grudnia 1982 internowano 1557 osób²⁸. Zatrzymanych wrocławian kierowano do ośrodków

26 Tamże, s.353.

27 Dane za J., Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944 – 1989)*, Warszawa 2003, s. 510.

28 *Arcybiskupi Komitet Chatykatywny "Pod Czwórką"*, pod red. Z., Dillenius, Wrocław 1997, s.271.

odosobnienia w Nysie, Grodkowie i Strzelinie. Mieszkańców województwa legnickiego kierowano do Głogowa, z jeleniogórskiego do Kamiennej Góry, z opolskiego do Strzelec Opolskich, Jastrzębia i Kamiennej Góry. Z województwa wałbrzyskiego do Wałbrzycha, Świdnicy, Dzierżoniowa i Kamiennej Góry. Kobiety wywieziono do Gołdapi, a osoby starsze do Darłówka. W 1982 część osób przeniesiono do obozu w Uhercach w Bieszczadach.

Jednak najbardziej widocznym przejawem represyjności w latach 80 - tych były procesy polityczne. W latach 1981 - 1983 sądy powszechne skazały 1685 osób, w tym 979 z dekretu o stanie wojennym, a sądy wojskowe - odpowiednio: 10 191 oraz 5681. Dominowały kary do 3 lat pozbawienia wolności, ale zdarzały się także większe np. do 6 lat²⁹. We Wrocławiu pierwszym większym procesem politycznym była rozprawa Władysława Ożarowskiego, Huberta Manusiaka i Czesława Stawickiego sądzonych za utworzenie RKS i kierowaniem strajkiem w „Pafawagu”. Oskarżonych skazano na 3 lata więzienia. Mimo łamania prawa przez skład sędziowski - nie przesłuchano świadków obrony z powodu „braku czasu” - wyrok był prawomocny³⁰. Największy oddźwięk w społeczeństwie znalazły procesy pracowników Politechniki Wrocławskiej, Akademii Rolniczej oraz Uniwersytetu. Nie mniejszym zainteresowaniem cieszyły się posiedzenia na których sądzono pracowników „Zeto”, „Archimedes”, „Dolmelu” oraz „Pafawagu”.

29 J., Żaryn, op.cit.s. 510 – 511.

30 Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, Dział Dokumentów Życia Społecznego, Arcybiskupi Komitet Charytatywny (dalej ZNiO, DDŽS, AKCH), dokumentacja procesowa – księga oprawna nr 1, proces nr 6.

2. Kościół katolicki wobec stanu wojennego.

13 grudnia 1981 o godzinie 5.30 rano do rezydencji prymasa Polski - kardynała Józefa Glempa - przybyli sekretarz KC PZPR Kazimierz Barcikowski, gen. Marian Ryba oraz kierownik Urzędu ds. Wyznań Jerzy Kuberski, którzy poinformowali hierarchę o wprowadzeniu stanu wojennego. W godzinę później biskup Bronisław Dąbrowski i ksiądz Alojzy Orszulik złożyli protest na ręce kierownika ds. wyznań i zażądali zorganizowania spotkania przedstawicieli Kościoła z uwięzionym Lechem Wałęsą. Pierwszą oficjalną reakcją ze strony samego prymasa była homilia wygłoszona podczas mszy (13 XII) o godzinie 9 rano na Jasnej Górze w Częstochowie. Wówczas to Glemp do licznie zgromadzonej młodzieży apelował o spokój i rozwagę: „stan wojenny wymaga szczególnej mądrości - przestrzegaj - mądrość to nie rozbijanie muru głową, bo głowa nadaje się do innych rzeczy. Stąd też potrzeba spokojnego rozważenia sytuacji, która na celu ma mieć pokój, ocalenie życia, żeby nie doszło do rozlewu krwi. To jest ten cel, który staje przed każdym z nas. I dlatego wszystkie ambicje, zacierzwienia, myśl o przeforsowaniu własnego zdania musi ustąpić wobec rozsądku. Tu musi pracować głowa według jej przeznaczenia, nie może popełniać czynów szaleńczych, bo czyn szaleńczy może oznaczać zawsze przegraną”³¹.

Prymas od samego początku stanu wojennego dobitnie podkreślał, że najważniejszą kwestią w tak trudnym czasie jest ratowanie życia i przeciwdziałanie rozlewowi krwi. Tego samego dnia w sanktuarium Matki Boskiej Łaskawej w Warszawie wygłosił kazanie - transmitowane przez radio - w którym podkreślał, że władza w warunkach stanu wojennego jest inna, a oburzenie w tej sytuacji nic nie pomoże natomiast można narazić się na utratę życia. „Sam będę wzywał o rozsądek - przekonywał - nawet za cenę narażenia się na zniewagi i będę prosił, nawet gdybym miał boso iść na kolanach błagać: nie podejmujcie walki Polak przeciwko

31 P., Nitecki, *Człowiek drogą Kościoła. "Solidarność" i odnowa społeczna w Polsce*, Warszawa 1991, s.117 – 118.

Polakowi. Nie oddajcie waszych głów Bracia, Robotnicy i Pracownicy wielkich zakładów, bo cena uciętej głowy będzie bardzo niska, natomiast każda głowa i każda para rąk bezcenne będą dla odbudowywania tej Polski, jaka być musi po zakończeniu stanu wojennego³². W tej samej homilii obiecał, że Kościół będzie się dopominał o uwolnienie internowanych i w tej kwestii pozostanie nieugięty.

Pierwszym oficjalnym dokumentem kościelnym ustosunkowującym się do nowej rzeczywistości, był komunikat Rady Głównej Episkopatu Polski z 15 grudnia 1981, w którym biskupi stwierdzali, że „dramatyczne zdeterminowanie władz decydujących się na ogłoszenie stanu wojennego jest uderzeniem w oczekiwania i nadzieje społeczne w chwili, gdy myślało się o unormowaniu niezłaławionych spraw na drodze porozumienia narodowego (...) Rada Główna Episkopatu Polski nie rezygnując z podstawowych praw i zdobyczy całego społeczeństwa, zwraca się z gorącym apelem o zachowanie pokoju i panowanie nad namiętnościami i gniewem. Jesteśmy przekonani, że Naród nie cofnie się i nie może zrezygnować z demokratycznej odnowy, która została ogłoszona Ojczyźnie (...) pragniemy, aby Kościół i społeczeństwo skupiły się na następujących sprawach: uzyskanie wolności dla internowanych, a do czasu ich uwolnienia stworzenia ludzkich warunków w miejscach gdzie są przetrzymywani (...) uzyskanie przywrócenia związkom zawodowym, zwłaszcza „Solidarności”, statutowego działania. Łączy się to z pozwoleniem na swobodną działalność przewodniczącego i prezydium Związku zawodowego „Solidarność” broniącego ludzi pracy. Jest to nieodzowne aby życiu społecznemu przywrócić równowagę³³. Kościół nie czekał długo, aby przekuć słowa w czyny. Już bowiem 17 grudnia prymas powołał do istnienia Prymasowski Komitet Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i Ich Rodzinom. Instytucja ta skupiała lekarzy, prawników, naukowców i artystów i miała za zadanie pomóc jak największej ilości osób poszkodowanych przez stan wojenny. Zakres działania

32 A., i A., Anusz, *Samotnie wśród wiernych. Kościół wobec przemian (1944 – 1994)*, Warszawa 1994, s. 205.

33 Tamże, s. 296.

Komitetu zarysowano następująco: udzielanie pomocy osobom pozbawionym wolności z przyczyn politycznych i społecznych oraz ich rodzinom, udzielanie pomocy duszpasterskiej, moralnej, prawnej, informacyjnej, lekarskiej itp.; pomoc zwalnianym z więzień i z zakładów pracy – w porozumieniu z łącznikami dekanalnymi i parafialnymi; pomoc osobom pozbawionym pracy z przyczyn politycznych lub światopoglądowych; ewidencja osób pozbawionych wolności oraz represjonowanych w inny sposób w ścisłej współpracy z diecezjalnymi komitetami pomocy; informowanie władz kościelnych na temat prac bieżących komitetu oraz o sytuacji i uprawnieniach aresztowanych lub uwięzionych dla ich rodzin³⁴. W toku działań prac, Komitet został podzielony na sekcje: informacji, pomocy prawnej, pomocy materialnej uwięzionym, pomocy materialnej rodzinom, pomocy duszpasterskiej, administracji ogólnej. Od połowy stycznia zaistniała jeszcze sekcja łączności z parafiami, a w lipcu 1982 roku powołano do życia sekcję ds. skazanych. Komitetowi przewodniczył ksiądz biskup Władysław Miziołek, jego zastępcą został ksiądz Bronisław Dembowski. Podobne komitety szybko powstały w innych, większych miastach całej Polski³⁵.

Komitet Prymasowski wraz z pozostałymi komitetami w całym kraju podlegały lub współdziałały z Komisją Charytatywną Episkopatu Polski (KChEP - do 24 stycznia 1981 roku nazywała się Komisją Charytatywną ds. Duszpasterstwa Dobroczynnego). W latach 80 - tych organizacją tą kierował biskup pomocniczy Czesław Domin z Katowic. Centrala Komisji znajdowała się w Katowicach a sekretariat w Krakowie. Podlegały im Diecezjalne Wydziały Charytatywne (na czele z dyrektorami), tym zaś, okręgi obejmujące zasięgiem kilka dekanatów. Przewodniczącym Dekanalnego Okręgu Charytatywnego był z kolei jeden z proboszczów. Najniższą komórką w tej strukturze stawała się parafia. W skład Parafialnych Zespołów Charytatywnych wchodził wybitni duszpasterze, opiekunowie rejonowi i przełożeni Sekcji charytatywnych.

34 W., Rodowicz, *Komitet na Piwniej. Fakty – dokumenty – wspomnienia*, Warszawa 1994, s. 19 – 20.

35 Wykaz kościelnych punktów pomocy na terenie całej Polski patrz: Tamże, s. 255 – 259.

Wielu arcybiskupów jeździło do ośrodków internowania i podtrzymywało na duchu tam osadzonych. Zachowywali się tak przykładowo arcybiskup wrocławski Henryk Gulbinowicz, ordynariusz częstochowski biskup Stefan Bareła, ordynariusz podlasko - siedlecki biskup Jan Mazur oraz biskup Władysław Miziołek wikariusz generalny archidiecezji warszawskiej. Biskupi wielokrotnie wizytowali także więzienia. Według raportów rządowych do 26 stycznia 1982 roku, członkowie Episkopatu dokonali wizytacji 17 ośrodków dla internowanych, a do 7 lutego kolejnych 21 biskupów znalazło się między innymi w Białolece, Strzebielinku, Kwidzynie i w Potulicach. W marcu 1982 władzom kościelnym udało się zainstalować w więzieniach w Łęczycy i Piotrkowie Trybunalskim stałych kapelanów. Do najbardziej zasłużonych kapelanów zaliczyć należy jezuitę o. Stefana Miecznikowskiego, którego pod koniec grudnia 1981 roku miejscowy ordynariusz (łódzki) ustanowił diecezjalnym referentem ds. duszpasterstwa w zakładach karnych i poprawczych. Oprócz posługi duchowej, księża przywozili do ośrodków internowania żywność. Do 26 stycznia 1982 roku we wszystkich ośrodkach odprawiono 237 mszy i dostarczono 1700 paczek żywnościowych. W marcu odprawiono 231 mszy i dostarczono 4 tysiące paczek³⁶.

W 1981 roku wydano specjalną instrukcję Episkopatu pt. „Zasady rozdzielnictwa darów zagranicznych” zmodyfikowaną po 13 XII 1981 i utworzeniu specjalnych struktur do zajmowania się internowanymi i aresztowanymi. Rozdawnictwo miało obejmować w pierwszym rzędzie pomoc dla najuboższych, po 13 XII zaś priorytetem stało się zaś niesienie pomocy dla internowanych, aresztowanych i ich rodzin. Już od stycznia 1982 roku kolejną kategorią stały się rodziny, których członkowie byli zwalniani z pracy z przyczyn politycznych. Komisja Charytatywna starała się dotrzeć do jak największej liczby ludzi biednych, a ponieważ pauperyzacja postępowała coraz szybciej na pomoc Kościoła był stały popyt. Wg. Andrzeja Paczkowskiego najgorszym okresem z punktu widzenia

36 J., Żaryn, op.cit.s. 509.

ogólnospołecznych potrzeb był przełom lat 1982 i 1983, gdy żywność podrożała o 241%, podczas gdy płace realne spadły o 32%³⁷.

Komitet Prymasowski otrzymywał dary od 40 podmiotów zagranicznych³⁸. Jednym z znaczniejszych prywatnych ofiarodawców był papież Jan Paweł II, który poprzez KChEP przekazywał sprzęt medyczny oraz leki dla polskich szpitali. Z inicjatywy prezydenta Caritas Internatuionalis (Rzym) księdza prałata G. Husslera do akcji niesienia pomocy Polsce zaangażowały się wszystkie europejskie oraz pozaeuropejskie oddziały Caritas (np. z Malty, USA). Spośród organizacji Polonia amerykańska przysłała najwięcej, bo aż 667 ton żywności w latach 1981 – 1982³⁹. We Francji powstało około 400 Komitetów Pomocy dla Polski, których pracę koordynował powołane przez KChEP paryskie Biuro Koordynujące z księdzem prof. Eugeniuszem Platerem na czele. Do dużych akcji należały także dwie inicjatywy Polonii londyńskiej zainspirowane przez Bożenę Laskiewicz oraz małżeństwo Albina i Tulioli Tybulewiczów, którzy już podczas pierwszej zbiórki pieniężnej zdołali zgromadzić 4 tysiące funtów. Za tę sumę kupili żywność, opłacili transport a dary żywnościowe dotarły do ss. nazaretanek w Warszawie (XII 1980). Inicjatorzy akcji zainteresowali nią prasę angielską, a te wpływowe osoby w Wielkiej Brytanii. Tak powstała organizacja Food for Poland Found prowadzone przez członków parafii na londyńskim Ealingu. Po wprowadzeniu stanu wojennego organizacja ta nawiązała kontakt z Kongresem Polonii Amerykańskiej, który zdecydował, że cała pomoc charytatywna będzie przesyłana za pomocą londyńskiej centrali. Fundusz ten od kwietnia 1982 roku zaczął dostawać regularne zasiłki od EWG z Brukseli. Jednak najwięcej darczyńców pochodziła ze środowisk polonijnych Wielkiej Brytanii. Oto kilku przykładowo podanych ofiarodawców: Szkocko - Polski Fundusz Przyjaźni z Edynburga, organizacja misyjna Little Way Association, London Polish Business Club, czy też Coew and Gate, firma która

37 A., Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski*, Warszawa 2000, s. 521 i 547.

38 W., Rodowicz, op.cit.s. 260 – 261.

39 J., Żaryn, op.cit. s. 500.

ofiarowała 38 ton mleka w proszku dla niemowląt o łącznej wartości 100 tysięcy funtów⁴⁰. Organizowano także specjalne koncerty na cele charytatywne np. koncert orkiestry Concert gdzie wykonywano utwory Jana Sebastiana Bacha w kościele St. James. W sumie podczas swojej działalności fundusz (zawiesił swoją działalność w 1984, chociaż istniał do 1986) wysłał do kraju 175 tirów (20 – tonowych), w których znajdowała się odzież, środki higieniczne i żywność o łącznej wartości 2 mln 250 tysięcy funtów⁴¹. Druga Polka - Bożena Laskiewicz - założyła we wrześniu 1982 Medical Aid for Poland Found. Organizacja ta w ciągu kolejnych lat wysłała do Polski pomoc medyczną na sumę ponad 20 mln funtów.

Podobne akcje na rzecz Polaków miały miejsce w innych krajach europejskich np. w Szwajcarii, Austrii, Belgii, Francji. Tylko w pierwszych miesiącach po powstaniu NSZZ „Solidarność” z w/w państw do lutego 1981 roku przyjechało ponad 30 wagonów darów. Dary przychodziły nawet z Norwegii gdzie w Oslo zorganizowali się Polacy przy parafii św. Olafa prowadzonej przez księdza Józefa Kozłowskiego. W 1988 roku powołano tam do życia Fundację Charytatywną na Rzecz Polski przy Caritas Norge i już w listopadzie tego roku wyruszył do Polski pierwszy transport. Do stycznia 1990 roku przygotowano 19 transportów ładowanych do Tirów. Ich organizatorami byli młodzi emigranci polityczni z Polski ze Zbigniewem Tyszko na czele. Dary pochodziły głównie od protestanckich rodzin norweskich a także ze szkół. Odbiorcami tych darów były parafie polskie w tym duszpasterstwa np. nauczycielskie a od jesieni 1989 roku stowarzyszenia katolickie np. Katolickie Stowarzyszenie Wychowawców.

Mimo tak rozległej pomocy zagranicznej w latach 80-tych panowała tendencja spadkowa jeśli chodzi o pomoc żywnościową. I tak w 1984 roku do Polski jako dary żywnościowe przyjechało z zagranicy 80 506 ton, w 1985 - 64 237 0 ton, w 1986 - 24 121 6 ton. Jednak rósł udział pomocy medycznej i był on następujący:

40 Tamże, s. 502.

41 Tamże, s. 502.

1984 - 345 ton, 1985 - 1 525 8 ton, 1986 - 1 641 3 ton⁴².

Wprowadzenie stanu wojennego było nie tylko zaskoczeniem dla warszawskiej hierarchii kościelnej, ale także dla duchowieństwa we Wrocławiu. W 1981 roku najwyższą władzę kościelną w omawianym rejonie dzierżył arcybiskup (od 1985 kardynał) Henryk Roman Gulbinowicz, a jego najbliższymi współpracownikami byli: wikariusz generalny biskup Adam Dyczkowski oraz biskup Józef Pazdur (od 18.XII.1984 gdy został mianowany biskupem pomocniczym archidiecezji wrocławskiej). Jak większość społeczeństwa arcybiskup dowiedział się o wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia, ale doniósł mu o tym o 4 nad ranem gen. Kazimierz Stec, który pofatygował się z tą informacją osobiście do Kurii. Już wówczas doszło do pierwszej interwencji Gulbinowicza, który wymógł na Stecu, aby SB uwolniło profesora Tadeusza Zipsa - architekta i późniejszego rektora Politechniki Wrocławskiej⁴³. Arcybiskup nie poprzestał na tym jednym geście. Już 15 grudnia podczas rekolekcji w Miliczu negatywnie wypowiadał się o podjętych przez państwo działaniach i porównywał je do operacji hitlerowskich. Druga strona jednak także nie próżnowała. 17 i 18 grudnia pełnomocnicy KOK przeprowadzili rozmowy z ordynariuszami diecezji, usiłując ich nakłonić, aby nie odczytywali komunikatu Episkopatu. Ordynariusze z Wrocławia, Opola i Gorzowa zdecydowanie odmówili spełnienia tej prośby. W związku z fiaskiem tej części operacji pełnomocnicy KOK podjęli rozmowy z poszczególnymi proboszczami z interesujących ich parafii. W odpowiedzi na te działania - 25 bm - Gulbinowicz polecił duchowieństwu archidiecezji wrocławskiej nie podpisywać żadnych oświadczeń czy zobowiązań wobec władz.

Już 17 grudnia w niektórych kościołach odprawiono msze w intencji ofiar Grudnia 1970 a zarazem ofiar stanu wojennego. Msze miały podnosić na duchu i pełne były aktualnych akcentów. Konfident obecny w kościele pw. Św. Stanisława

⁴² *Włączyć się do pracy charytatywnej. Rozmowa z księdzem biskupem Czesławem Dominem, przewodniczącym Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski, "Nowe Życie", 14, 27.02.1988, s. 8.*

⁴³ *A Kościół trwa. Rozmowy z kardynałem Gulbinowiczem. Rozmawiał L., Wołosiuk, Wrocław 2001, s. 297 - 298.*

donosił, że ksiądz Wawrzonek zaapelował aby ci „którzy są na Pasterce służbowo” przekazali „swoim przełożonym” by się opamiętali i nie działali jak „zaprogramowane maszyny”⁴⁴. Jak już wyżej wspomniałam 13 każdego miesiąca odbywały się w Katedrze wrocławskiej msze za Ojczyznę, w których zawsze uczestniczyły tysiące wiernych. Miały one na celu nie tylko nieść pomoc duchową, ale były także nadzieją na lepsze czasy. Innym nie mniej ważnym wydarzeniem były Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej. Pierwszy taki tydzień odbył się już w 1978 roku, lecz miał on skromny charakter. Natomiast „Tydzień” w stanie wojennym odbywał się w terminie 17 - 24 października 1982 roku i był szczególny. Nie mogli przybyć wszyscy zaproszeni prelegenci, ponieważ niektórzy byli internowani lub też mieli problem z dotarciem do Wrocławia. Jednak ci, którzy przybyli prezentowali swoje odczyty o wielce wymownych tytułach np. o. Jacek Salij mówił „O odwadze cywilnej”, Stefan Kisielewski zadawał pytanie „Jak żyć uczciwie” a redaktor Stefan Wilkanowicz podjął problem „Chrześcijanin wobec zła”(wiele miejsca poświęcono także kulturze np. Andrzej Szczypiorski „Rola literatury w życiu etyczno - społecznym”, Andrzej Kijowski „Kultura jest wiarą”). Pojawiły się także tematy związane z rocznicami np. Tadeusz Łubieński mówił o problemach moralnych powstań w XIX wieku⁴⁵.

Arcybiskup czynnie też pomagał „Solidarności”. Kiedy Józef Pinior 3 grudnia podjął z konta bankowego 80 mln złotych, to właśnie arcybiskupowi Gulbinowiczowi przekazał je w depozyt. Jak wspominał arcybiskup pieniądze przyniesiono mu w dwóch walizkach. Zostały one włączone do kasy Kurii i aby uniknąć dewaluacji wymieniono je na dolary. W związku ze śledztwem w sprawie tak dużej sumy hierarcha był przesłuchiwany przez SB, która przedstawiła mu kopię (fotografię) pokwitowania i zapytaniem czy arcybiskup ma te pieniądze. Gulbinowicz wybrnął z tego pytania bardzo zręcznie, przyznał, że posiadał tę sumę

44 W., Suleja, *Kościół na Dolnym Śląsku wobec stanu wojennego* [w:] *Kościół katolicki na Dolnym Śląsku w powojennym 50 – leciu*, pod red. I., Deca i K., Matwijowskiego, Wrocław 1996, s. 179.

45 Tamże, s. 183.

ale ona była w depozycie a przecież „w depozyt przyjmuje się sumy lub rzeczy na krótki czas (...) a ta suma od dawna nie jest u mnie przechowywana”⁴⁶. Na tym spraw się zakończyła.

Gulbinowicz ukrywał także Władysława Frasyniuka, który początkowo przybywał u Dyczkowskiego a później - na początku 1982 - przerzucono go do rezydencji arcybiskupa. Jednak i tam nie był bezpieczny, więc umieszczono go w pustym mieszkaniu po pewnym małżeństwie, którego wybuch stanu wojennego zastał we Francji⁴⁷. Później jeszcze kilkakrotnie zmieniał miejsce ukrywania się, aż do swojego aresztowania.

Hierarchowie wyjeżdżali też do obozów internowania. Wizyty te spełniały podwójną rolę: osadzeni dowiadywali się, że nie są sami i ktoś się o nich troszczy, a sam Gulbinowicz miał wgląd w warunki panujące w ośrodkach i po dłuższych staraniach mógł wymóc jakieś ustępstwa na komendantach ośrodków. Pierwszy wyjazd został zorganizowany do Kamiennej Góry (25 marca 1982). To właśnie interwencja Arcybiskupa spowodowała, iż osadzonych tam internowanych przeniesiono do Nysy, ponieważ okazało się, że ośrodek był zlokalizowany na terenie filii byłego obozu koncentracyjnego. Także z jego inicjatywy dostarczono do tego obozu 4,5 tony ziemniaków oraz kilka ton kiszzonej kapusty, aby urozmaicić monotonne posiłki obozowe składające się wyłącznie z różnego rodzaju kasz. 7 kwietnia br. Gulbinowicz wizytował obóz w Nysie. Po odprawieniu mszy odbyła się rozmowa arcybiskupa z komendantem obozu, w wyniku której ten ostatni zgodził się na wizyty lekarskie Zofii Pruszyńskiej, która w ten sposób uzyskała doskonałe źródło informacji o warunkach panujących w Nysie od samych osadzonych. Tu także dostarczono żywność, podobnie jak uprzednio, w postaci ziemniaków i kiszzonej kapusty, które ofiarowali rolnicy z archidiecezji wrocławskiej⁴⁸. W sumie

46 *Podziemie w rezydencji biskupów. Rozmowa z kardynałem Gulbinowiczem*, „Rzeczpospolita”, nr 4, 5/6. 01.2002, s. 4

47 Powyższe informacje pochodzą z relacji biskupa Dyczkowskiego. Nagranie magnetofonowe z dnia 19.02.2004. W zbiorach autorki.

48 Audycja III Programu Poskiego Radia pt. „Pod Czwórką”. Nagranie magnetofonowe w zbiorach autorki.

do czerwca 1982 zorganizowano 24 wizyty duszpasterskie w ośrodkach internowania, w tym 11 duszpasterskich i 15 wizyt lekarskich⁴⁹. Prawdopodobnie za swoją działalność oraz niepokorną postawę próbowano arcybiskupa zastraszyć poprzez spalenie mu samochodu podczas aktu bierzmowania młodzieży w Złotoryi. Skończyło się jednak tylko na strachu i straconym aucie⁵⁰.

Do internowanych wrocławian wyjeżdżał także biskup Dyczkowski. Jego pierwsza wizyta w Grodkowie zakończyła się niepowodzeniem ponieważ komendant - płk Cedro - nie pozwolił na spotkanie z internowanymi. Udały się za to następne wizyty w Nysie i Gołdapi⁵¹. Bardzo szybko wikariusz generalny przejął całość spraw związanych ze stanem wojennym, które spływały do Kurii. Można wyodrębnić wśród nich trzy grupy spraw: bezpośrednie interwencje Dyczkowskiego u władz podejmowane na dramatyczne prośby rodzin, których członkowie zostali internowani lub aresztowani, wydawanie poręczeń i uczestniczenia w pokazowych procesach; tworzenie list internowanych mieszkańców archidiecezji oraz monitorowanie sytuacji w więzieniach, aresztach i ośrodkach internowania; otaczanie troskliwą opieką duszpasterską młodzieży szkolnej i akademickiej.

Wikariusz generalny musiał zabiegać u władz w najprzeróżniejszych sprawach, począwszy od starań o zwolnienie z internowania (np. sprawa Wacława Zadrożnego, który przebywał w ośrodku odosobnienia, a w domu zostawił małe dziecko i żonę w ciąży), poprzez załatwianie formalności związanych z wyjazdem rodziny za granicę (np. sprawa Norberta Gąsiora, który prosił, aby ułatwić jego rodzinie wyjazd do Austrii, gdzie w/w już przebywał), po interwencji w sprawie zwolnień z pracy (np. wystąpił w obronie Andrzeja Piesiaka, którego wyrzucono z jeleniogórskiego urzędu telekomunikacyjnego). Jak wynika z zachowanych podziękowań, niektóre sprawy udało się pozytywnie zakończyć, lecz olbrzymia

49 Tamże.

50 Więcej informacji na ten temat patrz: P., Piotrowski, *Podpalacze*, "Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej", 10/2004, s. 54 – 59.

51 Relacja biskupa Dyczkowskiego.

większość rozbijała się o mur obojętności i niechęci ze strony urzędników i milicji⁵².

Biskup obserwował także procesy polityczne. Uczestniczył on m.in. w pokazowym procesie pracowników Politechniki oskarżonych o zorganizowanie strajku na uczelni w grudniu 1981. Na ławie oskarżonych zasiedli wówczas: Bernard Afeltowicz (student III roku architektury), Andrzej Wiszniewski (prorektor), Andrzej Olszewski (adiunkt), Zdzisław Przywoźny (wykładowca) i Tadeusz Huskowski (docent). Proces toczył się na początku 1982 roku przy pełnej sali. Autorytet biskupa był na tyle niewygodny dla składu sędziowskiego, że po kilku dniach nie wydano wikariuszowi przepustki. Jednak Dyczkowski i tak pojawił się na sali sądowej z przepustką użyczoną przez profesora Jana Kolasę⁵³. Mimo jego obecności Sąd Wojskowy wyrokiem z 27 marca skazał Wiszniewskiego, Olszewskiego i Afeltowicza na kary od 1 do 2 lat więzienia w zawieszeniu i wyłączył do ponownego rozpatrzenia Huskowskiego i Przywoźnego ze względu na stan zdrowia. Wyrok ten został negatywnie przyjęty przez władze, które rozpoczęły naciski na prezesa Sądu. Działania te nie przyniosły rezultatu. Dopiero Sąd Najwyższy uchylił wyrok i skierował sprawę do ponownego rozpatrzenia. Rozprawę przeniesiono do Opola, gdzie 28 kwietnia 1983 roku wydano wyrok uniewinniający. 14 maja 1984 roku SN ponownie nakazał rozpatrzyć sprawę opolskiemu sądowi, lecz ówczesny sędzia ją umorzył powołując się na zapisy amnestii z 1984.

Dyczkowski uczestniczył także jako obserwator w procesie Romana Chalimoniuka, Alicji Jakubiszyn, Wojciecha Konczala i Piotra Krukowskiego, którzy byli sądzeni za kierowanie strajkiem na UW r w dniach 13 - 15 grudnia 1981 roku. Obecność biskupa na sali rozpraw nie tylko podnosiła na duchu oskarżonych, ale i dawała jasno do zrozumienia stronie skarżącej, że nie może ona czuć się bezkarna, ponieważ jest bacznie obserwowana przez wysokiego rangą hierarchę kościelnego.

Najważniejszym zadaniem Kurii arcybiskupiej w czasie stanu wojennego

⁵² Powyższe i poniższe dokumenty pochodzą ze zbiorów biskupa Dyczkowskiego przekazane autorce.

⁵³ Relacja biskupa Dyczkowskiego.

było tworzenie i uzupełnianie list internowanych mieszkańców archidiecezji. Informacje docierały z różnych źródeł: od rodzin, z zakładów pracy, z parafii, z grypsów lub relacji osób zwolnionych z internowania. Efektem tych informacji był kilkunastronicowy dokument zawierający nazwiska i adresy internowanych wrocławian. Spis ten sporządzony na przełomie 1981/1982 był niekompletny ale ułatwiał dotarcie z pomocą do rodzin, których członkowie znaleźli się na liście. Uzupełnianiem listy w późniejszym okresie zajął się AKCH.

W związku z wyjazdami do ośrodków internowania, Dyczkowski miał bezpośredni wgląd w warunki tam panujące. W wyniku obserwacji i przeprowadzonych rozmów narodził się pomysł poprawy sytuacji w obozach. Prawa, jakie miał posiadać każdy więziony, wynikały z Paktu Praw Człowieka i Obywatela, którego PRL był sygnatariuszem. Dyczkowski w związku z tym postulował wprowadzenie w ośrodkach trzech grup praw: prawo do cotygodniowych widzeń z rodziną, prawo do nieograniczonej korespondencji, do posiadania nieocenzurowanej przez służbę więzienną czasopism, słuchania rozgłośni radiowych i oglądania telewizji, do działalności kulturalnej, do niepodejmowania pracy, do prowadzenia własnej działalności twórczej oraz prawo do otrzymywania bez żadnych ograniczeń żywności z zewnątrz; prawo do czynnego uczestnictwa w praktykach religijnych oraz prawo do wymiany poglądów z innymi więźniami; prawo do wizyt lekarskich zawsze wtedy, gdy zajdzie taka potrzeba. Postulaty te, chociaż słuszne, nie znalazły ze strony władz żadnego oddźwięku.

Szczególnym zainteresowaniem biskupa cieszyła się młodzież. Z jego inicjatywy próbowano powołać do istnienia Katolickie Zrzeszenie Studentów w PWr, jednak sprzeciwił się temu rektor tejże uczelni⁵⁴. Sprawa oparła się o ministra Nauki, Techniki i Szkolnictwa Wyższego, ale i ten nie pozwolił na powstanie KZS. W związku z tym opiekę duszpasterską młodzieży mogły zapewnić tylko duszpasterstwa akademickie. W ich łonie powstał ciekawy dokument ilustrujący

54 Pismo rektora z dnia 27.04.1983 w zbiorach autorki.

problemy, z jakimi borykali się kapłani mający kontakt ze studentami wrocławskich uczelni. Na pierwszy plan wybijało się nadmierne spożycie alkoholu, w którym to procederze przesadzali - wg. notatki - przyszli weterynarze, lekarze oraz prawnicy. Akceptacji duszpasterzy nie budziły także koedukacyjne akademiki. Tej sytuacji mogliby zaradzić tylko prorektorzy ds. nauki lub kierownicy domów studenckich, ale - jak zauważano - ich działalność „na płaszczyźnie wychowawczej jest bardzo nikła”. W związku z tym w piśmie postulowano aktywizować studentów poprzez organizację spotkań modlitewnych, konferencji religijnych i powołanie opiekunów, którzy otoczyliby studiujących duchową opieką⁵⁵. Podobna notatka powstała na temat młodzieży uczęszczającej do szkół średnich. Zauważono w niej, że młodzież odebrała wypadki z 13 grudnia jako klęskę dorosłych, którym zawierzyła, jako powrót do kłamstwa oraz pozorów w życiu społecznym, wreszcie jako zamknięcie perspektyw życiowych, co dotyczyło głównie uczniów biorących w manifestacjach i z tego powodu wyrzucanych ze szkół. Efektem tego stanu rzeczy była apatia, szerzące się nastroje emigracyjne oraz postępujące procesy demoralizacji. W ostatniej części postulowano otoczenie opieką młodzieży poprzez utworzenie grup samokształceniowych⁵⁶.

55 *Duszpasterstwo akademickie wobec nowej rzeczywistości na wyższych uczelniach i domach studenckich*, s. 4 – 5. Pismo w zbiorach autorki.

56 *Tezy dotyczące sytuacji młodzieży oraz propozycje zmian*, s. 4. Pismo w zbiorach autorki.

3. Powstanie Arcybiskupiego Komitetu Charytatywnego.

Tuż po 13 grudnia 1981 roku grupki, przeważnie, młodych ludzi związanych z wrocławskimi uczelniami zaczęły się zastanawiać na sposobami niesienia pomocy dla internowanych oraz ich rodzin. Pierwsza z nich w składzie: Dorota Jarodzka – Śródka, Krzysztof Tabisz, Kazimierz Czapliński, Wiesława Talarczyk – Napierała oraz Jadwiga Brzuchowska zebrała się u księdza Stanisława Orzechowskiego przy ulicy Bujwida. Marek i Teresa Lewkowiczowie, Elżbieta Stępień – Jednoróg, Stanisław Murawski i Jan Wojewódzki tuż po świętach Bożego Narodzenia zbrali się u księdza Aleksandra Zienkiewicza. Obydwie grupy posiadały pierwsze, fragmentaryczne wykazy internowanych. Teresa Lewkowicz, pracująca przed stanem wojennym w Duszpasterstwie Głuchoniemych – Niewidomych prowadzonym przez księdza Kazimierza Błaszczyka, uzyskała od niego pierwszy lokal, który był nieogrzewanym pokoikiem, gdzie w rękawiczkach przepisywano i uzupełniano wykazy⁵⁷. Pod koniec grudnia grupa księdza Orzechowskiego nawiązała kontakt z grupą księdza Zienkiewicza. Najważniejszym zadaniem było uporządkowanie napływających informacji o internowanych i konfrontowanie ich nazwisk z kartotekami parafialnymi. W ten sposób powstały zaczątki pierwszej sekcji – łączników - która miała za zadanie utrzymywać kontakty z wrocławskimi parafiami. Bardzo szybko okazało się, że brakuje rąk do pracy, zaczęto więc wprowadzać zaufanych ludzi do powstającej organizacji. Zbierano się nie tylko u księdza Zienkiewicza, ale i w mieszkaniach prywatnych⁵⁸. Na początku lutego 1982 roku grupa otrzymała dwa niewielkie pomieszczenia przy ulicy Katedralnej 4 – siedzibie Centralnego Ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego⁵⁹. Już na przełomie grudnia i stycznia 1981/1982 do rodzin, których członkowie zostali internowani zaczęła trafiać pierwsza pomoc. Była to pomoc dwojakiego rodzaju: dostarczano informacji o istnieniu grupy charytatywnej oraz przekazywano żywność lub pieniądze. Środki finansowe na zorganizowanie pomocy pochodziły od arcybiskupa Gulbinowicza, do którego kierowano tzw. radę starszych - prof. Romana Dudę,

57 Relacja T. Lewkowicz z dnia 26.02.2004. Nagranie magnetofonowe w zbiorach autorki.

58 *Początki AKCH*. Relacja K. Czaplińskiego. Pismo w zbiorach autorki.

59 ZNiO, DDŻS, AKCH, XX – 1/10/10, relacja Ewy Szumańskiej, s. 1.

prof. Józefa Łukaszewicza, reżysera Kazimierza Brauna oraz prof. Kazimierza Czaplńskiego.

Już w lutym 1982 roku powstały pierwsze projekty ram organizacyjnych istniejących wcześniej działań pod nazwą Komisji Charytatywnej przy Kurii Arcybiskupiej. W pierwszym piśmie datowanym na 19 lutego 1982 roku usystematyzowano podjęte już działania: nawiązano łączność z parafiami w celu zbierania informacji o internowanych (tymi czynnościami zajmowało się około 50 osób należących do wspólnot parafialnych); zorganizowano pomoc dla internowanych; zajęto się rozdziałem lekarstw (zajmowały się tym Zofia Pruszyńska i Ewa Szumańska); rozpoczęto prace nad ogólną kartoteką internowanych, aresztowanych i zwolnionych z pracy w układzie alfabetycznym i według parafii. W dokumencie podano także skład Rady do której weszli: K. Braun, K. Czaplński, Urszula Kozioł, R. Duda i wymiennie M. Lewkowitz, D. Jarodzka – Śródka i K. Tabisz⁶⁰.

W owym czasie praca nad kartotekami była najważniejsza. Były one podzielone na dwie części – ogólną i parafialną. Pierwsza z nich miała układ alfabetyczny a parafialna zawierała dane osobowe internowanego, sytuację rodzinną, symbol parafii na terenie jakiej zamieszkiwał internowany, a dla samotnych ewentualny kontakt. Kartoteka miała trzystopniową budowę: a) według dekanatów; b) parafii wchodzących w skład dekanatów; c) w ramach parafii – układ alfabetyczny. Wiosną 1982 roku stworzono trzecią kartotekę – wg zakładów pracy. Miała ona za zadanie ułatwić łącznikom dotarcie do ewentualnych poszkodowanych. Nie była ona prowadzona długo ze względu na ryzyko dekonspiracji. Prowadzeniem kartotek najdłużej zajmowali się Klara i Paweł Tomaszewscy, Jadwiga Nagórniewicz, Alicja Jakubiszyn, Maria Witecka i Ewa Machowczyk. Nad całością prac czuwała inspiratorka tego przedsięwzięcia – Anna Janicka. W późniejszym okresie powstała jeszcze jedna kartoteka – procesowa – prowadzona przez Alicję Tańską i T. Lewkowitz.

Pod koniec lutego 1982 roku grupa doszła do wniosku, że swoją działalność należy oficjalnie zalegalizować. W tym celu „rada starszych” zgłosiła się do

60 ZNiO, DDŽS, AKCH, XX – 1/10/1/0, *Komisja Charytatywna przy Kurii Biskupiej*, 19.02.1982.

arcybiskupa Gulbinowicza, który zgodził się otoczyć opieką tworzącą się organizację. 5 marca 1982 roku odbyło się spotkanie grupy założycielskiej z arcybiskupem, który nadał powstającemu organizmowi nazwę – Arcybiskupi Komitet Charytatywny. Organizacja uzyskała dekret erekcyjny, który został prawdopodobnie antydatowany na okres sprzed 13 grudnia⁶¹. Grupa uzyskała też szerokie kompetencje - ponieważ jak wyraził się arcybiskup Gulbinowicz - „róbcie co chcecie, a kiedy będą się was pytać to mówcie że ja wam kazałem”⁶². Od tego samego dnia zaczynają się cotygodniowe czwartkowe zebrania o godzinie szesnastej „Pod Czwórką”, na których omawiano bieżącą działalność Komitetu oraz wytyczano przyszłe kierunki działań.

Na przełomie kwietnia i maja 1982 roku Komitet uzyskał bardziej trwałe struktury organizacyjne. Ramy organizacyjne obejmowały trzy podstawowe organy: Konwent Rzeczników, Radę Koordynacyjną i Koordynatora Ogólnego. Konwent składał się z rzeczników, księdza moderatora – którym został ówczesny duszpasterz akademicki ksiądz Andrzej Dziełak – i koordynatora ogólnego. Kierował on działalnością Komitetu, utrzymywał kontakt z arcybiskupem Gulbinowiczem i odpowiadał przed nim za działalność organizacji. Rozstrzygał także sprawy personalne. Rada zbierała się w każdy czwartek. W jej skład wchodził członek Konwentu, koordynatorzy poszczególnych sekcji i ewentualnie ich zastępcy oraz osoby specjalnie zapraszone. Obradami kierował jeden z rzeczników, a do jego kompetencji należało podejmowanie decyzji w sprawach bieżących pracy Komitetu. Rada mogła zajmować się także bardziej ogólnymi sprawami, ale ostateczna decyzja leżała w gestii arcybiskupa. Koordynator ogólny miał być stale obecny w siedzibie Komitetu w godzinach jego urzędowania – czyli w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 17 – 19. Do jego obowiązków należał nadzór nad bieżącą pracą Komitetu i decyzjami Rady. Opiekował się także kartoteką.

Moderatorami ze strony Kościoła byli duszpasterze akademicy – od początku istnienia ksiądz A. Dziełak. W okresie od sierpnia 1983 do września 1984 roku w związku z jego pobytem w Warszawie zastępował go ksiądz Tadeusz Fitych. Funkcję przewodniczącego ze strony świeckiej po okresie kolegijskiego

61 Relacja K., Czaplińskiego z dnia 16.03.2004. Nagranie magnetofonowe w zbiorach autorki.

62 Relacja Z., Jakubca z dnia 26.02.2004. Nagranie magnetofonowe w zbiorach autorki.

kierownictwa sprawowali: Kazimierz Czapliński (do lutego 1983 roku), Roman Duda (do jesieni 1984 roku, później zrezygnował, ponieważ został wybrany dziekanem Wydziału Matematyczno – Fizyczno – Chemicznego Uwr), Krzysztof Tabisz (od listopada 1984 do 1989 roku), Zbigniew Jakubiec (od 1989 do dnia dzisiejszego). Funkcję koordynatora ogólnego bieżącej pracy AKCH pełniły następujące osoby: od początku do kwietnia 1983 roku Anna Janicka; od maja do lipca 1983 roku – E. Machowczyk, Apolonia Stawiarz oraz A. Tańska; od lipca 1983 do marca 1984 roku Sławomira Masłowska, a po niej A. Stawiarz.

Zaistniał także podział na sekcje, którymi kierowali koordynatorzy sekcyjni i ich zastępcy. W toku lawinowo rozwijającej się działalności powstało 14 sekcji. Pierwsza z nich to sekcja Pomocy Błyskawicznej zwana, także – od imion koordynatorek Bogny Grabowskiej i Barbary Natreby – sekcją B-B. Miała ona za zadanie jak najszybsze dotarcie z informacją i pomocą do represjonowanych rodzin i osób samotnych. Sekcja Opieki nad Internowanymi i Ich Rodzinami utrzymywała kontakty z rodzinami, prowadziła ewidencję i przekazywała informacje o represjach na zewnątrz, głównie do Warszawy. Działała do połowy 1983 roku, a nadzór nad nią sprawowała A. Janicka. Sekcja Opieki nad Więźniami Politycznymi i Ich Rodzinami zajmowała się pomocą dla osób skazanych przez sądy. W jej gestii znajdowała się także pomoc rodzinom, których członkowie zostali zabici lub ranni podczas demonstracji oraz ocena warunków odbywania kary pozbawienia wolności przez wywiady i analizę grypsów więziennych. Kierownictwo nad tą sekcją sprawowały Anna Łuszczewska i E. Machowczyk. Sekcja Łączników powstała jako pierwsza i działała w trzech kierunkach: łączności z parafiami, z zakładami pracy i bezpośrednio z podopiecznymi. Poprzez 7 osób z Komitetu i 40 łączników został nawiązany stały kontakt z 52 wrocławskimi parafiami na terenie archidiecezji⁶³. Bezpośredni kontakt z księżmi dziekanami z Wrocławia nawiązały następujące osoby: Ewa Unger z Dekanatem Stare Miasto; Stefan Suchar z Dekanatem Śródmieście; D. Jarodzka – Śródka z Dekanatem Południe; Jadwiga i Tadeusz Dąbrowscy z Dekanatem Zachód; Ryszard Nikodem z Dekanatem Północ; Marek Lewkowicz z Dekanatem Wschód. Koordynatorem tej sekcji do września 1982 roku

63 ZNiO, DDŽS, AKCH, XX – 1/10/1/0, Relacja E. Szumańskiej, s. 3 – 4.

była D. Jarodzka – Śródka, a od października do końca 1989 roku Stefan Suchar. Łącznicy odwiedzając dziekanów wręczali im pisemną informację o powołaniu i zadaniach AKCH, a za ich zgodą nawiązywali kontakty z proboszczami, którzy wyznaczali łączników parafialnych.

Sekcja dyżurów podejmowała wstępne kontakty ze zgłaszającymi się do Komitetu osobami i kierowała ich do odpowiednich sekcji. Dyżurny mógł też po wstępnym rozpoznaniu sytuacji zgłaszającego się skierować zapotrzebowanie do magazynu żywnościowego lub odzieżowego. W wątpliwych przypadkach dyżurny prosił o przeprowadzenie wywiadu środowiskowego przez łączników. W latach 1982 – 1985 dyżury odbywały się codziennie. Od 1986 roku ich liczbę zredukowano do trzech w tygodniu, a od 1987 do dwóch. Kierownictwo nad tą sekcją sprawowały Majka Śliwińska i Zbigniewa Jakubowska.

Sekcja Pomocy Prawnej udzielała porad prawnych z zakresu prawa pracy, prawa karnego oraz cywilnego. Sekcji przewodniczył były sędzia SW Marian Filipowicz. Dyżury pełnili następujący prawnicy: Magdalena Wysłouch, Tomasz Olejniczakowski, Józef Grodzicki, Teresa Bernadzikowska, Teresa Wilczyńska i Antoni Kańczuga.

Sekcja Procesowa miała za zadanie obserwację procesów politycznych i sporządzanie z nich dokładnych sprawozdań. W sekcji działały cztery grupy: adwokaci, którzy społecznie udzielali porad prawnych – Maria Ćwiklińska, Aranka Kiszyna, Alina Lubczyńska, Joanna Ładomirska, Henryk Rossa; obserwatorzy procesowi – Anna Fischer de Fischering, Irena Habas, Zofia Krasnodębska i Teresa Kluźniak; osoby gromadzące materiały, kontaktujące się z adwokatami i zajmujące się prowadzeniem kartoteki procesowej – Irena Kuczyńska, Irena Połocka – Filak, A. Tańska; osoby sporządzające opracowania i zabezpieczające dokumenty przez ich przepisywanie i kopiowanie – Lesław Bielak, Alina Tańska, Małgorzata Dobrowolska, Paweł Głowacki, Halina i Stanisław Gulbinowiczowie, Adam Heimrath, Anna Kwapińska, Helena Suszyńska i Czesław Wojtkiewicz. Sekcja tą swoją działalnością objęła znaczny obszar archidiecezji. Kierownictwo nad tą sekcją sprawowały T. Lewkowicz, A. Tańska i L. Bielak.

Sekcja Pomocy Medycznej zajęła się następującymi zadaniami: organizacją

pracy dla licznych lekarzy specjalistów, którzy zgłaszali się jako ochotnicy do AKCH; zbieraniem szczegółowych informacji o stanie zdrowia osób pozbawionych wolności uzyskanych po ich zwolnieniu w czasie badań lekarskich, które odbywały się na oddziałach szpitalnych, w przychodniach, oraz w środkach przykościelnych, np. w wieży św. Elżbiety przy ulicy Grabiszyńskiej i w ośrodku diagnostycznym „DOLMED”; przygotowywanie dokumentacji lekarskiej o osobach uwięzionych oraz poszkodowanych na zdrowiu w czasie akcji pacyfikacyjnych w okresie stanu wojennego (na jej podstawie powstał raport pt. „Zdrowie politycznych”); pomoc w uzyskiwaniu świadczeń lekarskich osobom zwolnionym czasowo lub całkowicie z internowania, aresztu, więzienia lub pracy; pomoc lekarska i pomoc w uzyskaniu świadczeń poszkodowanym rodzinom np. poprzez wysyłanie dzieci do sanatorium lub na zagraniczne leczenie; wydawano leki byłym więźniom i ich rodzinom zgodnie z zaleceniami lekarza. W 1986 roku powołano do istnienia w ramach tej sekcji aptekę leków zagranicznych przy parafii św. Mikołaja. Sekcję tę zorganizowała E. Szumańska, a w jej skład wchodziły Danuta Antonowicz, Anna Huskowska, Irena Krupska i Joanna Szablicka – Żak.

Sekcja finansowa organizowała środki pieniężne ze źródeł kościelnych oraz ofiar darczyńców. Udzielała zapomóg, zwracała w szczególnych przypadkach koszty zasądzone przez sądy oraz opłaty sądowe. Bezpośrednie wsparcie finansowe Komitet uzyskiwał od arcybiskupa po przedstawieniu dokumentacji. Nadzór nad tą sekcją miały W. Talarczyk – Napierała i A. Stawiarz.

Sekcja transportowa miała za zadanie organizować środki transportu na wyjazdy do więzień i ośrodków internowań. Zajmowała się także przyjmowaniem transportów z zagranicy oraz związanych z tym działań o charakterze biurokratycznym – odprawy celne, prowadzenie korespondencji itp. Zajmował się tym Ryszard Obłąk i Bolesław Stembalski.

Sekcja wakacyjna zajmowała się organizacją letniego wypoczynku dla dzieci i rodzin represjonowanych i byłych internowanych. Akcja ta była prowadzona pod hasłem „ludzie ludziom”. Kierownikiem tej sekcji - działającej przez siedem lat – była Jolanta Fercz.

Sekcja Pomocy Osobom Pozbawionym Pracy zajmowała się prowadzeniem

ewidencji osób zwolnionych z pracy z przyczyn politycznych. Poszukiwano dla tej kategorii ludzi nowego zatrudnienia, co w ówczesnych warunkach jakie panowały na rynku pracy, było zadaniem niezmiernie trudnym. Zadanie te wzięła na swoje barki Agnieszka Kocot.

Sekcja Nauczycielska zbierała informacje o represjach dotyczących środowiska nauczycielskie oraz młodzieży uczącej się i studiującej. Organizowała spotkania nauczycieli z prawnikami oraz pomoc rzeczową. Sekcja kierowały Maria Dąbrowska i Maria Jabłońska.

Sekcja Rodzin Bliźniaczych pomagała w nawiązywaniu kontaktów między rodzinami, których członkowie byli represjonowani, a rodzinami opiekuńczymi. Udało się skojarzyć około 50 takich par, jednak pod wpływem okoliczności zewnętrznych sekcja ta już po 1983 roku obumarła. Pomysłodawczynią i wykonawczynią była Ewa Szumańska.

Powyższy podział na sekcje nie był czym trwałym, gdyż każdy w miarę swoich możliwości pomagał każdemu, kto potrzebował pomocy. Warto także zauważyć iż struktura organizacyjna Komitetu była lustrzanym odbiciem Komitetu Prymasowskiego w Warszawie⁶⁴.

AKCH miał swoją siedzibę w budynku przy ulicy Katedralnej 4, gdzie początkowo zajmował dwa niewielkie pomieszczenia na parterze. Bardzo szybko okazało się, że te pokoiki są niewystarczające i dlatego też przekazano Komitetowi czytelnię (w godzinach, gdy była ona zamknięta dla czytelników), salę biskupa Zygmunta (w poniedziałki, czwartki i piątki w godzinach 16 – 19, oraz środy w godzinach 17 – 19), pokój obok sali oraz wydzieloną część kuchni i magazyn żywnościowy⁶⁵. W związku z napływającymi lawinowo darami w postaci żywności i odzieży okazało się, że te pomieszczenia są niewystarczające. W lutym 1984 roku Komitet zawarł pisemną umowę z dyrektorem Domu Księży Emerytów im. Jana XXIII przy ulicy Katedralnej 16 – księdzem Bolesławem Robaczkiem – na udostępnienie piwnicy w tym budynku. W myśl umowy miano tam przechowywać odzież i artykuły żywnościowe nie wymagające szczególnej ochrony. Zabraniano jednak prowadzenia w tym punkcie rozdawnictwa darów. Umowa wygasła 31

64 W., Rodowicz, op.cit. s. 20 – 21.

65 ZNiO, DDŻS, AKCH, XX – 1/10/1/0, notatka ręczna z dnia 14.X.1983.

grudnia 1984 roku, lecz jak wynika z notatki datowanej na 18 listopada 1987 roku AKCH wynajmował tam pomieszczenia przez cały czas, mimo kontrowersji do których dochodziło między mieszkańcami Domu a członkami Komitetu⁶⁶.

Informacje o działalności Komitetu była upowszechniana przez okólne pismo kierowane do proboszczów archidiecezji wrocławskiej, sygnowane przez biskupa Dyczkowskiego. Komitet w ujęciu biskupa swoją działalność miał prowadzić zgodnie z wcześniejszymi założeniami. Zapowiadano zatem: udzielanie informacji o internowanych, aresztowanych i skazanych; udzielanie pomocy internowanym; utrzymywanie łączności z parafiami; udzielanie doraźnej pomocy, z zaznaczeniem, że w uzasadnionych przypadkach pomoc będzie udzielana bezzwłocznie ze środków własnych Komitetu, po czym dalsza opiekę nad potrzebującymi miała objąć właściwa parafia; udzielanie pomocy prawnej z zakresu prawa obowiązującego w czasie stanu wojennego i prawa pracy; zapewnienie pomocy lekarskiej, pomocy dzieciom itp. W dalszej części pisma proszono proboszczów o sporządzenie aktualnego spisu internowanych mieszkańców danej parafii oraz o nawiązanie życzliwej współpracy z AKCH⁶⁷. Jak wynika z corocznych sprawozdań Komitetu współpraca ta układała się znakomicie.

Początki Komitetu przypadają na pierwszy okres stanu wojennego, kiedy istniała godzina milicyjna, a „Pod Czwórką” praca bardzo często przedłużała się do późnych godzin nocnych. W związku z tym już w kwietniu 1982 roku wpłynęła do arcybiskupa prośba o wystawienie zaświadczeń o pracy społecznej dla głównych działaczy Komitetu⁶⁸. Efektem tego listu były imienne glejty wystawiane przez Kurię. Niezwykle ważne ze względów psychologicznych były w tym dokumencie dwa ostatnie zdania „uprasza się władze kościelne i świeckie do udzielania pomocy w/w. Dokument niniejszy jest ważny do dnia...”⁶⁹. Pierwsze stwierdzenie było formą nacisku na ewentualnych oponentów, a drugie zdanie miało dać do zrozumienia „iż glejt nie jest wieczny i może nie zostać już przedłużony danej osobie (z reguły był przedłużany, ale zawsze na czas określony).

W pierwszym okresie działalności Komitetu próbowano reorganizować jego

66 Tamże, pismo bez tytułu, datowane na 18.XI.1987.

67 Tamże, pismo bez tytułu, datowane na 8.04.1982.

68 Pismo datowane na 16.04.1982. Pismo w zbiorach autorki.

69 Patrz załącznik nr 1.

pracę tak, aby była ona bardziej efektywna. W związku z tym postulowano zatrudnienie przynajmniej jednej osoby, która by zapewniła kontrolę i koordynację pracy poszczególnych sekcji, „ponieważ bez tego wszystko zacznie się rozlatywać”⁷⁰. Zgłoszono także szereg propozycji mających na celu usprawnienie pracy, na przykład chciano zwiększyć liczbę dyżurnych do dwóch osób, wyznaczyć odpowiedzialną osobę do organizowania transportów i powołać osobę odpowiedzialną za prowadzenie kartoteki. Jeden zestaw propozycji zmian nie wyczerpywał inwencji członków Komitetu. W 1983 roku podczas narad w Bagnie (siedziba oo. Salwatorianów) postulowano wniesienie następujących zmian: zwiększenie składu osobowego Komitetu; nawiązanie kontaktu z wrocławskim schroniskiem im. Brata Alberta; uruchomienie telefonu zaufania dla osób przeżywających załamanie nerwowe; postulowano, aby każdy członek AKCH opiekował się jedną rodziną, której członkowie zostali internowani; chciano opracować memoriał dla arcybiskupa na temat przejawów bezprawia na linii urzędnik – petent i wszelkich pogwałceń prawa pracy; zreorganizowanie pracy w Komitecie tak, aby „zmniejszyć liczbę kibiców, którzy przychodzą na pogawędkę, a rozszerzenie sztabu z konkretną robotą”; wyłonienie spośród członków Komitetu grupy, która zajęłaby się wytyczaniem głównych kierunków działań dla całego Komitetu; znalezienia form pomocy dla samotnych matek; wzmocnienie ekipy magazynowej, aby rozdział paczek był szybszy; znalezienie wśród młodzieży z CODA chętnych do udzielania pomocy osobom starszym i chorym; powiększenie sekcji procesowej o osoby nie znane SB i przez to mniej narażone na szykany⁷¹. Część z tych pomysłów udało się zrealizować, ale większość z przyczyn obiektywnych pozostała w sferze pobożnych życzeń. Nie udało się uruchomić telefonu zaufania, nie powstał zapowiadany memoriał, ani nie powołano grupy mającej wyznaczać nowe kierunki działania dla całości Komitetu (już podczas narady w Bagnie pomysł ten nie znalazł akceptacji, ponieważ obawiano się podziału na „elitę” i „wykonawców”).

Przypomnijmy, że członkowie AKCH od samego początku istnienia grupy spotykali się co tydzień w czwartki o godzinie 16 przy ulicy Katedralnej 4.

70 ZNiO, DDŽS, AKCH, XX – 1/10/1/0, *Propozycja reorganizacji AKCH do dyskusji*, s.1.

71 Tamże, *Propozycje nowych inicjatyw zgłoszonych podczas narad w Bagnie*.

Spotkania czwartkowe miały zawsze tę samą formułę: na początku rozwiązywano sprawy bieżące poszczególnych sekcji i sprawy organizacyjne, a następnie prowadzono działalność formacyjną – zapraszano gości, którzy wygłaszali wykłady lub analizowano dokumenty Kościoła. Początkowo najwięcej czasu poświęcano ustalaniu łącznej liczby osób, które zostały internowane z terenu archidiecezji, aresztowanych i sądzonych i niesieniem dla nich pomocy. Pojawiały się także dokładne omówienia niektórych głośnych procesów politycznych np. W. Frasyniuka (zebrania z dnia 10 V i 20 IX 1984) i J. Pinióra (17 V i 20 IX 1984). Jednak większość procesów była omawiana na podstawie zbiorczych notatek zawierających podstawowe dane osobowe oskarżonego, wysokość wyroku, sytuację rodzinną i przewidywaną pomoc.

Osobną kwestią, jaką zajmowano się na zebraniach czwartkowych, były warunki panujące w zakładach karnych. Informacje czerpano z relacji osób wypuszczanych na wolność oraz grypsów więziennych. To właśnie pod wpływem bardzo często zatrważających wiadomości napływających z więzień zorganizowano już w 1982 roku akcję „Dar Serca”, która polegała na zbiórce ciast i owoców od mieszkańców archidiecezji, te zaś były dostarczane do zakładów karnych i tam rozdzielane wśród więźniów, zarówno kryminalnych, jak i politycznych. Na pomysł zorganizowania tejże akcji członkowie Komitetu wpadli dopiero około trzy tygodnie przed Wielkanocą 1982 roku i pomysł ten niezwłocznie przedstawili Gulbinowiczowi. Ten był chętny, ale ostrożny, argumentował, że są potrzebne odpowiednie zezwolenia władz, a w dodatku odpowiednia informacja miała pójść kanałami kościelnymi, co według arcybiskupa wymagało czasu. Po kilku zażartych dyskusjach między Zofią Pruszyńską a arcybiskupem ten ostatni zgodził się na przeprowadzenie akcji w przyspieszonym tempie⁷². Przeszła ona wszelkie oczekiwania: zebrano bowiem ponad trzy tony ciast i trzy i pół tony owoców. Podobne przedsięwzięcie zorganizowano podczas świąt Bożego Narodzenia 1982 roku. Następną akcją można było powtórzyć dopiero w 1987 roku, ponieważ w latach 1983 – 1986 władze więzienne nie pozwalały na dostarczanie darów, bo w ciastach zdarzały się przemywane grypsy.

72 Relacja T. Lewkowicz. Nagranie magnetofonowe w zbiorach autorki.

Kilka razy w roku omawiano przybycie transportów darów z Dortmundu i z Nancy⁷³. Z parafiami dortmundzkimi utrzymywano przyjazne kontakty co odnajduje potwierdzenie w przyjazdach gości, którzy brali udział w zebraniach czwartkowych (np. 13 IV 1985 roku) oraz wyjazdach członków AKCH do tegoż miasta (relacje z wyjazdu delegacji znajdują się w protokołach z dnia 12 IV 1984 oraz 13 i 20 XI 1986, kiedy to nie odbyły się zebrania ponieważ członkowie AKCH przebywali w Dortmundzie). Goszczono także gości z Nancy –przykładowo 15 grudnia 1988 roku.

Podczas drugiej części spotkań czwartkowych zajmowano się sprawami ogólnymi np. omawiano dokumenty Kościoła („Katolicyzm w życiu publicznym na podstawie dokumentu Rady Prymasowskiej” 3 XII 1987 roku), analizowano encykliki (o Duchu Świętym – 11 XII 1986), wysłuchiowano wykładów zaproszonych gości (np. dziennikarki Magdaleny Bajer o „Skuteczności indoktrynacji i propagandy prowadzonej przy monopolu wszelkich środków masowego przekazu” w dniu 30 X 1986; Krzysztofa Turkowskiego „O polityce okupantów w latach 1939 –1941” 6 II 1986 roku; profesora Andrzeja Wiszniewskiego „Co można zrobić, gdy nic nie można robić” 5 XII 1985 itp.) oraz goszczono przedstawicieli Solidarności (Karola Modzelewskiego 6 III 1986, W. Frasyniuka 19 X 1986 i J. Piniora 27 II 1986 roku), którzy omawiali bieżącą sytuację w kraju i w zdelegalizowanym Związku. Corocznie członkowie Komitetu zbierali się także na spotkaniu opłatkowym z księdzem arcybiskupem, z którym współpraca do 28 stycznia 1988 roku układała się bardzo dobrze. Tego właśnie dnia na zebraniu przewodniczący Tabisz odczytał pismo kardynała, w którym hierarcha likwidował rozdawnictwo żywności i odzieży „Pod Czwórką”. Kardynał tłumaczył swoją decyzję tym, iż działalność charytatywna, jaką prowadzi Komitet, wykracza poza jego kompetencje, ponieważ takie działania leżą w gestii poszczególnych parafii. Działalność AKCH to wyręczanie proboszczów, a na to kardynał nie mógł pozwolić. Na otarcie łez kardynał przekazywał Komitetowi dwa pomieszczenia przy ulicy Grabiszyńskiej i placu Karola Marksa. Członkowie Komitetu usłyszawszy

73 ZNiO, DDŻS, AKCH, XX – 1/10/1/1, protokoły zebrań czwartkowych. Patrz protokoły z dnia: 5.04.1984; 28.03.1985; 7.11.1985; 9.04.1987 (Dortmund); 6.11.1983; 15.11.1984; 28.03.1985; 9.04.1987 (Nancy)

te nowiny nie kryli rozgoryczenia i rozżalenia⁷⁴. Słusznie zauważono podczas dyskusji, że od czasu amnestii w 1984 roku działalność Komitetu przybrała charakter typowo charytatywny i przy likwidacji rozdawnictwa istnienie Komitetu będzie już tylko nędzną wegetacją. Miano także żal do kardynała, że taką ważną decyzję podjął sam, bez dyskusji z zainteresowanymi i nie dopuszcza możliwości przedyskutowania powyższej kwestii. W toku dość gwałtownej dyskusji ustalono, że „Pod Czwórką” dalej swoje dyżury będą pełnić prawnicy. Na następnym zebraniu – 4 lutego 1988 roku – ustalono, że powstanie memoriał skierowany do kardynała, wyjaśniający stanowisko Komitetu wobec decyzji hierarchy. Do przygotowania dokumentu wyznaczono E. Szumańską, A. Stawiarz, J. Grodzickiego i K. Tabisza. Podczas dyskusji Grodzicki, wyraził opinię, która jak sądzę, była powszechnym odczuciem: „Jego Eminencja likwiduje 90% działalności AKCH i tym samym zniechęca 90% ludzi z AKCH do pracy”. E. Dobiejewska zauważyła, że choć nie rozwiązano organizacji, to jednak jej śmierć w wyniku okrojenia działalności nastąpi samoczynnie. Mimo tak pesymistycznych wypowiedzi pod koniec zebrania przeważył umiarkowany optymizm w wypowiedzi Brzuchowskiej – „AKCH pełni ważną rolę w środowisku i nie można załamywać rąk, a jedynie wypracować nowe formy działania” i Szumańskiej – „Wszystko się zmienia, więc my też możemy szukać i zrobić coś innego. Nie przywiązujemy się śmiertelnie do istniejących struktur, lecz zmieniamy się i szukamy możliwości działania w każdej sytuacji. Ruszmy głową i sercem, to nie wyparujemy”⁷⁵. Na zebraniu w dniu 11 lutego zaakceptowano treść memoriału oraz przekazano go kardynałowi za pośrednictwem księdza Dziełała. W dokumencie zwracano uwagę, iż niektóre kategorie ludzi np. rodziny alkoholików, samotne matki itp. nie znajdują pomocy w swoich parafiach, co z kolei spowoduje, że znajdą się poza nawiasem społeczeństwa. W związku z tym postulowano podjęcie działań na rzecz aktywizacji poszczególnych parafii, a gdy ta akcja odniesie rezultaty, wówczas można będzie zlikwidować rozdawnictwo darów z AKCH. Odrzucono proponowane zastępcze pomieszczenia z dwóch powodów: były one małe, zawilgocone i daleko od centrum miasta, a w dodatku proboszczowie na terenie

74 Tamże, protokół z dnia 28.01.1988.

75 Tamże, protokół z dnia 4.02.1988.

których znajdują się owe budynki nie zgadzają się na bezpośrednie rozdawnictwo darów. Na kardynała próbowano także wpłynąć poprzez spodziewaną reakcję zachodnich przyjaciół – „obawiamy się, że zmieniony charakter naszej działalności zaskoczy ich i wyda się niezrozumiały, zwłaszcza przy drastycznie pogarszającym się poziomie życia w kraju. Ich pomoc może ustać, a kontakty zostaną stopniowo zerwane. Przecież w nowych warunkach nie będziemy mieli możliwości przyjęcia transportu, zorganizowania wyładunku i – przy zlikwidowaniu bezpośredniego rozdawnictwa – zapewnienia im osobistego kontaktu z ludźmi i wgląd w to, jak pomoc jest realizowana i do kogo trafia”⁷⁶. Proszono kardynała - jeśli decyzja będzie nieodwołalna – o czas do przeprowadzenia operacji likwidacji rozdawnictwa.

Podczas zebrania 25 lutego ksiądz Andrzej przedstawił odpowiedź Gulbinowicza: memoriał Komitetu nie był obiektywny, a decyzja kardynała nie podlega dyskusji, mimo, że zgodził się na przyjęcie delegacji z AKCH. Jeśli chodzi o pomieszczenia zastępcze, to Komitet powinien się nimi zadowolić, bo lepszych nie dostaną. W tymże zebraniu uczestniczyli także ksiądz Franciszek Głód z parafii pw. św. Elżbiety i ksiądz Wojciech Tokarz z parafii pw. św. Bonifacego, na terenie których mieściły się zastępcze pomieszczenia. Oboje oficjalnie zaproponowali przekazanie Komitetowi niewielkich budynków na potrzeby organizacji.

Trzeciego marca o godzinie 11 odbyło się spotkanie delegatów AKCH – Duda, Dobiejewska, Tabisz – z kardynałem, a dokładna relacja z niego została przekazana pozostałym członkom Komitetu na spotkaniu czwartkowym tego samego dnia. Kardynał twierdził, iż poczuł się dotknięty tonem memoriału, ponieważ nie zawierał on żadnych pozytywnych elementów. Jego decyzja o zwolnieniu dotychczasowych pomieszczeń magazynowych zajmowanych przez AKCH były ostateczne i nieodwołalne. Nawet dyżury prawnicze „Pod Czwórką” miały zostać przeniesione w inne miejsce. Transporty zagraniczne, według kardynała, miały być rozładowywane w podziemiach Domu Księży Emerytów, a „Pod Czwórką” – jak ustalono w toku dyskusji – mógł pozostać punkt porad prawnych i wydawanie odżywek dla niemowląt⁷⁷. W wyniku tak postawionej

76 ZNiO, DDŹS, AKCH, XX – 1/10/1/0, *Memoriał*, s. 3.

77 ZNiO, DDŹS, AKCH, XX – 1/10/1/1, protokół z dnia 3.03.1988.

sprawy magazyny Komitetu umiejscowiono u oo. Bonifratrów przy ulicy Traugutta 57 oraz zaprzestano rozdawnictwa żywności i odzieży.

Powyższa decyzja kardynała miała niebagatelne skutki dla działalności Komitetu. Po przełomie z 4 czerwca 1989 roku doszło do wymiany prawie wszystkich członków AKCH, którzy nie pogodzili się z instrumentalnym traktowaniem przez kardynała. Mimo tego desperackiego kroku Komitet istnieje i działa do dzisiaj realizując swoją charytatywną działalność.

Warto zatem, jak sądzę omówić oddzielnie zakres prac poszczególnych sekcji Komitetu w świetle corocznie sporządzanych sprawozdań przez przewodniczących poszczególnych sekcji. Pozwoli to z jednej strony, wyrobić opinię o skali tej działalności, z drugiej usystematyzować rozproszone i niekiedy cząstkowe informacje.

W obszernej dokumentacji jaką pozostawił po sobie Komitet zachował się tylko jeden dokument dotyczący pracy sekcji B- B⁷⁸. Z pisma wynikało, że pomocą objęto osoby samotne i rodziny, które były w trudnej sytuacji materialnej na wskutek internowania jedynych żywicieli. Zauważano, że coraz więcej rodzin ma nie tylko czasowe problemy materialne i finansowe, które szybko się nie skończą. W związku z tym sekcja postulowała zwiększenie wydawania paczek żywnościowych z magazynu (w okresie od 1 czerwca do 25 września wydano 965 paczek, a w październiku wydano 285). Postulowano zwiększenie pomocy dla skazanych, ponieważ ta pomoc nie mogła zostać przejęta przez parafie, bo one nie posiadały specyficznych artykułów żywnościowych niezbędnych dla przebywających w zakładach karnych.

Sekcji Opieki nad Internowanymi i Ich Rodzinami w 1982 roku udało się zorganizować wyjazdy do obozów w Nysie i Grodkowie. Dbła ona również o obecność we wrocławskich więzieniach, gdzie dostarczono łącznie ponad 15,5 tony ziemniaków, 4,5 tony jabłek oraz 600 kg cebuli. Pracownicy tejże sekcji odwiedzali także rodziny, których członkowie byli internowani i to nie tylko we Wrocławiu, ale i w innych miastach Dolnego Śląska – Lubiniu, Polkowicach, Wałbrzychu,

78 ZNiO, DDŽS, AKCH, XX – 1/10/1/0, *Informacja w sprawie działalności sekcji doraźnej pomocy żywnościowej AKCH*, z dnia 25.09.1982.

Dzierżoniowie, Świdnicy i Legnicy⁷⁹. Dodatkowo udało się zorganizować łącznie 23 wyjazdy do ośrodków internowania i 16 wizyt w zakładach karnych, w których uczestniczyli przedstawiciele Komitetu oraz biskupi z Kurii.

Sekcja Opieki nad Więźniami Politycznymi i Ich Rodzinami, zwana potocznie sekcją Pomocy Skazanym, liczyła w 1983 roku trzy osoby. Sekcja ta miała pod swoją opieką w pierwszym półroczu 1983 229 skazanych i 88 aresztowanych. Po amnestii liczby te spadły do 41 skazanych i 10 aresztowanych, by w grudniu 1983 roku wzrosnąć do 42 skazanych i 50 aresztowanych. Pomoc Komitetu docierała do 70% tych osób i ich rodzin. Osoby zwolnione z więzień miały problemy ze znalezieniem ponownego zatrudnienia. Szczególnie dramatyczna sytuacja panowała w Zagłębiu Miedziowym, gdzie więźni byli często jedynymi żywicielami rodzin, a ich żony nie miały żadnych szans na zdobycie nawet pracy chałupniczej. Nie mogli też liczyć na pomoc krewnych lub sąsiadów. Po odbyciu kary ani jedna osoba zatrudniona w zakładach górniczych nie mogła powrócić do poprzedniej pracy, pomimo odwołań i procesów sądowych⁸⁰. W związku z tym kilkanaście rodzin zdecydowało się na emigrację. Pracownicy sekcji starali się dotrzeć do byłych więźniów, aby poznać ich problemy, stan zdrowia i sytuację rodzinną. Wg. nich 80% byłych skazanych i aresztowanych przybyła do siedziby Komitetu aby wyrazić wdzięczność za okazaną pomoc i zainteresowanie, co oznacza, że do takiej liczby osób pomoc, nie tylko rzeczowa, dotarła. Wg. danych sekcji w 1983 roku pomocą stałą lub okresową objęto 481 osób skazanych, aresztowanych i ich rodzin. Osobom skazanym przez kolegia udzielano natomiast jednorazowej pomocy.

W 1984 roku sekcja – jak wynika ze sprawozdania – udzieliła pomocy rzeczowej 143 rodzinom⁸¹. Po amnestii sekcja miała pod opieką około 50 rodzin, którym udzielano stałej pomocy, głównie żywnościowej, dostarczanej raz w miesiącu. W tymże udzielono też pomocy ludziom biednym i więźniom kryminalnym poprzez realizację 40 talonów żywnościowych i odzieżowych. Biednym udzielano jednorazowej zapomogi oraz kierowano do właściwej, ze

79 ZNiO, DDŽS, AKCH, XX – 1/10/1/1, *Sprawozdanie AKCH za lata 1982 – 1986*, s. 2.

80 Tamże, *Sekcja Pomocy Skazanym – sprawozdanie za rok 1983*, s. 2.

81 Tamże, *Sprawozdanie AKCH za rok 1984*, s. 1.

względu na miejsce ich zamieszkania, parafii. W 1984 roku takiej pomocy udzielono 957 osobom, a pomocy wielokrotnej – 477 osobom. Od stycznia do lipca biedni dostawali od Komitetu tłuszcze, konserwy, cukier i artykuły mączne. W sierpniu w obliczu braków magazynowych uzyskiwali już tylko margarynę, mąkę i płatki owsiane. Udzielono też pomocy 10 bezdomnym.

W 1985 roku do sekcji zgłoszono 206 przypadków represji. Wydano 980 paczek żywnościowych. Podczas dyżurów zgłosiło się 841 osób, które uczyniło to po raz pierwszy i 177 osób ponownie. Zgłaszających się podzielono na cztery grupy: samotne matki; rodziny wielodzietne; ludzie starzy, zarówno emeryci i renciści otrzymujący niskie świadczenia socjalne i pozbawieni wsparcia rodziny; chorzy psychicznie. Tym grupom udzielono pomocy w postaci paczek odzieżowych - 650 sztuk – oraz wydano 4 tony żywności – margaryny i odżywek dla dzieci⁸².

W 1988 roku pomocy materialnej udzielono 496 rodzinom⁸³. Była to pomoc – podobnie jak i w poprzednich latach – zarówno jednorazowa, jak i stała dla inwalidów, emerytów i rencistów o niskich dochodach. Wydano 322 indywidualne paczki. Sukcesem tej sekcji było uruchomienie pod koniec br. stołówki dla biednych przy parafii pw. św. Elżbiety przy ulicy Grabiszyńskiej. Do pracy w jadłodalni skierowano dwie osoby spośród członków Komitetu.

Sekcja łączników w 1983 roku liczyła 60 osób i 12 łączników parafialnych. Przeprowadzono 240 wywiadów dotyczące osób, które same zgłosiły się do Komitetu i 90, o które prosiła sekcja opieki nad skazanymi. Z inicjatywy łączników powstały w 30 parafiach kartoteki ludzi potrzebujących pomocy materialnej. Nawiązano także współpracę z parafiami spoza Wrocławia. W Wołowie i Brzegu Dolnym nawiązano kontakt z księdzem prałatem Franciszkiem Bosakiem i wikarym Marianem Chomiakiem. W Wałbrzychu współpracowano z księdzem dziekanem Julianem Żrałko i księdzem Tadeuszem Śliwką, w Świdnicy – z księdzem dziekanem Ludwikiem Sosnowskim; w Bielawie – z księdzem dziekanem Biskupem, w Legnicy – z księdzem dziekanem Władysławem Józków, w Lubinie – z księdzem Wiesławem Migdałem, w Polkowicach – z księdzem wikarym Zbigniewem Dołhoniem, w Strzelinie – z księdzem dziekanem Janem Tympalskim,

82 Tamże, *Sprawozdanie AKCH za 1985*, s. 4.

83 Brak jest w dokumentacji sprawozdań rocznych tejże sekcji za lata 1986 – 1987 i 1989.

w Ząbkowicach Śląskich – z oo. pallotyńcami a w Kłodzku - z oo. jezuitami⁸⁴.

W 1984 roku sekcja łączników zmniejszyła swój stan osobowy z 20 do 10 osób, a przeprowadzone przez nich wywiady można podzielić na trzy grupy: dotyczące represjonowanych – 150; biednych zgłaszających się do Komitetu – 355; wywiady przeprowadzane na zlecenie sekcji wakacyjnej - 138. W 1985 roku przeprowadzono łącznie 143 wywiady. W latach następnych także przeprowadzono podobne akcje, lecz nie zachowała się odpowiednia dokumentacja, aczkolwiek można przyjąć, że działalność tejże sekcji uległa stopniowemu osłabieniu.

Sekcja dyżurów w 1983 roku przyjęła zgłoszenia 1679 osób, z czego jednorazowej pomocy materialnej udzielono 920 osobom. Pomocą stałą było objętych 290 ludzi, a 208 przypadków zgłoszeń skierowano do sekcji łączników, aby ta przeprowadziła wywiady środowiskowe. Sekcja liczyła osiem osób.

Sekcja pomocy prawnej w 1983 roku skupiała piętnastu prawników, którzy pełnili swoje dyżury trzy razy w tygodniu po dwie godziny. Większość udzielonych porad dotyczyła prawa karnego, lecz pod koniec roku zwiększyła się liczba porad z zakresu prawa pracy. Sekcja ta z oczywistych względów nie prowadziła dokładnej dokumentacji, lecz Komitet oceniał, iż przez tę sekcję przechodziło około 95 % spraw karnych z tytułu ustaw wyjątkowych i około 50 % spraw za kolegia⁸⁵. W 1984 roku prawnicy także pełnili swoje społeczne dyżury, które trwały łącznie osiem godzin tygodniowo. W 1985 udzielono porad 230 osobom. Podobnie sytuacja przedstawiała się w latach następnych, niestety dokumentacja tej sekcji jest niekompletna.

W pracach sekcji medycznej brali udział następujący lekarze: Włodzimierz Bednorz, P. Cześcińska, Halina Godlewska – Stachurowa, Jadwiga Jakubaszko, Zofia Krzysztoń, Danuta Kubrakiewicz, Stefan Kwiatkowski, Wiesława Kwałek, Wanda Lubczyńska, Krystyna Niemiec, Jolanta Nierzewska, Zofia Pruszyńska, Maria Sasiadek, Alicja Sidorowicz, Sławomir Sidorowicz, Włodzimierz Sodólski, Marian Święch, Barbara Fota oraz mgr farmacji Jadwiga Michalewska⁸⁶.

Sekcja medyczna w 1983 roku udzieliła pomocy 50 osobom, 15 umieszczono

84 ZNiO, DDŻS, AKCH, XX – 1/10/1/0, *Ośrodki terenowe z którymi AKCH współpracuje*, 1983.

85 ZNiO, DDŻS, AKCH, XX – 1/10/1/1, *Sprawozdanie z działalności AKCH za rok 1983*, s. 2.

86 „Naszym Zdaniem. Pismo Akademii Medycznej we Wrocławiu”, nr 12/13 (40/41), kwiecień – maj 1992, s. 9.

w szpitalach, a czworo dzieci wysłano do sanatorium. W 1984 badaniami objęto 181 osób. U większości z nich stwierdzono zły lub bardzo zły stan zdrowia po wyjściu z więzienia. Za pośrednictwem lekarzy pracujących w sekcji udało się umieścić 20 osób w szpitalach, a 30 ludzi skorzystało ze specjalistycznych porad. Dziesięcioro dzieci wysłano do kliniki na badania pediatryczne, a sześcioro skierowano do sanatoriów w Rabce, Czerniowie, Obornikach i Sulistrowiczkach. Sekcja ta zajmowała się także rozdzielaniem leków, które przychodziły z zagranicznymi transportami. Leki te trafiały do wrocławskich szpitali i apteki przy parafii pw. św. Mikołaja. Najważniejszym jednak dokumentem, który powstał z inicjatywy lekarzy było „Zdrowie politycznych” autorstwa Sławomira i Władysława Sidorowiczów oraz Jolanty Sawickiej. Analiza dotyczyła 181 osób – 90 internowanych i 91 więzionych. Ograniczona liczebność była związana z następującymi okolicznościami: badano tylko te osoby, które spędziły w więzieniach lub ośrodkach odosobnienia więcej niż 30 dni; brakowało szerszej informacji o prowadzonej akcji; opinia, że badanie jest bezcelowe, jeśli represje nie spowodowały dostrzegalnego uszczerbku na zdrowiu; brak czasu, znaczna odległość itp.; zlekceważenie badań; emigracja; dalsze przebywania w więzieniu; ukrywanie się; obawa przed „rejestrowaniem się” w dokumentacji, która mogła dostać się w ręce funkcjonariuszy SB. Przebadano 34 kobiety i 147 mężczyzn w wieku od 20 do 43 lat. Większość stanowili mieszkańcy Wrocławia, 19 osób pochodziło z Lubinia, Polkowic, Wałbrzycha, Świdnicy, Trzebnicy i Rybnika. U zaledwie 32 osób nie stwierdzono żadnych komplikacji po przebytych odosobnieniu. U 92 osób nastąpiły najprzeróżniejsze schorzenia: począwszy od paradontozy (3 osoby), poprzez zapalenie korzonków nerwowych (10 osób) po pogorszenie ostrości widzenia (10 osób). U 57 ludzi stwierdzono pogorszenie istniejących już chorób lub ich nawrót. Były to głównie choroby układu pokarmowego (16 osób) i krwionośnego (12 osób)⁸⁷.

Sekcja finansowa udzielała zapomóg finansowych w uzasadnionych przypadkach (aresztowania lub skazanie jedyne go żywiciela rodziny). Środki pieniężne pozyskiwano z kasy Kurii i darowizn. W przeciągu trzech miesięcy -

87 ZNiO, DDŽS, AKCH, XX – 1/10/1/0, *Zdrowie politycznych*.

wrzesień – listopad 1983 – udzielono odpowiednio 100, 200 i 250 tysięcy złotych zapomóg. Podobne wielkości wypłacano w następnych miesiącach.

Sekcja magazynowa udzielała pomocy żywnościowej głównie skazanym, aresztowanym i zwolnionym z pracy, poszkodowanym na zdrowiu i rodzinom wielodzietnym – przeciętnie raz w miesiącu. W 1983 roku rozdzielono 11 ton żywności poprzez przygotowanie 2888 paczek⁸⁸. Żywność pochodziła z Dortmundu – 8 ton, akcji „Daru Serca” – 2,5 tony, z Komitetu Prymasowskiego oraz wydziału charytatywnego wrocławskiej Kurii. W tymże roku udzielono także pomocy żywnościowej mieszkańcom Lubinia i Polkowic. W 1984 roku z zagranicznych transportów - czterech z Francji, jeden z Belgii i dwóch z Niemiec – sporządzono 800 paczek odzieżowych. Sekcja wydała także 1800 paczek żywnościowych o zróżnicowanym asortymencie.

Obroty sekcji magazynowej w latach 1985 – 1988 ilustruje poniższa tabela:

| <i>LATA</i> | <i>1985</i> | <i>1986</i> | <i>1987</i> | <i>1988</i> |
|-------------------|-------------|-------------|-------------|-------------|
| Przychody: | | | | |
| 1. żywność | 22,15 ton | Brak danych | 14,1 ton | 14,1 ton |
| 2. odzież | 12,8 ton | Brak danych | 14,6 ton | 16,4 ton |
| 3. leki | 0,56 ton | Brak danych | 7,6 ton | 13,3 ton |
| Rozchody: | | | | |
| 1. żywność | 19,8 ton | Brak danych | 12,2 ton | 13,7 ton |
| 2. odzież | 11,1 ton | Brak danych | 15,9 ton | 16,4 ton |
| 3. leki | Brak danych | Brak danych | 7,6 ton | 13,3 ton |

Źródło: Tabela powstała na podstawie rocznych sprawozdań sekcji magazynowej AKCH; ZNiO, DDŹS, AKCH, XX-1/10/1/1.

Na przychody składały się transporty zagraniczne z Dortmundu, Nancy (wszystkie lata), Würzburga (1985, 1988), Munster (1985), Calw (1988), Belgii (1985), pomoc rzeczowa z Komisji Episkopatu Polski (wszystkie lata), od kardynała Gulbinowicza (w 1985, w pozostałych latach brak danych), z zagranicznych paczek indywidualnych (wszystkie lata), akcji „Dar Serca” i

88 ZNiO, DDŹS, AKCH, XX – 1/10/1/1, *Sprawozdanie z działalności AKCH w roku 1983*, s. 2.

sporadycznie od wrocławskich domów zakonnych. Na rozchody składały się indywidualne paczki, odżywki dla dzieci (rok 1988), rozdział leków między aptekę AKCH i wrocławskie szpitale, pomoc dla komitetów parafialnych oraz dla sekcji wakacyjnej.

Sekcja transportowa organizowała przewozy darów dla poszczególnych osób i parafii. Mimo, że nie pozostawiła po sobie dokumentacji, jej praca była niezwykle ważna, gdyż bez niej byłaby niemożliwa bieżąca praca Komitetu.

Sekcja wakacyjna miała za zadanie organizowanie letniego wypoczynku dla dzieci z rodzin, których członkowie zostali internowani lub uwięzieni. W 1982 roku akcja objęto 121 osób. W 1983 roku wysłano na wypoczynek 86 rodzin, liczące 134 osoby dorosłe i tyleż samo dzieci. Zorganizowano także wypoczynek dla samych dzieci w liczbie 92, co dało ogólną liczbę 356 osób, którym zorganizowano wypoczynek. Całość operacji zamknęła się sumą 173,244 złotych⁸⁹. Podopieczni wypoczywali w następujących miejscowościach: Augustów, Białogard, Biskupiec Reszelski, Cetyń, Chełmsko Śląskie, Chodzież, Chłopy, Drawsko Pomorskie, Frute koło Nowego Targu, Gdynia – Orłowo, Gościno koło Kołobrzegu, Krościenko, Karpacz, Karwia, Lubuczewo, Lubomierz, Łopuszna koło Nowego Targu, Łomża, Myślenice, Mszana Dolna, Nowy Targ, Ostrołęka, Olecko, Przedborowa koło Ząbkowic Śląskich, Rogoźnik koło Nowego Targu, Rabka „Szkлары koło Nowego Targu, Skomielna Biała, Sulistrowiczki, Stare Bystre, Szczecinek, Szklarska Poręba, Słupsk, Studzienniczne, Serwy, Ustka, Ustronie Morskie, Żemsko, Złocieniec koło Szczecinka, Zakopane.

W 1984 roku wysłano na wakacje 157 osób (35 rodzin – 114 dorosłych i 43 dzieci). Szczególnie cenne okazały się kolonie zorganizowane w Karwii i Dębkach przez prałata Henryka Jankowskiego. Pozostali wypoczywali w miejscowościach na pojezierzu i nad morzem (Kołobrzeg, Węgorzewo, Szczecinek, Karwia, Koszalin, Drawsko Pomorskie, Olecko, Frombork, Mielno), w górach (Karpacz, Zakopane) oraz w innych rejonach Polski (Lubawka, Opoczka, Międzybrodzie Bialskie, Trzebnica, Stary Folwark).

W 1985 roku także zorganizowano akcję letnią, na którą przeznaczono 460

⁸⁹ Tamże, *Informacja o akcji letniej organizowanej przez Arcybiskupi Komitet Charytatywny od marca do grudnia 1983.*

tysięcy złotych pochodzące od kardynała (400 tysięcy) i z innych źródeł. Brak jest jednak danych liczbowych dotyczących osób, które skorzystały z wypoczynku.

W kolejnym roku na wypoczynek skierowano 147 osób (47 rodzin liczących 67 dorosłych i 61 dzieci plus samodzielnie wysłano 19 dzieci). Nad morze wyjechało 26 osób, w góry 84, a nad jeziora 21. Wydatki wyniosły 71.360 złotych, z czego lwią część pokrył kardynał. W 1988 roku nie zorganizowano akcji letniej z powodu braku kwater dla potencjalnych wczasowiczów. Udzielono jedynie pomocy sprzętowej i żywności rodzinom wyjeżdżającym na wakacje, na akcję kolonijną dla dzieci organizowanej przez Komitet Parafialny w Polkowicach oraz na wczasy pod namiotami organizowane przez Duszpasterstwo Ludzi Pracy.

Sekcja Pomocy Ludziom Pozbawionym Pracy nie odniosła żadnych spektakularnych sukcesów, ponieważ poszukiwanie nowego zatrudnienia dla osób, które straciły pracę bardzo często kończyły się fiaskiem. Sekcja prowadziła swoją działalność w trzech kierunkach: poradnictwo prawne (przykładowo skorzystało z niego 120 osób w 1983 roku); pomoc materialna i finansowa (skorzystało z niej 180 osób w 1983 roku); pośrednictwo w poszukiwaniu pracy (do lipca 1983 udało się znaleźć zatrudnienie stale lub sezonowe dla kilkunastu osób)⁹⁰. Z lat 1984 –1989 brak jest dokumentacji ale nie ulega wątpliwości, że sekcja nie zaniechała swojej działalności.

Sekcja Nauczycielska objęła opieką i pomocą nauczycieli represjonowanych z powodu swoich przekonań politycznych. W 1983 roku staraniem tejże sekcji zorganizowano dwa spotkania nauczycieli z radcami prawnymi. Powstała także imienna lista nauczycieli zwolnionych z pracy, aresztowanych lub internowanych z Dolnego Śląska – była ona jednak niepełna.

Sekcja Rodzin Bliźniaczych zajmowała się nawiązywaniem bliskich kontaktów między rodzinami, których członkowie zostali aresztowani lub internowani. Przybierało to różnorodną formę: odwiedziny, drobne prezenty, pomoc w załatwianiu spraw w urzędach, opieka w czasie choroby, korepetycje. Udało się skojarzyć około 50 takich par. Akcja ta trwała jednak krótko, niewiele ponad rok i na wskutek wielu przyczyn i okoliczności zewnętrznych zanikła⁹¹.

90 ZNiO, DDŻS, AKCH, XX – 1/10/5/2.

91 ZNiO, DDŻS, AKCH, XX – 1/10/1/0, Relacja Ewy Szumańskiej, s. 7 – 8.

Warto wspomnieć, o jednej sprawie, o której nie ma wzmianki w zachowanych dokumentach. „Pod Czwórką” bardzo często spotykali się członkowie „Solidarności”, kolportowano podziemną prasę, namiętnie dyskutowano o bieżącej sytuacji politycznej⁹². Mimo tego rozpolitykowania praca Komitetu na tym nie cierpiała.

⁹² *Przeżyć to jeszcze raz. Z Ewą Szumańską rozmawia Anna Głab*, „Znak”, 11/2006, s. 108.

Rozdział II

Działalność sekcji łączników.

1. Współpraca z parafiami wrocławskimi.

W 1982 roku Wrocław był podzielony na 6 dekanatów. Dekanat Wrocław - Katedra liczył 10 parafii, dekanat Wrocław - Śródmieście obejmował 12 parafii, dekanat Wrocław - Południe liczył 11 parafii. Z kolei Dekanat Wrocław - Północ obejmował 12 parafii. Nieco mniejszy był Dekanat Wrocław - Wschód, który liczył 9 parafii. Największym dekanatem był dekanat Wrocław - Zachód obejmujący swoim zasięgiem aż 16 parafii. Do utrzymywania z nimi kontaktów powołano sekcję łączników.

Poprzez łączników do poszczególnych parafii docierały informacje o powołaniu i istnieniu AKCH, a następnie, za zgodą księży dziekanów, nawiązywano kontakty z poszczególnymi proboszczami. Ze swojej strony proboszczowie wyznaczali łączników parafialnych. Jeszcze przed formalnym powołaniem Komitetu do parafii trafiła „Instrukcja nr 1/82 Duszpasterska pomoc parafii” datowana na 11 lutego 1982 roku. Była ona próbą skoordynowania prac charytatywnych na terenie Wrocławia. Według „Instrukcji” w każdej parafii miano zorganizować Zespoły Pomocy Parafialnej złożone z ludzi świeckich - ich brak w Zespole pociągał za sobą wykreślenie parafii z udziału w rozdziale pomocy zagranicznej. Świeccy mieli zająć się rozdawnictwem przychodzących darów poprzez Biuro Charytatywnej Pomocy Parafialnej. W Biurze tym miano realizować pomoc z zakresu prawa pracy i prawa karnego oraz zamierzano wprowadzić „księgę uczynków miłosierdzia, aby w niej można było rejestrować bezinteresowne czyny dobroci dla potrzebujących”. Proboszcz został zobligowany do wyznaczenia Rejonowych Opiekunów Parafialnych, którzy działali na terenie dużych skupisk ludzkich. Głównym zadaniem księży było prowadzenie kartoteki zawierającej dane osób internowanych, więzionych, chorych, samotnych itp. Podkreślano, że chodzi o umieszczenie w spisach wszystkich potrzebujących, a nie tylko wierzących i praktykujących. Lwią

część „Instrukcji” zajmowały wskazówki dotyczące rozdawnictwa darów. Główny ciężar określenia, kto potrzebował pomocy, spadał na barki Opiekunów Rejonowych, którzy weryfikowali nadchodzące z parafii sygnały. Każdy przychodzący do parafii transport darów miał być dokładnie opisany (adres ofiarodawcy, specyfikacja zawartości, nazwisko kierowcy i numer rejestracyjny pojazdu, miejsce odprawy celnej i data przybycia), a informacja o nim dostarczona do Kurii. Przestrzegano przed wysyłaniem indywidualnych próśb o pomoc do zagranicznych ośrodków „ponieważ ten sposób uwłacza godności narodowej i nie przynosi rezultatów”¹. Dopiero w kwietniu do parafii na terenie Wrocławia dotarł dokument sygnowany przez wikariusza generalnego, który informował o zadaniach AKCH. Nowa organizacja miała udzielać doraźnej pomocy osobom znajdującym się w szczególnej sytuacji losowej związanej ze stanem wojennym. Po instrukcjach czysto organizacyjnych do parafii zaczęły trafiać pisma, które miały na celu pomóc w pracy charytatywnej księżom. Pouczano proboszczów, aby dary ze względów sanitarnych nie magazynować, lecz każdy transport rozdzielać natychmiast między potrzebujących. Powołany do nadzorowania rozdawnictwa darów referent parafialny nie miał prawa przekazywać darów na rzecz instytucji (domów dziecka, żłóbków itp.). Miał on obowiązek prowadzić niezbędną dokumentację, która miała być przechowywana przez 5 lat. Koszty związane z transportem, odbiorem i magazynowaniem towarów miano pokrywać z ofiar składanych w kościołach, w skarbonkach Św. Antoniego². Przestrzegano przed przyjmowaniem dobrowolnych ofiar pieniężnych z okazji wręczanych towarów nawet na cele transportowe, ponieważ do ich składania miały służyć wyłącznie właśnie w/w skarbonki. Zabraniano także sprzedaży części darów, aby uzyskać pieniądze. Referent został zobligowany do prowadzenia szczegółowej kartoteki zawierającej następujące dane: niemowlęta i dzieci do lat 2 zamieszkujące dana parafię; dzieci ze schorzeniami; dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym; chorzy na diecie; młodzież. Grupa pierwsza i druga miała uzyskiwać z każdego transportu mleko w proszku a pozostałe w zależności od tego jakie produkty transport zawierał. Pomoc

1 ZNiO, DDŻS, AKCH, XX – 1/10/1/4, *Instrukcja nr 1/82. Duszpasterska pomoc charytatywna w parafii*, 11.02.1982.

2 Tamże, *Zalecenia dla dekanatów i parafii obowiązujących przy rozdawaniu darów*.

żywnościowa winna była docierać do jak największej liczby osób, dlatego miano przestrzegać zasady rotacyjności³.

Z biegiem czasu powołano do istnienia 8 parafialnych Komitetów Charytatywnych na terenie Wrocławia. Istniały one przy następujących świątyniach: pw. Matki Boskiej Królowej Polski na Popowicach (przewodniczyła mu Maria Zborowska), pw. Św. Klemensa Dworzaka (na czele była Alicja Słowik), pw. Św. Anny na Oporowie (brak wyraźnego lidera), pw. Chrystusa Króla (Maria Rejman), pw. Św. Antoniego na Karłowicach (o. Antoni), pw. Opatrzności Bożej w Nowym Dworze (Barbara Wajdzik), pw. Św. Macieja (Joanna Chuda), i pw. Matki Boskiej Wspomożenia Wiernych (Maria Łukaszewicz). Członkowie powyższych grup spotykali się w swoim gronie najczęściej dwa razy w tygodniu, aby omówić najważniejsze sprawy.

Dyżury sekcji łączników odbywały się „Pod Czwórką” w poniedziałki, wtorki i środy w godzinach 17 - 19. W środy przed dyżurem odbywały się zebrania łączników dekanalnych, którzy ustalali program pracy dla swoich kolegów z parafii. Segregowali wnioski dostarczane przez dyżurnych Komitetu rozdzielając je na poszczególne parafie i wręczali je łącznikom parafialnym. Każdy dekanat miał dwie koperty. Jedna zawierała zalecenia wywiadów, a druga efekty tychże wywiadów.

W kwietniu 1983 roku w ramach ogólnej reorganizacji AKCH zmieniła się działalność sekcji łączników. Zwiększono ilość bezpośrednich kontaktów z podopiecznymi i rozszerzono współpracę z innymi sekcjami, aby uniknąć dublowania prac. W wyniku zmiany organizacji łącznicy zebrane informacje przekazywali odpowiednim komórkom Komitetu. Sekcji magazynowej - zapotrzebowanie na odzież i żywność, sekcji pomocy medycznej - zapotrzebowanie na leki i badania lekarskie, sekcji pomocy dla pozbawionych pracy - dane celem rejestracji i ewentualnej pomocy, sekcji opieki nad więźniami - informacje o represjach i orzeczeniach sądowych, sekcji wakacyjnej - dotyczącej zawiadomień o terminach i miejscach przyznawanych wyjazdów letnich i zawiadomień podopiecznych o potrzebie utrzymywania kontaktów z Komitetem. Pod koniec 1983 roku sekcja przejęła również prowadzenie wywiadów u osób, których sytuacja

³ Tamże, pismo pt. *Dotyczy parafii*.

materialna nie była bezpośrednio związana ze stanem wojennym, a zgłaszających się po pomoc do dyżurnych. W tym też czasie część łączników zrezygnowała z pełnienia dotychczasowych obowiązków przenosząc się do innych sekcji lub do komitetów parafialnych.

Łącznicy AKCH na początku 1982 roku dotarli do każdej parafii wrocławskiej i tam nawiązali osobiste kontakty z proboszczami lub osobą opiekującą się rodzinami internowanych, a informacje o podjętych działaniach w parafiach znalazły się w specjalnie do tego przygotowanym brulionie (niestety brak jest danych na temat działalności łączników w późniejszych latach). Przykładowo Ewa Unger nawiązała kontakt 17 marca z proboszczem z parafii pw. Jana Chrzciciela, skąd pobrała uzupełnione listy zawierające dane internowanych osób. Niestety, po bliższej lekturze, lista okazała się bezużyteczna, ponieważ nie zawierała adresów potencjalnych potrzebujących. W parafii pw. Św. Bonifacego także pobrano listę. Unger zauważyła, że w tej parafii pomoc dla internowanych została dobrze zorganizowana. W parafii pw. Św. Marcina łączniczka złożyła wizytę 10 marca i nawiązała kontakt z tamtejszymi łączniczkami - Jadwigą Brzuchowską i Markiem Patermanem. Parafia pw. NMP na Piasku i pw. Św. Wincentego były obsługiwane przez jedną osobę - Joannę Giermańską, która dostarczyła niezbędnych informacji o internowanych. W parafii pw. Michała Archanioła Unger złożyła wizytę 23 i 25 marca, ponieważ według jej zapisków parafia „źle działała” (brak jest bliższych danych na ten temat). W parafii pw. Św. Józefa łącznikiem z AKCH został Tomasz Michalewicz. Parafia ta uzyskała wysokie noty od Komitetu, m.in. dlatego, że żywność pochodząca z darów nie była magazynowana, tylko na bieżąco wydawana potrzebującym. W parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa łączniczką została Danuta Nieśpiak, a w parafii pw. Św. Wawrzyńca - Celina Rabenda. W obu przypadkach 17 marca pobrano od nich listy z nazwiskami internowanych i aresztowanych.

Stefan Suchar - łącznik z parafiami z dekanatu Wrocław - Śródmieście - złożył wizytę 10 marca w parafii pw. Św. Augustyna, gdzie łączniczką była koleżanka z AKCH - Dorota Jarodzka - Śródka. Jak wynika z zapisków w brulionie,

praca w tej parafii została szybko i dobrze zorganizowana. W następnej parafii - pw. Bożego Ciała - sytuacja była diametralnie różna i w dodatku księża z w/w świątyni nie przejawiali chęci do współpracy. Parafia pw. Św. Elżbiety posiadała łączniczkę Zofię Jarząbek, która posiadała zaktualizowane listy internowanych, podczas gdy parafia pw. Św. Ignacego Loyoli ich nie posiadała. W parafii pw. Św. Karola Boromeusza Suchar złożył wizytę 21 kwietnia i nawiązał kontakt z Grzegorzem Reymanem. W parafii pw. Św. Klemensa Dworzaka łącznikiem został Kazimierz Czapliński, który 30 marca dostarczył Sucharowi częściowo uzupełnione listy. W parafii pw. Św. Macieja rolę łączniczki spełniała Anna Janicka, która jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia 1981 roku zorganizowała 20 paczek dla rodzin internowanych. Parafia pw. Św. Mikołaja, Chrystusa Króla oraz Św. Rocha były obsługiwane przez Elżbietę Stępień, która 25 marca dostarczyła do Komitetu listy z nazwiskami. Z parafii pw. Św. Stanisława listy pobrano 21 kwietnia. W parafii pw. Św. Wojciecha początkowo łączniczką była Anna Janicka, w maju 1982 roku zastąpiła ją Teresa Kisielewska, a internowanymi zajmował się o. Ludwik Wiśniewski.

Dorota Jarodzka – Śródka, łączniczka z dekanatem Wrocław – Południe, odwiedziła w kwietniu parafię pw. Św. Anny. Tam łączniczką została Anna Kuszczewska, która poinformowała ją, iż parafia nie potrzebuje żadnej pomocy z zewnątrz i sama dba o swoich podopiecznych. W parafii pw. Św. Ducha łączniczką była Maria Dembowska, od której - 17 marca – pobrano listę. Parafia pw. Św. Henryka i Św. Franciszka z Asyżu były obsługiwane przez Piotra Tarnowskiego i Małgorzatę Kusz. Jarodzka - Śródka odwiedziła także parafię pw. Matki Bożej Królowej Polski, jednak brakuje informacji na temat wyników tejże wizyty. W parafii pw. Św. Stanisława Kostki łączniczką była Urszula Pohl, która 30 marca dostarczyła listy. W parafii pw. Św. Trójcy listy internowanych pobrano od Zofii Bogdanowicz. W parafii pw. Wniebowzięcia NMP nawiązano kontakt z Anną Ulatowską a z parafii pw. Św. Andrzeja na Bielanych Wrocławskich listę otrzymano 26 kwietnia. Była ona jednak niepełna, gdyż Komitet w dwa dni później domagał się dalszych danych o internowanych mieszkańcach parafii. W parafii pw.

Wniebowzięcia NMP w Tyńcu Małym łączniczką została Jarodzka - Śródka. Jak donosiła 26 kwietnia, z terenu parafii nikogo nie internowano ani nie aresztowano, a funkcje charytatywne spełniała z powodzeniem parafia pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny z Ołtaszyna. Z parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa na Żernikach Wrocławskich nie dostarczono żadnych informacji.

Łącznikiem z dekanatem Wrocław - Północ był Ryszard Nikodem. 1 kwietnia odwiedził on parafię pw. Św. Anny w Widawie i tam nawiązał kontakt z Wojciechem Zazulą. Jak wynika z informacji nie było na jej terenie żadnych internowanych. Parafia pw. Św. Antoniego i Św. Alberta była obsługiwana przez Macieja Tanelli i Annę Mrozińską. W marcu Ryszard Nikodem interweniował w parafii, bo ta nie pomagała internowanym mieszkańcom. Jednak już w maju istniała tam 3 - osobowa grupa charytatywna, która zajęła się uzupełnianiem list. W parafii pw. Św. Jacka w Swojczycach wyznaczono na łączniczkę Alicję Pac – Pomarnacką, która dostarczyła 20 marca listy z nazwiskami internowanych. Następna parafia, pw. Św. Jadwigi we Wrocławiu - Świniary, nie wyznaczyła swojego łącznika ani nie dostarczyła danych o internowanych. W parafii pw. Św. Jakuba i Krzysztofa łącznikami zostali Janusz Wróbel i Andrzej Heindzich. W parafii pw. Matki Boskiej Częstochowskiej łączniczką była Ewa Krzemińska, która listę dostarczyła w kwietniu. W parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa na ulicy Barwinkowej, łączniczką była również Jarodzka - Śródka, która nie posiadała żadnych informacji o potencjalnych internowanych. Z parafii pw. Św. Teresy zgłosił się z podstawowymi danymi - 5 maja - Stefan Hojeński. 2 kwietnia Ryszard Nikodem odwiedził parafię pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Chrzastowie. Proboszcz - jego zdaniem - był dobrze poinformowany o celach i działalności Komitetu, a ponadto oświadczył, że gdy będzie potrzebował pomocy, to sam zgłosi się do Komitetu. Łącznikiem z parafią pw. Św. Małgorzaty został Maciej Dulemba, natomiast brakowało jakichkolwiek informacji z parafii w Kielczowie.

Łącznikiem z dekanatem Wrocław - Wschód był Marek Lewkowicz. W marcu odwiedził parafię pw. Św. Jerzego w Brochowie, gdzie ustalił, że łącznikiem będzie miejscowy proboszcz. Jednak przepływ informacji nie był zadowalający,

ponieważ pod datą 18 maja widnieje notatka mówiąca o trudnościach w porozumieniu z księdzem. W parafii pw. Św. Józefa łącznikiem był Marek Unikowski, a w parafii pw. Matki Boskiej Pocieszenia Wiesława Talarczyk. Tam też powołano - w maju - Komitet Charytatywny. Z Księża Małego łącznik - Tomasz Rutkowski - 26 maja dostarczył do AKCH listę internowanych i aresztowanych. Z Sępólna - z parafii pw. Św. Rodziny - Magda Wąsowicz dostarczyła 29 kwietnia „Pod Czwórkę” uzupełnione listy. Z trzech parafii - Radwanic, Turowa, Siechnic - brakowało informacji. W Świętej Katarzynie na początku marca był Kazimierz Czaplinski, który wymógł na proboszczu wyznaczenie w jak najszybszym czasie łącznika.

Państwo Dąbrowscy pod swoją opieką mieli dekanat Wrocław - Zachód. Złożyli wizytę w Maślicach Małych i Praczach Odrzańskich skąd - 21 kwietnia - pobrali listy i nawiązali kontakt z łącznikiem Zygmuntem Gajdzińskim, obsługującym te dwie parafie. W Kozanowie sytuacja była nie najlepsza, ponieważ z łącznikiem Andrzejem Dawidzińskim, stracono kontakt. Parafia pw. Św. Jadwigi we Wrocławiu - Leśnicy, Wikariat Samodzielny Podwyższenia Krzyża oraz parafia Św. Jadwigi na Stabłowicach były obsługiwane przez Piotra Tarnowskiego, który 23 kwietnia dostarczył Komitetowi listy z nazwiskami. Na Popowicach do 30 marca internowano 3 osoby, o czym poinformowała Janina Dąbrowska. W parafii pw. Macierzyństwa NMP łącznik Zygmunt Gajdziński listę uzupełnił w marcu. Z parafii pw. Matki Boskiej Królowej Polski w Żernikach Wrocławskich łącznik Piotr Tarnowski donosił, że proboszcz nie zanotował żadnych przypadków internowań na terenie parafii. Parafia pw. Św. Michała Archanioła, Wikariat Samodzielny Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i parafia w Nowym Dworze były obsługiwane przez Ewę Litwińską, która w kwietniu dostarczyła do AKCH listy. Z pozostałych parafii (pw.Św. Józefa, Matki Boskiej Zwycięskiej w Mrozowie i pw. Św. Wawrzyńca w Wilkszynie) nie zachowały się żadne informacje⁴.

Warto wspomnieć, że informacje jakie dostarczano Komitetowi na temat internowanych były bardzo szczegółowe, co wymagało od łączników przeprowadzenia dokładnego wywiadu środowiskowego. Informacja bowiem

4 Tamże, brulion pt. *Parafie*.

musiała zawierać dane adresowe internowanego, datę zatrzymania, miejsce odosobnienia, zakład pracy, opis sytuacji rodzinnej oraz funkcję pełnioną w „Solidarności” przez internowanego⁵.

Oprócz nawiązania osobistych kontaktów z licznymi parafiami wrocławskimi Komitet był także zainteresowany nawiązaniem i podtrzymaniem kontaktów z parafiami leżącymi poza Wrocławiem. Często zdarzały się, że dana parafia już miała zorganizowaną sieć pomocy dla własnych internowanych. Tak było w przypadku parafii pw. Św. Trójcy w Legnicy i Bielawie. W takiej sytuacji Komitet ograniczał się tylko do weryfikacji posiadanych informacji. Niekiedy proboszczowie wyznaczali jednego z wikarych do utrzymywania kontaktów z AKCH. Do aktywniejszych należały grupy z Wałbrzycha, Polkowic, Strzelina, Wołowa i Brzegu. Najdłużej utrzymano kontakt z grupą charytatywną z Lubinia, zajmującą się represjonowanymi górnikami. Przedstawiciele terenowi przyjeżdżali do Komitetu w ustalonych terminach z aktualizowaną listą swoich podopiecznych, które były omawiane na zebraniach czwartkowych – m.in. 19 lutego 1983, 26 stycznia 1984, 15 lutego 1984, 29 listopada 1984, 18 kwietnia 1985 (protokoły z tych spotkań zawierają wyniki rozmów z poszczególnymi grupami terenowymi. W późniejszym okresie także kontynuowano współpracę lecz brak jest informacji na ten temat). Po wstępnych ustaleniach wydawano grupom terenowym z magazynu odpowiednią liczbę odzieży i żywność. Transportem zajmowali się przedstawiciele parafii, którzy byli zaopatrzeni przez Komitet w przepustki głośniające, że wiozą dary charytatywne od AKCH. Pisma te, choć nieformalne, nigdy nie zostały zakwestionowane przez milicyjną kontrolę. Generalnie współpraca z parafiami leżącymi poza Wrocławiem układała się dobrze, a kontakty były serdeczne i przetrwały próbę czasu⁶.

Sposób rozdysponowania darów zagranicznych między parafie ilustruje tabela na następnej stronie. Wynika z niej że najwięcej darów w latach 80 – tych spośród parafii pozawrocławskich otrzymały Polkowice (6 transportów) i Lubin (14). Parafia w Powidzku uzyskała pomoc sześciokrotnie, Jelenia Góra czterokrotnie, Brzeg Dolny i Jelcz – Laskowice dwukrotnie. Parafia w

⁵ Tamże, *Karta informacyjna (wzór)*.

⁶ O współpracy z parafiami patrz: rozmowa z Z., Jakubcem, o przyjaźniach – T., Lewkowicz. Nagranie magnetofonowe w zbiorach autorki.

Dzierżoniowie w omawianym okresie uzyskała trzykrotnie paczki z odzieżą i żywnością. Parafia w Kobierzycach, Kątach Wrocławskich, Głogowie, Wójtowicach i Piotrowicach uzyskały jednokrotną pomoc. Spośród parafii wrocławskich najczęściej dary trafiały do wiernych z parafii pw. Matki Bożej Wspomożenia Wiernych (14 razy), pw. Św. Henryka, pw. Św. Elżbiety, pw. Św. Klemensa Dworzaka (3), i schroniska im. Brata Alberta (2). Parafia pw. Św. Jerzego, Św. Jadwigi (Wrocław – Świniary) oraz DPS sióstr albertynek uzyskały pomoc dwukrotnie. Pozostałe parafie (pw. Jana Chrzciciela, Matki Boskiej Pocieszenia, Św. Rodziny, Św. Mikołaja, Św. Augustyna i Św. Franciszka) uzyskały jednokrotną pomoc. Wszystkie parafie i instytucje uzyskiwały używaną odzież, żywność i leki z zagranicznych transportów. Dane liczbowe są niedokładne, ponieważ członkowie Komitetu posługiwali się różnymi jednostkami miary, które były bardzo nieprecyzyjne (paczki, kartony itp.).

Praca łączników bywała niebezpieczna, w szczególności w pierwszym okresie działalności AKCH. Znalazła się informacja, że 10 grudnia 1984 roku jeden z łączników – nie wymieniony z nazwiska – został pobity podczas przesłuchania przez milicję⁷. Wypytywano go wówczas o pracę charytatywną.

W 1986 roku członkowie Komitetu zajęli się także niesieniem pomocy ludziom ubogim. Próbowano włączyć do pomocy młodzież akademicką, o co miał zadbać moderator, a relacje na temat biedy były rozpatrywane na zebraniach czwartkowych⁸. W wyniku dramatycznych relacji oddelegowano do pomocy ludziom starszym dwie osoby. Słusznie też zauważano, że bez pomocy Komitetu ci ludzie są skazani na niebyt, bo państwo nie widzi ich problemów.

7 ZNiO, DDŻS, AKCH, XX – 1/10/1/1, protokoły z zebrań czwartkowych. Patrz protokół z dnia 20.12.1984.

8 Tamże, patrz protokół z dnia 10.10.1986, 12.11.1987.

2. Kontakty z Prymasowskim Komitetem Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i Ich Rodzinom⁹.

AKCH formalnie powstał w marcu 1982 roku, lecz pierwsze inicjatywy miały miejsce już w grudniu 1981, kiedy to powstał Komitet Prymasowski w Warszawie. Od niego wrocławska grupa przejęła schemat organizacyjny oraz – często w pierwszym okresie działalności – korzystała z pomocy materialnej przychodzącej ze stolicy. Za pośrednictwem organizacji warszawskiej wrocławianie docierali do ośrodków internowania¹⁰. Już w lutym 1982 roku przedstawiciele jeszcze nie nazwanego organu z Wrocławia razem z Mają Komorowską pojechali do obozy w Kamiennej Górze. Pod wpływem uroku osobistego znanej aktorki pertraktacje z komendantem obozu zakończyły się pomyślnie i grupa mogła rozładować na dziedzińcu przywiezione dary. Niestety, nie pozwolono na spotkanie z żadnym z internowanych, a cała wizyta trwała zaledwie 40 minut¹¹. Komitet Prymasowski pomagał w uzyskaniu zezwoleń od władz, które otwierały większość bram obozowych i więziennych co pozwoliło - w późniejszym okresie – wrocławskiej grupie na regularne odwiedziny internowanych. Warszawiacy zbierali także informacje na temat istniejących kościelnych punktów pomocy w całym kraju, co pozwalało na uściślenie informacji posiadanych przez AKCH dotyczących osób przebywających w więzieniach Dolnego Śląska, a zamieszkałych w innych diecezjach. Ze swojej strony wrocławski Komitet przekazywał do Warszawy informacje na temat represjonowanych, co wzbogacało dane ogólnokrajowej kartoteki.

W celu nawiązania osobistych kontaktów oraz wymiany doświadczeń Komitet Prymasowski organizował zjazdy regionalnych komitetów pomocy. Pierwsze z nich miało miejsce 17 lipca 1982, a następne odbywały się jeszcze dwa

9 Od 24.09.1983 zmiana nazewnictwa na Prymasowski Komitet Charytatywno – Społeczny.

10 Patrz rozmowa z K., Tabiszem z dnia 1.02.2004.

11 Audycja radiowa III PR pt. "Pod Czwórką".

spotkania¹² (następne spotkania odbyły się 17.12.1982, 4.11.1983). Problemy jakie poruszano na zebraniach, zawsze były takie same: podawano informacje o uwięzionych, internowanych, warunkach panujących w zakładach karnych, o sytuacji ludzi pozbawionych pracy oraz zajmowano się organizacją wypoczynku letniego dla dzieci¹³. Spotkania miały na celu utrzymanie jednolitości form pomocy w skali całego kraju. Szczególną uwagę poświęcano prowadzeniu ewidencji, obsłudze uwięzionych i ich rodzin, zajmowano się kwestią zwrotu kosztów adwokackich i grzywien oraz udziałem w rozprawach sądowych, opieką lekarską itp.¹⁴. Niektórzy członkowie warszawskiego Komitetu kilkakrotnie odwiedzali Wrocław, odwiedzając uwięzionych i spotykając się z członkami AKCH. Goszczono między innymi Ligię Iłakowicz – Grajner, Ewę Rochocką, Annę Trzeciakowską oraz Zofię Kuratowską. Z biegiem czasu niektórzy się wykruszyli, a było to spowodowane m.in. niewiarą w poprawę sytuacji, naturalne zmęczenie ludzi i malejący napływ darów. To spowodowało, że w 1987 roku niektóre komitety ograniczyły swoją działalność i zmniejszyły ilość członków. Wyjątek stanowił wrocławski AKCH, gdzie skład powiększono do 60 osób i dodatkowo rozszerzono działalność obejmując opieką więźniów kryminalnych.

Warszawski Komitet wspierał organy regionalne swoim doświadczeniem i autorytetem śląc do nich instrukcje pomocy, propozycje zmian w organizacji pracy i objaśnienia dokumentów kościelnych. Szczegółową troską otaczano ludzi, którzy w wyniku arbitralnych decyzji swoich przełożonych tracili pracę i nie byli w stanie samodzielnie znaleźć następnego zatrudnienia. Już 5 lutego 1982 roku wydano „Komunikat” powstały w wyniku obrad księży dziekanów (odbyły się one 21 stycznia) w Warszawie. Mimo, iż dokument dotyczył stolicy, jego rozwiązania zastosowano także w innych, dużych miastach polskich. W piśmie znalazło się zalecenie, aby każda parafia sporządziła spis zawierający informacje o rodzinach, w których główni żywicieli stracili zatrudnienie. Pomoc dla takich rodzin miała trafiać w postaci zasiłku pieniężnego, żywności lub odzieży. Aby pomoc była

12 ZNiO, DDŻS, AKCH, XX – 1/10/2/4.

13 Tamże, *Projekt porządku obrad zjazdu przedstawicieli kościelnych komitetów pomocy w dniu 4.12.1983*, s.1 oraz odpowiedź AKCH na temat proponowanego porządku rozmów w grudniu 1984.

14 W., Rodowicz, *Komitet na Pivnej. Fakty – dokumenty – wspomnienia*, Warszawa 1994, s. 78.

systematyczna, postulowano przedsięwziąć następujące kroki: urządzać co pewnie czas nabożeństwa z tacą przeznaczoną na wspomnianą pomoc; przeprowadzić kwestę do puszek na terenie kościoła; ustawiać w świątyniach specjalne puszki z napisem „pomoc pozbawionym pracy”; ogłosić przed świętami zbiórkę darów rzeczowych. Dla utrzymania łączności między grupą charytatywną a parafiami miano delegować zaufane osoby, które spełniały cały szereg funkcji. Miały one za zadanie między innymi przysyłać do parafii wykaz osób ze swojego terenu, które zwróciły się o pomoc w okresie braku zatrudnienia, przekazywać informacje i życzenia parafii odnośnie pomocy rodzinom pozbawionym środków utrzymania, w razie życzenia parafii dokonać dokładniejszego sprawdzenia potrzeb pomocy poszczególnych osób i rodzin¹⁵. Łatwo zauważyć, że powyższe zalecenia znalazły żywy oddźwięk we Wrocławiu, gdzie te rozwiązania znalazły szybkie zastosowanie. Puszki pojawiły się w wielu dolnośląskich kościołach, dyżurni AKCH gromadzili dane o ludziach pozbawionych środków do życia, a sekcja łączników je weryfikowała.

Następny dokument Komitetu Prymasowskiego datowany na 30 kwietnia 1983 roku był opisem dramatycznej sytuacji, jak mogłaby nastąpić w wyniku nasilenia represji ze strony władz. Przewidywano, że liczba bezrobotnych mogłaby sięgnąć 1 miliona 300 tysięcy ludzi. Zwolnieni z pracy stawali się rozgoryczeni i nieufni, osłabieniu miały ulec skłonności altruistyczne i wiara w ideały na rzecz postaw konformistycznych i dwulicowych. Zakładano, że pomoc tym ludziom można w dwojaki sposób: poprzez ułatwienia w znalezieniu zatrudnienia lub zaproponowanie pracy charytatywnej, ponieważ – argumentowano – wówczas ci ludzie nie będą się czuli niepotrzebni i zbędni. Oprócz tego bezrobotnym należało zapewnić rzetelną kompetentną pomoc prawną¹⁶. Aby potrzebną pomoc skanalizować postulowano utworzyć przy parafiach komitety dla bezrobotnych, które miały wykonywać następujące zadania: rozeznaczyć się w liczebności, strukturze i potrzebach grupy ludzi pozbawionych pracy; prowadzić ewidencję bezrobotnych i stale ją aktualizować w miarę upływu czasu; zbierać i rozpowszechniać wśród

15 ZNiO, DDŹS, AKCH, XX – 1/10/2/4, *Komunikat w sprawie niesienia pomocy osobom pozbawionym pracy i ich rodzinom*, 5.02.1982.

16 Tamże, s. 1.

zainteresowanych informacje o możliwościach zatrudnienia; koordynować działania grup środowiskowych i zawodowych w zakresie pomocy bezrobotnym, wysuwać i pobudzać inicjatywy samopomocowe, organizować terenowe komitety pomocy; organizować pomoc prawną ludziom zwolnionym z pracy z pogwałceniem istniejących przepisów prawnych; organizować pomoc materialną w szczególnie ciężkich sytuacjach, inicjować tworzenie kas pożyczkowych, zapomogowych i funduszu pracy; wypowiadać się w sprawach szczególnej wagi dotyczących zwolnionych, piętnować samowolę i bezprawie; utrzymywać kontakty ze społeczeństwem w interesie bezrobotnych i przyciągać obywateli do współpracy w niesieniu pomocy.

W 1983 roku Komitet Prymasowski próbował określić zakres pomocy dla poszkodowanych przez stan wojenny w skali całego kraju. Z jego analiz wynikało, że w 4 archidiecezjach (gnieźnieńskiej, krakowskiej, warszawskiej, wrocławskiej) oraz 12 diecezjach (gdańskiej, gorzowskiej, katowickiej, kieleckiej, koszalińsko – kołobrzesckiej, warmińskiej, opolskiej, chełmińskiej, płockiej, podlaskiej, szczecińsko – kamieńskiej, wrocławskiej) powołane zostały komitety pomocowe. W 8 diecezjach (białostockiej, częstochowskiej, lubelskiej, łódzkiej, przemyskiej, sandomiersko – radomskiej, tarnowskiej) istniały komitety działające w oparciu o Kurie lub domu zakonne (np. oo. Jezuici w Łodzi, oo. dominikanie w Poznaniu). Jak podkreślano, najwcześniej powstały komitety w Warszawie a następnie w Chełmnie (2.02.1982), na Warmii i Podlasiu (luty 1982). Powstały także małe komitety pomocy, które swoim zasięgiem obejmowały tylko jedną parafię – jako przykład podawano ośrodek kierowany przez archiprezbitera Stalowej Woli, księdza Edwarda Frankowskiego, komitet ojca Stefana Dzierżka w Kaliszu czy też Komitet Pomocy Społecznej przy parafii pw. Św. Wojciecha w Koninie¹⁷. Wszystkie te komitety w miarę swoich możliwości starały się pomóc jak największej liczbie osób poszkodowanych przez stan wojenny. Pomagały im osoby nie należące nawet oficjalnie do danego komitetu, ponieważ, jak zauważano w piśmie, formalne powołanie komitetu „powoduje natychmiastowe wyzwolenie energii społecznej, mobilizuje szerokie kręgi ludzi świeckich do współpracy z takim ośrodkiem,

¹⁷ W., Rodowicz, op.cit.s. 76 – 77.

pobudza ofiarność społeczeństwa. Wielokrotnie zdarzało się, iż ta właśnie energia i upór świeckich wpływały na powołanie komitetów i ośrodków pomocy a częstokroć działalność świeckich wyprzedzała formalne ustanowienie danego punktu”¹⁸ (jak to miało miejsce w przypadku wrocławskiego AKCH). Uzupełnieniem powyższego dokumentu było pismo o nowych zadaniach komitetów charytatywnych. Postulowano kontynuować pomoc skazanym, aresztowanym i ich rodzinom oraz aktualizować ewidencję zatrzymanych i skazanych. Miano zintensyfikować prace z rodzinami specjalnej troski tj. z rodzinami osób zmarłych w wyniku represji stanu wojennego, miano kontynuować badania lekarskie ludzi opuszczających więzienia i kontynuować akcję wakacyjną. Jako nowe zadanie miano przeprowadzić rozeznanie w skali całego kraju co do ilości rodzin specjalnej troski oraz liczby bezrobotnych. Do tych zadań potrzebna była ścisła współpraca z regionalnymi ośrodkami charytatywnymi, o co bardzo gorąco proszono¹⁹. Dane miały w przyszłości posłużyć do lepszego rozdysponowania pomocy na terenach zamieszkałych przez ludzi szczególnie dotkniętych przez stan wojenny. Aby pomóc ośrodkom regionalnym w 1986 roku postulowano powołanie w każdej parafii Zespołu Charytatywnego na czele z proboszczem. Zespoły te miały prowadzić działania w trzech kierunkach: mobilizować charytatywnie ludność danej parafii do praktykowania miłosierdzia modlitwą, słowem i czynem; w miarę możliwości rozpoznać potrzebę pomocy; organizować i świadczyć konkretną pomoc potrzebującym. Aby ułatwić pracę, potrzebujących pomocy podzielono na siedem kategorii: osoby potrzebujące wsparcia duchowego; osoby pozbawione pracy i prześladowane; chorzy, do tej kategorii zaliczono także narkomanów; wielodzietne rodziny; dzieci i młodzież; biedni; inni (emigranci, ofiary klęsk żywiołowych)²⁰. Ta „Instrukcja” nie w każdej parafii znalazła należyty oddźwięk.

W latach 80 - tych Komitet Prymasowski niósł nieocenioną pomoc dla AKCH. Początkowo było to jednostronne czerpanie korzyści ze strony ośrodka wrocławskiego, lecz szybko przeszła ona w partnerską współpracę. Wymieniano

18 ZNiO, DDŻS, AKCH, XX – 1/10/2/4, *Notatka dotycząca organizacji pomocy kościelnej osobom poszkodowanym przez stan wojenny*, 15.08.1983, s. 3.

19 Tamże, *Nowe zadania kościelnych struktur pomocy osobom poszkodowanym przez stan wojenny*, 15.08.1983.

20 Tamże, *Instrukcja Konferencji Episkopatu Polski o pracy charytatywnej*, s. 3 – 4, 19.11.1986.

doświadczenia i informacje tak potrzebne do lepszego niesienia pomocy i sporządzania analizy społecznej obejmującej cały kraj.

3. Współpraca z organizacjami zagranicznymi.

W 1982 roku do Polski napłynęło 280 tysięcy ton darów zagranicznych, głównie żywności i odzieży. Było to nieporównanie więcej niż w 1981 roku (50 tysięcy ton darów). Niezależnie od tego za pośrednictwem poczty Polacy uzyskali około 10 milionów paczek od nadawców indywidualnych, które zawierały około 100 tysięcy ton artykułów żywnościowych. Na darach skorzystali nie tylko odbiorcy, ale także Skarb Państwa, który na opłatach pocztowych uzyskał zysk w wysokości 38,2 milionów dolarów. Z państw europejskich najczęściej pomagała RFN i Francja²¹. Dary były dystrybuowane przez Kościół, Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej, PCK, TPD, Polską Radę Ekumeniczną, Ministerstwo Oświaty i Wychowania oraz Polski Komitet Opieki Społecznej.

Na żywnościowej pomocy doraźnej najbardziej skorzystały dzieci i internowani. To dla nich docierały odżywki, witaminy, słodycze itp. W tym zakresie najczęściej uzyskano od szwedzkiego Czerwonego Krzyża. Zadbano także o dzieci chore na celiakię i cukrzycę.

Charakteru doraźnego nie miał sprzęt chirurgiczny oraz lekarstwa przysyłane do polskich szpitali. W 1982 roku Polska uzyskała pomoc lekarską na łączną sumę ponad 26 milionów franków szwajcarskich. Dary uzupełniły sprzęt w 49 szpitalach wojewódzkich, 345 szpitalach rejonowych, 17 szpitali specjalistycznych i 17 stacjach krwiodawstwa. Z leków nie wykorzystanych w placówkach zdrowotnych skorzystała ludność nie objęta leczeniem zamkniętym, za pośrednictwem kilkudziesięciu aptek darów zagranicznych w całej Polsce.

W skali całego kraju najczęściej pomagały francuskie związki zawodowe wysyłając do NSZZ „Solidarność” pomoc pieniężną i żywność. Pomagały wszystkie najbardziej liczące się wówczas francuskie związki zawodowe: CGT (Confederation Generale du Travail czyli Powszechna Konfederacja Pracy), CGT FO (Fouvrce Ouvriere – Siła Robotnicza), FEN (Federation de l'Education

21 K., Jagiełło, *Pomóc Polakom...*, „Więź”, 5/1983, s. 128.

Nationale – Federacja Nauczycieli), CFTC (Confederation Francaise des Travailleurs Chretiens – Francuska Konfederacja Robotników Chrześcijańskich), CFDT (Confederation Francaise Democratique du Travail – Francuska Demokratyczna Konfederacja Pracy), CGT (Confederation Generale des Cadrus – Konfederacja Kadr). Każdy z tych związków organizował zbiórki pieniędzy na rzecz „Solidarności” lub podawał do publicznej wiadomości nazwę i numer konta bankowego, na który zainteresowani mogli wpłacać pieniądze. Konta nazywały się „Solidarite Pologne” lub „Solidarite Syndicats Polonais”. Skala przedsięwzięcia wymagała chociażby ograniczonej współpracy między związkami. Dyskutowano od 1982 roku o powołaniu wspólnego konta, ale ten pomysł okazał się nierealny do wykonania z powodu wzajemnej nieufności. Udało się natomiast powołując szereg komitetów, które wspomagały polską „Solidarność”.

Jedną z najważniejszych organizacji tego typu był komitet o nazwie „Solidarite avec Solidarność”, który pod koniec grudnia 1981 roku posiadał na terenie całej Francji 15 filii w większych miastach tego państwa. Największym echem odbił się jego apel skierowany do Francuzów, aby wzięli masowy udział w narodowej kweście na rzecz „Solidarności” o nazwie „Collectif National’ Solidarite – Solidarność”²². Akcja miała na celu propagowanie „Solidarności” poprzez zakładanie w każdym mieście komitetów prosolidarnościowych zajmujących się przyjmowaniem wpłat na rzecz Związku.

Aby lepiej wykorzystać rozproszone wysiłki związków zawodowych i instytucji wiosną 1982 roku powołano do życia Conference des Organisations de Soutien a Solidarność (Konferencja Organizacji Pomocy Solidarności). Jej głównym celem było zdynamizowanie zbiórki pieniędzy, pobudzanie aktywności i znalezienie sponsorów. Do Konferencji należało 36 organizacji i stowarzyszeń sympatyzujących z „Solidarnością”. Początkowo Konferencja była bardzo dynamiczna lecz z biegiem czasu jej aktywność znacznie się zmniejszyła, niektóre z organizacji zmieniły profil działalności a inne zaczęły pomagać bardziej potrzebującym.

Związki zawodowe były też reprezentowane w organizacji o nazwie „Bureau

22 A., Chwałba, *Czasy Solidarności. Francuscy związkowcy i NSZZ “Solidarność” 1980 – 1989*, Kraków 1997, s. 145.

d'Information et de Liaison" (Biuro Informacji i Wymiany), które skupiała 32 organizacje i stowarzyszenia. Powyższa organizacja została powołana do życia przez Solidarite France – Pologne. W czerwcu 1982 roku powołano do istnienia jeszcze jedną organizację o nazwie „Association de soutien aux Syndicalistes Polonais”. W jej pracach także uczestniczyli francuscy związkowcy.

Największy jednak sukces organizacyjny miała CFDT który stworzył ponadzwiązkową organizację o nazwie „Le fond de Solidarite Pologne” (Fundusz Solidarność Polska) który wystosował do Francuzów apel o dar serca i o solidarność z polskim Związkiem. Sygnatariusze Funduszu powołali też do życia instytucję, która miała kontrolować przepływ pieniędzy i nadali jej nazwę „Le Comite de controle des fonds de soutien”(Komitet kontroli funduszu pomocy dla „Solidarności”) którym przewodniczył Rene Salonne z CFDT. Jego zastępcą został jeden z najsłynniejszych i najbardziej szanowanych francuskich uczonych Michel Foucault. Dynamika wpłat do CFDT była bardzo duża, do końca 1982 roku wpłacono 752 345 franków francuskich (były to wpłaty poza „Le Fond de Solidarite Pologne”). Do CFDC do kwietnia 1984 wpłynęło 3 867 314, 40 ff²³. Wpłaty rosły po głośnych demonstracjach ulicznych organizowanych przez „Solidarność” oraz kiedy docierały informacje o narastających represjach wobec Polaków. Łączne kwoty na „Solidarność” były jednak mniejsze niż dotacje od amerykańskiej AFL – CIO (jak podawała „Kultura” paryska były to następujące kwoty: w 1983 – 200 tysięcy dolarów, w 1984 – też 200 tysięcy, w 1985 - 300 tysięcy i w roku następnym też 300 tysięcy dolarów)²⁴. Jednak AFL - CIO mogła liczyć na subwencje Kongresu.

Oprócz pomocy finansowej francuscy związkowcy organizowali pomoc humanitarną. Jedną była określana kryptonimem „Ciężarówka dla Polski” (Camion pour de la Pologne) a druga „Paczka” (Colis). Już w pierwszych dniach stycznia 1982 roku ciężarówka z transportem darów wjechała do Polski. Wartość towarów spożywczych, mleka, odżywek wahała się jednorazowo od 4 do 9 tysięcy franków francuskich²⁵. Zależało to od ceny towarów i tonażu samochodu (jeździły mniejsze

23 Tamże, s. 147 – 148.

24 *Pomoc finansowa dla NSZZ „Solidarność” z zagranicy*, „Kultura”, 9/1987, s. 109.

25 A., Chwałba, op.cit. s. 159.

ciężarówki wiozące 3 i 3,5 tony towarów, ale zdarzały się także kilkunastotonowe Tiry). Adresatem darów były organizacje kościelne, związkowe i charytatywne.

Adresatem akcji „Paczka” w pierwszej kolejności byli więźniowie, internowani i ich rodziny. Współorganizatorem tej akcji był Komitet Koordynacyjny „Solidarności” w Paryżu, który przygotowywał materiały informacyjne dla związków zawodowych, zachęcał je do działania, dziękował za dary i prosił o jeszcze. Dzięki Komitetowi udało się doprowadzić do 3 tysięcy parrainage (od parrainage – objęcie opieką). Działanie to polegało na roztoczeniu opieki nad rodzinami polskimi przez francuskich związkowców. W późniejszym okresie parrainage dochodziły do skutku poprzez organizacje kościelne, obywatelskie itp.

Jeśli chodzi o zakres pomocy żywnościowej od francuskich związków zawodowych to wystarczy przywołać kilka liczb. W latach 1981 – 1985 CFTC zorganizowała i wysłała do Polski żywność na łączną kwotę 140 000 franków. Natomiast CGC była w stanie 3 tygodni zorganizować i sfinansować wysłanie do Polski 300 paczek dla internowanych. Poza tym rozpoczęła wysyłać regularne transporty ciężarówek z żywnością do Polski. Skromniejsza była pomoc ze strony CFTC, która w latach 1983 – 1985 objęła stałą opieką tylko 10 więźniów politycznych. Regularnie przychodziły paczki na święta Bożego Narodzenia i na Wielkanoc. Ich wartość wahała się od 150 do 250 franków. Paczki te wysyłane internowanym, więźniom i ich rodzinom były nie tylko wzbogaceniem polskich stołów ale zawierały także ważne ludzkie przesłanie solidarności, świadectwo psychicznej więzi i pomocy moralnej. Stały się środkiem służącym do zbliżenia obu stron i stwarzały warunki do partnerskiej współpracy. Znaczyło to więcej niż wartość pieniężna przysyłanej herbaty, kawy czy mydła.

Ważną pozycję w transportach zagranicznych stanowiły leki zarówno przeznaczone dla dzieci jak i dla dorosłych. Do akcji niesienia pomocy lekarskiej dynamicznie włączyli się francuscy nauczyciele. 6 października 1982 roku z inicjatywy FEN Pas – de – Calais do Polski wyruszyły 4 ciężarówki z 8 tonami leków, mleka w proszku i odżywek dla dzieci. Transport w którym uczestniczyło 11 osób odbył się w ramach programu „Noel en Pologne” (Boże Narodzenia w Polsce).

Obok FEN w organizowaniu pomocy medycznej uczestniczyła także „Solidarite Laique” oraz „Comite National de Solidarite Laique”.

Najczęściej w ekspedycjach wiozących leki do Polski uczestniczyli lekarze, pielęgniarki i analitycy wioząc sprzęt medyczny np. jak to miało miejsce w przypadki transportu zorganizowane przez CFDT z „Mediceins sans frontieres” (styczeń 1982), lub FO i „Association medicale de soutien a la Pologne” wiosną 1982 roku. Od 26.06 do 2.07.1983 roku w Polsce przebywała 3 – osobowa misja lekarzy, współpracująca z CFDT i FO, która badała stan sanitarny więzień i zdrowie ludzi tam przebywających. Na czele tej misji stał profesor Liot a jej skład uzupełniały dr Liot – Moudet, i Martine le Guay²⁶. Zanotowali, iż warunki sanitarne są w dramatycznym stanie a jakość serwowanych posiłków jest nie najlepsza.

W skali regionalnej, w lutym 1981 roku za pośrednictwem kontaktów nawiązanych przez Stefana Suchara przybył pierwszy transport darów z Niemiec do Wrocławia (8.04). Dary były początkowo zwożone do parafii pw. Św. Klemensa Dworzaka, dopiero w późniejszym okresie do magazynu AKCH. Niemcy dostarczali produkty w latach 80 – tych niedostępne w Polsce tj. wędliny pakowane próżniowo, witaminy itp. Zestawienie darów przesłanych w latach 1983 – 1991 przez Partnerstwo Parafii Wrocław – Dortmund ilustruje tabela w opracowaniu pod redakcją Zofii Dillenius²⁷. Mimo, że zestawienie zawiera dane od 1983 roku nie oznacza to, że wcześniej pomoc nie docierała. Już bowiem w lipcu 1982 roku przybył transport z Reinbeku od Jurgena Lutjenga, który oddał na potrzeby Komitetu 250 kg używanej odzieży i butów oraz 50 kg odżywek²⁸.

W latach 1984 – 1988 przychodziły do Wrocławia transporty z żywnością od grupy charytatywnej Bonn – Jaohanniter – Unfall – Hilfe E.V. Współpraca z tą organizacją rozpoczęła się od wizyty Pawła Janczewskiego z Würzburga, który dotarł do AKCH za pośrednictwem współpracowniczki Komitetu, Marty Sośnickiej. Przez pięć lat od tej organizacji Komitet otrzymał 5 transportów zawierające owoce, żywność, leki, sprzęt medyczny oraz żywność dla diabetyków. Przychodziły także paczki indywidualne z RFN. W sumie w latach 80 – tych przybyło 135 paczek

26 Tamże, op.cit. s. 168.

27 *Arcybiskupi Komitet Charytatywny „Pod Czwórką”*, pod red. Z., Dillenius, Wrocław 1997, s. 195.

28 ZNiO, DDŽS, AKCH, XX – 1/10/1/5, Ladeliste Spendetransport, 29.07.1982.

indywidualnych. Najwięcej spośród nich ofiarowali mieszkańcy z Illertssen (36) oraz z Schlindwein, którzy przysłali 33 paczki.

Nawiązano także kontakt z Francuzami, z organizacją założoną przez Jacquesa Perteka „Solidarni z Polską”. Pierwsze transporty dotarły do Wrocławia w 1982 roku, a przywieźli je studenci z Nancy – Nicolas Savagner z rodzeństwem i kolegami. Współpraca nabrała tempa, kiedy przewodniczącym organizacji został Huguet Ozimek (późniejszymi przewodniczącymi byli Bernard Romani, Philippe David, Bernad Halluitte). „Solidarność z Polską” w Nancy uzyskała lokale, gdzie gromadzono dary. Odzież pochodziła ze zbiórek, leki dostarczali aptekarze i laboratoria farmaceutyczne. Żywność Francuzi otrzymywali bezpłatnie z dużych magazynów np. Sapiniere Mamouth w Laxou. Transporty przebywały najczęściej ciężarówkami PKS. Żywność trafiała do magazynu AKCH, a leki i sprzęt medyczny trafiał do zaprzyjaźnionych szpitali tj. Kliniki Chirurgii w Trzebnicy (prof. Jerzy Przybylski), Szpitala w Środzie Śląskiej (dr Krystyna Niemiec), Kliniki Hematologii Chorób Rozwojowych Wiek Dziecięcego (prof. Janina Bogusławska – Jaworska), Kliniki Chorób Zakaźnych Wiek Dziecięcego (dr Zbigniew Rutkowski) oddziału Neurologii szpitala im. T. Marciniaka (dr Jerzy Kamieniowski i dr Barbara Tota) i innych. W latach 1983 - 1994 do AKCH dotarło 36 transportów, z czego do 1991 – 29. Ilość darów z Nancy w poszczególnych latach przedstawia poniższa tabela:

| ROK | ŻYWNOŚĆ (kg) | LEKI (kg) | ODZIEŻ (kg) | LICZBA TRANSPORTÓ W |
|------------|-----------------------|--------------------|----------------------|------------------------------------|
| 1983 | 380 | 390 | 930 | 2 |
| 1984 | 2000 | 500 | 650 | 1 |
| 1985 | 3340 | 4800 | 4680 | 5 |
| 1986 | 2750 | 3700 | 3100 | 2 |
| 1987 | 5800 | 5420 | 9650 | 5 |
| 1988 | 5600 | 11300 | 12360 | 3 |
| 1989 | 2250 | 10020 | 29570 | 4 |
| 1990 | 3180 | 14000 | 27460 | 5 |
| 1991 | 1200 | 10000 | 16460 | 3 |

| | | | | |
|--------------|--------------|--------------|---------------|-----------|
| Razem | 26500 | 60130 | 104860 | 30 |
|--------------|--------------|--------------|---------------|-----------|

Jako żywność przywożono rzeczy trwałe: ziemniaki, cukier, masło, margarynę, olej, ciastka oraz przed Świątami Bożego Narodzenia słodczyce i owoce cytrusowe (głównie pomarańcze). Jako leki przywożono drobny sprzęt medyczny, jednorazowe strzykawki, a nawet aparat RTG – w transporcie z 22 grudnia 1986 roku. Jako odzież przywożono ubranka dziecięce, odzież dla młodzieży a dla dorosłych obuwie. Znalazło się też miejsce dla zabawek (22.12.1986, 19.12.1987, 12.11.1984), mleka w proszku (12.11.1988), i mydła (19.11.1987).

Oprócz mieszkańców Nancy sporo odzieży trafiło do Wrocławia z ośrodka przy parafii Champforgeuil koło Chalon. Przybywały też mniej liczne transporty i paczki indywidualne. Na początku 1983 roku do AKCH dotarły paczki i prośba o kontakt od Marcela Mazura z Meaux²⁹. W 1984 roku 800 kg lekarstw przekazali Michaline Methy i Philippe Beguin. W 1988 roku przybyły leki od mieszkańców Le Mans. Także młodzież i dzieci francuskie przysyłały swoim rówieśnikom zabawki i odzież. Tak uczynili uczniowie ze szkoły Notre Dame (1988) i Ecole Jeane du Lys i z L.E.P Sainte Enfance de Marie³⁰.

Pomoc materialna nadchodziła także z włoskich grup charytatywnych. Nawiązano kontakt z Gruppo Caritativo P. Ghini z Ceseny (82 paczki z odzieżą), i Gruppo Missonario z Como. Wiele paczek przysyłały poszczególne parafie – San Marco Evangelisto z Rzymu, San Pietro z Como, San Paulo z Bolzano oraz poszczególne rodziny – Mancino Lini (Cesena – 64 paczki z żywnością), rodzina Malocotto z Rzymu (33 paczki), Francesco Suzzarelli z Sardynii (32 paczki), Maria i Rosa Zambi z Florencji (26 paczek), Angela Benedetti (17), profesor Karolina Lanckorońska z Rzymu (odzież i leki)³¹. W sumie z Włoch otrzymano 597 paczek o wadze wahającej się między 5 a 15 kg.

Pomagali także Szwajcarzy, którzy ofiarowali 120 paczek. Najwięcej przysłała Antonina Assioli z Lugano (31), Maria Estreicher z Confignon, Wanda Brycz z Genewy (20) i Flavia Rittet z Massagno (26). 28 lutego 1985 roku do

²⁹ Tamże, list AKCH do Mazura, 9 Fevrier 1983.

³⁰ Tamże, na podstawie podziękowań AKCH dla darczyńców.

³¹ Pełny wykaz rodzin włoskich przysyłających paczki patrz: Tamże.

Wrocławia przybył transport zabawek i słodczy ze Stowarzyszenia Polska – Lozanna. Członkowie tejże organizacji spełnili także prośbę rodziny Słotwińskich i przysłali niedostępny w Polsce lek „Gamallon” dla chorego dziecka.

Dary nadchodziły również ze Szwecji. Najofiarniej na tym polu działali państwo Ringvor i Svenssonowie z Pitea, którzy przysłali 33 paczki. 31 paczek przysłali Gunborg i Nisse Jahanssenowie, a 20 Greta i Henrik Lundmarkowie. Pojedyncze paczki przybywały z różnych zakątków świata między innymi z parafii pw. Św. Marcina z Lynn (USA), gdzie proboszcz Kazimierz Zastawny pomógł w 1990 roku kilku rodzinom z Lubina; z Akcji Katolickiej z Southampton (1984); Polish Womens Association z Londynu; od pani Ireny Kujawskiej z Londynu; od Alojzego Mażewskiego – prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej; od Koła Pomocy Polakom im. Brata Zenona Żebrowskiego z Tokio (mydło) i z New Delhi (Caritas hinduski – 1983)³².

Z Niemcami i Francuzami wrocławianie utrzymywali osobiste kontakty. W 1984 roku przedstawiciele Komitetu zostali zaproszeni na uroczystość położenia kamienia węgielnego pod Centrum Katolickie pw. Maksymiliana Kolbe w Dortmundzie. Wizyta miał miejsce w dniach 30 marca – 6 kwietnia a z oferty skorzystała grupa licząca 50 osób. Francuzi z Nancy sami przyjeżdżali jako eskorta transportów z darami (9 – 16.11.1984; 6 – 14.1987; 10 – 16.1988; 8 – 15 .07.1989). Interesowała ich sytuacja materialna Polaków, odwiedzali rodziny, do których trafiała ich pomoc (pierwsza wizyta), spotykali się z opozycjonistami (podczas drugiej wizyty spotkali się z Frasyniukiem) i odwiedzali szpitale. Ich relacje o warunkach życia w Polsce znajdowały oddźwięk nie tylko w ulotkach organizacji, ale także w lokalnej gazecie – „He-et-Moselle” - co wydatnie przyczyniało się do zwiększenia ofiarności mieszkańców Nancy. Za swoją ofiarność Francuzi uzyskali specjalne podziękowania od prezydenta Wrocławia Bogdana Zdrojewskiego w 1991 roku, a *spiritus movens* całego przedsięwzięcia - Bernard Ozimek, Bernard Romani, Francoise Romani oraz Bernard Holluit – zostali 12 kwietnia 1992 uhonorowani Złotą Odznaką Akademii Medycznej we Wrocławiu³³.

32 Powyższe informacje zostały zrekonstruowane na podstawie istniejących podziękowań ze strony AKCH.
Patrz: Tamże.

33 *Nancy – dla wrocławskiej służby zdrowia*, „Naszym Zdaniem. Pismo Akademii Medycznej we

Za wszystkie dary AKCH dziękowała swoim darczyńcom. Listy do nich były zazwyczaj lapidarne, identyczne w formie i treści, i pisane w języku ofiarodawców. Mimo prowadzonej dokładnej ewidencji darów zdarzały się wpadki, jak to miało miejsce w przypadku zakonników z Tokio oraz dzieci z Włoch. Jednak te nieporozumienia rozwiązywano szybko i skutecznie.

Na koniec należy poświęcić kilka słów na opisanie perypetii z transportami. Bardzo często samochody czekały kilkadziesiąt godzin na przejściach granicznych ale nie były tam clone, co oznaczało że po przybyciu do Wrocławia musiały przejść tę procedurę co nieraz trwało kilka dni. Po ocleniu ciężarówki podjeżdżały do magazynu Komitetu gdzie członkowie AKCH wraz z ochotnikami rozładowywali dary, które były następnie ewidencjonowane i rozdawane ludziom według zgłaszanych potrzeb.

4. Pomoc ze strony czynników pozakościelnych.

Pomoc dla zwalnianych i internowanych wrocławian napływała jeszcze innymi kanałami. Można było liczyć na pomoc ze strony władzy lub fabrycznych TKK. Już 12 stycznia 1982 roku, jak donosiła „Gazeta Robotnicza”, do stolicy Dolnego Śląska dotarła ciężarówka z Verdun z lekami, odżywkami i odzieżą. Rozdziałem żywności zajął się Wydział Zdrowia UW i MW. Część darów przekazano do szpitali, a część do księży z kościoła pw. Św. Doroty³⁴. W tym też czasie w Wałbrzychu przebywała delegacja górników alzackich, którzy przywieźli dla swoich kolegów 13 ton darów. Żywność rozdysponowano między górników czterech kopalń wchodzących w skład Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego, a leki przekazano Specjalistycznemu Zespołowi Opieki Zdrowotnej dla Górników w Wałbrzychu. 9 marca tegoż roku dotarł transport darów od „przyjaciół” z NRD dla emerytów i rencistów – weteranów ruchu robotniczego. Dostali głównie żywność i środki higieniczne.

Z biegiem czasu wrocławianie doszli do bardziej racjonalnego rozdawnictwa darów za pośrednictwem ZOZ – ów. Do nich, potrzebujących pomocy miały zgłaszać zakłady pracy. Potrzebujący mieli tam założone karty z adnotacjami o udzielonej pomocy. Emeryci i renciści mieli być załatwiani w ten sam sposób – przez swoje byłe zakłady pracy. Od 1 marca 1982 roku wprowadzono obostrzenia – dary mogły otrzymać tylko osoby posiadające karty ZOZ – u oraz z dochodem nie przekraczającym 3,5 tysięcy na osobę w rodzinie lub 3 tysiące na osobę samotną³⁵.

Według oficjalnych danych wynikało, że wrocławski oddział PCK od maja 1981 do kwietnia 1982 przyjął 400 ton darów dla 6 województw: wrocławskiego, jeleniogórskiego, wałbrzyskiego, legnickiego, leszczyńskiego i opolskiego³⁶. Nadzór nad ogólnym rozdawnictwem miała komisja społeczna z przewodniczącym płk dr

34 *Dary z Verdun*, „Gazeta Robotnicza. Dziennik PZPR. Jelenia Góra – Legnica – Wałbrzych – Wrocław”, z dnia 12.01.1982, s. 5.

35 Tamże, nr 69, z dnia 7.04.1982, s. 6.

36 Tamże, nr 53, z dnia 16.03.1982, s. 6.

med. Stanisławem Rogulskim na czele.

Pomoc finansową deklarowały także TKK z wrocławskich zakładów pracy. Przykładowo jak podaje „Z dnia na dzień”, Regionalny Komitet Strajkowy NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk przeznaczył część swoich funduszy na pomoc dla pracowników WSK Świdnik. Argumentowano, że pomoc ta jest niezbędna do przeżycia dla około 200 pracowników, którzy zostali zwolnieni z pracy, a innej nie mogli uzyskać³⁷. Zbierano także żywność w fabrykach, ale była to dość niebezpieczna działalność np. jednego z pracowników „ELWRO” wyrzucono z pracy właśnie za takie działania³⁸. Komisja zakładowa w „Hydralu” zaczęła od stycznia 1983 roku wypłacać ponownie zasiłki statutowe, ponieważ dział socjalny zakładu wstrzymał wypłatę zasiłków losowych. Za zgon członka rodziny przysługiwała rekompensata w wysokości 1900 zł, za urodzenie dziecka – 3 tysiące zł, za ciężkie warunki materialne lub cierpienia spowodowane chorobą – 1000 zł³⁹. Stawki te różniły się z zależności od zakładu. W ZNTK były one znacznie większe: z tytułu śmierci członka rodziny przewidywano wypłatę 3 tysięcy zł, za urodzenie dziecka – 4 tysiące zł, a 6 tysięcy zł za zgon opłacającego składki. Dodatkowo przewidywano bezzwrotną pomoc dla najbardziej potrzebujących w postaci paczek żywnościowych i lekarstw. Świadczenia te należały się każdemu pracownikowi, który przez kwartał opłacał składki statutowe (200 zł, emeryci – 100zł na miesiąc)⁴⁰. W tym zakładzie w 1983 roku przeznaczono dużą ilość pieniędzy na pomoc: zapomogi – 63 tysiące, zapłaty za kolegia – 69 tysięcy, zasiłki statutowe - 73 tysiące, prasa itp. – 106 tysięcy.

Na pomoc mogli liczyć też represjonowani kolejarze. NSZZ „Solidarność” Kolejarzy powołał zespół do spraw socjalno – bytowych, który miał za zadanie ustalić zasady rozdziału pieniędzy z funduszu socjalnego, wczasów pracowniczych itp⁴¹. Mimo, że zespół powstał dopiero w 1989 roku to należy słusznie przypuszczać, że pomoc dla kolejarzy napływała nieformalnymi kanałami już na

37 „Z dnia na dzień. Serwis Informacyjny Regionalnego Komitetu Strajkowego NSZZ Solidarność” Dolny Śląsk, nr 78/226, z dnia 1 – 3.08.1982.

38 „Wiadomości Bieżące. Pismo szeregowych członków NSZZ Solidarność”, nr 1 z dnia 25.01.1982.

39 „Hydrolek. Serwis PZL – Hydral”, nr 9 z dnia 22.03.1983, s. 2.

40 „Iskierka. Serwis Informacyjny NSZZ Solidarność”. Redaguje TKZ w ZNTK Wrocław, nr 113/1985, s. 3.

41 „Wolna Droga. Pismo NSZZ Solidarność Kolejarzy Okręgu Wrocław”, nr 2/9 1989, s. 1.

początku stanu wojennego.

Podobne praktyk miały miejsce we wszystkich zakładach pracy we Wrocławiu. W ten sposób internowani lub skazani prawomocnymi wyrokami pracownicy wiedzieli, że mogą liczyć na pomoc ze strony macierzystych zakładów. Często była to jednak pomoc symboliczna.

Rozdział III

Pomoc dla internowanych.

1. Charakterystyka prawna internowanych.

Władze PRL wprowadzając 13 grudnia 1981 roku stan wojenny i internując działaczy „Solidarności” musiały przestrzegać Konwencji genewskiej (z dnia 12.08.1949), której były sygnatariuszem. W tym dokumencie znajdowały się szczegółowe wskazania dotyczące traktowania internowanych, które były przez władze polskie notorycznie łamane. Wystarczy w tym miejscu przywołać następujące artykuły: 84 - „internowani powinni mieć oddzielne pomieszczenia i oddzielną administrację od jeńców wojennych i osób pozbawionych wolności z jakiegokolwiek innego powodu”; art. 86 - „mocarstwo zatrzymujące odda do dyspozycji internowanych niezależnie od ich wyznania, odpowiednie pomieszczenie dla wykonywania praktyk religijnych”; art. 89 - „codzienne racje żywnościowe internowanych będą wystarczające pod względem ilości, jakości i różnorodności, aby zapewnić utrzymanie ich w normalnym stanie zdrowia i zapobiec awitaminozie” art. 97 - „przedmioty mające przede wszystkim wartość osobistą lub uczuciową nie mogą być internowanym odebrane”; art. 107 - „internowani będą mogli wysyłać i otrzymywać listy i karty pocztowe. Jeśli Mocarstwo zatrzymujące uzna za konieczne ograniczenie ilości listów i kart wysyłanych przez internowanego, ilość ta nie może być mniejsza niż dwa listy i cztery karty pocztowe miesięcznie”. Władze ośrodków odosobnienia nie przestrzegały również art. 102 - „internowani będą w każdym miejscu internowania wybierać swobodnie co sześć miesięcy w tajnym głosowaniu członków komitetu mającego ich reprezentować wobec władz Mocarstwa zatrzymującego, wobec Mocarstw opiekuńczych, Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża i każdej innej organizacji, która przyjdzie z pomocą”; art.116 - „każdy internowany będzie mógł być odwiedzany regularnie i możliwie często przede wszystkim przez krewnych” art. 124- „w żadnym razie internowani nie będą przenoszeni dla odbycia

kar dyscyplinarnych do zakładów karnych”¹ .

Kwestię internowanych i warunków w jakich przebywali regulowało rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 20 grudnia 1981 roku. Dokument ten podzielony został na sześć rozdziałów dokładnie precyzujących prawa i obowiązki internowanych. Osadzeni mieli mieć zapewnione następujące prawa: przebywanie w pomieszczeniach z dobrą cyrkulacją powietrza oraz odpowiednim sztucznym oświetleniem, mogli posiadać przedmioty osobistego użytku, dokumenty związane z osadzeniem, listy i fotografie najbliższych członków rodziny, niezbędne materiały piśmienne, książki i gry świetlicowe. Osadzeni mieli mieć zapewnione trzy posiłki dziennie których jakość i kaloryczność (2600 kc) miały podlegać kontroli lekarza. Internowani mogli robić zakupy oraz uzyskiwać miesięcznie dwie paczki po trzy kilogramy każda od rodzin lub instytucji za zgodą kierownika ośrodka. Ponadto internowani mieli zapewnioną bezpłatną opiekę lekarską i zaopatrzenie w leki oraz środki opatrunkowe i powinni odbywać codziennie godzinny spacer. Jeżeli warunki w ośrodku uniemożliwiają go, dopuszczalne było skrócenie go o połowę. Osadzeni mieli też prawo korzystać z organizowanych zajęć kulturalno – oświatowych, biblioteki, z posług religijnych, mieli prawo do korespondencji oraz widzeń z rodziną i adwokatem. Do obowiązków internowanego należało: przestrzeganie regulaminu ośrodka odosobnienia, poprawnego zachowania się wobec przełożonych, zabronione było organizowanie się w nieformalne grupy, nie porozumiewać się z osobami umieszczonymi w innych pomieszczeniach lub z osobami z poza ośrodka, internowani wykonujący prace porządkowe – za darmo – byli zobowiązani do sumiennej pracy. Nieprzestrzeganie powyższych zaleceń groziło nałożeniem kar dyscyplinarnych: naganą na osobności lub w obecności innych internowanych, pozbawieniem wszystkich lub niektórych praw w tym ograniczenie prawa do korespondencji przez miesiąc, pozbawienie prawa do otrzymywania paczek i zakupu artykułów żywnościowych także na okres miesiąca lub umieszczenie w odrębnym pomieszczeniu – izolatce – na siedem dni². Uzupełnieniem powyższego rozporządzenia było pismo generała służby więziennej

1 Konwencja genewska o ochronie osób cywilnych podczas wojny z dnia 12.08.1949. Dziennik Ustaw nr 38 z 1956, poz.271, załącznik.

2 Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z dnia 20.XII. 1981 w sprawie regulaminu pobytu internowanych w ośrodkach odosobnienia.

- Stanisława Jabłonowskiego – do dyrektorów okręgowych więzień (z dnia 7.01. 1981 roku) i pismo ministra pracy, płacy i polityki socjalnej dla zainteresowanych (20.12.1981 roku)³. Pierwsze z nich dotyczyło uregulowań między władzami ośrodków internowań a PCK, które mogło raz w miesiącu odwiedzić osadzonych, dokonywać wizytacji, zwiedzać pomieszczenia i rozmawiać z internowanymi w sprawach dotyczących świadczenia im indywidualnej pomocy. Zakres pomocy PCK dla osadzonych mógł obejmować: paczki żywnościowe, leki, środki czystości, środki do utrzymywania higieny osobistej, odzież, bieliznę itp. W przypadku braku opieki lekarskiej w ośrodku, lokalne koło PCK miało delegować własnego lekarza do opieki nad internowanymi. Jak podkreślał Jabłonowski, komendanci ośrodków nie mieli stawiać żadnych przeszkód w realizacji działalności PCK w obozach internowania. Pismo ministra pracy, płacy i polityki socjalnej regulowało wypłacenie świadczeń osobom internowanym. Środki pieniężne miały być dostarczane rodzinom, których członkowie zostali internowani, w dotychczasowej wysokości, a w dodatku administracja państwowa miała zapewnić rodzinom internowanych przydział rat na towary objęte sprzedażą reglamentowaną.

Powyższe cytowane dokumenty zawierały szereg nieprawidłowych sformułowań. Najwięcej nieprawidłowości zawierało jednak rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 12 grudnia 1981 roku⁴. Na przykład w myśl artykułu 3 ustawy punkt 6, decyzja o internowaniu winna zawierać wskazania okoliczności faktycznie uzasadniających rozstrzygnięcie. Wydawane decyzje nie zawierały jednak tych okoliczności. Twierdzenia w decyzji o internowaniu, że obywatel prowadzi działalność budzącą niepokój społeczny nie może być uważane za uzasadnienie faktu, ponieważ kodeks postępowania administracyjnego do którego odsyła art. 10 cytowanego dokumentu w art. 107 paragraf 3 prezentuje, że uzasadnienie faktyczne powinno zawierać wskazanie faktów, które organ uznał za uzasadnione i na których się oparł wydając decyzję o internowaniu. Brak faktów w stwierdzeniu, iż obywatel prowadził antypaństwową działalność uniemożliwia prawidłowe złożenie ewentualnej skargi internowanego, gdyż gołosłownemu stwierdzeniu, że prowadzi

3 Pierwsze pismo pt. *Obywatel dyrektor Okręgowego Zarządu Zakładów Karnych wg. Rozdzielnika z dnia 7.01.1981*. Drugie pismo pt. *Minister Pracy, Płacy i Polityki Socjalnej do ministrów, wojewodów, prezesów zarządów centralnych, związków spółdzielni i Prezesa NBP z dnia 20. XII. 1981*.

4 Całość dokumentu patrz: Rozporządzenie RM z dnia 12.XII. 1981.

działalność internowany mógł przeciwstawić również nic nie wartę stwierdzenie, iż nie prowadził działalności. Innym problemem był termin odpowiedzi władz ośrodków odosobnienia na skargi internowanych. Cytowany wyżej dokument w tej kwestii (par. 10) odsyłał do Kodeksu Postępowania Administracyjnego, gdzie czytamy (art.35, par. 3), że odpowiedź na skargę powinna zostać udzielona w ciągu jednego miesiąca, a praktycznie przychodziła po dwóch, trzech miesiącach. Zachowanie terminu odpowiedzi na skargę było istotną kwestią dla osadzonych, ponieważ następną skargę można było dopiero złożyć po odpowiedzi na poprzednią. Nie zachowując ustawowych terminów MSW odbierało internowanym jedyną drogę odwołania. Rozporządzenie także nie określało sposobu odpowiedzi na skargę wskazując na KPA. Artykuł 109 par. 1 KPA mówił, że decyzję na złożoną skargę wręcza się obu stronom, a artykuł 107 par. 3 nakładał obowiązek uzasadnienia faktycznego decyzji. Tak więc internowany w ciągu miesiąca od złożenia skargi powinien uzyskać wydaną przez ministra spraw wewnętrznych decyzję zawierającą uzasadnienie rozstrzygnięcia. W praktyce internowani otrzymywali zawiadomienia podpisane przez funkcjonariuszy MO, lub radziej, przez komendanta wojewódzkiej MO informujące, że minister utrzymuje decyzję komendanta w mocy, co było ewidentnym złamaniem polskiego prawa.

Prawnicy zwracali także uwagę na represyjność niektórych sformułowań rozporządzenie ministra sprawiedliwości z dnia 20 grudnia 1981 roku. Na przykład komendant ośrodka mógł ograniczać posiadanie środków piśmiennych i książek jeśli „wymagały tego względy sanitarne, porządku lub bezpieczeństwa”(par. 6 punkt 2), stosować przeszukania cel (par. 8 punkt 2,3,4), zakazywać organizowania się w grupy samokształceniowe i samorządowe (par. 4), kontaktować się z innymi osobami (par. 5), przerywać widzenia z rodziną (par. 28 punkt 4), oraz mógł stosować szeroki wachlarz kar dyscyplinarnych (par. 33). Komendanci ośrodków umiejętnie stosując taktykę „kija i marchewki” mogli wytworzyć w podległych sobie placówkach system opierający się na donosicielstwie, służalczości i bierności.

Prawnicy współpracujący z AKCH nie ograniczali się do wytykania nieprawidłowości i luk w prawie dotyczących internowanych, ale także opracowali

propozycje zmiany położenia ludzi skazanych na mocy nowego prawa⁵. Internowani na mocy prawa rozpoczynali odbywanie kary w rygorze zasadniczym - czyli w zamkniętych celach przy limitowanej korespondencji i widzeń z rodziną. Takie rozwiązanie było niezgodne z artykułem 80 Kodeksu Karnego, który stwierdzał, że „karę pozbawienia wolności wykonuje się w zakładach karnych według zasad indywidualizacji metod i środków oddziaływania penitencjarnego, tak aby wpływała ona wychowawczo na skazanego, kształtowała jego właściwy stosunek do pracy, wdrażała do przestrzegania porządku prawnego i tym samym przeciwdziałała ponownemu popełnieniu przestępstwa”. W ten sposób KK nakazywał indywidualizację kary, aby była ona dostosowana do każdego skazanego i aby kara odniosła swój cel wychowawczy. Tymczasem osadzeni na mocy prawa stanu wojennego byli izolowani w celach, wymuszano na nich określone działania przy pomocy zespołu kar i nagród – co mogło odnosić sukcesy tylko w przypadku więźniów kryminalnych – a powodowało demoralizację internowanych. Byli to bowiem ludzie z reguły przyzwyczajeni do pracy zespołowej, a „tresowanie” ich nagrodami i karami dyscyplinarnymi wytwarzało w nich postawy konformistyczne lub wrogie w stosunku do państwa co, jak zauważali adwokaci, było niepożądane ze społecznego punktu widzenia, a tym samym mechanizm je wywołujący był sprzeczny z duchem artykułu 80 KK.

Zmiany, jakie postulowali prawnicy, były identyczne z zaleceniami Konwencji genewskiej: nowe regulaminy powinny gwarantować skazanym warunki maksymalnie zbliżone do warunków wolnościowych, a internowani powinni mieć możliwość powoływania samorządów. Osadzeni powinni mieć też prawo do nieograniczonych kontaktów między sobą oraz rodziną – minimum raz w tygodni na jedną godzinę. Postulowano też, aby paczki i korespondencja oraz aktywność fizyczna nie były limitowane⁶. Jak większość słusznych postulatów nie znalazły one swojego odzwierciedlenia w polskim prawodawstwie.

5 ZNiO, DDŻS, AKCH, XX-1/10/3/0, *Status prawny skazanych z dekretu o stanie wojennym - stan obecny i propozycje zmian*.

6 Tamże, s. 4 -5.

2. Ośrodki odosobnienia i warunki w nich panujące.

AKCH powstał jako organizm mający pomóc internowanym i ich rodzinom. Pomoc ta szła w kilku kierunkach. Pracownicy Komitetu zaczęli swoją pracę od zbierania danych o osobach internowanych. Dane te były zbierane przez łączników z poszczególnych parafii, a poprzez Eugeniusza Morawskiego z zakładów pracy. Wiadomości uzyskiwano także na podstawie więziennych grypsów, z relacji podczas dyżurów „Pod Czwórką” oraz opowiadań zwolnionych z internowania. Były one dalej przenoszone do kartotek parafialnych i dostarczane do poszczególnych proboszczów, którzy w ten sposób dowiadywali się, jakie rodziny otoczyć specjalną troską. AKCH zajmował się także zbieraniem informacji o warunkach panujących w ośrodkach odosobnienia, możliwości dojazdu, dostarczenia paczek od rodzin, ewentualnych represjach itp. Dane te były przedstawiane wszystkim zainteresowanym za pomocą plakatów wywieszanych w siedzibie Komitetu i ustnej informacji. W dalszej kolejności przedstawiciele AKCH w towarzystwie prawników, lekarzy, duchownych, odwiedzali internowanych w ośrodkach dostarczając żywność, środki czystości i informacje od rodzin. Innym ważnym filarem działalności AKCH było roztoczenie opieki nad rodzinami, których członkowie zostali internowani. Ich sytuacja materialna nie była zła – w porównaniu z sytuacją skazanych przez sądy, którzy musieli opłacić kary grzywny, zwolnionych z pracy – ponieważ otrzymywali oni świadczenia internowanego na podstawie wspomnianego rozporządzenia ministra pracy, płacy i polityki socjalnej. W tym przypadku pomoc materialna parafii była wystarczająca. Ważniejsze okazywał się wsparcie duchowe, stworzenie świadomości, że te rodziny nie są skazane na samotność. Było to szczególnie ważne w Zagłębiu Miedziowym gdzie zdarzało się, że z chwilą internowania lub skazania przez sąd członka rodziny taką rodzinę dotykał społeczny ostracyzm.

Komitet wypracował dokument, który miał służyć pomocą internowanym, aby ci nie poddali się defetystycznym nastrojom⁷. Według informacji Komitetu w obozach internowania panowała niepewność jutra, a sprzyjały temu ciągle

⁷ ZNiO, DDŻS, AKCH, XX-1/10/3/2, *Informacje o internowanych*, 1.04.1982.

translokacje między ośrodkami, trudne warunki bytowe, poczucie izolacji od społeczeństwa, naciski ze strony SB. W ten sposób rodziły się dramatyczne decyzje o podjęciu akcji protestacyjnej - głodówki – lub emigracji politycznej. Przeciwdziałać temu miały następujące działania: utrzymywanie zainteresowania międzynarodowej opinii publicznej losem internowanych; zapewnienie internowanym stałej opieki lekarskiej i duszpasterskiej; poręczenia; powstanie w obozach kółek samokształceniowych. AKCH postulowało także aby internowani mieli szansę kontynuowania nauki w ośrodkach odosobnienia. Internowanym związkowcom chciano nieść pomoc w następujących kierunkach: zapewnienie koniecznej opieki materialnej, prawnej i zdrowotnej dla rodzin internowanego, co miało w efekcie doprowadzić do osiągnięcia poziomu życia sprzed 13 grudnia 1981 roku; dotarcie do skazanych i objęcie ich pomocą duchową i charytatywną; miano także podjąć starania, aby uzyskać dla więźniów należących do NSZZ „Solidarność” specjalnego statusu porównywalnego ze statusem więźnia politycznego w innych krajach. Istotnym elementem takiego statusu miało być prawo do przebywania w swoim środowisku, odrębnym od społeczności więźniów kryminalnych. Takie działania zostały podjęte we Wrocławiu na początku 1982 roku przez rodziny uwięzionych i internowanych, w Sądzie Penitencjarnym i przez posła Władysława Kupca. Te inicjatywy przyniosły lokalną poprawę, lecz opierała się ona wyłącznie na dobrej woli urzędników, a nie na aktach prawnych. Konieczne było zatem podjęcie starań przez Episkopat, środowisko prawnicze, zakłady pracy – aby takie rozporządzenie ministerialne wyegzekwować.

Internowani mieszkańcy Archidiecezji wrocławskiej w okresie od grudnia 1981 do lipca 1983 roku przebywali w następujących ośrodkach odosobnienia: Darłówek, Głogów, Gołdap, Grodków, Kamienna Góra, Kielce, Kłodzko, Nysa, Rzeszów – Żałęże, Strzelin, Uherce koło Leska, Wrocław. Do tych ośrodków docierali przedstawiciele AKCH, którzy po wizycie wypełniali dokładne ankiety dotyczące warunków życia w obozach. Na ich podstawie oraz relacji zwalnianych z internowania, Komitet posiadał doskonałe informacje o ośrodkach, które były następnie rozpowszechniane wśród zainteresowanych.

Ośrodek odosobnienia w DarłóWKu mieścił się na ulicy Słowiańskiej 26 w

domu wczasowym „Gniewko” należącym do „Mostostalu” we Wrocławiu. Internowani przebywali w trzy i pięcioosobowych celach z bieżącą wodą (ciepłą i zimną). Pozwalano osadzonym na codzienny kilkugodzinny spacer wokół budynków. Opieka lekarska i duszpasterska w czerwcu 1982 roku była niewystarczająca⁸. Dopiero według notatki z listopada 1982 roku sytuacja się poprawiła, ponieważ opieką ośrodek otoczył zakon franciszkanów z Darłowa, dostarczający paczki, środki higieniczne itp. Spacerowały cztery godziny, rodzinie przysługiwało jedno widzenie w miesiącu – drugie po zaakceptowaniu podaniu przez komendanta ośrodka – a przekazywane paczki mogły ważyć nawet sześć kilogramów⁹. Istniało też samokształcenie w postaci lektoratów z języków obcych – angielskiego i francuskiego - oraz wykłady z fizyki. Mimo starannej opieki duchownych osadzonych trapiły różne choroby, w szczególności kobiety cierpiały na rzęsistek, pleśniaka, grzybicę, zapalenie jajników, a lekarstwa dostarczane przez rodziny i AKCH szły do więziennej apteki, skąd dopiero internowani mogli je kupić.

Ośrodek odosobnienia w Głogowie mieścił się w zakładzie karnym na ulicy Brzostowskiej 1 w dwóch wydzielonych, parterowych barakach. Internowani przebywali w dużych celach (dziesięcio- i jedenastoosobowych) z piętrowymi łózkami z możliwością poruszania się po całym budynku. Wyżywienie – podobnie jak to było innych obozach – było niewystarczające pod względem kaloryczności i różnorodności. Osadzeni mieli prawo do kąpieli dwa razy w tygodniu, mogli też korzystać ze słabo zaopatrzonej więziennej biblioteki, słuchać III programu Polskiego Radia, grać w tenisa stołowego i gry świetlicowe. Chętnych uczono podstaw języka angielskiego. Opieką duszpasterską internowanych otoczyła parafia pw. Bożego Ciała z księdzem prałatem Zbigniewem Kutzanem na czele. Pomagał mu ojciec Lędzian – redemptorysta z parafii pw. świętego Klemensa. Pomoc lekarską i doradcą niosła siostra zakonna, która zajmowała się przygotowywaniem szat liturgicznych do mszy więziennej, mająca kwalifikacje pielęgniarские, ale pomocy udzielała tylko w lżejszych przypadkach. Widzenia z rodziną były możliwe we wszystkie dni tygodnia między dziewiątą a trzynastą i piętnastą a siedemnastą,

8 ZNiO,DDŹS,AKCH, XX-1/10/3/2, pismo ręczne/informacja na tablicę pt. Darłówek.

9 Tamże, *Informacja o internowanych*, s. 6.

przy czym każdemu internowanemu przysługiwały dwie wizyty w miesiącu. Lekarz dochodził z miasta, na miejscu istniał gabinet dentystyczny i ambulatorium.

Internowane kobiety w Gołdapi przebywały w ośrodku wczasowym dla funkcjonariuszy MSW, stąd stosunkowo dobre warunki bytowania. Pokoje były czteroosobowe z łazienkami, istniała możliwość spaceru po tarasach, można było oglądać telewizję, korzystać z biblioteki, grać w bilard i tenisa stołowego. Same internowane organizowały lektoraty z języków obcych, wykłady z historii, filozofii, psychologii oraz odbywały się wieczory autorskie poetek. Były także otoczone troskliwą opieką duszpasterską ze strony miejscowej parafii, a pomoc żywnościową dostarczała kuria olsztyńska.

Ośrodek odosobnienia w Grodkowie mieścił się w zakładzie karnym przy ulicy Henryka Sienkiewicza 23. Z tego powodu warunki bytowania były średnie – woda bieżąca i toalety były w celach, a kąpiel przysługiwała raz w tygodniu. Do maja 1982 roku osadzeni mogli jedynie zażywać świeżego powietrza na niewielkim spacerniaku, później pozwolono na przebywania poza wydzielonym obszarem trzy godziny dziennie. Internowani organizowali naukę języków obcych i gry zespołowe – siatkówkę, kometkę itp. Dużą uciążliwością okazało się przestrzeganie zamykania cel. W pierwszym okresie były one otwierane na kilka godzin dziennie po południu przy ścisłej izolacji między piętrami. Z czasem rygor zaostrzono – zamykano cele na całą dobę, co uniemożliwiało prowadzenie zajęć świetlicowych i lektoratów. Widzenia z rodziną były możliwe w niedziele, wtorki, czwartki i soboty w godzinach od dziewiętej do piątej. Także ten ośrodek był otoczony opieką duszpasterską, w czwartki była spowiedź, a w piątki organizowano msze święte. Według notatki datowanej na listopad 1982 roku tryb życia w obozie został zmieniony – spacerowały mogły odbywać się cały dzień, cele były otwarte, paczki od rodzin przyjmowano bez ograniczeń wagowych, a wizyty rodzin mogły się praktycznie odbywać co tydzień. Istniało też samokształcenie – Krzysztof Seniuta prowadził wykłady z prawa, a profesor Mieczysław Zlat opowiadał o panoramie racławickiej.

Ośrodek w Kamiennej Górze mieścił się na ulicy Nadrzecznej 3 w dwóch pawilonach. W celach w pierwszym pawilonie istniała toaleta i umywalka z zimną

wodą, ciepła woda była roznoszona, można było także korzystać z grzałek. W drugim budynku cele nie miały łazienek – te były wspólne na korytarzach. Osadzeni mieli prawo do jednej kąpieli w tygodniu, dwóch paczek w miesiącu i widzeń z rodziną, które odbywały się w czwartki, soboty i niedziele między dziewiątą a piętnastą. W każdą niedzielę organizowano mszę świętą dla każdego pawilonu z osobna.

Internowani w Kielcach – Piaskach przebywali w budynkach przy ulicy Feliksa Dzierżyńskiego. Widzenia były przewidziane tylko na soboty, między dziewiątą a piętnastą, a komendant nader niechętnie przyznawał dodatkowe spotkania z internowanymi. Wizyta mogła trwać godzinę, a paczki skrupulatnie wazono. Oprócz spaceru – jednogodzinnego – osadzeni byli pozbawieni innych rozrywek. Nie było możliwości oglądania telewizji ani samokształcenia. Internowanymi opiekował się biskup kielecki zapewniając im transporty z jabłkami, a Czerwony Krzyż jeden raz dostarczył paczki żywnościowe.

Obóz internowania w Kłodzku mieścił się w świeżo remontowanym (w grudniu 1981) zakładzie karnym przy ulicy Bohaterów Getta 16. Warunki bytowania nie były złe – cele były pojedyncze, okna bez zaciemnienia i wychodzące na ulicę. Jednak istniały kary za różne przewinienia, na przykład za solidarnościowa głodówkę odbierano prawo do widzeń i paczki. Osoby które trafiły tam za udział w demonstracjach, były zmuszane do ciężkich robót, bite i poniżane.

Ośrodek odosobnienia w Nysie mieścił się w zakładzie karnym dla młodocianych przy ulicy Tadeusza Kościuszki 6. Do 13 lutego organizowano lektoraty z języków obcych, pozwalano na gry w tenisa stołowego, bilard i oglądanie telewizji. Widzenia z rodziną były możliwe we wtorki, piątki i niedziele między dziewiątą a piętnastą. Początkowo istniał bardzo prężny „uniwersytet więzienny”, gdzie realizowano bogaty program wykładów z różnych dziedzin nauki. W dniach 13 – 14 lutego miały miejsce różne formy protestu, co spowodowało represje ze strony władz więziennych: zamknięto cele, okresowo zawieszono widzenia z rodzinami i nakazano zaprzestanie samokształcenia. Wśród osadzonych rozwijało się bujnie rękodzielnictwo. Opieką duszpasterską otoczył internowanych ksiądz Józef Sztonyk z parafii pw. Świętego Dominika.

Internowani z Rzeszowie – Załężu przebywali w dużym, nowym budynku. Cele były małe – dwuosobowe, a przebywały w nich cztery osoby. Każdemu przysługiwała jedna kąpiel w tygodniu w łaźni, oraz jednogodzinny spacer w metalowej klatce, w której było duszno, a to powodowało, że wielu internowanych rezygnowało z wątpliwej przyjemności zażywania ruchu w spacerniaku. Wyżywienie było złe i niskokaloryczne. Do rozrywek w Rzeszowie można było zaliczyć wizyty w więziennej bibliotece, oglądanie telewizji i słuchanie radia. Przysługiwały trzy widzenia miesięcznie, w soboty między dziewiątą a piętnastą, w niedziele i poniedziałki. Paczki można było przekazywać dwa razy w miesiącu, a ich waga nie była skrupulatnie sprawdzana. Internowani mieli zapewnioną opiekę duszpasterską z rzeszowskiej Fary, a msze odbywały się w każdą niedzielę. Internowanych odwiedził także biskup Ignacy Tokarczuk i kardynał Franciszek Macharski. Oni także zapewniali pomoc żywnościową (paczki z nowalijkami).

Internowani w Strzelinie przebywali w zakładzie karnym w baraku przeznaczonym do remontu. Przebywali w ośmio i szesnastoosobowych celach z toaletami i zimną wodą. Jedzenie – według samych zainteresowanych – było dobre, problem mogli mieć tylko diabetycy, ponieważ nie mieli możliwości przestrzegania diety. Organizowano jednogodzinne spacery. Cele były początkowo zamknięte, dopiero po pertraktacjach z komendantem ośrodka były czasowo otwierane – od dwunastej do szesnastej, niekiedy do siedemnastej. Widzenia z rodzinami były możliwe tylko raz w miesiącu, od poniedziałku do piątku.

Wrocławianie przebywali także w ośrodku w Uhercach koło Leska. Tam przybywali w wieloosobowych celach, możliwy był kontakt między pawilonami. Początkowo spacery były organizowane na bardzo małej przestrzeni, dopiero później osadzeni wymogli na komendancie większy obszar. Wyżywienie było skromne – zupy mleczne, bezmięsne obiady, a na kolacje serwowano chleb z marmoladą¹⁰.

Informacje o internowanych docierały do AKCH różnymi drogami: poprzez łączników parafialnych, rodziny, kolegów z pracy, współtowarzyszy osadzonych i zwolnionych z internowania. Informacje o represjach znalazły swoje

¹⁰ Powyższe informacje o ośrodkach odosobnienia pochodzą z informacji przygotowywanych do wywieszenia na tablicy informacyjnej przed siedzibą AKCH. Tamże.

odzwierciedlenie w prowadzeniu dużej kartoteki ilustrującej represje na Dolnym Śląsku¹¹. O każdej represjonowanej osobie można było wyczytać następujące informacje: dane osobowe, ilość członków rodziny, sytuacja materialna, z jakiej parafii pochodził, ewentualną pomoc, miejsce internowania, jakie stanowisko pracy zajmował przed internowaniem, a jakie po zwolnieniu. Zgromadzenie w jednym miejscu tych faktów ułatwiało czuwanie nad potrzebami internowanych i ich rodzin. Stopniowo do kartoteki zaczęły trafiać także osoby nie tylko internowane, ale również ciężko poszkodowani, ranni z trwałymi kalectwami czy rodziny ofiar śmiertelnych - potrzebujących szczególnej troski. Do ewidencji trafiali także więźniowie spoza wrocławskich diecezji, a przebywający w zakładach karnych na ulicy Kleczkowskiej i w Strzelinie. Grupa ta oznaczona w kartotece jako „inne diecezje” liczyła ponad 200 osób, z czego około 70% skorzystało z pomocy Komitetu. Według zapisów kartoteki, do końca grudnia 1982 roku 1233 osoby z Wrocławia przeszły przez ośrodki internowania. Oprócz nich prewencyjnie internowano 1200 „recydywistów”.

AKCH starało się także zebrać jak najwięcej informacji o sytuacji panującej w ośrodkach odosobnienia. Wszystkie poniższe dane zebrano w 1982 roku (stan na dzień 27 czerwca), kiedy to liczba osadzonych była największa. Według informacji w Głogowie przebywali internowani z województwa gorzowskiego, zielonogórskiego, leszczyńskiego, kaliskiego, legnickiego, a na początku kwietnia 1982 roku dołączyła do nich grupa – 34 osoby – z województwa wałbrzyskiego i jeleniogórskiego. Liczba osób w tym obozie na dzień 6 kwietnia 1982 roku wynosiła 106. W maju liczba ta spadła do 76. Szybko jednak stan ten został uzupełniony przez nową falę internowanych w połowie maja. Według notatki Komitetu przebywało tam w czerwcu około 180 osób. Według świadków w tym też czasie doszło tam do interwencji oddziałów ZOMO i przeprowadzono rewizje w celach, w wyniku której pięciu internowanych przewieziono do więzienia w Ostrowie Wielkopolskim.

W terminie od 15 stycznia do 16 czerwca do Gołdapi przybyło 9 transportów z Dolnego Śląska (z Wrocławia, Wałbrzycha, Legnicy, Jeleniej Góry). Podczas

11 ZNiO,DDŽS,AKCH, XX-1/10/0/1, Kartoteka ogólna duża pt. *Represje na Dolnym Śląsku*.

pierwszego z nich (15. 01.1982 roku) przewieziono 57 osób, drugiego (22.01) – 7 osób, trzeciego (8.02) – 6 osób, czwartego (9.03) – 5 osób, piątego (17.03) – 7 osób, szóstego (29.03) – 9 osób, siódmego (3.05) – 1 osobę, ósmego (13.05) – 9 osób, dziewiątego (20.05) – 13 osób. Razem w omawianym okresie internowano z Dolnego Śląska 114 osoby¹². W tym reprezentacyjnym ośrodku trwała stała wojna psychologiczna między internowanymi kobietami a funkcjonariuszami SB. Kobiety były wzywane na rozmowy, w trakcie których szantażem, groźbami lub dezinformacją próbowano zmusić je do podpisania deklaracji lojalności. SB uciekała się do perfidnych sztuczek np. przedstawiano fałszywe telegramy od mężów, którzy grozili odebraniem praw rodzicielskich matce lub próbowano wykorzystać fakt śmierci syna (pani Galińskiej ze Szczecina), aby uzyskać podpisanie lojalki. Na początku maja osadzone przeprowadziły trzydniową głodówkę w proteście przeciwko stanowi wojennemu¹³.

W Grodkowie początkowo istniały liberalne warunki odosobnienia, lecz wszystko zmieniło się po 31 grudnia 1981 roku, kiedy to na wskutek chóralnych śpiewów internowanych odwołano na czas nieokreślony widzenia z rodzinami. Dalsze wypadki – m.in. bicie w „plecy” - spowodowało przybycie ZOMO. Wszystko jednak skończyło się polubownie – na przemówieniach i bez pobić. Następnego dnia zezwolono na widzenia z rodzinami. Od 1 do 8 marca około 50% internowanych podjęło głodówkę na znak protestu przeciwko stanowi wojennemu. Podobną akcję podjęto w dniach 13 - 20 czerwca, na znak solidarności z głodującymi w obozie w Białoleńcu. Kiedy internowani podejmowali głodówkę, następowało zaostrzenie regulaminu – zamykano cele na całą dobę, zawieszano widzenia i lektoraty z języków obcych – a gdy akcję zawieszano powracano do „normalnego” trybu życia ośrodka.

W ośrodku w Kielcach między 10 a 17 listopada 1982 roku internowani podjęli głodówkę, za którą zostali ukarani brakiem widzeń i paczek. Według informacji AKCH w tamtejszym ośrodku przebywało w omawianym okresie (czerwiec 1982 roku) 95 osób skazanych z dekretu o stanie wojennym i 13 „kamieniarzy”.

12 *Arcybiskupi Komitet Charytatywny „Pod Czwórką”*, pod red. Z., Dillenius, Wrocław 1997, tabela s. 61.

13 „Solidarność internowanych”, nr 1.1982. s.2.

W ośrodku w Nysie jeszcze w lutym 1982 roku internowani żądali: określenia swojego statusu, zdjęcia z okien cel tzw. blend, zaprzestanie zamykania cel i umożliwienia chorym wizyt u lekarza. 13 lutego wywiesili na zewnątrz okien plakaty i śpiewali pieśni kościelne. Wówczas komendant nakazał zamknięcie cel, a posiłki zaczęto podawać pod drzwiami. W odpowiedzi na te działania internowani zabarykadowali się w celach. Komendant Cedro sprowadził oddziały ZOMO, które brutalnie spacyfikowały osadzonych. 14 lutego odbyło się posiedzenie sądu, który skierował sprawę „buntu” do rozpatrzenia przez sąd karny. 15 lutego do zakładu karnego nr 2 w Strzelcach Opolskich na oddział izolacyjny przewieziono 10 przywódców buntu. W Nysie wstrzymano widzenia, paczki i spacerów aż do odwołania. W dzień osadzonych pilnowała milicja, a w nocy ZOMO¹⁴. Między 24 maja a 7 czerwca trzynastu osób podjęło głodówkę przeciwko uchylaniu się władz państwowych od porozumienia zgodnego z prymasowskimi tezami ugody społecznej. Jednocześnie trzydzieści osób z oddziału IV głodowało solidaryzując się z Białoleką. 25 maja zwolniono z Nysy 21 internowanych, 12 czerwca – 16. Stan liczbowy na dzień 24 lipca wynosił 21 osób na oddziale IV i 130 osób na oddziale III. 30 lipca 1982 roku wszystkich internowanych przeniesiono do Grodkowa.

W ośrodku w Rzeszowie – Załężu niektórzy internowani byli bardziej szykanowani przez władze ośrodka niż pozostali. Przejawiało się to m.in. odmawianiem prawa do rozmów telefonicznych z rodziną. Do Rzeszowa trafili internowani z Wrocławia, którzy początkowo byli osadzeni w Nowym Łupkowie, gdzie po interwencji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża otrzymali od władz zapewnienie, że zostaną przewiezieni bliżej miejsca zamieszkania (do Głogowa). Zostali tymczasem przewiezieni do Rzeszowa – 17 kwietnia – bez żadnych wyjaśnień, a komendant odmówił wytłumaczenia przyczyn zmiany decyzji. Początkowo cele były otwarte i istniała możliwość poruszania się, lecz 21 kwietnia sytuacja drastycznie się zmieniła – cel nie otwarto, nie dostarczono śniadania i zakrecono wodę. To spowodowało wybuch niezadowolenia osadzonych. Około godziny siedemnastej do ośrodka przybyły oddziały ZOMO. Internowani

14 *Arcybiskupi Komitet Charytatywny...*, op. cit. s. 67.

zabarykadowali się w świetlicy, lecz w wyniku rozmów z władzami ośrodka nie doszło do walki. W ten sposób internowani dowiedzieli się, że władzom ośrodka chodziło o przemieszczenie internowanych na oddział II i izolowanie grupy przywiezionej z Uherc. Po uzyskaniu przyrzeczeń od władz o nieużywaniu siły internowani sami przenieśli się do wskazanych pomieszczeń.

W ośrodku w Strzelinie znalazły się osoby z obozu z Nysy, które tam 10 listopada 1982 roku „wznieciły bunt”. Trafili do brudnych cel, gdzie byli zamknięci przez dobę bez możliwości skorzystania z toalety. Uniemożliwiono też skorzystanie z telewizji i zajęć kulturalno – oświatowych. Wypuszczano ich tylko na spacer w betonowej klatce w kwadracie 15 na 15 metrów, po którym można było się poruszać nie dłużej niż 45 – 50 minut dziennie. Opieka lekarska także była niewystarczająca bo, jak wspominali internowani, skarżący się na ból brzucha - podejrzenie zapalenia wyrostka robaczkowego – dostawał lekarские specyfiki przeciwgrypowe np. Asprocal. Do 12 grudnia do szpitala w Strzelinie trafiły trzy osoby. Jedną z nich, Jerzy Gneciak (przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego NSZZ RI „Solidarność” Opolszczyzny) podjął 13 listopada 1982 roku bezterminową głodówkę z żądaniem umożliwienia leczenia w otwartym szpitalu. Komendant ośrodka nie zezwalał także na widzenia, ponieważ „ktoś niekompetentny udzielił fałszywych wiadomości”. Nie zezwalano także na odprawianie mszy świętych. 18 listopada zwolniono 31 ludzi z oddziału I i 4 osoby z II. Wcześniej zwolniono dwie inne osoby. 21 listopada zwolniono 12 osób.

Internowani w Uhercach 16 kwietnia 1982 roku w pawilonie III upamiętnili wydarzenia w kopalni „Wujek” wywieszeniem flag z logo „Solidarności” i zapalając świece. W związku z tym wydarzeniem komendant ośrodka poinformował internowanych, że zostaną karnie przeniesieni do Nowego Łupkowa. Wówczas osadzeni zabarykadowali się w celach. Barykady zostały rozebrane dopiero 17 kwietnia, gdy internowani otrzymali zapewnienie, iż nie zmienią miejsca odosobnienia. Tego samego dnia mieli zostać zwolnieni z internowania dwaj chorzy, lecz na mocy decyzji komendanta nie doszło do tego. W nocy z 17 na 18 kwietnia doszło znowu do kryzysowej sytuacji i budowy barykad, które zostały otoczone przez oddziały ZOMO. Nie chcąc wdawać się w potyczki, osadzeni

rozebrali barykady, a 18 kwietnia 38 osób wywieziono w nieznanym kierunku, 22 - do Nowego Łupkowa a 11 do Załęża¹⁵.

O pozostałych obozach - w Darłówku, Kamiennej Górze, Kielcach – AKCH informacji nie posiadało¹⁶.

Inaczej przedstawiała się rzeczywistość w materiałach oficjalnych. Według rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w ośrodkach odosobnienia obowiązywał bardzo rygorystyczny porządek dnia nie pozwalający na żadną spontaniczność. Pobudka była przewidziana na godzinę siódma rano i wszystkie czynności poranne łącznie ze śniadaniem trwały do godziny ósmej. Następnie do południa mogły odbywać się zajęcia kulturalno – oświatowe. Między trzynastą a czternastą przewidywano obiad, a po nim spacer (do szesnastej). Od czwartej po południu mogły odbywać się zajęcia samokształceniowe. Kolację miano podawać między dziewiętnastą a dwudziestą. Po niej odbywał się jeszcze apel wieczorny, a od 22 do 6 rano obowiązywała cisza nocna¹⁷. Kąpiel przysługiwała internowanym tylko raz w tygodniu, strzyżenie i golenie dwa razy, wizyty lekarskie – 3 razy w tygodniu. Widzenie z rodziną przysługiwało jeden raz w miesiącu. W celi internowany mógł posiadać żywność, przybory toaletowe, listy, fotografie i materiały piśmienne.

Ośrodki odosobnienia były poddane kontroli zewnętrznej, a wyniki takiej kontroli były spisywane w protokołach. Zachowały się takie pisma z kontroli przeprowadzonej w Grodkowie w dniu 25 lutego 1982 roku. Wg. pisma ówczesny stan internowanych wynosił 98. Personel liczył 34 osoby, w tym liczono pielęgniarkę, felczera, internistę i stomatologa, którzy przebywali w ośrodku okazynie. Osadzeni przebywali w czteroosobowych, skanalizowanych celach z małymi oknami. Mieli prawo do widzeń z rodzinami trzy razy w tygodniu, jednak sala widzeń była zbyt mała gdyż mogła pomieścić tylko cztery stoliki co utrudniało odwiedziny i rozmowy. Internowani mogli odbywać godzinne spacer (raz w tygodniu korzystali z łaźni. Mieli też dostęp do mszy świętej. Serwowane posiłki – wg. komisji – były kaloryczne i urozmaicone, a sami internowani nie skarżyli się na

15 „Solidarność internowanych...”, op.cit.s .2.

16 Wszystkie powyższe informacje o sytuacji w ośrodkach odosobnienia – jeśli nie napisano inaczej – patrz: ZNiO, DDŻS, AKCH, XX-1/10/3/2, ręczne informacje o ośrodkach.

17 AIPN Wr, 29/1, Zarządzenie nr 1/82 komendanta Ośrodka Odosobnienia dla internowanych w Grodkowie.

nie. Postulowano rozszerzenie zajęć kulturalno – oświatowych (ale nie zaznaczono czy mogli je prowadzić sami osadzeni). Władze ośrodka miały też podjąć starania o zmniejszenie zagęszczenia pomieszczeń. Zalecono także poprawę czystości bielizny pościelowej¹⁸.

Następne wizytacje miały miejsce 18 i 24 marca. Chwalono przygotowania do zorganizowania boiska do gry w siatkówkę oraz pracę kulturalno – oświatową (organizacje konkursów szachowego, bilardowego, brydżowego). Istniały wykłady z filozofii, psychologii, psychiatrii, można też było uczyć się języków obcych. Ubolewano na braku ciepłej wody w celach oraz nad pogorszeniem serwowanych posiłków, co było spowodowane zmianą kucharza i brakiem przypraw. Jako pokontrolne zalecenia władze ośrodka miały dostarczyć jak najszybciej ciepłą wodę do cel, zamówić dwie lodówki na potrzeby internowanych, zorganizować widzenia w niedziele, poprawić wyżywienie, wymienić brudne koce oraz uaktualnić opisy depozytów.

Te i inne zalecenia znalazły swój oddźwięk w piśmie komendanta Grodkowa – por. Michałaka – z 20 kwietnia do dyrektora okręgowego Zarządu Zakładów Karnych we Wrocławiu. Komendant udzielał w uzasadnionych przypadkach widzeń w niedziele, zmieniono kucharza i wzmocniono kontrolę nad sposobem przyrządzania posiłków. Komendant starał się też o kupno na potrzeby ośrodka dwóch lodówek o pojemności 200 litrów każda, na zakup których - 16 kwietnia bieżącego roku – zezwoliła Wojewódzka Komisja ds. Nadzoru nad Sprzedażą¹⁹.

Warto się również przyjrzeć, jak funkcjonował ośrodek w czasie „ostrego pogotowia” (głodówki, solidarnościowe rocznice itp.). Na przykład w Grodkowie odwoływano wówczas wszelkie zajęcia kulturalno – oświatowe, spacery i widzenia z rodziną. Funkcjonariusze musieli dokonać przeglądu sprawności sprzętu przeciwpożarowego, łączności, uzbrojenia oraz zabezpieczyć dodatkowe źródła światła. Meldunki miano składać dwukrotnie w ciągu dnia (o 7 i 19), wprowadzono także całodobową służbę oficera dyżurnego. Zabroniono także spożywania alkoholu

18 AIPN Wr, 29/2, *Notatka służbowa z przeprowadzonej w dniu 25.02.1982 lustracji ośrodka dla internowanych w Grodkowie.*

19 Tamże, pismo WKdsNnS z dnia 16.04.1982.

na służbie²⁰.

Do pisania notatek służbowych byli także zobligowani wychowawcy w ośrodkach odosobnienia. Informacje te były sporządzane dla komendanta ośrodka, a stamtąd były przekazywane czynnikom wyższym. Standardowo przeważały informacje o dobrym samopoczuciu osadzonych, którzy tłumnie brali udział we wszelkich zajęciach organizowanych w ośrodkach, a wzrost napięcia zauważano tylko, kiedy został aresztowany Frasyniuk lub gdy plotkowano o odległej perspektywie ewentualnego zwolnienia z ośrodka²¹.

Prowadzono także ewidencję internowanych na potrzeby własne i centrali w Warszawie. Z oficjalnych danych wynika, że między 13 grudnia a 21 stycznia 1982 roku z województwa wrocławskiego internowano 553 osoby. W tym też okresie uchylono nakaz odosobnienia wobec 176 ludzi²². Z pozostałych 377 osób 131 stanowili robotnicy, 206 inteligentów (43 pracowników naukowych, 99 pracowników inżynieryjno – technicznych, 15 przedstawicieli wolnych zawodów, 49 bibliotekarzy, studentów, pracowników umysłowych niższego szczebla), oraz jeden rolnik.

W lutym 1982 roku przebywało w ośrodkach internowania 334 mężczyzn i 55 kobiet. Najwięcej było osób (237) w przedziale wiekowym od 26 do 40 lat. 34 osoby miały jedynie wykształcenie podstawowe, 64 - zawodowe, 162 – średnie, 89 – wyższe, 40 – wyższe techniczne. Wśród nich przynależność do PZPR deklarowało 10 osób, do ZSL i SP po jednej osobie, a do NZS – 30 młodych ludzi. Do NSZZ „Solidarność” należało 283 osoby a do Solidarności Rolniczej - 2 osoby. 45 osób było już przedtem karanych²³. W 1984 roku WUSW we Wrocławiu sporządziła informacje o internowanych w ciągu całego stanu wojennego. Wg. Notatki, w latach 1981 – 1983 w ośrodkach odosobnienia przebywało 1425 osób, w tym 1184 mężczyzn i 241 kobiet. Najwięcej było ludzi w średnim wieku z wykształceniem średnim (482 osoby), zawodowym (292) i podstawowym (218).

20 AIPN Wr, 29/1, *Plan zabezpieczenia ośrodka odosobnienia na okres obowiązywania ostrego pogotowia od dnia 9.11.1982 godz. 16 do odwołania.*

21 Tamże, *Ocena atmosfery wychowawczej wśród internowanych, skazanych w Ośrodku Odosobnienia w Grodkowie.* Grodków, dnia 7.10.1982.

22 AIPN Wr, 054/685, szyfrogram nr 3387/62.

23 Tamże, *Odpowiedź na szyfrogram z Warszawy z dnia 16.02.1982. O danych liczbowych internowanych z województwa wrocławskiego.*

Dyplomem wyższej uczelni legitymowało się 380 osób, niepełne wyższe miało 19 ludzi, a reszta nie potrafiła określić swojego wykształcenia. Wśród nich najwięcej było robotników (518), pozostałą część stanowili pracownicy umysłowi różnego szczebla, renciści emeryci, przedstawiciele wolnych zawodów. 50 osób deklarowało przynależność do PZPR, 3 do ZSL, 9 do SD²⁴.

AKCH przez cały okres swojej działalności w latach 80 – tych prowadził ewidencję represjonowanych. Efektem pracy członków Komitetu było powstanie kilku dużych kartotek. Jedną z nich – osobową diecezjalną – zawierała 634 alfabetycznie ułożone nazwiska wrocławian, którzy w jakiś sposób zostali represjonowani (postrzeleni, więzieni, internowani, aresztowani, sądzeni itp.). Do tej liczby należy dodać nazwiska osób z diecezji (382) oraz spoza niej (147), co razem daje 1163 osób poszkodowanych przez władze stanu wojennego²⁵. Zajęto się też sytuacją robotników poszczególnych zakładów pracy. Sporządzono dla nich odpowiednią kartotekę obejmującą 123 zakłady wrocławskie oraz 10 fabryk pozawrocławskich. Z tego wynika, że z każdego zakładu we Wrocławiu któryś z pracowników został narażony na represje. Najwięcej represjonowano osób zanotowano w Akademii Rolniczej (29) Uniwersytecie (25), „Dolmelu” (31), „Mera - Elwro” (46), „Fadromie” (39), „FAT” (35), „Polarze” (37), regionalnym radiu oraz telewizji (25). Za to w innych zakładach pracy na represje zostały narażone pojedyncze osoby np. w Muzeum Narodowym, NBP, „CERAMie”, „Fum” itp. Najczęściej jednak represjonowano około 10 osób w jednym zakładzie.

24 Tamże, *Informacja zawierająca dane socjometryczne dotyczące osób internowanych w województwie wrocławskim w okresie stanu wojennego*. Wrocław 4.07.1984.

25 Wyliczenia na podstawie kartoteki pt. *Represje na Dolnym Śląsku – kartoteka osobowa diecezjalna*. ZNiO, DDŽS, AKCH, XX – 1/10/0/1.

3. Pomoc dla internowanych.

AKCH organizowało wyjazdy z transportami żywności, leków i odzieży do obozów odosobnienia. Wyjazdy te ograniczyły się do 1982 roku i objęły większość ośrodków, w których przebywali internowani wrocławianie. W czasie wyjazdów przekazywano indywidualne paczki, środki czystości, książki, ubrania, warzywa (głównie nowalijki), owoce (jabłka), mąkę, ziemniaki itp. W sumie zrealizowano trzydzieści dwa wyjazdy do pięciu ośrodków – piętnaście do Grodkowa, dwanaście do Nysy, dwa do Strzelina, dwa do Kamiennej Góry, jeden do Załęża. Z ramienia Komitetu wyjeżdżały następujące osoby: Ryszard Obłąk (10 wyjazdów), Bożena Pollak (1), Zofia Pruszyńska (19), Włodzimierz Pruszyński (19), Maria Sasiadek (2), Wiesława Talarczyk – Napierała (1), Marek Lewkowicz (1), Bernard Mrozek (1), Jan Nadwyczański (14). Z ramienia duchowieństwa uczestniczyli arcybiskup Gulbinowicz (Nysa, Grodków, Kamienna Góra), biskup Dyczkowski (Gołdap), biskup Tadeusz Rybak (Grodków) i ksiądz prałat Aleksander Zienkiewicz (Gołdap, Grodków)²⁶. Kuria arcybiskupia wystawiała członkom AKCH delegacje i polecenia służbowe do odbycia wyjazdu. Wizyta osób duchownych w ośrodkach odosobnienia miała zawsze „charakter posługi kapłańskiej”, a osoby świeckie miały przekazywać i rozładowywać przywiezione dary.

Pierwszy wyjazd do obozu internowania przeprowadzono na początku marca 1982 roku. Przecierać szlaki pomagała – jak już wyżej wspomniałam - Maja Komorowska oraz Przemysław Burchardt. Z ramienia AKCH uczestniczyli Marek Lewkowicz, Bogna Grabowska, Marek Lewicki, Ryszard Obłąk, Tadeusz Kanicz i ojciec Ludwik Wiśniewski. Piątego marca odwiedzili oni ośrodki w Kamiennej Górze i Grodkowie, a następnego dnia w Nysie. W Grodkowie komendant nie zezwolił na spotkanie z internowanymi. Komorowska i ojciec Wiśniewski rozmawiali tylko z trzema osobami w salce widzeń. W tym czasie Lewkowicz i Obłąk rozładowywali przywiezione dary. Uzgodniono konsultacje lekarskie -

26 ZNiO, DZS, AKCH, XX – 1/10/3/4, pismo ręczne bez tytułu.

konieczne jednak okazały się zaświadczenia z Kurii. Można także było dostarczać leki do apteki więziennej, lecz nie za często i w opakowaniach zbiorczych. W Kamiennej Górze przekazano dary z Warszawy – jabłka, cebulę, papierosy, środki higieniczne i indywidualne paczki. Do Nysy przekazano dwanaście beczek kiszonej kapusty, cebulę (jeden worek), czosnek (1 pudełko), czekoladę (190 tabliczek), papierosy (269 paczek), mydło (77 sztuk), jabłka (9 skrzynek), płyn do mycia naczyń (70 opakowań), płyn do dezynfekcji (1 opakowanie) i 60 paczek indywidualnych²⁷.

Drugi wyjazd – 23 marca 1982 roku – zorganizowano do Grodkowa. Uczestniczyli w nim przedstawiciele Association Eutraide de Internationale de Paris – Dominique Royer i Gerard Seuge – oraz Ryszard Obłąk. Następny wyjazd zorganizowano 7 kwietnia do Nysy i Głogowa. Do ośrodka w Nysie pojechał z wizytą arcybiskup Gulbinowicz, który spotkał się z internowanymi, a przy tej okazji przekazał jabłka, kapustę kiszoną (13 ton), paczki indywidualne oraz leki. Do Głogowa pojechała Bogna Grabowska, ksiądz Zienkiewicz oraz biskup Rybak, którzy przekazali na potrzeby internowanych leki, książki (po jednym kartonie) oraz 108 paczek indywidualnych. Podczas piątego wyjazdu do Grodkowa i Nysy – 24 kwietnia 1982 roku – uczestniczyli Ryszard Obłąk, i dr Zofia Pruszyńska udzielająca porad dermatologicznych i przekazująca informacje od rodzin. Do Grodkowa przekazano wówczas szampon do włosów (60 butelek), pastę do zębów (120 tubek), proszek do prania (120 opakowań), mydło (240 sztuk), środki dezynfekcyjne (5 litrów), herbatę (120 paczek) i leki (45 kilogramów). Podobne dary otrzymali internowani w Nysie – mydło (420 sztuk), multibiontę (350 paczek), proszek do prania (193 paczki – potrójne), szampon (65 butelek), pastę do zębów (195 tubek), herbatę (190 paczek) i leki (33 kg). W czasie szóstego wyjazdu do Nysy – 28 kwietnia - Ryszard Obłąk i Henryk Matysiak przekazali ziemniaki od NSZZ „Solidarności” z Trzebnicy. Piątego maja Zofia Pruszyńska oraz Ryszard Antonowicz wybrali się do Nysy (badania lekarskie) i Grodkowa (dary). Do Nysy przekazano też wyroby ciastkarskie (10 kg), ubrania (spodnie – 45 sztuk, garnitury – 35 sztuk, marynarki – 25 sztuk, koszule – 46 sztuk) i leki. Internowani z

27 Informacje dotyczące tego i następnych wizyt w ośrodkach internowania patrz: Tamże, wyjazdy (pisma ręczne).

Grodkowa otrzymali 50 sztuk żarówek o mocy 150 Watt każda.

9 maja nastąpiła następna wizyta w Grodkowie dr Pruszyńskiej i Obłąka. Podczas niej przekazano mleko w proszku (50 kg), cukier (50 kg) i paczki indywidualne zawierające szynkę, konserwy rybne, wędliny, herbatę, kawę i słodycze. Podczas wizyty 11 maja w Nysie dr Pruszyńska przeprowadziła szereg konsultacji medycznych oraz przekazała do ambulatorium ośrodka niezbędne leki.

Dziesiąty wyjazd odbył się do Nysy i Grodkowa 19 maja i uczestniczyli w nim dr Pruszyńska i Antonowicz. Do Grodkowa przekazali nowalijki (szczypiorek i rzodkiewkę), ser żółty (3 kg), chleb (46 paczek) i fasolę (4 kg). Podobne dary otrzymali internowani w Nysie (dodatkowo otrzymali ciastka – 5 kg, mąkę – 10 kg, ryż – 4 kg). Podczas następnej wizyty w Grodkowie – 26 maja – Zofia Pruszyńska przeprowadziła konsultacje lekarskie. 29 maja w Nysie Maria Sasiadek i Zofia Pruszyńska rozmawiały z internowanymi i przekazały dary (piłki do siatkówki, zestawy do gry w tenisa stołowego i jedna gitarę). Podczas trzynastego wyjazdu – 26 maja – do Grodkowa Barbara Zabawa – Kaczyńska i Obłąk przekazali internowanym nowalijki, herbatę i cukier (120 kg) i jaja (400 sztuk).

2 czerwca 192 roku do Grodkowa trafiły dary z parafii z Namysłowa - 70 worków z ziemniakami i 10 worków mąki pszennej oraz leki z Komitetu. 11 czerwca sześciuosobowa delegacja AKCH odwiedziła obóz internowania w Rzeszowie – Załężu. Nie dopuszczono ich do rozmów z osadzonymi, rozmawiano za to z zastępcą dyrektora okręgowego Zarządu Zakładów Karnych w Rzeszowie – pułkownikiem Arturem Kochankiem. Uzgodniono, że dary trafia do internowanych, a następna delegacja w przyszłości także zostanie przyjęta pod warunkiem uzgodnienia wyjazdu z dyrektorem Zarządu Zakładów Karnych we Wrocławiu - pułkownikiem Rymarskim. Internowanym przekazano żywność, książki (3 sztuki), ubrania, papierosy (36 paczek) i tytoń.

16 czerwca niewielka delegacja AKCH trafiła do osadzonych w Gołdapi, gdzie przekazano dary i informacje od rodzin. 6 lipca Zofia Pruszyńska, Elżbieta Popławska – Dobiejewska, Jan Nadwyczański i Zygmunt Lewandowski odwiedzili internowanych w Nysie i Grodkowie, gdzie przekazali żywność i środki higieniczne. 20 sierpnia do Grodkowa przekazano żywność i leki. Podczas

dziewiętnastego wyjazdu do Nysy i Grodkowa – 19 października – przekazano żywność (czekoladę, mięso w puszkach, kakao, mleko, sery, herbatę, jabłka, pieczywo) i lekarstwa oraz środki higieny osobistej (pastę do zębów, mydło, papier toaletowy).

23 listopada Barbara Zabawa – Kaczyńska i Zofia Pruszyńska złożyły wizytę internowanym w Strzelinie i przekazały paczki z żywnością (70 sztuk) i leki. 24 bm. w Grodkowie przeprowadzono badanie lekarskie i przekazano dary. Podczas następnej wizyty w Strzelinie - 30 listopada – przekazano dary do tamtejszego szpitala (worek mleka w proszku, proszek do prania i 3 kartony zup w proszku). Ostatni w 1982 roku wyjazd zorganizowano do Nysy – 4 grudnia – gdzie przekazano imponującą ilość leków do więziennego ambulatorium oraz żywność.

Internowanych odwiedziły też osoby luźno związane z AKCH np. biskup Wincenty Urban odwiedził 9 maja internowanych w Grodkowie, 6 kwietnia biskup Rybak był w obozie w Głogowie, a w kwietniu kobiety w Gołdapi odwiedził biskup Dyczkowski i ksiądz Zienkiewicz. Do internowanych przebywających daleko do domu Komitet samodzielnie nie docierał, lecz przekazywał dary przez pośredników – rodziny, które jechały odwiedzić swoich bliskich. W ten sposób trafiły do Gołdapi pomidory, ogórki i środki higieniczne.

Komitet nie zapomniał także o czasowo internowanych we wrocławskich więzieniach. Najwięcej darów trafiło do więzienia przy ulicy Kleczkowskiej – 9 razy, na Świebodzką – 1 raz, do Kłodzka – 3, Krzywańca – 2, Kamiennej Góry – 1²⁸

28 Tamże, wyjazdy do internowanych. Kleczkowska – 24.09.1982, dwie wizyty bez daty, 29.09.1982, 6.10, 9.10, 28.10, 9.11, 23.11.1982. Świebodzka – 23.11.1982. Kłodzko – 4.11, 14.12, 22.12.1982. Krzywaniec – 30.11, 21.12.1982. Kamienna Góra – 22.12.1982.

4. Pomoc dla rodzin internowanych.

Najbardziej widoczną pomocą dla rodzin, których członkowie zostali internowani były organizowane przez AKCH wyjazdy na wypoczynek letni całych rodzin lub tylko dzieci. Cała akcja była organizowana pod hasłem Przymierza Rodzin. Pomysłodawcą tej akcji był Prymasowski Komitet Charytatywno – Społeczny. Do wyjazdów kwalifikowano rodziny aresztowanych i skazanych oraz osoby pozostające pod stałą opieką komitetów, urlopowanych lub zwolnionych z pracy, którzy przez sześć miesięcy nie mogli znaleźć nowej, pracownicy komitetów, którym praca społeczna uniemożliwiała dodatkowe zarobkowanie i zorganizowanie wypoczynku we własnym zakresie. Na listy rezerwowe można było wpisywać ludzi już pracujących, lecz na gorszym stanowisku pracy niż przed internowaniem. Specjalną troską otoczono dzieci, dla których przewidziano przeszkolonych opiekunów (studentów pedagogiki i kleryków). Kwatery miały być udostępniane nieodpłatnie, a rodziny przyjmujące wypoczywających miały dostawać dofinansowanie oraz pomoc żywnościową²⁹. Zwracano uwagę, że wakacyjna pomoc dla dzieci powinna mieć długofalowy przebieg. Temu miały służyć organizowane latem oazy dla dzieci i młodzieży, podczas których miały poznawać kulturę chrześcijańską.

Aby wyjazdy letnie nie stały się koszmarem, AKCH bardzo dokładnie organizowało wyjazdy. Chętni musieli wypełnić druk zgłoszeniowy (dane osobowe, źródło utrzymania, średnie zarobki, preferowany kierunek wyjazdu). Same kwatery także musiały spełnić odpowiednie warunki, a miał w tym pomóc odpowiedni kwestionariusz. Zawierał on informacje o lokalizacji budynku, termin wynajęcia, odległość od węzła komunikacyjnego (PKS, PKP), pobliskie atrakcje (jeziora, lasy, zabytki itp.), oraz ilość osób, które dana rodzina może ugościć. Przyjmujący w gościnę dzieci także musieli wypełnić kwestionariusz. Pytano w nim czy zapewnią dziecku pełnowartościowe wyżywienie i osobne łóżko, na jak długo mogą przyjąć

²⁹ ZNiO, DDŻS, AKCH, XX – 1/10/6/8, wyciąg z protokołu, s. 2.

dziecko oraz na jakie atrakcje może liczyć wypoczywający³⁰. Rodziny zakwalifikowane do wyjazdu pocztą otrzymywały informacje o wyjeździe oraz informacje ogólne: Komitet prosił o pomaganie gospodarzom w pracach domowych i niesprawianie nadmiernych kłopotów, zapewnienie sobie wyżywienia, zabrania bielizny pościelowej oraz zawiadomienie gospodarzy o terminie przyjazdu i wyjazdu. Proszono letników aby swoim zachowaniem i stosunkiem do Kościoła oraz religii nie powodowali zgorszenia otoczenia i proszono o odwiedzenie miejscowego proboszcza. Co ciekawe, gospodarze – wg Komitetu – nie życzyli sobie przyjazdu rodzin nieformalnych.

W 1982 roku AKCH wysłało na wypoczynek letni 36 rodzin (mimo iż przewidziano 42) oraz 20 matek z dziećmi. Wyjazdy zbiorowe objęły 65 osób, co daje w sumie 233 osoby. Ich wypoczynek kosztował Komitet 50 tysięcy złotych. Z przyczyn niezależnych od AKCH (decyzja na szczeblu rządowym) nie doszło do wyjazdu 200 dzieci do Francji oraz do Kamiennej Góry: w tym drugim przypadku w krytycznym momencie z pomocą pośpieszyły siostry Niepokalanki z Wałbrzycha, które przyjęły grupę dzieci do siebie. Zorganizowano także oazę u księży pallotynów i sióstr Niepokalank w Wałbrzychu (19.07 - 4.08. 1982), które to inicjatywy zostały bardzo wysoko ocenione przez wypoczywających. Kierunek wyjazdów wakacyjnych w 1982 roku ilustruje mapa nr. 1.

Dzieci indywidualnie i zbiorowo wypoczywały w Szklarskiej Porębie, Miliczu, Wojciechowie, Ząbkowicach Śląskich, Domaszkowie, Gajkowie, Wałbrzychu i Nowym Targu. Matki z dziećmi przebywały w Strzelinie, Namysłowie, Ligocie Pięknej, Osoli, Namysłowie, Złotoryji, Siedlcach Trzebnickich, Kaczurkach, Brzezynie koło Bagna, Gajkowie, a całe rodziny – w Olecku, Bukowinie Tatrzańskiej oraz Łopusznie³¹.

Już w marcu 1983 roku rozpoczęto prace organizacyjne związane z akcją letnią od spotkania w Krakowie z przedstawicielami lokalnych komitetów, gdzie wymieniono doświadczenia i spostrzeżenia z ubiegłorocznej akcji. Przyjęto założenie, że na wypoczynek będą kwalifikowane tylko najbliższe rodziny aresztowanych i skazanych na podstawie dekretów stanu wojennego oraz rodziny

30 Powyższa instrukcja patrz: Tamże.

31 Tamże, *Informacja dotycząca akcji letniej organizowanej przez AKCH w czasie VI – IX 1982.*

osób represyjnie zwolnionych z pracy. Wyjeżdżającym pokrywano w miarę możliwości finansowych koszty podróży oraz zaopatrywano w żywność, a najbiedniejszym pokrywano także koszty utrzymania. Na wyróżnienie zasługiwał ksiądz Jan Gariatowicz z parafii pw. Św. Jacka ze Słupska, który przyjął 47 dzieci, ojciec Maksymilian Januskiewicz w Szklarskiej Porębie i Maria Czyżewicz z Rabki, która przyjęła pod swój dach 11 dzieci. W sumie w 1983 roku AKCH wysłało na wypoczynek letni 92 dzieci, 86 rodzin, co w sumie dało 264 osoby (134 dorosłe, 130 dzieci). Akcja objęła rodziny z Legnicy, Lubina i Polkowic a koszty zamknęły się sumą 17 322 złotych.

W 1984 roku wyjechało 35 rodzin i 114 matek z dziećmi. Na wyjazd zbiorowy wysłano także 43 dzieci. Operacja zamknęła się sumą 267 144 złote. Wszyscy wyjeżdżający otrzymali paczki z żywnością, a większość również dofinansowanie na wyżywienie. Wysłano ich do następujących miejscowości: Rabki, Kołobrzegu, Węgorzewa, Szczecinka, Karpacza, Karwi, Lubawki, Zakopanego, Koszalina, Opoczki, Drawska Olecka, Fromborka, Międzybrodzia, Bialska, Czaplinka, Trzebnicy, Mielna, Starego Folwarka. W tymże roku nieprzewidziane wydatki wyniosły 10 tysięcy, które przekazano gospodarzom z Karpacza na pokrycie szkód wyrządzonych przez wypoczywające u nich dzieci (stłuczone naczynia oraz zbyt duże zużycie energii elektrycznej). Podobne przypadki miały miejsce w Kołobrzegu (tam do pani Danuty Kowalczyk wysłano zbyt dużą ilość dzieci niż ona deklarowała przyjąć), Koszalinie (państwo Nowiccy nie byli przygotowani na przyjęcie małżeństwa z małymi dziećmi).

W 1985 roku w wypoczynku letniego skorzystało 179 osób w tym 60 dorosłych z 63 dziećmi a na wyjazdy grupowe wysłano 54 dzieci. Troje dzieci nie wyjechało z powodu braku miejsc, a wakacje te kosztowały Komitet 46 035 złotych. Wyjeżdżający otrzymywali paczki żywnościowe, zwrot kosztów podróży i dofinansowanie którego wysokość uzależniona została od sytuacji finansowej rodziny. Z Wrocławia wysłano 104 osoby, z Brzegu – 17, Lubina – 19, Polkowic- 9, Głogowa – 5, Jeleniej Góry – 4, Wałbrzycha - 11, Szczawna – 2, Miłorowic i Oleśnicy - po jednej osobie, Piecowic – 2, Rzeszówka – 4. Osoby te wysłano do następujących miejscowości: Zakopanego, Kołobrzegu, Ustronia Morskiego, Rabki,

Suwałk, Drózków koło Żar, Zełwagi koło Mikołajek, Szczecinka, Wałcza, Sulejowa, Byśliwa koło Bygdoszczy, Osolina, Niegoszczy koło Koszalina, Słupska, Koszalina, Mszanej, Świętej Lipki koło Kętrzyna, Wegorzewa, Czaplinka, Ustki, Sobótki, Wisły i Karwi.

W 1986 roku wysłano na wypoczynek letni 147 osób, w tym 41 rodzin i 19 dzieci w wyjazdach zbiorowych. Wydatki na akcję letnią wyniosły 326 840 złotych. W latach następnych akcji nie realizowano ponieważ brakowało środków finansowych na nie.

Aby udzielić pomocy rodzinom internowanych lub uwięzionych Komitet organizował dyżury w swojej siedzibie gdzie przyjmował petentów. Osoby które kwalifikowały się do pomocy wypełniały kwestionariusz. Zawierał on – oprócz podstawowych danych osobowych - przyczyny złej sytuacji materialnej, miesięczny dochód, pomoc ze strony innych organizacji oraz proponowana pomoc i uzgodnienia dokonane z rodziną. Dopiero na podstawie takiej informacji kierowano potrzebujących do dalszej pomocy, żywnościowej lub odzieżowej. W przypadku tej drugiej formy pomocy, proszono o wypełnienie jeszcze jednego kwestionariusza dotyczącego rozmiaru i długości ubrania³². Początkowo wywiadów o sytuacji rodzinnej nie numerowano wg. kolejności zgłoszeń. Praktyka ta upowszechniła się dopiero od stycznia 1983 roku, co prawdopodobnie wiązało się ze wzrastającą ilością potrzebujących i ich weryfikacją.

Zachowały się 37 grubych zeszytów z dyżurów z lat 1982 – 1989. W 1982 roku nie prowadzone jeszcze dokładnej ewidencji więc dane są niepełne. Ostrożnie licząc w tym roku na dyżurach pojawiło się od 300 do 560 osób. W następnych latach dane są dokładniejsze. W 1983 roku prze dyżury przewinęło się 1533 osoby, w 1984 – 1523, w 1985 – 825, w 1986 – 1319, w 1987 – 1004, w 1988 - 1271³³. Dało to w sumie 7475 osób (plus 300 do 500 ludzi w 1982 roku), co jest dość imponującą liczbą.

W 1982 roku wydano paczki żywnościowe 1871 osobom, w 1983 – 2970, w 1984 – 2009, w 1985 – 1191, w 1986 – 576, w 1987 – 430, w 1988 – 437, w 1988 – 254 osobom. Zawartość paczek była standardowa: mąka, cukier, makarony, kasze,

³² ZNiO, DDŹS, AKCH, XX – 1/10/6/2, kwestionariusze.

³³ Wyliczenia na podstawie zeszytów dyżurów patrz: ZNiO, DDŹS, AKCH, XX – 1/10/6/1, te czki 41 – 45.

konserwy mięsne lub rybne czasem przed świętami zdarzały się cytrusy. Oprócz odbiorców indywidualnych paczki żywnościowe dostawały szpitale np. cytrusy - Klinika Pediatria, czekoladę – szpitale dziecięce, CODA, Duszpasterstwo Głuchoniemych, ziemniaki – parafia w Kobierzycach. Nie zapomniano także o wrocławskich pisarzach, dla których przeznaczono jedną paczkę żywnościową na miesiąc³⁴.

Z magazynu Komitetu wydawano także paczki odzieżowe. Wydawano koszule męskie, garnitury, swetry, buty, krawaty, spodnie, kurtki, spódnice, dresy, płaszcze, skarpety, czapki i szaliki dla dzieci, ręczniki. W 1982 i 1983 roku wydano odzież i obuwie dziecięce 404 osobom. W tym też samym okresie odzież i obuwie damskie wydano 721 osobom, a ubrania i buty męskie wydano 791 ludziom. W 1984 roku odzież wydano 795 osobom, w 1985 – 671, w 1986 – 512 osobom, w 1987 – 511, w 1988 – 491, w 1989 - 475 osobom.

Warto się przyjrzeć globalnym wydatkom nad którymi pieczę sprawowała sekcja finansowa. Członkowie tejże sekcji cyklicznie sporządzili raporty finansowe. Jednak ta praktyka upowszechniła się dopiero w 1983 roku. Z 1982 roku zachowały się nieliczne dokumenty sekcji dotyczące udzielonej pomocy finansowej. Pierwszy z nich dotyczy rozliczenia pieniężnego za okres od 11 maja do 14 czerwca br. W tym czasie AKCH dysponował kwotą w wysokości 48 178 zł, z czego 3000 pochodziło, z Kasy Kurii a pozostała część z ofiar ze skarby znajdujących się w siedzibie AKCH. Na zapomogi wydano 43 913 złotych. Podzielono je na wydatki indywidualne i zbiorowe. Pierwsze z nich trafiły do osób w trudnej sytuacji materialnej i miały charakter jednorazowy. Do wydatków trwałych zaliczono koszty benzyny na wyjazdy do obozów internowania (Nysa, Grodków, Rzeszów - Załęże) oraz na zakup dla osadzonych świeżych owoców i materiałów biurowych. Drugie pismo było rozliczeniem finansowym sekcji za okres od 15 czerwca do 21 czerwca. Wpływy w tym czasie wyniosły 47 482 zł a wydatki 23 tysiące. Pomocy udzielono rodzinom internowanych (np. pomoc związana z operacją dziecka), zwolnionym z pracy itp.³⁵. Następne sprawozdania dotyczyło okresu od września do grudnia 1982 roku. We wrześniu wpływy do kasy wyniosły 93 194 zł a wydatkowano 75 636 zł,

34 Pełen wykaz patrz: ZNiO, DDŹS, AKCH, XX – 1/10/1/5, *Lista literatów potrzebujących pomocy*.

35 Powyższe dokumenty patrz: ZNiO, DDDŹS, AKCH, XX – 1/10/1/7.

w październiku miano do dyspozycji 161 813 zł a wydano 152 911 zł. W listopadzie kasa liczyła 140 915 zł a wydano 125 368 zł. W grudniu naliczono 117 714 zł a udzielono pomocy na sumę 115 305 zł. Zakres udzielonej pomocy finansowej w następnych latach ukazuje poniższa tabela³⁶.

| <i>LATA</i> | <i>WPLYWY (zł)</i> | <i>WYDATKI (zł)</i> |
|-------------|--------------------|---------------------|
| 1983 | 1 840 251 | 1 121 377 |
| 1984 | 2 962 105 | 2 298 670 |
| 1985 | 1 427 480 | 1 235 708 |
| 1986 | 1 581 156 | 1 561 017 |
| 1987 | 874 689 | 645 653 |
| 1988 | 961 536 | 701 421 |
| 1989 | 1 304 150 | 1 096 500 |

³⁶ Powyższe dane pochodzą ze sprawozdań rocznych sporządzanych przez sekcje finansową AKCH. ZNiO, DDŻS, AKCH, XX – 1/10/1/7.

Rozdział IV

Działalność Komitetu w zakresie pomocy aresztowanym i skazanym.

1. Prawo karnego obowiązujące podczas stanu wojennego.

Podstawowe wytyczne dotyczące prawa obowiązującego podczas stanu wojennego zawierał dekret z 12 grudnia 1981 roku o stanie wojennym. Już w rozdziale pierwszym (były to przepisy ogólne) w artykule 4 pisano, że wprowadzenie stanu nadzwyczajnego powoduje czasowe: zawieszenie lub ograniczenie praw obywatelskich tj. nietykalności osobistej, nienaruszalności mieszkań i tajemnicy korespondencji, prawa do zrzeszania się, wolności słowa, druku, zgromadzeń, wieców, pochodów itp. (co było pogwałceniem szeregu artykułów konstytucyjnych np. art. 87 ust.1, art.87 ust.2, art. 84 ust.1, art.83.ust.1); zmiany w zakresie prawa pracy; nałożenie na pracownika gospodarki uspołecznionej (czyli 90% społeczeństwa) szczególnych obowiązków; ustanowienie szczególnej odpowiedzialności obywateli w tym funkcjonariuszy publicznych za nie przestrzeganie porządku prawnego oraz niesumienne wypełnianie obowiązków wobec państwa. Rozdział trzeci pt. „Prawa i obowiązki obywateli w czasie obowiązywania stanu wojennego” precyzował zasady współżycia społecznego podczas okresu wyjątkowego. Władze lokalne mogły wprowadzać w „imię interesów i bezpieczeństwa państwa” godzinę milicyjną. Każdy obywatel musiał w razie potrzeby wylegitymować się dowodem osobistym, a uczniowie poniżej trzynastego roku życia – legitymacją szkolną lub tymczasowym dowodem tożsamości. Zmiana miejsca zamieszkania wymagała zgody władz lokalnych oraz nakładano obowiązek zameldowania się przed upływem dwunastu godzin od chwili przybycia do danej miejscowości. Zorganizowanie różnego rodzaju zgromadzeń, przeprowadzenie publicznych imprez o charakterze artystycznym, rozrywkowym i sportowym wymagało uprzedniego zezwolenia odpowiednich władz. Przepis ten wspaniałomyślnie nie dotyczył nabożeństw i obrządków o charakterze religijnym. Istniał jednak paragraf 4 (art. 11) na mocy którego można było odwołać nawet

obrzędy religijne gdyby to „zagroziłoby interesom bezpieczeństwa lub obronności państwa”.

Dekret zawieszał także prawo do strajków (art. 14) a samo w nim uczestnictwo stanowiło – wg. dekretu – ciężkie naruszenie przez pracownika podstawowych jego obowiązków, a organizowanie go lub nim kierowanie mogło być uznane za „spowodowanie poważnego zakłócenia w funkcjonowaniu gospodarki narodowej”. Zawieszano także działalność wszystkich związków zawodowych (art. 16, par.2). Artykuł 18 wprowadzał cenzurę przesyłek pocztowych i korespondencji telekomunikacyjnej, a decyzje pracowników cenzury były nieodwołalne i ostateczne i nie podlegały zaskarżeniu (art.18 par.3). Posiadacze nadajników radiowych lub urządzeń radiowo – odbiorczych mieli „jeśli będą wymagać tego interesy państwa” złożyć urządzenia do depozytu. Podobnie mieli postąpić posiadacze wszelkiego rodzaju broni i materiałów wybuchowych (art. 21 par. 1).

Rozdział piąty mówiący o środkach prewencyjnych precyzował tryb postępowania władz w przypadku internowania obywateli. Internowanym mógł być każdy, kto ukończył siedemnaście lat „w stosunku do którego ze względu na dotychczasowe zachowanie się zachodzi uzasadnione podejrzenie, że pozostając na wolności nie będzie przestrzegać porządku prawnego, albo prowadzić będzie działalność zagrażającą interesom bezpieczeństwa lub obronności państwa”. Internowaniu podlegali szefowie i pracownicy przedstawicielstw dyplomatycznych i urzędów konsularnych państw obcych. Decyzja o internowaniu była wykonywana w trybie natychmiastowym na mocy artykułu 43 par. 3. Mogła być ona uchylona dopiero wtedy, gdy ustały przyczyny, które uzasadniały odosobnienie. W stosunku do internowanych stosowano przepisy kodeksu karnego, karnego wykonawczego w zakresie nadzoru penitencjarnego i tymczasowego aresztowania.

Najważniejszym jednak dokumentem dla omawianej kwestii był rozdział szósty pt. „Przepisy karne”. Obywatel, który nie odstąpił od działalności w zawieszonym związku zawodowym podlegał karze trzech lat pozbawienia wolności. Ktoś kto organizował lub kierował strajkiem mógł zostać skazany na pięć lat więzienia (art.46 par.2). Używanie lub zabór pojazdu mechanicznego w celu wykorzystania

go do akcji strajkowej podlegało trzem latom pozbawienia wolności, a jeśli pojazd ten zostałby uszkodzony, a stanowiłby mienie społeczne, wówczas kara wzrastała do pięciu lat i grzywny (par.3 i 4). Obywatel, który w czasie akcji strajkowej zmuszał inną osobę do zaniechania pracy miał podlegać karze pięciu lat pozbawienia wolności. Ktoś kto podczas strajku zniszczył lub uszkodził zakład lub urządzenie albo utrudnił prawidłowe funkcjonowanie macierzystej fabryki podlegał karze pozbawienia wolności od jednego roku do dziesięciu lat i wysokiej grzywnie (par.6). Osoba, która wg. władz działała na rzecz wroga lub przeciwko żywotnym interesom państwa lub państwa sojuszniczego podlegała karze więzienia na czas nie krótszy niż trzy lata. Osoba, która szerzyła wiadomości mające na celu osłabić obronność państwa mogła zostać skazana nawet na osiem lat pozbawienia wolności (art.48 par.1). Obywatel rozpowszechniający „fałszywe wiadomości”, które mogłyby wywołać niepokój publiczny lub rozruchy podlegał karze od sześciu miesięcy do pięciu lat więzienia. Za rozpowszechnianie, sporządzanie, gromadzenie, przechowywanie, przewożenie, przesyłanie pism, druków, ulotek lub filmów zawierających wiadomości zagrażające bezpieczeństwu lub obronności państwa groziło pozbawienie wolności do lat pięciu (art.48, par.3). Osoba, która używałaby druku lub innego środka masowego przekazu, aby wywołać niepokój społeczny mogła uzyskać wyrok w wysokości od roku do dziesięciu lat więzienia (art.48, par.4).

Artykuł 50 przewidywał kary dla uczestników akcji strajkowych, i tak za uczestnictwo można było zostać skazanym na karę pozbawienia wolności od trzech miesięcy wzwyż albo grzywnę do pięciu tysięcy. Podobną karę uzyskiwały osoby, które zmieniały miejsce pobytu bez odpowiedniego zezwolenia. Podobne grzywny i wyroki mogli uzyskać obywatele z różnych powodów: za uprawianie zakazanych sportów wodnych, za nieposiadanie w miejscu publicznym dowodu tożsamości, za fotografowanie zakazanych obiektów, za przewóz osób lub rzeczy zakazanych, za wykonywanie lotów, za poruszanie się łodzią, prowadzenie urządzeń wbrew zakazom i ograniczeniom (art. 50, par. 1 – 6).

Artykuł 51 mówił, iż ktoś kto nie wykonuje pracy podlega karze grzywny w wysokości do pięciu tysięcy złotych, a osoba nie wykorzystująca użytków rolnych

będących w jej posiadaniu mogła zostać skazana na grzywnę (do pięciu tysięcy) i trzy miesiące pozbawienia wolności. Podobne kary groziły za: utrudnianie uprawy roślin (art.51, par.4), za obrót lub przerób produktów rolnych wbrew wprowadzonym ograniczeniom, za naruszenie reglamentacji zaopatrzenia ludności, za uniemożliwianie osobie uprawnionej zajęcia przydzielonego mieszkania.

Podczas rozprawy - gdy do niej dochodziło – sąd stosował się do dekretu o stanie wojennym, który zaostrzał kary za przestępstwa popełnione po 13 grudnia 1981 roku. Sąd mógł wymierzyć karę śmierci lub 25 lat pozbawienia wolności w postępowaniu doraźnym. Jednak wymierzenie kary śmierci było uzależnione od dotychczasowej górnej granicy ustawowego zagrożenia na poziomie 8 lat pozbawienia wolności. Za każde przestępstwo zagrożone karą więzienia do lat 8, 10, 12 lub 15 można było wymierzyć najsurowszą z kar kryminalnych, o której w KK z 1969 roku stanowił w artykule 30 par. 2, iż ma charakter wyjątkowy. Ponadto przepis ten wyraźnie orzekał, że kara śmierci może być zastosowana tylko w przypadku popełnienia najcięższych zbrodni. Tymczasem władza stanu wojennego zakwestionowała ten zapis wprowadzając obostrzenia wymiaru kary w niemal 100 przypadkach podczas gdy KK z 1969 roku przewidywał taki wymiar kary tylko w 10 przypadkach. Oprócz dotychczasowych zagrożeń karą śmierci można było wymierzyć za wszystkie zbrodnie (25 sankcji), przestępstwa zagrożone karą więzienia od sześciu miesięcy do ośmiu lat, od roku do dziesięciu, od dwóch do 10 lat itd. Ogółem zaostrzono 94 przepisy. Represyjność przyjętych rozwiązań prawnych wyrażająca się w liczbie przestępstw, za które można było orzekać karę śmierci podkreślał również katalog przestępstw objętych obostrzeniami. Znalazły się w nim wszystkie przestępstwa przeciwko podstawowym interesom politycznym i gospodarczym PRL (rozdział XIX KK), przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu publicznemu (rozdział XX KK), życiu i zdrowiu (rozdział XXI KK), w tym typy kwalifikowanego udziału w bójce lub pobiciu, przestępstwa przeciwko mieniu społecznemu i prywatnemu (rozdział XXIX KK), kradzież zuchwała lub z włamaniem oraz przestępstwa przeciwko mieniu społecznemu popełnione z użyciem przemocy, a nawet paserstwo. Ponadto obostrzenia dotyczyły większości wymienionych w przepisie art. 1 ust. 1 pkt. 1 dp.s przestępstw gospodarczych

(rozdział XXX KK), przestępstw przeciwko działalności instytucji państwowych i społecznych (rozdział XXXII KK) w tym typów kwalifikowanego łapownictwa biernego i czynnego, przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu oraz przestępstwa z części wojskowej Kodeksu Karnego (rozdziały XXXVIII, XXXIX KK). Kara śmierci groziła poza tym za fałszowanie pieniędzy i papierów wartościowych, ujawnienia tajemnicy państwowej, samowolny zabór broni przez żołnierza oraz za przestępstwa określone w artykule 46 ust. 6, art. 47, ust.1, oraz art., 48 ust. 1 i 4 dekretu o stanie wojennym¹. Karę śmierci podczas stanu wojennego orzeczono wobec pięciu osób: Zdzisława Rurarza (ówczesnego ambasadora PRL w Japonii), Zdzisława Najdera (dyrektora Rozgłośni Polskiego Radia „Wolna Europa”), Romualda Spasowskiego (ambasadora w USA), Waldemara Mazurkiewicza i pułkownika Ryszarda Kuklińskiego. Dodatkowo bardzo często orzekano jako karę dodatkową – pozbawienie praw publicznych i konfiskatę w całości lub części majątku. Zdarzały się też przypadki podawania do publicznej wiadomości wysokości wyroku. Te kroki zaostrzały i tak już drakońskie kary. Prawdopodobnie kary dodatkowe miały w zamyśle władz oddziaływać ogólnoprewencyjnie na potencjalnych sprawców tj. odstraszać swoją surowością.

Mimo tak surowych obostrzeń sądy nie kwapiły się do orzekania najsurowszych kar, choć prokuratorzy często ich żądali, a Ministerstwo Sprawiedliwości sporządzało cykliczne raporty o „zbyt łagodnych karach orzekanych przez sądy”². W okresie stanu wojennego za przestępstwa polityczne sądy powszechne skazały 1685 osób, w tym 979 na podstawie ustawodawstwa stanu wojennego, sądy wojskowe – 10 191, osób w tym 5 681 za przestępstwa z dekretu o stanie wojennym³. Najbardziej surowe wyroki otrzymywały osoby, które nie zaprzestały działalności w „Solidarności” i za organizację strajków. Znaleźli się też tacy sędziowie, którzy sprzeniewierzywszy się niezawisłości sędziowskiej orzekali kary niewspółmiernie wysokie do stopnia winy i społecznego niebezpieczeństwa⁴.

1 M., Hałas, *Kary jako środki represji politycznej w prawie karnym stanu wojennego*, [w:] *Prawo karne stanu wojennego*, pod red. A., Grześkowiak, Lublin 2003, s. 76 – 77.

2 S., Podemski, *Aby skazać trzeba dowodu*, „Rzeczpospolita” z dnia 29. 01. 2002.

3 G., Majchrzak, *Jeden z filarów stanu wojennego*, „Rzeczpospolita” z dnia 13. 12. 2001.

4 P., Adamowicz, F., Gawryś, *Nieczysty wymiar sprawiedliwości*, „Rzeczpospolita”, z dnia 29.12.2001.

W tym też miejscu należy kilka słów poświęcić często pojawiającym się terminom: strajk, akcja protestacyjna itd. Termin strajk w polskiej terminologii wyjaśniał artykuł 37 ustawy z dnia 8 października 1982 roku o związkach zawodowych⁵. Zgodnie z tą ustawą strajk polegał na dobrowolnym, zbiorowym powstrzymaniu się pracowników od wykonywania pracy w celu obrony interesów ekonomicznych i socjalnych danej grupy pracowniczej albo interesów indywidualnych pracownika jeżeli nie miały one charakteru politycznego. Strajki polityczne były zakazane. Słowo akcja oznaczało zorganizowane działanie zmierzające do osiągnięcia jakiegoś celu, natomiast protest – to energiczny sprzeciw, ostre wystąpienie przeciwko czemuś lub komuś co uważa się za niesłuszne. Protestacyjny – znaczy tyle co będący wyrazem protestu. Sąd Najwyższy w jednym z wyroków pojęcie akcja protestacyjna w rozumieniu przepisu art. 46 zdefiniował jako wszelkie zachowanie się jej uczestników zmierzające przez różne zewnętrznie przejawiające się formy do zamierzonego celu. W praktyce takie rozszerzenie pojęć mogło służyć do wymierzenia kary jednego roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata za przeprowadzenie głosowania załogi instytutu w którym zamierzano rozstrzygnąć czy przypiąć do fartuchów „kokardki” na znak protestu przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego, lub za udział w akcji protestacyjnej osoby noszącej czarną opaskę w związku z tragedią w kopalni „Wujek”.

Zgodnie z wykładnią Sądu Najwyższego organizowanie akcji protestacyjnej to działanie zmierzające do strajku przez podjęcie takich działań, które mogły doprowadzić do strajku czy protestu będących realizacją podjętej w tym celu decyzji. Kierowanie miało polegać na wydawaniu uczestnikom wydarzeń dyspozycji w zakresie ich przebiegu, uczestnictwa i sposobu osiągnięcia zamierzonego celu. Za organizatora strajku bądź akcji według Sądu Najwyższego mogła zostać uznana osoba, która w rozpoczętym strajku przejawiała działalność zmierzającą do rozszerzenia jej zasięgu lub wydawała innym uczestnikom protestu dyspozycje. Pojęcie zabór – to po prostu bezprawne pozbawienie lub odebranie komuś pojazdu mechanicznego. Używanie to zastosowanie pojazdu jako środka do

⁵ Dziennik Ustaw 1982, nr 32, poz. 216.

przeprowadzenia strajku lub akcji protestacyjnej. Wykorzystanie pojazdu – osiągnięcie korzyści lub pożytku z czegoś albo skorzystanie lub spożytkowanie czegoś. Przeprowadzenie – można odczytać jako spełnienie, zrealizowanie lub dokonanie jakiejś czynności albo też urzeczywistnienie, osiągnięcie postanowionego celu. Pojazd – rozumiano szeroko, jako środek transportu występującego w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym. Rozpowszechnianie – w znaczeniu potocznym to komunikowanie wiadomości by uczynić je znanymi jak największej ilości osób. Z tym zjawiskiem łączą się dwa elementy: zasięg rozpowszechniania wiadomości i liczba osób do których dotarła informacja oraz sposób w jaki były rozpowszechniane. Przez sposób rozpowszechniania wiadomości rozumie się przyjętą metodę, technikę i zastosowane środki. Sposób rozpowszechniania nie miał znaczenia dla samego bytu przestępstwa, lecz wpływał na zakwalifikowanie danego czynu do typu podstawowego lub kwalifikowanego. Wiadomości to opinie, oceny, sądy i komentarze zawierające nieobiektywne i tendencyjne informacje o faktach ewentualnie uzupełnione fikcją na temat tychże faktów. W tym miejscu pojawiał się problem odróżnieniem fałszywych wiadomości od wypowiedzi krytycznych. Rozgraniczenie to miało bardzo istotne znaczenie, ponieważ rozpowszechnianie należało do kategorii przestępstw natomiast krytyka była działaniem legalnym, a ponadto wliczano ją do okoliczności wyłączających bezprawność czynu. Gotowość obronną państwa rozumiano jako stan systemu obronnego państwa, określonej wydolności do planowego i zorganizowanego działania na wypadek niebezpieczeństwa naruszenia suwerenności i niepodległości. Osłabienie tej gotowości polegało na zredukowaniu osiągniętego już przygotowania składników systemu do sprawnego i efektywnego funkcjonowania w warunkach zagrożenia zewnętrznego i w czasie wojny. Druk – według wykładni Sądu Najwyższego – były to wytwory graficzne zawierające wiadomości o których mowa w art. 48 ust. 1 lub 2 sporządzane w celu rozpowszechniania za pomocą maszyn drukarskich lub innych podobnych urządzeń lub metod poligraficznych (powielacze, kserograf, fotografie itp.), które ponadto - ze względu na wielkość nakładu i szeroki krąg adresatów – mają zdolność oddziaływania na kształtowanie się opinii publicznej równą innym środkom masowego przekazu. Masowy zasięg

informacji stanowił szczególnie niebezpieczną formę czynu, decydował o większym społecznym niebezpieczeństwie popełnianego przestępstwa co wpływało na wyższy wymiar kary. W pojęciu encyklopedycznym druk to wytwór poligraficzny oraz proces wielokrotnej reprodukcji tekstu polegający na przeniesieniu farby drukarskiej na materiał z formy drukarskiej. Zatem nie można było uznać za druk tekstu przepisane na maszynie nawet z kilkoma kopiami. Uprzywilejowany typ przestępstwa z przepisu art. 48 ust. 3 stał się przedmiotem wykładni Sądu Najwyższego, który zachował stypizowane w przepisie art. 48 ust. 3 dekretem potraktowane jako *delictum sui generis* – wstępne stadium, w którym sprawca zmierza do dokonania czynów określonych w przepisach art. 48 ust. 1 lub 2 stanowiących stadium końcowe. Odpowiedzialność na podstawie art. 48 ust. 3 ponosił jedynie ten sprawca, którego zachowanie nie wykroczyło poza pewne stadium tj. dokonywanie w celu rozpowszechniania, sporządzania, gromadzenia, przechowywania, przewożenia, przenoszenia lub przesyłania pisma, druku, nagrania lub filmu zawierającego wiadomości określone w art. 48 ust. 2 lub 2. Jeżeli sprawca osiągnął stadium końcowe tj. rozpowszechnił uprzednio w tym celu przewożone czy przechowywane wiadomości to powinien ponieść odpowiedzialność w zależności od charakteru tychże wiadomości. Pomimo użycia spójnika „i” przy sformułowaniu przepisu art. 48 ust. 1 i 2 do zastosowania przepisu wystarczyło ustalenie, że czyn obejmował wiadomości mogące osłabić gotowość obronną PRL bądź fałszywe wiadomości mogące wywołać niepokój publiczny lub rozruchy.

Uzupełnieniem powyższych przepisów był dekret „O postępowaniach szczególnych w sprawach o przestępstwa i wykroczenia w czasie obowiązywania stanu wojennego”. Zawierał on dokładny wykaz artykułów z KK, które podlegały postępowaniu doraźnemu (123 – 128, 135 – 148, 155 itd.). W tym trybie nie mogły być sądzone osoby poniżej siedemnastego roku życia, kobiety w ciąży i chorzy umysłowo. Za przestępstwa rozpatrywane w trybie doraźnym przewidziano surowe kary zasadnicze: karę śmierci lub 25 lat więzienia (art. 4 par. 1). Orzekane wyroki nie mogły być niższe niż trzy lata. Jako dodatkową karę prawie zawsze orzekano pozbawienie praw publicznych. Termin postępowania przygotowawczego miało być ukończone nie później niż w ciągu 15 dni od jego wszczęcia, a w sprawach

bardziej skomplikowanych – i za zgodą nadrzędnego prokuratora – w ciągu 30 dni. W trakcie rozprawy w tym trybie skład sędziowski liczył trzy osoby (art. 10), a powództwo cywilne określono jako „niedopuszczalne” podobnie jak uczestnictwo oskarżyciela posiłkowego i przedstawiciela społecznego. Od orzeczeń sądu nie przysługiwało odwołanie. Gdy skład sędziowski orzekał karę śmierci dla oskarżonego, akta sprawy były przedstawiane Pierwszemu Prezesowi Sądu Najwyższego w ciągu trzech dni od daty sporządzenia uzasadnienia. Akta były także przedstawiane Radzie Państwa. W ciągu dalszych czternastu dni Sąd Najwyższy orzekał wyrok w składzie pięciu sędziów. Gdyby wyrok zostałby uchylony lub wznowiony przez Sąd Najwyższy, sąd niższej instancji miał rozpatrywać sprawę w trybie zwyczajnym (art. 15, par.3).

W trybie doraźnym sądzono przestępstwa o wysokim stopniu społecznego niebezpieczeństwa, którego wykładnię Sąd Najwyższy potraktował nadzwyczajnie szeroko. Według SN był to „czyn który ze względu na jego rodzaj, czas, miejsce, sposób okoliczności dokonania w istotnym zakresie narusza lub naraża na niebezpieczeństwo podstawowe interesy bezpieczeństwa lub obronności państwa, spokój, ład i porządek publiczny, prawidłowe funkcjonowanie władz, administracji państwowej, lub gospodarki narodowej, podstawowe interesy obywateli, ich prawa, życie, zdrowie lub mienie, wymogi dyscypliny wojskowej, normy dyscypliny społecznej albo zasady współżycia społecznego”. Takie rozumienie społecznego niebezpieczeństwa czynu dawało nieograniczone wręcz możliwości kierowania do postępowania doraźnego spraw o przestępstwa z dekretu o stanie wojennym wbrew gramatycznej wykładni art. 1 ust.1 pkt. 5 dekretu o postępowaniach szczególnych wskazujących na wyjątkowość takiej decyzji procesowej. Mimo, iż w odniesieniu do przestępstw wymienionych w art. 1 ust.1 pkt. 1 – 4 w postępowaniu szczególnym instytucja społecznego niebezpieczeństwa czynu była ujęta jako okoliczność pozwalająca na rezygnację z trybu doraźnego, to jednak jej nieostrość i upolitycznienie dawały możliwość dowolnego doboru spraw kierowanych do tego postępowania. Nie oznacza to jednak, iż nie było przypadku odstępstwa od trybu doraźnego z powołaniem się na niewystarczająco wysoki stopień niebezpieczeństwa czynu. Sądy wojewódzkie z tej możliwości niejednokrotnie korzystały, co spotykało

się z negatywną oceną Ministerstwa Sprawiedliwości.

W postępowaniu doraźnym negatywny wpływ miało skrócenie terminów procesowych, co wpływało na jakość dokonywanych ustaleń. Postępowanie przygotowawcze nie mogło być dłuższe niż 15 dni, a czas trwania śledztwa określono na trzy miesiące z możliwością jej przedłużenia na czas określony. Dla prawa oskarżonego do obrony istotne znaczenie miało skrócenie z 7 do 3 dni terminu na przeglądanie akt przed końcowym zaznajomieniem podejrzanego z materiałami postępowania przygotowawczego. Ponadto w postępowaniu sądowym przewidziano maksymalny pięciodniowy termin skierowania sprawy na wokandę liczony od daty otrzymania aktu oskarżenia lub uzupełnienia jego braków. W konsekwencji tego skrócono z 7 do 3 dni termin na składanie wniosków dowodowych przed rozprawą i z 7 do 1 dnia termin jaki powinien upłynąć między doręczeniem zawiadomienia o rozprawie a jej datą. Skrócono także termin wniesienia zażalenia z 7 do 3 dni.

Powyższe terminy naruszały artykuł 14 ustawy 3 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych gwarantującemu oskarżonemu prawo do dysponowania odpowiednim czasem i możliwościami w celu przygotowania własnej obrony i porozumienie się z własnym obrońcą. Wprawdzie oceny przestrzegania tego prawa należało dokonywać z uwzględnieniem charakteru konkretnej sprawy, jednakże wydaje się, że terminy przewidziane dla trybu doraźnego tylko wyjątkowo mogły okazać się wystarczające dla przygotowania obrony. Przy dużej ilości dowodów było to niemożliwe, zwłaszcza w początkowym okresie stanu wojennego kiedy był utrudniony dostęp do dekretu z 12 grudnia. Nie rekompensowała tego obligatoryjność obrony formalnej, ponieważ drastycznie skrócone terminy utrudniały przygotowanie obrony i obrońcy.

Represyjność postępowania doraźnego miało na celu jak to przedstawiał ówczesny minister sprawiedliwości Sylwester Zawadzki: „nie można patrzeć na orzeczenia z punktu widzenia fachowca, specjalisty od prawa karnego – każdy wyrok przedstawiany jest społeczeństwu jako narzędzie walki. Wyroki łagodne traktowane są jako bojkot władzy. Jeżeli wyrok uniewinniający traktowany jest jako przejaw władzy – trzeba to brać pod uwagę”.

Dla przyspieszenia postępowania wprowadzono również niedopuszczalność odroczenia rozprawy zarówno w wyniku decyzji procesowej, jak i na skutek przekroczenia terminu przerwy, której czas skrócono z 21 do 7 dni. Wyłączono też stosowanie przepisu art. 358 par.1 d.k.p.k. zgodnie, z którym w razie przekroczenia trzydniowego terminu odroczenia wydania wyroku istniał obowiązek prowadzenia rozprawy od początku. Przepisy te nie stanowiłyby naruszenia omawianych tu zasad procesowych, o ile przekroczenie terminów skutkowałoby z mocy prawa zmianą trybu postępowania z doraźnego na zwyczajny. Jednakże dekret postępowania szczególnego nie określał konsekwencji przekroczenia terminów przewidzianych dla trybu doraźnego. W szczególności zaś nie wskazywał czy jest to podstawa do zmiany trybu a w literaturze i orzecznictwie udzielano na to rozbieżnych odpowiedzi. Była to bardzo poważna luka, ponieważ pozostawiano dużo swobody dla organów stosujących prawo w kwestii zasadniczej dla oskarżonego.

Postępowanie doraźne miało zawsze charakter jednoinstancyjny. Nie przysługiwał żaden środek odwoławczy, a orzeczenia sądu stawały się prawomocne z chwilą ogłoszenia wyroku. Zaskarżalne było dopiero postanowienia wydane w postępowaniu wykonawczym. Opierając się na powołanych przepisach, w orzecznictwie przyjmowano, że nie jest również dopuszczalne zażalenie prokuratora na postanowienie sądu na odstąpienie od postępowania doraźnego, ani rewizja skierowana przeciwko orzeczeniu o odstąpieniu. Odstąpienie od wyroku w tym trybie mogło tylko być wzruszone w wyniku środków nadzwyczajnych: rewizji nadzwyczajnej lub umorzenia postępowania. Zmiana skutków orzeczenia mogła także nastąpić w drodze ułaskawienia przez Radę Państwa, przy czym w razie orzeczenia kary śmierci postępowanie ułaskawieniowe było uruchamiane obligatoryjnie. Odejście od zasady dwuinstancyjności było sprzeczne z artykułem 14 ustawy 5 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych zgodnie, z którym „każda osoba skazana za przestępstwo ma prawo odwołania się do sądu wyższej instancji w celu ponownego rozpatrzenia orzeczenia o winie i karze zgodnie z ustawą”.

Według ówczesnych ustawodawców brak dwuinstancyjności nie był niczym złym bo wg nich te braki były rekompensowane rozpoznawaniem spraw przez sądy

wojewódzkie i zrównane z nimi sądy wojskowe oraz sporządzane uzasadnienia z urzędu w każdej sprawie. Niezależnie od tego, że wymienione regulacje są nieporównywalne z prawem odwołania się do wyższej instancji, podkreślić należy, iż wobec dążeń ówczesnych władz do podporządkowania kadry sędziowskiej celom politycznym powyższe przepisy miały w założeniu charakter fasadowy. Represyjnym zapisom towarzyszyły bowiem naciski na sędziów ze strony Ministerstwa Sprawiedliwości w formie oficjalnych wytycznych, narad prezesów i indywidualnych rozmów, w trakcie których domagano się od sędziów związanych z „Solidarnością” złożenia oświadczenia o wystąpieniu ze Związku. Niezależnie od tych działań w tym czasie Rada Państwa odwołała około 40 sędziów z powodu „braku rękojmi należytego wykonywania obowiązków sędziego”, a Ministerstwo Sprawiedliwości dokonało wiele zmian personalnych na stanowiskach funkcyjnych. Odnotowano też przypadki wszczynania postępowań dyscyplinarnych w związku z treścią wydawanych orzeczeń i naruszenia immunitetu sędziego.

Dekret o postępowaniach szczególnych poszerzył zakres stosowania trybów przyspieszonych przewidzianych w ówczesnym prawie dla przestępstw i wykroczeń trybu uproszczonego. Zmiany w tym zakresie polegały na znacznym poszerzeniu katalogu przestępstw podlegających temu trybowi oraz wyeliminowaniu wymogu, aby były to czyny o charakterze chuligańskim (art. 18 o postęp. szczegól.). Podwyższono również maksymalną karę jaką sąd mógł orzec w postępowaniu przyspieszonym z roku do dwóch lat więzienia. Dekret przewidywał zastosowanie tego trybu dla 23 wykroczeń. Dekretodawca wydłużył także maksymalny okres stosowania trybu przyspieszonego. Zgodnie bowiem z artykułem 70 d.k.p.s.w. tryb ten mógł być wprowadzony na czas nie przekraczający ogółem sześć miesięcy w roku, powołany zaś dekret wprowadził go na czas obowiązywania stanu wojennego.

W dekreście przewidziano także postępowanie uproszczone (za przestępstwa zagrożone karą pozbawienia wolności do lat trzech i grzywny, były to przestępstwa z art. 156 par.1, art.199 par.1, art. 203 par.1, art. 204 par.2, art.215 par.1, art. 221 par 1i 3, art.224 i 225 KK), postępowanie przyspieszone (art. 158 par.1, art.165 par.1, art.167 par.1, art.171 par.1, art.195, art.197 par.1, art. 198 ,art.,212 par.1, art.214 par. 12 i 2, art.236, art.237, art.256 par.1, art.274 par.1, art. 195, art.197 par.

1, art. 198, art. 212 par.1, art. 214 par. 1 i 2, art. 236, art. 237, art.256 par.1, art. 274 par. 1, art. 284 oraz art.285 KK oraz za nielegalny wyrób spirytusu, przechowywanie broni, amunicji i materiałów wybuchowych, niewypełnienie obowiązku powszechnej służby wojskowej, brak dowodu tożsamości itp.). W postępowaniu przyspieszonym sąd mógł wymierzyć karę do dwóch lat więzienia i grzywnę do 100 tysięcy złotych. Dekret przewidywał (w rozdziale szóstym), iż z dniem zniesienia stanu wojennego nie ukończone sprawy zostaną przekazane na drogę postępowania zwyczajnego, a wykonanie ewentualnego wyroku śmierci zostanie wstrzymane i przekazane do postępowania rewizyjnego.

Obydwa powyższe tryby postępowania sądowego charakteryzowały się przede wszystkim jeszcze dalej idącym skróceniem terminów niż postępowanie doraźne. Było ono stosowane wobec osób doprowadzonych przed oblicze sędziego w ciągu 48 godzin od popełnieniu przestępstwa. Po takim doprowadzeniu, sprawę rozpatrywano niezwłocznie na podstawie zawiadomienia o przestępstwie albo wniosku o ukaranie w sprawie wykroczenia złożonego ustnie przez funkcjonariusza MO. Takie działanie uniemożliwiało oskarżonemu ustanowienie obrońcy i nawiązanie z nim kontaktu. Takie rozwiązanie naruszało już wyżej wspomniany artykuł 14 ustawy 3 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych. Podobnie ocenić należy trzydniowy termin na wniesienie środka odwoławczego w postępowaniu przyspieszonym w sprawach o wykroczenia. Ponadto bardzo często kara aresztu była wykonywana jeszcze przed uprawomocnieniem się wyroku, co naruszało zasadę domniemania niewinności.

Ważny był także dekret (z 12 grudnia 1981 roku) o „Przekazaniu do właściwości sądów wojskowych spraw o niektóre przestępstwa oraz o zmianie ustroju sądów wojskowych i wojskowych jednostek organizacyjnych w Prokuratorze PRL w czasie obowiązywania stanu wojennego”. Do kompetencji sądów wojskowych zostały przekazane (oprócz im właściwych spraw) następujące przestępstwa z artykułów: 122, 128, 129, 123, 126 – 127, 130 - 133, 143 –144, 260 – 262, 27 - 271, 276, 278. Na stanowisko sędziów wojskowych mogli być powoływani oficerowie rezerwy powołani na czas stanu wojennego do czynnej służby. W dodatku nie musieli się legitymować prawniczym wykształceniem

.Prezes Izby Wojskowej Sądu Najwyższego miał prawo utworzyć poza siedzibą wojskowego sądu okręgowego ośrodki zamiejscowe tego sądu, a poza siedzibą wojskowego sądu garnizonowego - wydziały zamiejscowe tego sądu przy okazji określając ich siedziby i organizację. Nadrzędnym sądem dla sądów garnizonowych był sąd okręgowy, który sprawował nad podległymi sobie jednostkami nadzór. Naczelny prokurator wojskowy mógł upoważnić prokuratorów okręgów wojskowych do mianowania, przenoszenia lub zwolnienia oficerów śledczych (art. 9 par.2), a Prezes Izby Wojskowej mógł, upoważnić szefów wojskowych sądów okręgowych do powoływania i odwoływania asesorów w sądach wojskowych oraz do powierzenia im pełnienia obowiązków sędziego (art. 12, par.4). Jeżeli „wymagałoby tego dobro służby” można było bezterminowo delegować Sędziego Izby Wojskowej Sądu Najwyższego do pełnienia służby w innej placówce, a sędziego sądu wojskowego do pełnienia czynności sędziowskich w Izbie Wojskowej Sądu Najwyższego lub do pełnienia obowiązków sędziowskich lub administracyjnych w innym sądzie wojskowym nawet bez ich zgody (art. 13). W dodatku sędzia wojskowy mógł ferować wyroki bez zwyczajowego łańcucha z godłem na szyi (art. 15).

Oprócz zwykłych swoich spraw sądy wojskowe miały sędzić cywilów, którzy nie zgłosili się do służby w obronie cywilnej lub jednostkach zmilitaryzowanych, co było traktowane jako niezgłoszenie się do służby wojskowej. Niewykonanie lub odmowa wykonania polecenia służbowego wydanego przez przełożonego w jednostce zmilitaryzowanej było traktowane jako równoznaczne z niewykonaniem lub odmową wykonania rozkazu. Jurysdykcji sądów wojskowych podlegały także sprawy o przestępstwa przeciwko podstawowym interesom politycznym i gospodarczym PRL, które dotąd podlegały sądom powszechnym. Podlegały im między innymi sprawy związane z morderstwem jeżeli sprawca popełnił ten czyn na funkcjonariuszu publicznym lub polityku albo osobie dla nich najbliższej z związku z pełnieniem obowiązków służbowych lub funkcji politycznych. Do właściwości sądów wojskowych poddano także szereg innych przestępstw: ujawnienie tajemnicy państwowej (art. 260 KK), publiczne lżenie, wyszydzanie lub poniżanie Narodu Polskiego lub jego organów państwowych

(art. 270 KK), udział w związku przestępczym (art. 276 KK), udział w związku tajnym (art. 278 KK), wymuszenia rozbójnicze, szantaż rozbójniczy oraz rozbój jeżeli sprawca posługiwał się bronią palną lub materiałem wybuchowym lub działał we współpracy z osobą która posługiwała się taką bronią lub materiałami (art. 209 – 211 KK) a wreszcie – szereg przestępstw pozakodeksowych umieszczonych w ustawie z dnia 29 grudnia 1950 roku „O obronie pokoju”, w tym uprawianie propagandy wojennej słowem lub pismem lub za pośrednictwem mediów (zagrożone do 15 lat pozbawienia wolności) a w szczególności podżeganie i nawoływanie do wojny; „Ustawie o powszechnym obowiązku obrony PRL” w tym dłuższe uchylanie się od pełnienia zasadniczej służby wojskowej, przestępstwa związane z nieprzyjęciem, zniszczeniem lub uchylanie się od przyjęcia karty powołania, samouszkodzenie ciała i inne podstępne zabiegi mające na celu uzyskanie zwolnienia z obowiązku powszechnej służby wojskowej; w dekreście o stanie wojennym w tym działanie na korzyść nieprzyjaciela lub na szkodę interesów lub obronności PRL i jej sojuszników itp.

Nie odnosząc się w tym miejscu do kwestii merytorycznych kompetencji osób sprawujących funkcję sędziów, prokuratorów i asesorów należy podkreślić, że dekret ograniczył nawet wybór ławników zasiadających w sądach wojskowych. W myśl artykułu 14 ust. 2 dekretu, do udziału w posiedzeniu sądu, ławników kierował dowódca jednostki, a nie jak dotąd zebranie żołnierzy zwykłą większością głosów. Przyjęcie takiej procedury pozwalało na swobodne kształtowanie składu sędziów orzekających w wątpliwych sprawach. Tym samym nie mogło być mowy o niezawisłości sędziowskiej.

Dalsze przepisy miały charakter porządkowy i tak uczestnictwo w okresie zawieszenia stanu wojennego w strajku lub w nielegalnym zgromadzeniu, zakłócanie ładu i porządku w zakładzie pracy stanowiło ciężkie naruszenie przez pracownika podstawowych obowiązków pracowniczych. Mogło to spowodować natychmiastowe zwolnienie z pracy delikwenta, co było wtedy szeroko praktykowane przez kierownictwo zakładów. Podobnie było w przypadku studentów, którzy byli skreślanii z listy. Artykuł 5 par. 3 stanowił barierę przeciwko powstawaniu częściowo chociaż niezależnych związków zawodowych lub innych

organizacji, gdyż artykuł ten mówił, iż jeżeli organ samorządu załogi narusza porządek prawny lub podstawowe interesy społeczne to można go zawiesić na czas nieokreślony, nie dłuższy jednak niż sześć miesięcy (art.7, par.3). Zmieniono także niektóre zapisy w KK. Dodano między innymi do art. 273 par. 2 artykuł 282 brzmiący, iż osoba podejmująca działanie w celu wywołania niepokoju społecznego lub rozruchów podlega karze więzienia do lat trzech. Na żądanie prokuratora lub sądu odpowiednie urzędy miały udostępnić korespondencję przesyłki lub nagrane rozmowy telefoniczne oskarżonego. Jednak w tej kwestii przewidywano możliwość złożenia zażalenia (art. 130.) Niestety, przewidywano, że oskarżony ma prawo nie wiedzieć o powyższych krokach ze względu na dobro sprawy (art. 123 par.20).

W rozdziale czwartym przewidywano, że Rada Ministrów może w drodze rozporządzenia wprowadzić szczególną odpowiedzialność w stosunku do osób zajmujących kierownicze stanowiska w administracji państwowej, jednostkach gospodarki uspołecznionej, szkolnictwie, placówkach naukowych i badawczych. Osoby te mogły zostać powołane do odpowiedzialności porządkowej przez komisje specjalnego postępowania porządkowego (w pierwszej instancji) lub Centralną Komisję Postępowania Porządkowego (w drugiej instancji). Kary przewidywano następujące: ostrzeżenie, przeniesienie na inne stanowisko pracy lub zwolnienie.

Artykuł szesnasty określał tryb postępowania sądowego. Nie zakończone sprawy (do dnia zawieszenia stanu wojennego) toczące się w trybie doraźnym przechodziły w tok postępowania zwyczajnego przed właściwym organem a sprawy podlegające rozszerzonej właściwości sądów wojskowych mogły dalej toczyć się, aż do ich zakończenia w sądzie wojskowym. Jednak przewidywano (art.17, par. 2), że można przenieść sprawy z sądu wojskowego na wokandę sądu powszechnego jeżeli „dobro wymiaru sprawiedliwości nie stoi na przeszkodzie”. W takim wypadku postępowanie przed sądem danej instancji prowadzono od początku.

Amnestia jest słowem pochodzącym z języka greckiego i oznacza niepamięć, zapomnienie. Abolicja to termin wywodzący się z łaciny oznaczający umorzenie. Abolicja tym różni się od amnestii, że polega na rezygnacji z pociągnięcia sprawcy czynu zabronionego określonego w akcie abolicyjnym, podczas gdy amnestia ogranicza ogólny akt łaski do darowania lub złagodzenia orzekanych kar. Ponadto

abolicja odnosi się do wcześniejszego w porównaniu z amnestią stadium procesu i oznacza zaniechanie wszczęcia postępowania, lecz jeszcze nie zakończonego prawomocnym wyrokiem, lub zatarcie skazania za określone kategorie czynów zabronionych pod groźbą kary.

Zakres abolicji był zróżnicowany. Na plan pierwszy wysuwało się jednak przebaczenie i puszczenie w niepamięć ściśle określonych przestępstw popełnionych przed 13 grudnia 1981 roku pod warunkiem, że zostały one popełnione z przyczyn politycznych albo w związku ze strajkiem lub akcją protestacyjną, bądź też były skierowane przeciwko osobie lub instytucji państwowej lub społecznej z powodu wykonywania przez nią działalność urzędowej, zawodowej, politycznej, społecznej lub związkowej. Sporo kontrowersji wzbudzał problem czy na gruncie dekretu można było przebaczyć i puścić w niepamięć występki i wykroczenia skarbowe. Z istoty rzeczy abolicja nie była stosowana do orzeczeń uniewinniających lub umarzających postępowanie. W sytuacjach, gdy nie uprawomocnił się wyrok skazujący sprawca zgodnie z brzmieniem artykułu 5 ust. 2 mógł skorzystać z prawa łaski analogicznie jak sprawca wobec którego orzeczono warunkowe umorzenie postępowania, które się jeszcze nie uprawomocniło. Konsekwencją umorzenia było usunięcie karty karnej z rejestru skazanych, ale dopiero po upływie roku od dnia uprawomocnienia się orzeczenia o umorzeniu postępowania.

Pomimo, że przepisy te miały być w założeniu aktem łaski nie były one pozbawione elementów represji. Wskazywały na to artykuły dekretu mówiące, że w razie umorzenia postępowania obligatoryjnie przepadały narzędzia i inne przedmioty, które służyły lub były przeznaczone do popełnienia przestępstwa, a także przedmioty bezpośrednio pochodzące z przestępstwa, jak również przedmioty, których wytwarzanie, przetwarzanie, obrót i przewóz były zakazane lub wymagały zezwolenia. O przypadku przedmiotów decydował sąd. Z dobrodziejstwa abolicji na podstawie dekretu do dnia zawieszenia stanu wojennego skorzystało około 6 tysięcy osób.

Ważnymi dokumentami były też cyklicznie ogłaszane amnestie. Z reguły były ogłaszane przed ważnymi komunistycznymi świętami – 1 maja lub 22 lipca.

Były one ogłaszane rokrocznie. Dlatego warto przeanalizować chociaż jedną taką ustawę. Ustawa o amnestii z dnia 21 lipca 1983 roku wskazywała, że Sejm „kierując się zasadami humanizmu socjalistycznego i mając na uwadze postępującą normalizację życia społecznego i umocnienie się państwa socjalistycznego i wzrost dyscypliny społecznej oraz polepszenia stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego” ogłasza amnestię. Objęła ona wówczas przestępstwa popełnione przeciwko porządkowi prawnemu stanu wojennego (art. 46 i 48 dekretu o stanie wojennym), przestępstwa związane z militaryzacją (art. 303 i 304), przestępstwa popełnione z powodów politycznych albo w związku ze strajkiem lub akcją protestacyjną, przestępstwa przeciwko zdrowiu, wolności, czci i nietykalności cielesnej, przeciwko praktykom religijnym, przeciwko mieniu, działalności instytucji państwowych i społecznych, porządkowi publicznemu i występkom popełnionym przy przeciwdziałaniu strajkom lub protestom z powodów politycznych, przestępstw nieumyślnych z wyjątkiem popełnionych w stanie nietrzeźwym. Jednak utrzymano w mocy orzeczenia sądowe o przypadku rzeczy, degradacji i obniżeniu stopnia wojskowego, nawiązce i zasądzonym odszkodowaniu.

Osoby które popełniły przestępstwa z artykułu 1 niniejszej ustawy mogły zostać zwolnione po odbyciu połowy kary jeśli ukończyły 50 (kobiety) lub 60 lat (mężczyźni) albo do dnia wejścia ustawy w życie, sprawowały pieczę nad dzieckiem do szesnastego roku życia.

Artykuł ósmy mówił, iż państwo puszcza w niepamięć wykroczenia popełnione przed dniem zniesienia stanu wojennego z powodów politycznych lub na tle konfliktów społecznych a nie wykonane kary – daruje. Przy zwolnieniach z więzienia i aresztów śledczych na podstawie amnestii w pierwszej kolejności zwalniano ludzi odbywających karę aresztu, później kobiety i młodocianych a dalej osoby tymczasowo aresztowane (art. 15). Same zwolnienie osób miało nastąpić nie później niż 30 dni od wejścia w życie ustawy (21 lipca 1983 roku).

Władza podczas stanu wojennego stosowała szeroki wachlarz środków prewencyjnych, aby wywołać w poddawanych im jednostkach określone zachowania. Do najbardziej uciążliwych środków prewencyjnych można było

zaliczyć: zatrzymanie i związane z nimi czynności na posterunku milicji oraz internowanie.

Zatrzymanie krótkoterminowe polegało na pozbawieniu wolności na 48 godzin i pozostawało poza kontrolą zewnętrzną. Oficjalni nadzór nad tego typu sprawami miał prokurator lecz najczęściej ograniczał się do kontroli tzw. milicyjnych książek zatrzymań. Według kodeksu postępowania karnego (z 19 kwietnia 1969 roku) funkcjonariusze milicji mogli zatrzymać każdą osobę na „gorącym uczynku” lub w pościgu podjętym bezpośrednio po popełnieniu przestępstwa. W dodatku osoba zatrzymana nie mogła się odwołać od tej decyzji i także pozbawiona była możliwości uzyskania odszkodowania pieniężnego za bezpodstawne lub bezprawne zatrzymanie. Było to niezgodne z Międzynarodowym Paktem Praw Obywatelskich i Politycznych których PRL był sygnatariuszem, a który w art. 9 ustawy 4 i 5 mówił: „Każdy pozbawiony wolności przez aresztowanie lub zatrzymanie ma prawo odwołanie się do sądu w celu niezwłocznego orzeczenia przez sąd o legalności zatrzymania i zarządzenia zwolnienia, jeżeli zatrzymanie okaże się bezprawne. Każdy kto został bezprawnie aresztowany lub zatrzymany ma prawo do odszkodowania, którego może dochodzić na drodze sądowej”. Najczęściej stosowano zatrzymania, które pozostawały bez żadnego związku z jakimś przestępstwem. Było ono wówczas stosowane jako środek odstraszący wobec opozycji. W trakcie zatrzymania osobę zatrzymaną poddawano przesłuchaniom. Jako zastraszanie można także traktować przeszukanie osób lub pomieszczeń. Podstawę prawną przeszukań i rewizji stanowił artykuł 191 par. 2 KPK, który mówił, iż w przypadku nagłych i niecierpiących zwłoki nakaz przeszukania mógł wystawić kierownik właściwej jednostki MO, a dopiero później zwrócić się do prokuratora o potwierdzenie przeszukania. Jednak według KPK ta droga postępowania stanowiła wyjątek a w rzeczywistości stanu wojennego stanowiła regułę. Najczęściej też przeszukania nie były rzetelnie dokumentowane – zdarzały się przypadki kradzieży cennych przedmiotów podczas dokonywania rewizji.

Innym środkiem represji były śledztwa z inspiracji SB. Odnotowywano przypadki wszczynania postępowania karnego, które były „sfingowane” przez SB i MO, a materiały dowodowe w takiej sprawie były preparowane przez w/w służby.

Na takiej rozprawie uczestniczyli świadkowie oskarżenia, którzy później okazywali się tajnymi współpracownikami tych służb. Przykładem mogą tu służyć procesy znanych działaczy opozycyjnych – Anny Walentynowicz, Barbaty Hejcz itp. W ich przypadkach stosowano jako środek zapobiegawczy tymczasowe aresztowanie. W okresie od 13 XII 1981 do 15 II 1982 roku tymczasowo aresztowane w całej Polsce były 964 osoby, w okresie między 16 II a 22 X 1982 – 1396 osób, 22 X – 8 XI 1982 – 1256, 9 XII – 31 XII 1982 – 50 osób. 31 VIII – 367 osób (dane pochodzą z Raportów Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka). Według tejże organizacji w okresie od 17 do 21 grudnia 1981 roku w trybie doraźnym wszczęto postępowanie karne przeciwko 177 osobom w tym 33 – za kontynuowanie akcji związkowej, 87 – za kierowanie strajkiem a 57 – za rozpowszechnianie fałszywych informacji, które mogły wywołać rozruchy lub niepokój społeczny.

Sąd Najwyższy w ramach swoich uprawnień rozpatrywał rewizje od wyroków sądów wojewódzkich. Wielokrotnie dotyczyły one nieuzasadnionych rozstrzygnięcia na niekorzyść osób sądzonych za przestępstwa. Związane to było, iż nie wszystkie sądy odpowiedziały pozytywnie na polityczne „sugestie, zalecenie i żądania” co prowadziło do wydawania przez nie wyroków łagodnych, zawieszenia wykonywania kary, a więc rażąco niewystarczającej reakcji na czyny „zagrożające żywotnym interesom państwa i narodu”⁶.

Brak dostatecznego uwzględniania w wyrokach sądów wojewódzkich społecznego niebezpieczeństwa czynu prowadziło do tego, że Sąd Najwyższy wielokrotnie w ramach rewizji podnosił, iż sąd wojewódzki co prawda słusznie wyeksponował wszystkie kwestie związane z ustaleniem winy oskarżonych jednak z faktów tych nie wprowadził właściwych wniosków co do wymiaru kary. W ten sposób wyroki ulegały zmianie zawsze na niekorzyść oskarżonego⁷. Orzeczenia Sądu Najwyższego w okresie stanu wojennego opierały się na odpowiedzialności osób na podstawie dekretu o stanie wojennym – aktu działającego retrospektywnie – i naruszały w ten sposób zasady winy. Wynikało z nich bowiem, że warunkiem przestępności była nie tylko obiektywna bezprawność ale również – subiektywna

6 M., Kuć, „Najwyższy wymiar niegodziwości” – orzecznictwo Sądu Najwyższego w okresie stanu wojennego, [w:] *Prawo karne stanu wojennego*, op. cit. s. 167.

7 Tamże, s. 167 – 168.

znajomość albo przynajmniej możliwość świadomości tej bezprawności. Było to utrudnione z powodu niedostępności w pierwszym okresie stanu wojennego dostępu do dekretu.

Na uwagę zasługuje także kwestia szczególnego eksponowania w poglądach Sądu Najwyższego elementu społecznego oddziaływania kary i posługiwania się nią jako argumentem za zwiększeniem represyjności wyroków. W wyroku z dnia 21 kwietnia 1982 roku Sąd Najwyższy przedstawił stanowisko, że w sprawach o przestępstwo z dekretu na plan pierwszy przy orzekaniu kary wysuwają się względy związane ze społecznym oddziaływaniem kary i względy te najczęściej przeważają – druga myśl wskazań zawartych w artykule 73 ust. 2 KK - przeciwko zawieszeniu wykonania kary pozbawienia wolności. W wyroku z dnia 8 lipca 1982 roku Sąd Najwyższy przedstawił natomiast pogląd zgodnie, z którym w sprawach o przestępstwa określone w dekrecie o stanie wojennym wzgląd na społeczne oddziaływanie kary powinien być oceniony zwłaszcza z punktu widzenia celów, jakie ma do spełnienia stan wojenny i prawa ustanowione na czas jego trwania. Zdaniem Sądu zwłaszcza „kara sądowa powinna uświadamiać zarówno sprawcy jak i jego otoczeniu, że prawa stanu wojennego muszą być bezwzględnie przestrzegane, a jednocześnie skutecznie przeciwdziałać naruszeniom tych praw”.

Nie bez znaczenia dla oceny prawidłowości ustaleń Sądu Najwyższego podjętych w tym czasie jest również fakt, że nie podnosił on w swoich orzeczeniach, iż prawo do strajku lub akcji protestacyjnej jest jednym z fundamentalnych praw człowieka. Tak więc na przykład zachowanie polegające na proteście w obronie osób internowanych nie mogło nosić materialnych cech przestępstwa, ponieważ nie było to sprzeczne z moralnymi i społecznymi zasadami, a wręcz przeciwnie – mogło zasługiwać na aprobatę. Jak wskazuje orzecznictwo Sądu Najwyższego w latach dziewięćdziesiątych, zachowanie zgodne z przysługującymi każdemu prawami człowieka nie może nosić materialnych cech przestępstwa i stać się podstawą do wydania wyroku skazującego.

2. Charakterystyka procesów politycznych we Wrocławiu podczas stanu wojennego.

Procesy polityczne we Wrocławiu toczyły się przed następującymi sądami: Sądem Śląskiego Okręgu Wojskowego, Sądem Wojewódzkim, w Sądach Rejonowych (Śródmieście, Fabryczna, Krzyki), oraz przed Kolegiami ds. wykroczeń.

Sąd Śląskiego Okręgu Wojskowego rozpatrywał sprawy związane z grudniowymi strajkami, drobne sprawy o kolportaż lub wrogą propagandę, sprawy przeciwko grupom kolporterskim i duże procesy przeciwko strukturom podziemnej poligrafii. Początkowo wysokość ferowanych wyroków w tym sądzie była wysoka i były one orzekane bez zawieszenia np. za przewóz ulotek orzekano dwa lata pozbawienia wolności. Od lutego 1982 roku zaczęły pojawiać się niższe orzeczenia kary, a także kary z zawieszeniem. Do końca 1982 roku kara pozbawienia wolności nie przekraczała trzech lat, jednak dopiero w 1983 roku sąd złagodniał i wydawał mniejsze wyroki, bardzo często z zawieszeniem.

Sąd ten w większości przypadków odrzucał odwołania obrony od decyzji prokuratorów, którzy dla zasady starali się zatrzymać podejrzanych w areszcie tymczasowym. Podobnie zresztą postępowały sądy cywilne. Prokuratorzy wojskowi częściej też niż ich koledzy w sądach cywilnych zgłaszali chęć podniesienia kary dla oskarżonego do maksimum. Przykładem może być proces Janusza Kunata oskarżonego o kolportaż, w którym prokurator żądał 10 lat pozbawienia wolności, a tyle samo w późniejszym okresie za „całokształt działalności” żądał prokurator dla Władysława Frasyniuka.

Bardzo często jednak wnioski o wysoki wymiar kary były zlecane przez przełożonych prokuratorów wojskowych. Podobne przypadki miały miejsce w niektórych rewizjach, także mimo, że prokurator uznał wyrok za słuszny, to musiał składać wniosek o rewizję na polecenie swego przełożonego.

Charakterystyczną cechą sądów wojskowych było częste przekazywanie rozpatrywanych spraw sądom cywilnym, co było związane z niejednoznacznością kompetencyjną prawa obowiązującego podczas stanu wojennego. Formalnie do

sądów wojskowych należały druk i kolportaż, a do sądów cywilnych działalność opozycyjna. Lecz bardzo często działalność opozycyjna wiązała się z drukiem i kolportażem, a zatem niełatwo było rozdzielić te dwie dziedziny. Z drugiej strony sądy cywilne bardzo rzadko przekazywały swoje sprawy do rozpatrzenia przez sądy wojskowe, a jeśli już taki przypadek miał miejsce, to na ogół sądy wojskowe torpedowały taką próbę. Często sądy wojskowe odrzucając tego typu sprawy argumentowały, iż dana gazeta podziemna nie wywołuje niepokoju społecznego i nie przyczynia się do publicznych rozruchów, więc sprawę może rozstrzygnąć sąd cywilny.

Sąd Wojewódzki we Wrocławiu rozpatrywał następujące sprawy: procesy strajkowe po 13 grudnia 1981 roku; drobniejsze sprawy konspiracyjne; procesy wydawców „Solidarności Dolnośląskiej”, procesy demonstrantów; procesy przywódców „Solidarności”.

Procesów związanych ze strajkami było pięć a oskarżonych w nich było trzynaście osób. Wyroki, jakie w nich zapadły, nie były nadmiernie wysokie – przeważnie orzekano trzy lata, co stanowiło dolną granicę dozwolonej kary w trybie doraźnym. Była to diametralnie różna sytuacja, niż ta spotykana na początku stanu wojennego w sądzie wojskowym, gdzie wyroki były o wiele wyższe. Być może dlatego władze wojewódzkie nie były usatysfakcjonowane pracą Sądu Wojewódzkiego w owym okresie. Już na posiedzeniu 28 grudnia 1981 roku wojewoda Owczarek zgłosił wniosek, aby poinformować ministra sprawiedliwości o niewłaściwym stanowisku sędziów Sądu Wojewódzkiego wobec spraw rozpatrywanych w trybie doraźnym. Na posiedzeniu WKO z dnia 19 lutego 1982 roku zgodnie z wnioskiem zgłoszonym przez komendanta MO Zdzisława Biernaczyka zobowiązano prezesa Sądu do przedstawienia sytuacji społeczno – politycznej na kolejnym posiedzeniu. 1 marca sekretarz KW Tadeusz Porębski zgłosił podobny wniosek w celu uzdrowienia sytuacji w sądownictwie⁸. Mimo tego, wyrokiem standardowym został wyrok trzyletni, z niewielkim odsetkiem wyższych kar dla kolejno schwytanych przywódców „Solidarności”: Frasyniuka (6 lat), Bednarza (4 lata), Piniora (4 lata) i Zbigniewa Kruszyńskiego, który był związany z

⁸ P., Gomułkiewicz, *Mniejsze zło. Władza stanu wojennego wobec opozycji we Wrocławiu*, Warszawa – Wrocław, 1997, s. 132.

Frasyniukiem.

Demonstranci także dostawali wyroki trzyletnie lub zostawali uniewinnieni. Natomiast nieliczne wyroki orzekane w 1983 roku były już wyłącznie wyrokami w zawieszeniu.

W sumie przed Sądem Wojewódzkim odpowiadało 75 osób w 39 procesach, jedynie 25 wyroków były to uniewinnienia, wyroki w zawieszeniu lub umorzenia.

Sąd Wojewódzki rozpatrywał także rewizję od wyroków sądów rejonowych. Najczęściej podczas rewizji Sąd ten podtrzymywał wydane orzeczenia (w 24 przypadkach), podwyższył karę w dwóch przypadkach i zmniejszył jeden wyrok.

Sądy rejonowe rozpatrywały podobne sprawy do Sądu Wojewódzkiego z wyjątkiem procesów przywódców „Solidarności”. Rozpatrywały więc sprawy strajkowe, konspiracyjne, związane z kolportażem lub drukiem wydawnictw nielegalnych, a także demonstrantów.

Większość tych spraw obejmowały jedną, rzadziej dwie lub więcej osób, ale odbyły się też duże procesy np: 12 – osobowy „Solidarności Walczącej”; 13 – osobowy organizatorów grudniowego strajku w „Archimedesie”.

Wyroki, jakie ferowały sądy, były najczęściej wyrokami w zawieszeniu, a jeśli już zdarzały się orzeczenia kary bezwzględnej pozbawienia wolności, nie przekraczały one 10 miesięcy. Tylko Barbarę Labudę skazano na 18 miesięcy więzienia. Reasumując w Sądzie Rejonowym Wrocław – Krzyki (5 spraw, 6 oskarżonych) nie orzeczono żadnego wyroku bezwzględnej więzienia, w Sądzie Rejonowym Wrocław – Fabryczna (20 spraw, 46 oskarżonych) orzeczono jeden wyrok pozbawienia wolności (9 miesięcy), w Sądzie Rejonowym Wrocław Śródmieście (31 spraw, 49 oskarżonych) wymierzono 10 wyroków pozbawienia wolności bez zawieszenia. To oznaczało, że sądy rejonowe były bardziej łagodne w ferowaniu wyroków skazujących od dwóch wyżej opisanych typów sądów, a tłumaczyć to mogą dwa czynniki: sądy rejonowe nie rozpatrywały spraw w trybie doraźnym, więc nie były ograniczone minimalnym wyrokiem trzech lat więzienia; przekazywały do Sądu Wojewódzkiego sprawy o większym ciężarze gatunkowym tzn. takie, w przypadku których prokuratorzy nie decydowali się na odstąpienie od prowadzenia sprawy w trybie doraźnym. Jednak charakter spraw rozpatrywanych w

Sądzie Wojewódzkim nie różnił się od wielu spraw prowadzonych w Sądach Rejonowych.

Należy też wspomnieć o wyrokach Sądu Najwyższego, który był instancją odwoławczą dla sądów wojewódzkich i sądu wojskowego. W sprawach cywilnych rewizji było niewiele – zmniejszono 4 wyroki, podwyższono 2, utrzymano w mocy 2, uchylono 1. W sprawach wojskowych były one znacznie częstsze. Izba Wojskowa Sądu Najwyższego utrzymała 17 wyroków, uchyliła 13, podniosła 4, zmniejszyła 3.

Często skazani nie odsiadywali kary w całości. Było to spowodowane lipcową amnestią i zwolnieniami. Pierwsze zwolnienie nastąpiło na mocy uchwały Rady Państwa. Fala zwolnień tego typu zaczęła się na początku 1983 roku, a największe nasilenie nastąpiło w marcu i kwietniu br. Drugi typ zwolnienia następował ze względu na stan zdrowia lub sytuację rodzinną, które miały charakter przerw w odbyciu kary (od 3 do 6 miesięcy, w niektórych przypadkach na czas nieokreślony). Przeważnie jednak oskarżeni nie wracali do więzienia, bo następowała amnestia lub warunkowe zwolnienia. Zwolnienia te były najczęstsze w ostatnich miesiącach 1982 roku i w pierwszych miesiącach 1983 roku.

Kolegia ds. spraw wykroczeń były organizowane przy poszczególnych dzielnicach i podlegały kompetencji wojewody, a konkretnie dyrektorowi wydziału spraw społeczno – administracyjnych Waławowi Stopińskiemu.

Kolegia rozpoczęły rozpatrywanie spraw politycznych prędzej niż sądy, od pierwszych dni stanu wojennego. Orzekały one wyroki na podstawie Kodeksu Wykroczeń oraz dekretu z 12 grudnia.

W okresie od 14 grudnia 1981 do 5 września 1982 roku kolegia ukarały 8074 osoby⁹. W większości przypadków sprawy nie miały żadnego podtekstu politycznego.

Najczęściej kolegia rozpatrywały wykroczenia związane z demonstracjami ulicznymi. Po każdej demonstracji kierowano zwiększoną ilość wniosków o ukaranie jej uczestników przez kolegia. Same kolegia zbierały się w dzień lub dwa po demonstracjach i strajkach i ferowały wyroki na jej uczestników.

9 Tamże, s. 145.

Kolegia były także poddane ściślejszej kuratelii ze strony lokalnej władzy o czym świadczą cykliczne narady naczelników oraz kierowników wydziałów społeczno – administracyjnych przy współudziale przedstawicieli KW MO.

W okresie do 31 grudnia 1982 roku kolegia ukarały 81 osób karą aresztu, a 913 karą grzywny. Od 8 czerwca 1981 roku kolegia zostały uprawnione od orzekania kar grzywny do wysokości 20 tysięcy, a nie 5 tysięcy jak było dotąd. Mimo, że wysokość grzywien stale rosła to czynniki decyzyjne uznawały, że represyjność wyroków orzekanych przez kolegia jest niewystarczająca. Jednak efekty nacisków na zaostrzenie orzecznictwa okazywały się przejściowe. Co prawda we wrześniu orzeczono co najmniej 30 aresztów tymczasowych, to jednak wyroki, które zapadały już do czasu demonstracji w maja 1983 roku nie różniły się skalą represji od tych z czerwca czy sierpnia 1982 roku. Można zaryzykować hipotezę, iż przyczyną takiego stanu rzeczy były nikłe szanse na utrzymanie nadmiernych wyroków w przypadku odwołania się skazanego.

Mimo to odwołania następowały. Znane są przypadki 47 odwołań w sprawach o charakterze politycznym. Są to odwołania od aresztu zasadniczego. Najczęściej sąd rewizyjny nie zwiększał kary, a jedynie w pięciu przypadkach utrzymał orzeczenia kolegiów w mocy. Najczęściej jednak sąd zmieniał karę aresztu na grzywnę (18 wyroków) albo uniewinnił oskarżonego (16 wyroków).

Należy jednak przypomnieć, że kara zasadniczego aresztu orzeczonego przez kolegium była wykonywana natychmiast po wydaniu wyroku, a na rozprawę sądową należało czekać. W efekcie w wielu przypadkach oskarżeni mieli znaczną część kary za sobą i sąd mógł ich wtedy uniewinnić. Doszło nawet do sytuacji, że adwokat jednego ze skazanych wycofał wniosek o rozpoznanie sprawy, bowiem i tak kara już została w całości wykonana.

Orzecznictwo kolegiów widziane z perspektywy odwołań sądowych jest zgoła inne, niż to widziane przez pryzmat Urzędu Wojewódzkiego czy KW MO. Postanowienia kolegiów nie tylko wydaje się nadmiernie pobłażliwe, a raczej przeciwnie – represyjne. Dokumentacja samych kolegiów jest niezwykle skromna, brakowało także porządniej procedury postępowania. Sprawy były rozstrzygane błyskawicznie, bez zachowania odpowiednich reguł prawnych. W wielu

przypadkach jedynym świadectwem wydania orzeczenia był niewielki świstek papieru z odręcznie napisana wysokością kary. Takie lekceważące podejście do prawa i oskarżonych powoduje, że ma się wrażenie, iż wyroki były dziełem przypadku nie poprzedzone dogłębną analizą wydarzeń. Za taką interpretacją wyroków przemawia porównanie liczby wyroków zaskarżonych do Sądów Rejonowych i uchylanych na korzyść oskarżonych z liczbą 3 osób uniewinnionych przez kolegia po demonstracjach 31 sierpnia 1982 roku na 425 spraw rozpoznanych¹⁰.

Nieco innymi danymi dysponują historycy, którzy korzystali z zasobów wrocławskiego IPN. Oni to, w trakcie badań ustalili nazwiska 646 osób sądzonych z przyczyn politycznych na Dolnym Śląsku w latach 1981 – 1989¹¹. Z ich badań wynika, że w latach 80 – tych najczęściej procesów toczyło się w województwie wrocławskim (52,57%), na drugim miejscu uplasowało się województwo legnickie (22%), a na następnych pozostałe (jeleniogórskie – 8,74%, opolskie – 7,02%, wałbrzyskie – 9,67%).

Najwięcej skazanych było w pierwszych latach stanu wojennego – w latach 1982 i 1983 – później sytuacja się ustabilizowała, aby po 1986 roku prawie zaniknąć bo w większości spraw kierowano na kolegia.

38,74% oskarżonych stanęło przed Sądem Śląskiego Okręgu Wojskowego, 35,43 % przed sądami wojewódzkimi a 25,83% przed sądami rejonowymi. Odsetek osób uniewinnionych przed poszczególnymi sądami był podobny, natomiast liczba osób skazanych na kary w zawieszeniu znacznie się różni. Najłagodniej oskarżonych traktowały sądy rejonowe: 68,6% podsądnych otrzymało wyroki w zawieszeniu, a 15,12% uniewinniono. Surowiej karały sądy wojewódzkie – 27,12% wyroków w zawieszeniu i 17,8% uniewinnień – i Sąd ŚOW – odpowiednio 33,33% i 14, 73%. Sądy rejonowe orzekały średnio 13 miesięcy pozbawienia wolności, a sądy wojewódzkie – ponad 26. Mniej surowy – wg. ich obliczeń – okazał się sąd wojskowy – przeciętny wyrok to 20 miesięcy więzienia.

¹⁰ Tamże, s. 152.

¹¹ Ł., Kamiński, P., Piotrowski, *Dolny Śląsk i Śląsk Opolski*, [w:] *Stan wojenny w Polsce* pod red. A., Dudka, Warszawa 2003, s. 65.

3. Pomoc AKCH dla aresztowanych i skazanych.

Jak już wspomniałam w pierwszym rozdziale sekcja procesowa AKCH składała się z czterech grup: adwokaci, którzy społecznie pełnili dyżury w siedzibie Komitetu udzielając porad prawnych lub podejmując się obrony oskarżonego; obserwatorów procesowych, którzy uczestniczyli w rozprawach sądowych śledząc ich przebieg, sporządzające na gorąco notatki z których później sporządzano dokładne sprawozdania; osób gromadzących materiały, utrzymujące kontakty z adwokatami, prowadzące dokumentację represjonowanych i przygotowujących materiały do opracowania; osób sporządzających opracowania i zabezpieczające dokumenty przez ich przepisywanie, kopiowanie, fotografowanie itp. Pracą sekcji początkowo kierowała Maria Woś następnie państwo Lewkowiczowie, a od początku 1983 roku – Lesław Bielak. Z pierwszą grupą stały kontakt utrzymywała Alina Tańska, która zajmowała się sprawami administracyjnymi, porządkowała dokumenty i raporty. Ze względów bezpieczeństwa praca czwartej grupy nie była wykonywana na ulicy Katedralnej 4, a osoby wykonujące w niej pracę nie kontaktowały się z członkami pozostałych grup. Pracę tej grupy organizował bezpośrednio Lesław Bielak.

Systematycznie w ramach poszczególnych grup pracowały osoby: adwokaci: Maria Ćwiklińska, Aranka Kiszyna, Alina Lubczyńska, Joanna Ładomirska, Henryk Rossa, Lech Adamczyk, Stanisław Afenda. Pomagali im w ramach swoich możliwości radcy prawni: Anna Fischer de Fischering, Irena Habas, Zofia Krasnodębska, Teresa Kluźniak, Irena Kuczyńska, Maria Sawicka, Elżbieta Sienkiewicz, Maria Woś, Stanisław Nowiński, Alicja Skotnicka, Kazimiera Skwierczyńska i Halina Żytniewska (pracownica Sądu); Irena Kuczyńska, Iwona Połocka – Filak, Alina Tańska, Anna Nowosad; Oprócz Bielaka i Tańskiej – Małgorzata Dobrowolska, Paweł Głowacki, Halina i Stanisław Gulbinowiczowie, Anna Heimrath, Anna Kwapińska, Helena Suszyńska, Grażyna i Tomasz Truszkowcy, Czesław Wojtkiewicz.

Sekcja obserwatorów procesowych zbierała się bardzo nieregularnie. Do Komitetu przychodzili członkowie tejże Sekcji po aktualne terminy rozpraw i

znikali. Na same rozprawy chodzili dwójkami lub trójkami dla bezpieczeństwa (np. Irena Habas z Ireną Kuczyńską, Elżbieta Sienkiewicz z Teresą Kluźniak). Ich praca była bardzo często wyczerpująca fizycznie, ponieważ wiązała się z bieganiną po piętrach gmachu sądu w poszukiwaniu odpowiedniej sali, a gdy już ją znaleziono to obserwatorzy siadali zawsze w ostatnich rzędach. Niekiedy też zdarzało się, że skład sędziowski nie pozwalał na sporządzanie notatek lub nakazywał ich zwrot, co zmuszało obserwatorów do pisania pod ławą i udawaniu innej czynności np. czytania książki¹². Pod koniec 1982 roku niektórym obserwatorom funkcjonariusze MO złożyli niespodziewanie wizyty, dokonywano rewizji i przesłuchań lub zatrzymań na 48 godzin. Dochodziło też do konfiskat maszyn do pisania, nagrań magnetofonowych, a nawet książek. Mimo tych szykan niewielu obserwatorów odchodziło, a największe wrażenia pozostawały po sobie duże procesy polityczne tj. pracowników Uniwersytetu, Politechniki pracowników ZETO, „Archimedes” lub przywódców „Solidarności”. Wg. obserwatorów „były to straszne spektakle, w których widziało się ludzkie cechy w stężeniu. Z jednej strony podłość i sadyzm z drugiej godność”¹³. Niektórzy obserwatorzy uczestniczyli także w posiedzeniach sądów mieszczących się poza Wrocławiem – w Trzebnicy, Lubinie, Legnicy, Opolu (np. Stanisław Nowiński na procesie Andrzeja Wiszniewskiego w Opolu).

Obserwatorzy wypełniali specjalnie dla nich przygotowanie analizy. Taka notatka składała się z kilku podstawowych części. W punkcie pierwszym musiały znaleźć się nazwiska oskarżonych (oraz adresy zamieszkania, wiek, stan cywilny, miejsce pracy), data ogłoszenia wyroku i jego wysokość, sąd w jakim proces się toczył, numer sprawy, tryb postępowania, zarzuty, skład sędziowski (nazwiska prokuratora, sędziego, obrońcy), przebieg procesu (konfrontacja dowodów oskarżenia z obroną ,daty rozpraw), uwagi własne¹⁴. W późniejszym okresie powstała „Ankieta”, którą o wypełnienie proszono ludzi ukaranych poprzez kolegia ds. wykroczeń¹⁵. Zawierała ona podstawowe dane personalne (a ponadto informacje o wykształceniu, uposażeniu miesięcznym i innymi pieniężnymi wpływami). W część B należało opisać okoliczności zatrzymania (opis nie miał być dłuższy niż

12 W., Dybalska, *Napisałam jak było naprawdę*, „Gazeta Wyborcza/ Wrocław”, z dnia 13. XII.2001.

13 Tamże.

14 ZNiO, DDŻS, AKCH, XX – 1/10/4/0, *Notatka procesowa*.

15 Tamże, *Ankieta*.

100 słów). Należało także odpowiedzieć na dość szczegółowe pytania typu: czy w wyniku zajścia zostały zatrzymane jakieś inne osoby (wtedy proszono o ich nazwiska), zachowanie funkcjonariuszy MO podczas zatrzymania, czy oskarżony odpowiadał z wolnej stopy czy też został doprowadzony z aresztu w kajdankach, czy przeprowadzono przesłuchiwanie. Ostatni punkt - C - zawierał dane o kolegium – jego składzie, nazwisku oskarżyciela, zachowaniu kolegium, wyroku i konfiskatę a także czy oskarżony miał obrońcę, czy pozwolono mu na złożenie swobodnych zeznań, czy pozwolono powołać świadków (jeśli nie, to czym to motywowano). „Ankieta” ta była wypełniana tylko przez ochotników i można było pominąć pytanie, jeśli wypełniający uznałby je za niedyskretne lub niewłaściwe.

Dla rodzin, których członkowie zostali uwięzieni przygotowano wskazówki, jak postępować. Pierwszym z omawianych dokumentów został sporządzony na początku 1982 roku. Pismo zawierało szereg podstawowych informacji przydatnych dla ludzi, których członkowie zostali aresztowani. Podawano, że zatrzymanym na 48 godzin może być każdy, ale już w tym czasie rodzina powinna się dowiedzieć w jakiej komendzie milicji osoba jest zatrzymana – dzielnicowej czy stołecznej - za co została zatrzymana i zadbać o adwokata. Postanowienie o aresztowaniu tymczasowym było wystawiane przez prokuratora i mogło trwać od jednego do trzech miesięcy a dopiero później mogło zostać ono przedłużone. Prokurator miał obowiązek oficjalnie powiadomić rodzinę o zatrzymaniu, numerze sprawy i zarzutach stawianych aresztowanemu. Jednak takie powiadomienie było wysyłane pocztą, co trwało 10 –14 dni i w tym czasie rodzina powinna podjąć następujące kroki: udać się do komendy MO, aby zasięgnąć informacji czy przeciwko aresztowanemu prowadzone jest dochodzenie. Proponowano także udanie się do prokuratora na rozmowę i zażądać od niego podpisania uprzednio przygotowanych oświadczeń m.in. o wyrażenie zgody na dostarczenie oskarżonemu paczki żywnościowo – higienicznej, leków, o wydane z depozytu przedmiotów znajdujących się przy aresztowanym w chwili zatrzymania, upoważnienia do odbioru pensji zatrzymanego. Zgodę na te powyższe podanie prokurator musiał wyrazić pisemnie. W trakcie rozmowy z prokuratorem miano przekazać list do

aresztowanego - w otwartej kopercie i ze znaczkiem – „bo inaczej nie dojdzie”¹⁶. Należało także na adres Aresztu Śledczego wysłać pieniądze na „wypiskę”- za pierwszym razem cztery tysiące złotych, a za każdym następnym po dwa tysiące miesięcznie. Za te pieniądze zatrzymany mógł się zaopatrywać w więziennej kantynie. Dopiero na końcu radzono szukać dobrego adwokata. Podawano także inne praktyczne informacje: o dostarczanych przez rodzinę paczkach, korespondencji (aresztowany miał do niej nieograniczone prawo) itp. Dopiero po wypełnieniu tych kroków rodzina powinna się zatroszczyć o widzenie z aresztowanym, które mogło nastąpić dopiero pod koniec śledztwa czyli po dwóch – trzech miesiącach od chwili zatrzymania. Pierwsze widzenie z reguły odbywało się przez szybę ze słuchawkami i prawdopodobnie było podsłuchiwane przez służbę więzienną. Jeżeli zatrzymany posiadał dzieci, to wówczas można było się starać o dłuższe widzenia. Jeżeli rodzina dostarczała paczki aresztowanemu przestrzegano, aby sporządzić spis jej zawartości podając ilość sztuk poszczególnych produktów ale nie ich wagi, a do ważenia podawać tylko paczkę żywnościową. Przestrzegano także, aby paczka nie przekraczała ustalonego limitu trzech kilogramów. Podawano także przykładowy zestaw paczki higieniczno – odzieżowej, która powinna zawierać niedostępne w zakładach karnych i aresztach artykuły.

W drugim półroczu 1984 roku w łonie AKCH powstał dokument charakteryzujący coraz bardziej pogarszające się warunki panujące w więzieniach¹⁷. Według tej informacji najgorsza sytuacja miała panować w aresztach MO. Nie obowiązywały tam bowiem żadne regulaminy i dochodziło do pobić zatrzymanych. Dopiero po wydaniu wyroku więźniom – teoretycznie – przysługiwały regulaminowe uprawnienia. Ponieważ bardzo często nie było widzeń z obrońcą, co było równoznaczne z odebraniem oskarżonemu prawa do obrony. W dodatku zdarzało się to tylko wyłącznie w stosunku do ludzi zatrzymanych za działalność polityczną. Tylko ich doprowadzano w kajdankach na widzenia z rodzinami, które odbywały się przez szybę, i poddawano ich upokarzającym rewizjom osobistym¹⁸. Sprawy bytowe i zdrowotne także nie wyglądały dobrze. Cele były najczęściej

16 Tamże, *Co rodzina zatrzymanego lub aresztowanego wiedzieć powinna*.

17 Tamże, *Pismo do Jego Eminencji*.

18 Tamże, s. 2.

bardzo małe (np. w Wałbrzychu na jedną osobę przypadało 1,8 m), a niektórzy aresztowani musieli spać na betonowej podłodze. Cele były nie wietrzone a okien nie można było otwierać. Dodatkowo, oświetlenie było najczęściej niewystarczające (jedyna lampa 15- 40 WAT przez całą dobę) co powodowało u wszystkich osadzonych pogorszenie wzroku. Bardzo często funkcjonariusze wykorzystywali karę „twardego łóża” co niekorzystnie wpływało na uwięzionych (reumatyzm). Nagminnie były choroby skóry i grzybica – z powodu niewystarczających środków higienicznych. Choroby te w więzieniu były niewłaściwie leczone. Serwowane posiłki były jednostajne i przygotowywane z przeterminowanych produktów, co powodowało zatrucia i schorzenia przewodu pokarmowego, które miały charakter przewlekły. Najczęstszą chorobą jaką wynosili podopieczni AKCH z aresztów była choroba wrzodowa. W dodatku z porównaniem z okresem wcześniejszym (1982 – do początku 1984) znacznie pogorszyły się możliwości dostarczania paczek żywnościowych. Władze więzienne chciały tylko, aby dostarczać talony, które były później rozdzielane wśród więźniów przez dyrektora według jego osobistych upodobań. Paczki mogły być tylko dostarczane przez rodzinę 6 razy w roku, nie przyjmowano paczek od grup charytatywnych argumentując, że to nie rodzina. Jeszcze gorzej przedstawiała się sprawa z lekami, które były dostarczane z zewnątrz i przekazywane więźniom wg. uznania władz ośrodka. Przyjmujący je więzień dostawał pojedyncze tabletki i zawsze w postaci rozpuszczonej co w niektórych przypadkach obniżało wartość leczniczą leków. Wizyta u lekarza więziennego – bardzo często nietrzeźwego – zależały wyłącznie od dobrej woli funkcjonariusza więziennego. Zdarzały się przypadki, iż przy nagłym pogorszeniu zdrowia trzeba było czekać na wizytę lekarza tydzień lub dłużej.

Scharakteryzowano także sytuacje kobiet w ciąży przebywających w aresztach śledczych. Tylko na terenie Dolnego Śląska były znane trzy przypadki nie dbania o ich zdrowie. W pierwszym przypadku kobietę w ciąży poddawano – mimo jej protestów – prześwietleniu aparatem RTG co mogło spowodować uszkodzenie płodu (urodziła później martwe dziecko). W drugim przypadku nastąpiło poronienie, a następne chroniczna choroba. W trzecim przypadku aresztowano

kobietę w początkowym okresie ciąży i nie zapewniono jej odpowiedniej opieki medycznej w wyniku czego już na wolności urodziła dziecko z wadami rozwojowymi. By trafić do szpitala więziennego trzeba było na to „zasłużyć”, a sam lazaret różnił się tym ode cel, że różne elementy wyposażenia były pomalowane na biało i że można było leżeć. Nikt chorymi się nie interesował, wizyty lekarskie były rzadkie, a samo badanie ograniczało się do zadania standardowych pytań i zmierzenia ciśnienia i pulsu. Według relacji wypuszczonych z aresztowania miały tam istnieć specjalne grupy – tzw. komanda – składające się z funkcjonariuszy więziennych, którzy specjalizowali się w pobiciach aresztowanych. Wyjątkowo brutalnie mieli być traktowani żołnierze odsiadujący wyrok za dezercję lub inne przewinienia. Jednak najczęściej pobicia zdarzały się w czasie śledztwa, a niektórzy z pobitych ponosili trwałe uszczerbki na zdrowiu (uszkodzenie błon bębenkowych, urazy czaszki i kręgosłupa). Powszechnym zwyczajem było umieszczanie więźniów politycznych z kryminalnymi lub recydywistami. Stosunki między tymi grupami więźniów nie układały się najlepiej. Inaczej było w latach 1982 – 1983 ponieważ o dwie te grupy skazanych troszczyła się „Solidarność” dostarczając im paczki. W późniejszych latach się to zmieniło (od 1984 roku), więźniowie kryminalni grypsowali, tworzyli swoistą arystokrację więzienną i zmuszali innych do podporządkowania groźbami i terrorem. Strażnicy nie reagowali na takie zachowania, ponieważ zdejmowało to z ich barek utrzymywanie porządku w celach. W dodatku istnieli więźniowie – konfidenci, którzy donosili co powodowało psychozę i nikt nie ufał nikomu z obawy przed zdemaskowaniem. Istniał też proceder wśród strażników więziennych polegający na odkupywaniu za bezcen od osadzonych odzieży, a w zamian za horrendalnie wysokie ceny sprzedawali produkty szczególnie poszukiwane w więzieniach tj. papierosy, alkohol itp.

Według ustaleń AKCH we wszystkich placówkach, w których przebywali aresztowani, istniały przeszkody w praktykowaniu obrzędów religijnych. Nie można było np. posiadać książeczek do nabożeństwa, Pisma Świętego itp. W areszcie przy ulicy Świebodzkiej można było słuchać mszy tylko przez radio, nie było natomiast pozwolenia na odprawiane mszy przez księdza. Z zakładu karnym

w Świdnicy na mszę wypuszczano około 50 osób, mimo iż świetlica mogła pomieścić ich 100. Z cel usuwano wszystkie emblematy religijne (areszt przy Świebodzkiej) lub zrywano z szyi medaliki (w ZK w Świdnicy). Dochodziło też do dramatycznych sytuacji jak ta w więzieniu przy ulicy Kleczkowskiej w 1982 roku, gdzie więźniowie słuchali mszy świętej stojąc po kostki w fekaljach, ponieważ kanalizacja wyrzucała zawartość na zewnątrz. Te wszystkie wypadki niepokoiły członków Komitetu ponieważ te ośrodki były wyłączone spod kontroli społecznej, a to co się działo za ich murami było wewnętrzną sprawą władz danego ośrodka.

Do Komitetu dochodziły też relacje o warunkach tam panujących. Najczęściej dochodziły informacje o podjętych przez osadzonych głodówkach. Podejmowano je aby wywalczyć lepsze warunki bytowania, polepszenia jakości serwowanych posiłków (Barczewo, Braniewo) lub solidarnościowe (w Nysie). Różny był też czas ich trwania, najczęściej wynosił kilkanaście dni (np. w Barczewie 18 dnia) i o różnej wielkości uczestników (Barczewo – 6 osób; Braniewo – 11; Nysa – 38). Różne były też skutki owych działań, najczęściej pod wpływem uporu głodujących władze więzienne w porozumieniu z centralnymi zgadzały się na pewne ustępstwa np. zwiększenie częstotliwości widzeń z rodzinami, cotygodniowe msze święte (Barczewo), mniej nachalny nadzór, większe cele¹⁹.

Warunki panujące w więzieniach i aresztach śledczych spowodowały oficjalny odzew ze strony więźniów politycznych którzy opracowali „Kodeks honorowy więźnia politycznego”²⁰. Autorami tekstu byli więźniowie odbywający karę z ZK Strzelin (14 lipca 1984): Stanisław Huskowski z Krakowa, Włodzimierz MękarSKI z Wrocławia, Adam Opieł z Gorzowa Wielkopolskiego, Józef Pinior z Wrocławia, Tadeusz Rzeszótko ze Świebodzina, Mirosław Streszyński z Tych i Zbigniew Żukowski z Wałbrzycha. Według ich definicji więźniem politycznym był każdy podejrzany, oskarżony lub skazany za czyn dokonany z pobudek politycznych i został na podstawie orzeczenia sądu pozbawiony wolności osobistej. Kodeks honorowy zawierał następujące postanowienia: więzień polityczny był wolną osobą, przestrzegającą zasad szacunku dla wszystkich współwięźniów, które wynikały z obowiązku poszanowania godności drugiego człowieka, jego

19 ZNiO, DDŻS, AKCH, XX – 1/10/4/7, *Informacje o sytuacji w poszczególnych ZK.*

20 ZNiO, DDŻS, AKCH, XX – 1/10/4/0, *Kodeks honorowy więźnia politycznego.*

światopoglądu, przekazów i zainteresowań. Więzień polityczny nie uznawał regulaminu więziennego, miał być solidarny i przestrzegał wszystkich uchwał podjętych większością głosów przez współwięźniów. Takiego osadzonego miała cechować bezinteresowność działań, czyste intencje i bezkompromisowość w piętnowaniu zła i niesprawiedliwości. Więźnia politycznego miała charakteryzować zasada „trzech muszkieterów” jeden za wszystkich, wszyscy za jednego w obronie interesów wspólnych i indywidualnych, o ile było zagrożone zdrowie, godność lub inne fundamentalne prawa człowieka. Obowiązkiem każdego więźnia miało być zachowanie godnej postawy w każdej sytuacji: podczas śledztwa, w trakcie postępowania sądowego i w zakładzie karnym. Taka osoba nie mogła się także poddawać procesie resocjalizacji, nie walczyć z poszczególnymi funkcjonariuszami służby więziennej lecz z całościowymi działaniami godzącymi w poczucie godności, morale i integralność wspólnoty. Więźnia politycznego miała także cechować wysoka kultura osobista w obcowaniu ze współwięźniami oraz w kontaktach ze strażnikami. Jeżeli zatrzymany nie przestrzegałby powyższych zasad mógł zostać okresowo lub całkowicie wykluczony ze wspólnoty więźniów politycznych.

Wynikiem pracy sekcji procesowej była dokumentacja licząca trzy oprawne księgi, w których dość szczegółowo zawarto informacje na temat procesów politycznych toczących się w latach osiemdziesiątych we Wrocławiu. Księgi obejmują lata 1981 – 1989 wraz z kilkunastostronicowym uzupełnieniem. W zestawieniu ujęto 180 procesów. Każde opis składał się z kilku części: danych osobowych i krótkiego biogramu oskarżonego lub oskarżonych, skład sędziowski, wysokość wyroku i charakterystykę procesu zrelacjonowaną przez obserwatora AKCH. Pierwszy z opracowanych procesów toczył się już pod koniec grudnia 1981 roku i dotyczył przewożenia nielegalnych wydawnictw i sprzętu poligraficznego (Janusz Kunat)²¹. Ostatni z utrwalonych procesów toczył się w marcu 1988 roku gdzie oskarżony domagał się wydania rzeczy z więziennego depozytu (Michał Gabryel).

Najwięcej emocji wzbudzały duże procesy, w których oskarżonymi byli

21 Księga oprawna nr 1,XX-1/10/4.

pracownicy wyższych uczelni, robotnicy z dużych zakładów i przywódców podziemia. Chronologicznie pierwszym z procesów pracowników był – wspomniany już w rozdziale pierwszym - tzw. proces Politechniki (1.03–28.04.1982). Oskarżonym zarzucano kontynuowanie działalności związkowej i kierowanie strajkiem na uczelni w dniach 13 - 15 grudnia 1981 roku. W składzie sędziowskim zasiadali S. Tarkowski, M. Karsznia, i A. Ciastoń. Sąd Wojewódzki wyłączył do osobnego rozpoznania Huskowskiego i Przywoźnego ze względu na zły stan zdrowia. Wiszniewski uzyskał dwa lata w zawieszeniu, Olszewski - 1,5 roku a Afeltowicz jeden rok (także w zawieszeniu) i nakazano im zapłacić grzywny oraz koszty postępowania sądowego. Prokurator odwołał się od wyroku do Sądu Najwyższego, który przeniósł rozprawę do Sądu Wojewódzkiego w Opolu. Sąd ten wyrokiem z dnia 28 kwietnia 1983 roku uniewinnił oskarżonych. 14 maja br. Sąd Najwyższy nakazał zwrócić sprawę do Opola ale tam ją umorzono na mocy amnestii z 1984 roku.

W dniach 7.05 – 7.08.1982 roku odbywało się postępowanie sądowe przeciwko pracownikom Akademii Rolniczej i kierowcom PKS oskarżonych o gromadzenie i rozpowszechnianie biuletynu „Z dnia na dzień”. Oskarżonych było osiem osób, a samo postępowanie toczyło się przed Sądem Śląskiego Okręgu Wojskowego. Proces prowadzony był niechlujnie, często odraczano rozprawy, a w ich trakcie zmieniano kwalifikacje czynów. Wyroki były dość wysokie: od 15 miesięcy do 3 lat pozbawienia wolności.

Proces pracowników Uniwersytetu toczył się w dniach 11.06. – 19.09.1982 roku i dotyczył sześciu osób oskarżonych o kierowaniem strajkiem na uczelni (13 - 14 grudnia 1981 roku). Sąd Rejonowy Wrocław – Śródmieście wyrokiem z 19 listopada 1982 roku skazał Romana Chalimoniuka, Alicję Jakubiszyn, Wojciecha Konczala i Piotra Krukowskiego na kary od roku do dwóch lat pozbawienia wolności w zawieszeniu. Wobec Bolesława Gleichgewichta – 22 kwietnia 1983 roku – sąd orzekł karę jednego roku pozbawienia wolności w zawieszeniu, natomiast Ludwik Turko został uniewinniony na podstawie amnestii z 1983 roku.

Na przełomie 1982/1983 najwięcej spraw sądowych dotyczyło procesów za udział lub kierowaniem strajkiem. Już 17 grudnia 1981 roku do Sądu Rejonowego

w Lubinie skierowano akty oskarżenia w sprawach o zorganizowanie w dniach 14 i 15 bm. strajków w Zakładach Naprawczych Maszyn Górniczych w Polkowicach (10 osób) i Dolnośląskiej Fabryce Instrumentów Lutniczych z Lubina (2 osoby). Za strajk w „Mostostalu” Sąd Wojewódzki we Wrocławiu skazał dwie osoby na trzy lata więzienia i dwa lata pozbawienia praw publicznych i pokrycie kosztów sądowych. W dniach 14 – 25.01.1982 roku toczył się proces przed Sądem Wojewódzkim o zorganizowanie i kierowanie strajkiem w Spółdzielni Pracy Usług Motoryzacyjnych i Komunikacyjnych „SPOLMOT”. Prokurator oskarżał cztery osoby, które zostały skazane na trzy i cztery lata pozbawienia wolności.

W lutym 1982 roku odbył się podobny proces o zorganizowanie RKS i strajk w „PAFAWAG- u”. Sprawę trzech osób rozpatrywał Sąd Wojewódzki. Skazano je na trzy lata więzienia, a na poczet kary zaliczono im tymczasowe aresztowanie. Na przełomie czerwca i lipca 1982 roku odbył się duży proces pracowników ZETO, w którym w trybie doraźnym sędzono dziewięć osób. Oskarżono ich o wydawanie pisma „Solidarność Walcząca”, jej powielanie, rozpowszechnianie i nawiązanie kontaktów z podziemiem. Sąd skazał wszystkie osoby na trzy lata pozbawienia wolności.

Najwięcej spraw tyczyło kontynuowania działalności związkowej oraz sporządzania i kolportowania nielegalnych wydawnictw. Już 28 grudnia 1981 roku zapadł wyrok za kontynuowanie działalności związkowej: Sąd ŚOW skazał Andrzeja Pawlika na pięć lat więzienia, a po rewizji wyroku dokonanej przez Sąd Najwyższy skrócono mu karę do pół roku. 30 grudnia Sąd ŚOW skazał jedną osobę za sporządzanie i przewożenie ulotek na pięć lat więzienia i przepadek samochodu marki fiat 125p na rzecz Skarbu Państwa. Ten sam Sąd, 30 stycznia 1983 roku wobec dwóch kobiet zatrudnionych w Zakładach Przemysłu Dzierwiarskiego w Głubczycach orzekł trzy lata pozbawienia wolności za nawoływanie do strajku. 24 lutego Sąd Wojewódzki w trybie doraźnym rozpoznawał sprawę przeciwko Władysławowi Ożarowskiemu, Czesławowi Stasiakowi i Hubertowi Hanusiakowi oskarżonych o kontynuowanie działalności związkowej. Sąd skazał ich na trzy lata więzienia.

Wysokie wyroki zapadały w sprawach, w których oskarżeni wykonywali

plakaty „lżące i wyszydzające naczelne organy PRL” oraz ulotki nawołujące do strajków w Dzierżoniowie i Wałbrzychu. Sąd ŚOW orzekł kary 1,5 roku pozbawienia wolności, a Sąd Najwyższy podwyższył wyroki do dwóch lat. Podobnie zakończyła się sprawa osób oskarżonych o wypisywanie napisów na murach Huty Miedzi „Głogów”. Sąd ŚOW skazał je na rok i trzy lata więzienia, a SN wyroki podwyższył (dwa i trzy lata).

Jednak najgłośniejszymi procesami politycznymi były procesy aresztowanych przywódców podziemia. Proces Władysława Frasyniuka toczył się od 15 do 24 listopada 1982 roku przed obliczem Sądu Wojewódzkiego i zakończył się sześciolatnim wyrokiem. Frasyniuka oskarżono wówczas o kontynuowanie działalności związkowej, kierowanie strajkami i akcjami protestacyjnymi, inspirację tychże akcji i kierowanie strukturami podziemnymi „Solidarności”. W marcu 1983 roku Sąd Rejonowy Wrocław – Śródmieście w trybie zwyczajnym rozpatrywał sprawę Frasyniuka oskarżonego o posługiwanie się sfałszowanym dowodem osobistym (na nazwisko Romana Łobody). Uzyskał wówczas wyrok pięciu miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata, a rozprawa rewizyjna utrzymała ten wyrok w mocy. Sąd Rejonowy w Olsztynie skazał też w 1983 roku Frasyniuka na 10 miesięcy pozbawienia wolności za obrazę naczelnika ZK – Jerzego Lisowskiego - w Barczewie.

Liczną grupę sądzonych stanowiły osoby oskarżone o udział w nielegalnych manifestacjach. Zawsze po większych demonstracjach część spraw trafiała do kolegiów lub sądów. I tak w związku z demonstracją z 13 czerwca 1982 roku Sąd Wojewódzki skazał jedną osobę na trzy lata więzienia, a 16 września Sąd Rejonowy Wrocław – Fabryczna skazał kolejną osobę na 1,5 roku w zawieszeniu. Po manifestacji z 31 sierpnia 1982 roku przed sądami stanęło 60 osób. Sąd Wojewódzki z reguły orzekał wyroki bezwzględnego pozbawienia wolności podczas gdy Sądy Rejonowe orzekały wyroki w zawieszeniu.

Przed Sądem Rejonowym Wrocław – Śródmieście toczył się także proces o podpalenie komendy MO przy ulicy Rydygiera: sądzono wówczas trzy osoby. Nie wydano wyroku ponieważ szybsza okazała się amnestia. Ten sam sąd orzekł wobec trzech pracowników Instytutu Telekomunikacji i Akustyki PWr kary sześciu

miesiący pozbawienia wolności w zawieszeniu za podsłuchiwanie radiostacji MO w czasie manifestacji 31 sierpnia. W uzasadnieniu sąd stwierdził, że rozumie oskarżonych ponieważ „są młodzi i słuchali, bo to było po prostu ciekawe”²².

Następna fala aresztowań nastąpiła po 1 maja 1983 roku. Wówczas toczyły się procesy za nawoływanie do bojkotu oficjalnych uroczystości i za próby organizowania kontrmanifestacji. Zatrzymano osiem osób we Wrocławiu, Zgorzelcu i Legnicy, a szeroko zakrojone śledztwa były prowadzone w Świdnicy i Bielawie. We Wrocławiu o kierowaniu manifestacją oskarżono Jerzego Gudejkę aktora Teatru Współczesnego, którego Sąd Wrocław – Śródmieście skazał na jeden rok pozbawienia wolności w zawieszeniu.

Okres stanu wojennego sprzyjał powstawaniu radykalnych grup. 24 marca 1982 roku wszczęto śledztwo w sprawie studenta Akademii Medycznej we Wrocławiu, który miał podłożyć ładunek wybuchowy pod pomnikiem Ku Chwale Poległych Funkcjonariuszy MO zamierzając go wysadzić na znak protestu przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego. Prowadzono także zakrojone na szeroką skalę śledztwa w sprawie „grup terrorystycznych” działających w województwie legnickim. Do kwietnia 1983 roku aresztowano w tej sprawie 26 osoby. Proces grupy „bombowców” toczył się przed Sądem ŚOW. Trwał od 1 października do 21 listopada 1983 roku i w jego trakcie odbyło się dziesięć rozpraw. Oskarżonych skazano na kary od 1,5 do 5,5 lat więzienia, przy czym trzy osoby uzyskały umorzenie wyroku.

Warto też kilka słów poświęcić mieszkańcom regionu lubuskiego, którzy odpowiadali przed wrocławskimi sądami. Jeden z największych procesów toczył się przeciwko 16 osobom (Czesław Stasiak, Tadeusz Rzeszółko, Paweł Zalisz, Ryszard Nogajewski, Hubert Blaszczyk, Maira Rejment – Proch, Zbigniew Lesczyński, Waław Ertel, Marian Smorawiński, Adam Ochędzan, Jan Gierasimowicz, Andrzej Blek, Ryszard Matwiejczyk, Ryszard Nackaniec, Regina Padurska, Mieczysława Wach) oskarżonych o zorganizowanie Podziemia NSZZ Solidarność Ziemi Świebodzińskiej, wydawanie i kolportaż ulotek i plakatów. Sprawę rozpatrywał – w trybie doraźnym – Sąd ŚOW (17. 06.1982) na sesji

22 Ł., Kamiński, P., Piotrowski, op. cit. s. 74.

wyjazdowej w Zielonej Górze. Sąd 18 czerwca skazał oskarżonych na sześć lat (Stasiak) lub dwa lata pozbawienia wolności bez zawieszenia²³.

Drugi z procesów dotyczył założenia przez cztery osoby – Antoniego Strobina, Sylwestra Dzienia, Bolesława Sierzana, Zdzisława Kimly – TKZ w Hucie Szkła w Iłowej oraz za udział w Tajnej Komisji Regionalnej Regionu Zielona Góra. Sąd Rejonowy w Żaganiu wyrokiem z 17 maja 1983 roku skazał ich na jeden rok więzienia i grzywny (każdy po 400 tysięcy złotych).

Według danych zgromadzonych przez AKCH w latach 1982 – 1988 przebywało we wrocławskich więzieniach oraz resztach śledczych (bez internowanych i więźniów z innych diecezji) – 1036. Zapadło 97 wyroków więzienia o wysokości od jednego do trzech miesięcy; 37 – wyroków uniewinniających, 49 - umorzeń; 251 – wyroków w zawieszeniu, ułaskawień (od grudnia 1982 do lipca 1983) – 61; na mocy amnestii z 1983 roku wypuszczono 85 osób, a na mocy amnestii z roku następnego – 133. W czerwcu 1986 (na mocy ustawy z dnia 17.06. 1986) wypuszczono 24 osoby, a skazani, którzy odsiedzieli wyrok w całości lub w 2/3 to było 71 osób²⁴.

23 Księga oprawna, XX-1/10/4.

24 Dane pochodzą z wyliczeń z całości materiałów Komitetu.

Rozdział V

Praca sekcji pomocy pozbawionym pracy i sekcji lekarskiej.

Praca sekcji pozbawionym praca była trudna i często nie przynosiła wymiernych efektów w postaci znalezienia zatrudnienia dla podopiecznych Komitetu. Do siedziby AKCH zgłaszały się najczęściej osoby, które straciły zatrudnienie ponieważ były internowane, a w późniejszym okresie – więzione za przekonania polityczne lub uczestnictwo w demonstracjach. Najczęściej byli to mężczyźni, będący jedynymi żywicielami rodzin. Gdy tracili zatrudnienie, ich rodziny były zdane tylko na siebie i na pomoc żywnościową z AKCH.

Na czele tej sekcji stała Agnieszka Kocot. Zachowało się niewiele dokumentów i sprawozdań tejże sekcji. Dotarłam do jednego datowanego na początek 1984 roku, a jest to sprawozdanie dotyczącego roku poprzedniego (tj. 1983). Sekcja prowadziła swoje działania w trzech następujących kierunkach: poradnictwo prawne, pomoc materialno – finansowa oraz poradnictwo w zakresie poszukiwania pracy. W okresie od marca 1983 do lutego 1984 roku pracownicy sekcji skontaktowali się z około 300 osobami. W tym okresie z paczek żywnościowych, odzieży i leków skorzystało około 180 osób. 25 osób nie mogących od dłuższego czasu znaleźć stałego zatrudnienia było pod stałą opieką Komitetu. Z pomocy radców prawnych udzielających porad z zakresu prawa pracy skorzystało około 120 ludzi, a kilka rad było na tyle fachowych, iż przyczyniły się do wygrania odwołań w sądzie pracy i Komisjach Rozjemczych. Powoływano się w tym miejscu na przykład kilku pracowników Świdnickiej Fabryki Wagonów, którzy nigdzie nie mogli znaleźć nowej pracy. Wygrali proces ze swoim zakładem, a następnie z Wydziałem Zatrudnienia. Zwracano uwagę, że najczęściej zwalniani są szeregowi działacze „Solidarności”, a szczególnie ci, którzy w 1981 roku byli internowani lub po wyrokach sądowych. Dużą grupę ludzi bez pracy stanowili także przedstawiciele wolnych zawodów – artyści, plastycy i dziennikarze - pozbawieni możliwości zarobkowania po weryfikacji. Zwolnianych z pracy podzielona na trzy grupy: byli internowani; fachowcy o dużym autorytecie w swoim środowisku – pracownicy umysłowi. Im było bardzo trudno znaleźć nowe zatrudnienie; fachowcy

– robotnicy. Oni znajdowali szybciej zatrudnienie w innych zakładach pracy, bardzo często wykonywali pracę zbliżoną do poprzednio wykonywanej. Jako zadanie długofalowe widziano potrzebę kontynuacji dotychczasowej działalności, doskonalenie i szybsze poznanie środowisk i ich potrzeb, a tym samym skuteczniejszą i szybszą pomoc¹.

Każdy kto zgłaszał się o pomoc do sekcji musiał wypełnić „Informację” dotyczącą zatrudnienia. Oprócz danych osobowych proszono o podanie wykształcenia, miejsca pracy, stanowiska i stan rodzinny oraz wysokość zarobków. Pozostałe pytania dotyczyły kwestii poszukiwania pracy. Pytano czy człowiek podjął próbę powrotu do macierzystego zakładu, a jeśli próba ta się nie powiodła to trzeba było podać szczegóły odmowy. „Informacja” zawierała także pytania dotyczące poszukiwać zatrudnienia w sektorze prywatnym i niezgodne z kwalifikacjami. Na końcu było pytanie o obecne źródło utrzymania².

Sekcja pomocy pozbawionym pracy prowadziła kartotekę dla swoich podopiecznych, którzy przewinęli się przez progi siedziby Komitetu. Liczyła ona 374 nazwisk osób, które zostały zwolnione w latach 80 – tych i wiadomość o nich dotarła do AKCH. Jest to oczywiście liczba niepełna, ale wskazuje na ogrom pracy jakie wykonali członkowie tejże sekcji. Dla porównania kartoteka ogólna, gdzie zamieszczano wszystkie nazwiska osób, które w jakikolwiek sposób zostały represjonowane (internowane, skazane prawomocnym wyrokiem, zwolnione z pracy) liczy 3538 nazwisk wrocławian i 353 nazwiska osób mieszkających poza stolicą Dolnego Śląska, a odbywający karę więzienia we Wrocławiu³.

Sekcja pomocy pozbawionym pracy w miarę swoich skromnych możliwości zbierała również informacje dotyczące ludzi, którzy zdecydowali się na emigrację. Najczęściej taką decyzję podejmowały osoby, które zostały zwolnione z ośrodków internowania lub straciły pracę i nie mogły znaleźć innego zatrudnienia. Emigrowały osoby samotne jak i całe rodziny, robotnicy i pracownicy wyższych uczelni⁴. Najczęściej wyjeżdżano do państw zachodnioeuropejskich – Republiki Federalnej Niemiec, Francji, Austrii. Popularnością cieszyły się także Stany

1 ZNiO, DDŻS, AKCH, XX – 1/10/5/2. Dokument pt. *Sekcja dla pozbawiony pracy. Luty 1984.*

2 Tamże, *Informacja o problemach zatrudnienia.*

3 Kartoteki patrz: ZNiO, DDŻS, AKCH, XX – 1/10/0/1.

4 ZNiO, DDŻS, AKCH, XX – 1/10/5/3, *Emigranci.*

Zjednoczone, Kanada i Australia. Zbieranie informacji o potencjalnych emigrantach było bardzo trudne, ponieważ osoby chcące emigrować nie zgłaszały tego do Komitetu. Informacje więc trafiały do sekcji nieformalnymi kanałami, poprzez sąsiadów, rodzinę itp. Taka sytuacja powodowała, że wszystkie wyliczenia sekcji miały charakter przypuszczalny, np. według informacji AKCH w styczniu 1984 roku z Wrocławia wyjechało za granicę 84 osoby⁵. Dokładniejsze dane posiadały oficjalne władze, ponieważ te miały do swojej dyspozycji rozbudowaną w każdym zakładzie siatkę tajnych współpracowników, którzy donosili o nastrojach panujących wśród załogi oraz o potencjalnych emigrantach⁶. Dodatkowe dane spływały z biur paszportowych. Wg. szacunkowych obliczeń w latach 1980 – 1989 wyjechało za granicę 451 wrocławian⁷. Nie jest to dokładna liczba, trzeba jeszcze doliczyć członków rodzin oraz osoby, które przedostały się za granicę w sposób nielegalny.

Sekcja lekarska współpracowała z 21 osobami pracującymi w szpitalach i klinikach wrocławskich oraz z lekarzami z Oleśnicy, Trzebnicy i Środy Śląskiej⁸. Lekarze ci przyjmowali leki z darów zagranicznych oraz przeprowadzali badania byłych uwięzionych i internowanych. Aby ułatwić im pracę opracowano schemat badania lekarskiego. W schemacie postulowano przeprowadzenie podstawowych badań oraz rtg klatki piersiowej. Wyniki badań – oczywiście anonimowe - były przesyłane do sekcji lekarskiej Komitetu Prymasowskiego. Lekarze przebadali 306 osób⁹. Wyniki badań posłużyły jako materiał do opracowania pt. „Zdrowie politycznych”, które zostało omówione w pierwszym rozdziale. Dodatkowo członkowie sekcji lekarskiej pomagali rodzinom internowanych i uwięzionych poprzez wysyłanie ich członków na specjalistyczne badania, ułatwiali i przyspieszali dostanie się do szpitala, pomagali w uzyskaniu specjalistycznych leków zagranicznych oraz ułatwiali realizację badań w ośrodku diagnostycznym „Dolmel”. Jednak główny ciężar pracy członków sekcji lekarskiej polegał na

5 Tamże, *Wykaz osób zamieszkałych we Wrocławiu, byłych internowanych, o których wiadomo, że wyjechały, lub że starają się o wyjazd (na dzień 6.01.1984).*

6 Wykaz oraz liczba TW w poszczególnych wrocławskich zakładach patrz: AIPN Wr 054/1649, *Wykaz obiektów Wydziału V z danymi dotyczącymi charakterystyki operacyjnej, 1987.*

7 AIPN Wr 054/684.

8 ZNiO, DDŹS, AKCH, XX – 1/10/7/0, *Lekarze współpracujący z AKCH.*

9 Wyliczenia na podstawie wywiadów lekarskich, ZNiO, DDŹS, AKCH, XX – 1/10/7/3.

rozdziale leków i sprzętu chirurgicznego między szpitale. Trafiały one do Komitetu od darczyńców z Nancy, Bonn i Würzburga. Sporadycznie zdarzały się indywidualne paczki z lekami realizowane przez zagranicę na specjalną prośbę chorych wrocławian. Po rozładowaniu transportów leki trafiały do magazynu AKCH a następnie były przewożone do szpitali, klinik oraz aptek leków zagranicznych.

W 1983 roku leki oraz sprzęt medyczny trafił do trzynastu instytucji: Zakładu Karnego przy ulicy Kleczkowskiej, Oddziału Wewnętrznego Zespołonego Szpitala Wojewódzkiego (3 razy), Okręgowego Szpitala Kolejarzy, ZOZ-u Wrocław – Krzyki, Szpitala Ortopedyczno – Chirurgicznego, Specjalistycznego Szpitala w Kamiennej Górze, Apteki Leków Zagranicznych, Apteki Szpitala im. Karola Dłuskiego, Kliniki Ocznej, Specjalistycznego Zespołu Opieki Zdrowotnej Matki i Dziecka we Wrocławiu, Szpitala Rejonowego w Trzebnicy, Oddziału Chorób Nerwowych Szpitala Wojewódzkiego we Wrocławiu oraz do Biblioteki Akademii Medycznej (czasopisma).

W 1984 roku dary trafiły do dwudziestu ośmiu szpitali i osób prywatnych. Część leków i drobnego sprzętu chirurgicznego trafiło do szpitali, które już w 1983 roku współpracowały z Komitetem. Do listy obdarowanych doszła jeszcze Katedra i Zakład Chirurgii Stomatologicznej Akademii Medycznej we Wrocławiu, która otrzymała 4 komplety końcówek do elektrochirurgoterapii, Szpital Specjalistyczny im. 40 – lecia PRL, który pięciokrotnie otrzymał leki i drobny sprzęt medyczny. Dodatkowo Komitet rozpoczął współpracę ze Szpitalem Rejonowym w Środzie Śląskiej i wrocławską Kliniką Pediatriczną, które otrzymały konfitury dla diabetyków. Specjalistyczny sprzęt uzyskał Zakład Rehabilitacji Zawodowej Inwalidów we Wrocławiu, a pani Wiesława Kukułkowska (wrocławianka) otrzymała bezpłatnie łóżko szpitalne.

W 1985 roku obdarowanych zostało piętnaście szpitali i przychodni rejonowych. Po raz pierwszy leki trafiły do ZOZ-u przy ulicy Poświętnej we Wrocławiu, ZOZ-u Szkół Wyższych, sprzęt laboratoryjny do Okręgowej Stacji Sanitarnej – Epidemiologicznej, sprzęt chirurgiczny do Państwowego Domu Rencistów, leki do Wojewódzkiej Poradni Patologii Ciąży i Szpitala Położniczo –

Ginekologicznego.

W 1986 roku leki otrzymało trzydzieści instytucji. Zostały one przywiezione przez darczyńców z Nancy, Bonn i Würzburga. Obdarowane zostały szpitale we Wrocławiu, Kamiennej Górze, Lubinie, Środzie Śląskiej i Oleśnicy. Syropy lecznicze otrzymał między innymi DPS Dorosłych „Caritas”, Przychodnia Fizjologii Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego, Klinika Chorób Zakaźnych we Wrocławiu. Leki otrzymali także mieszkańcy parafii pw. Podwyższenia Krzyża w Jeleniej Górze.

W 1987 roku trzynastu szpitali zostało obdarowanych przez AKCH. Były to głównie: Szpital Rejonowy w Środzie Śląskiej (2 razy), Górniczo – Hutniczy Specjalistyczny ZOZ w Lubinie (3 razy), Klinika Chorób Zakaźnych (4 razy) i Klinika Chorób Zakaźnych Wieku Dziecięcego we Wrocławiu. Dary stanowił drobny sprzęt medyczny (strzykawki itp.), materiały opatrunkowe, rękawice lekarskie, jednorazowe pieluszki (dla Kliniki Chorób Zakaźnych Wieku Dziecięcego) oraz specjalistyczne leki dla górników.

W 1988 roku leki i sprzęt medyczny trafił do dwudziestu czterech instytucji medycznych, z którymi Komitet współpracował w poprzednich latach. Trzykrotnie leki otrzymał wrocławski Szpital Psychiatryczny i Szpital Rejonowy w Środzie Śląskiej, sześciokrotnie Klinika Chorób Zakaźnych Wieku Dziecięcego, a pozostałe instytucje otrzymały leki jednorazowo.

Do czerwca 1989 roku leki z darów zagranicznych trafiły do dwudziestu siedmiu instytucji. Były to szpitale i ZOZ-y wspomniane już wyżej. Do listy obdarowanych dołączyły jeszcze Klinika Gastrologiczna wrocławskiej Akademii Medycznej, Szpital Rejonowy w Brzegu Dolnym oraz ZOZ w Oleśnicy¹⁰.

Leki, które trafiały do szpitali pochodziły z darów zagranicznych i niekiedy imponowały ilością np. Szpital im. 40 – lecia PRL otrzymał pięć ton leków (6.04.1989). Inne szpitale dostawały mniejsze ilości, ale i one były duże np. 1115 kg specjalistycznych leków dla Górniczo – Hutniczego Specjalistycznego ZOZ – u w Lubinie (30.12.1986), 375 kg dla Szpitala Rejonowego w Środzie Śląskiej (6.01.1987). Leki te były wyrazem troski zagranicznych przyjaciół o zdrowie

¹⁰ Powyższe dane pochodzą z zachowanych pokwitowań, patrz: ZNiO, DDŽS, AKCH, XX – 1/10/7/1, *Pokwitowania za przekazane leki szpitalom, instytucjom, itp. 1983 – 1995.*

mieszkańców Dolnego Śląska oraz przesłaniem ludzkiej solidarności.

Zakończenie

Początki Arcybiskupiego Komitetu Charytatywnego były trudne. Organizacja nie posiadała własnego lokalu, zaplecza magazynowego, a co najważniejsze, brakowało oficjalnego poparcia ze strony władz kościelnych. Mimo tych niesprzyjających okoliczności w większości młodzi, pełni zapału ludzie, zaczęli zbierać informacje o internowanych kolegach. Szybko okazało się jednak, że sam zapał nie wystarczał. Wówczas z pomocą pospieszył arcybiskup Gulbinowicz, a w ślad za nim wrocławskie środowisko kościelne. Komitet uzyskał ramy organizacyjne, lokal, poparcie hierarchy oraz dostęp do kościelnych ambon, z których propagowano zasady i cele AKCH. Z biegiem czasu organizacja wyłoniła wyspecjalizowane sekcje, których funkcje zasadniczo sprowadzały się do pełnienia dwóch zadań: zbierania informacji o internowanych i uwięzionych oraz niesieniem pomocy materialnej. Nawiązano kontakt ze wszystkimi parafiami wrocławskimi i kilkunastoma na całym Dolnym Śląsku. Członkowie AKCH przekazywali informacje do Prymasowskiego Komitetu Pomocy, uzupełniając w ten sposób obraz ówczesnej rzeczywistości społecznej. Dynamicznie rozwinęła się współpraca z zagranicznymi organizacjami charytatywnymi, niestety większość kontaktów – z różnych względów – uległa zerwaniu w latach 90 – tych. Członkowie Komitetu najprędzej docierali do rodzin, których członkowie zostali internowani lub uwięzieni. Pozostała część wrocławian informowała o nowych przypadkach internowania i brała udział w akcji „Dar Serca”.

AKCH udzieliła pomocy licznej rzeszy wrocławian. O ogromie włożonej pracy członków Komitetu niechaj świadczą liczby: w okresie 1982-1990 podczas dyżurów przyjęto 11 677 ludzi i udzielono pomocy materialnej 7 906 osobom¹. Jest to jednak nieprecyzyjna liczba, ponieważ pomocy udzielano przedstawicielom rodzin, którzy pobierali pomoc dla całej swojej rodziny. Tak duży zakres pomocy powodował, iż obroty sekcji magazynowej liczone corocznie w tonach. Najwięcej, przez omawiany okres, rozdano nisko przetworzonej żywności (mąka, cukier, makarony, kasze itp.), używanej odzieży (z zagranicznych transportów) oraz leków.

1 *Arcybiskupi Komitet Charytatywny „Pod Czwórką”*, pod red. Z., Dillenius, Wrocław 1997, s. 103.

Średnio wydawano od 12 do 20 ton żywności rocznie. Lwia jej część pochodziła z RFN i Francji, niewielka, w porównaniu z nimi, wydaje się ilość darów przekazana przez księdza Czesława Domina z Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski. Rodzinom, których członkowie byli internowani lub w późniejszym okresie, uwięzieni, AKCH wypłacał finansowe zapomogi. W ciągu 1983-1989 udzielono ich 1174 osobom². Nie zapomniano też o najmłodszych: dla nich sekcja wakacyjna organizowała wyjazdy letnie i zimowe. Liczba małych podopiecznych wraz z opiekunami wyniosła 1099 (w latach 1982-1987)³. Aby prace Komitetu nie uległy zahamowaniu, przez AKCH przewinęło się ponad 100 osób, a tylko jedna z nich miała etat w Komitecie (Anna Janicka – Dutkiewicz). Liczba ta ulegała zwiększeniu podczas wyładowywania transportów z darami – byli to najczęściej studenci wrocławskich uczelni. Praca członków Komitetu budzi podziw, ponieważ większość z nich normalnie pracowała w uczelniach i zakładach, a wieczorami poświęcali swój czas i wysiłek aby nieść pomoc potrzebującym.

W związku z ogromem pracy jakiego wymagało funkcjonowanie Komitetu oraz ilość udzielonej pomocy rodzi się pytanie: czy SB nie interesowała się AKCH? Na te pytanie brakuje jednoznacznej odpowiedzi. Prawdopodobnie Komitet był inwigilowany przez funkcjonariuszy SB, być może niektóre osoby pełniące pomniejsze role w Komitecie były tajnymi współpracownikami, jednak źródła milczą na ten temat. Oczywiste zainteresowanie władz budziło zaangażowanie w prace AKCH wybitnych wrocławian – Romana Dudy, Ewy Szumańskiej – Szmorlińskiej, Urszuli Koziół itp. Byli oni inwigilowani przez SB w związku ze swoją działalnością w podziemnych strukturach „Solidarności”, a ich działalność w Komitecie mogła być traktowana przez władze jako incydentalny fakt. Niektórych członków AKCH zatrzymywano na 48 godzin, lecz nie można kategorycznie stwierdzić, iż miało to związek z ich działalnością w Komitecie.

Na początku lat 90-tych drastycznie zmienił się skład osobowy Komitetu. Starsi członkowie odeszli, zmienił się także profil działalności, powstały nowe formy pomocy, które z czasem ewoluowały w niezależne instytucje (np.

2 Tamże, s. 150.

3 Tamże, s. 164.

Stowarzyszenie Byłych Wychowanków Domów Dziecka, Fundacja Św. Marcina). Mimo zmian Komitet nie zniknął ze społecznej mapy Wrocławia, dalej niesie pomoc ubogim mieszkańcom. Aby zachować ciągłość tradycji dyżury nadal są prowadzone przy ulicy Katedralnej 4. Próbie czasu przetrwały najważniejsze sekcje: dyżurów, magazynowa, pomocy prawnej oraz apteka sprzedająca leki zagraniczne.

Wrocławski AKCH w latach 80-tych był jedną z wielu organizacji przykościelnych niosących pomoc internowanym, więzionym i ich rodzinom. Pierwszą i najważniejszą tego typu organizacją był Prymasowski Komitet Pomocy w Warszawie. To on stworzył ramy organizacyjne, które były powielane przez inne instytucje w całym kraju. Ośrodki charytatywne powstały w każdym większym mieście. Tworzone one były z inicjatywy świeckiego laikatu lub przez duchownych. Niekiedy pomoc nie była dystrybuowana przez struktury organizacyjne (które nie powstały z różnych względów), lecz poprzez domy zakonne. Taka sytuacja zaistniała m.in. w Piotrkowie Trybunalskim (kościół oo. Jezuitów), Tarnobrzegu (klasztór oo. Dominikanów), Tomaszowie Mazowieckim (klasztór oo. Filipinów) i Poznaniu (klasztór oo. Dominikanów). Powstały też liczne parafialne komitety pomocy, które w późniejszym okresie podlegały instytucjom dekanalnym. Liczba komitetów lawinowo rosła do połowy 1983 roku, później ich liczba systematycznie spadała. Wszystkie komitety zajmowały się zbieraniem informacji oraz – z różnym skutkiem – niesieniem pomocy materialnej coraz bardziej spauperyzowanemu społeczeństwu. Wszystkie tego typu organizacje podlegały – w zakresie działalności charytatywnej – KChEP. To ona formułowała wytyczne dotyczące działalności charytatywnej oraz koordynowała ogólnopolską sieć pomocy. Wszystkie Komitety, oprócz pomocy czysto materialnej, niosły przesłanie ludzkiej solidarności i nadzieję na lepsze czasy. To one były jedynymi organizacjami, które autentycznie interesowały się losami poszkodowanych przez stan wojenny. Dlatego też należy pamiętać o bezimiennych bohaterach stojących w cieniu przywódców i członków podziemnej niegdyś „Solidarności”, ponieważ bez nich wielu nie dotrwałoby cało i zdrowo czasów III RP.

Bibliografia

Źródła

Archiwalia

Dokumenty Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu o następujących sygnaturach:

IPN Wr 040/612

IPN Wr 054/232

IPN Wr 054/684

IPN Wr 054/685

IPN Wr 054/1649

IPN Wr 29/1

IPN Wr 29/2

Materiały Arcybiskupiego Komitetu Charytatywnego zgromadzone w Dziale Dokumentów Życia Społecznego we wrocławskim oddziale Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Sygnatura akt od XX – 1/10/0/1 do XX – 1/10/7/3. Tytuły teczek:

XX – 1/10/1/0 Materiały ogólne (organizacja Komitetu)

XX – 1/10/1/1 Protokoły zebrań, sprawozdania roczne

XX – 1/10/1/2 Ludzie Komitetu

XX – 1/10/1/3 Glejty

XX – 1/10/1/4 Współpraca z parafiami

XX – 1/10/1/5 Korespondencja krajowa i zagraniczna

XX – 1/10/1/6 Książka o AKCH

XX – 1/10/1/7 Dokumentacja finansowa, magazynowa, kiermasze i sklep

XX – 1/10/2/0 Materiały ogólne (organizacje pokrewne)

XX – 1/10/2/1 Fundacja Św. Marcina

XX – 1/10/2/2 Towarzystwo Opieki nad Więźniami

XX – 1/10/2/3 Stowarzyszenie Byłych Wychowanków Domów Dziecka

XX – 1/10/2/4 Komitet Prymasowski

XX – 1/10/3/0 Materiały ogólne (internowania)
XX – 1/10/3/1 Internowani – wykazy
XX – 1/10/3/2 Obozy internowania
XX – 1/10/3/3 Internowani – relacje
XX – 1/10/3/4 Wyjazdy do obozów internowania
XX – 1/10/3/5 Wywiady z byłymi internowanymi i ich rodzinami
XX – 1/10/4/0 Materiały ogólne (skazani)
XX – 1/10/4/1 Akty prawne, przepisy
XX – 1/10/4/2 Zatrzymania przez MO, kolegia
XX – 1/10/4/3 wykazy aresztowanych, sądzonych i skazanych
XX – 1/10/4/4 Dokumentacja procesowa – księgi oprawne
XX – 1/10/4/5 Filmoteka procesowa
XX – 1/10/4/6 Zeznania Łucji Malinowskiej
XX – 1/10/4/7 Zakłady karne – relacje z aresztowania i pobytu
XX – 1/10/5/1 Ofiary stanu wojennego – zabici i ranni
XX – 1/10/5/2 Zwolnienia z pracy
XX – 1/10/5/3 Emigracja
XX – 1/10/5/4 Karna służba wojskowa
XX – 1/10/6/0 Materiały ogólne (pomoc materialna)
XX – 1/10/6/1 Zeszyty dyżurów
XX – 1/10/6/2 Wywiady o sytuacji rodzinnej, materialnej
XX – 1/10/6/3 Ewidencja, transport i dystrybucja darów, pokwitowania
XX – 1/10/6/4 Paczki świąteczne i indywidualne
XX – 1/10/6/5 Akcja „Dar Serca”
XX – 1/10/6/6 Wyjazdy do więzień
XX – 1/10/6/7 Pomoc więźniom kryminalnym
XX – 1/10/6/8 Kolonie i wczasy dla rodzin represjonowanych
XX – 1/10/7/0 Materiały ogólne (pomoc lekarska)
XX – 1/10/7/1 Zamówienia i pokwitowania na leki i sprzęt przekazane szpitalom i instytucjom
XX – 1/10/7/2 Kartoteka robocza sekcji lekarskiej

Materiały własne

Audycja III Programu Polskiego Radia pt. „Pod Czwórką”

Materiały przekazane przez biskupa Adama Dyczkowskiego

Wywiad z prof. dr hab. Romanem Dudą (25.02.2004)

Wywiad z biskupem Adamem Dyczkowskim (19.02.2004)

Wywiad z Kazimierzem Czaplińskim (16.03.2004)

Wywiad ze Zbigniewem Jakubcem (26.02.2004)

Wywiad z Teresą Lewkowicz (26.02.2004)

Wywiad z Ewą Szumańską – Szmorlińską (27.02.2004)

Wywiad z Krzysztofem Tabiszem (1.02.2004)

Źródła drukowane

Dziennik Ustaw nr 38, 1956, poz. 271, załącznik

Dziennik Ustaw nr 32, 1982, poz. 216.

Listy pasterskie prymasa Polski 1981 – 1996, Pallotinum 1996.

Muszyński M., *Raport dotyczący represji na Dolnym Śląsku w okresie 13.XII.1981 – 31.XII.1989*, Wrocław 1996.

Patientia et Caritas. Listy pasterskie metropolity H. Kardynała Gulbinowicza 1976 – 1995, Wrocław 1995.

Raport Rokity. Sprawozdanie Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej ds. zbadania działalności MSW, pod red. A., Dudka, Kraków 2005.

Stan wojenny w dokumentach władz PRL 1980 – 1983, wybór, wstęp i oprac. B., Kopka, G., Kubaj, Szczecin 2000.

Stan wojenny w Polsce. Dokumenty i materiały archiwalne 1981 – 1983, pod red. T., Walichnowskiego, Warszawa 2001.

Świadectwa stanu wojennego, oprac. A., Dudek, K., Madej, Warszawa 2001.

Troska o internowanych. Interwencje abpa Dąbrowskiego u generała Kiszczaka 1982 – 1989, oprac. P., Raina, Warszawa 1999.

Prasa

a) Wydawana przed 1989 r.

Biuletyn Informacyjny Solidarności Zakładów CNPAE: Centrum, IASE, ZDAE, ZDUA.

Gazeta Robotnicza. Dziennik PZPR Jelenia Góra – Legnica – Wałbrzych – Wrocław.

Głos Hutmenu. KS NSZZ Solidarność Hutmen.

Hydralek. Serwis PZL – Hydral.

Iskierka. Serwis Informacyjny NSZZ Solidarność. Redaguje TKZ w ZNTK Wrocław

Jednością silni. Międzyzakładowy Biuletyn Informacyjny NSZZ Solidarność PTHW – Wrozamet – ZPUT.

Monitor Dolnośląski.

Nowe Życie.

Panorama Śląska. Tygodnik Ilustrowany.

Solidarność Zagłębia Miedziowego.

Solidarność Internowanych.

Wiadomości Bieżące. Pismo szeregowych członków NSZZ Solidarność.

Wolna Droga. Pismo NSZZ Solidarność Kolejarzy Okręgu Wrocław.

Z dnia na dzień. Serwis Informacyjny Regionalnego Komitetu Strajkowego NSZZ Solidarność Dolny Śląsk.

b) Wydawana po 1989 r.

Gazeta Wyborcza / Wrocław.

Naszym Zdaniem. Pismo Akademii Medycznej.

Rzeczpospolita.

Opracowania

Monografie

A Kościół trwa. Rozmowa z kardynałem Gulbinowiczem. Rozmawiał L., Wołosiuk, Warszawa 2001.

Anusz A., A., *Samotnie wśród wiernych. Kościół wobec przemian politycznych w Polsce (1944 – 1994)*, Warszawa 1994.

Arcybiskupi Komitet Charytatywny „Pod Czwórką”, pod red. Z., Dillenius, Wrocław 1997.

Bąk T., *Katolicka nauka społeczna i jej interpretacja w Polsce 1958 – 1989*, Lublin 1997.

Biernacki L., *Kronika „Solidarności”. 20 lat dzień za dniem*, Sopot 2000.

Bochwitz T., *Narodziny i działalność Solidarności Oświaty i Wychowania 1980 – 1989*, Warszawa 2000.

Bomkowicz B., Dudek A., *Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL*, Kraków 1996.

Cenckiewicz S., *Oczami bezpieki: szkice i materiały do dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2005.

Chwalba S., *Czasy „Solidarności”. Francuscy związkowcy i NSZZ Solidarność 1980 – 1989*, Kraków 1997.

Czubiński A., *Historia Polski 1964 – 2001*, Wrocław 2001.

Dąbrowski S., *Solidarność Rolników Indywidualnych 1976- 1981. Geneza, nurty, zarys działalności*, Wrocław 1993.

Dla władzy, obok władzy, przeciw władzy. Postawy robotników wielkich ośrodków przemysłowych w PRL, pod red. J., Neja, Warszawa 2005.

Dominiczak H., *Organa bezpieczeństwa PRL 1944 – 1990*, Warszawa 1997.

Dominiczak H., *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944 – 1990 w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2000.

Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce 1945 – 1989*, Kraków 2003.

Dudek A., *Reglamentowana rewolucja: rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988 – 1990*, Kraków 2004.

- Dudek A., *Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL*, Kraków 1996.
- Dudek A., *Ślady PeeReLu: ludzie, wydarzenia, mechanizmy*, Kraków 2001.
- Dudek A., Marszałkowski T., *Walki uliczne w PRL 1956 – 1989*, Kraków 1999.
- Ewolucja życia politycznego Polski po stanie wojennym*, pod red. A., Antoszewskiego i J., Sommera, Warszawa 1990.
- Glemp J., *Kościół na drogach Ojczyzny. Wybór kazań i homilii z lat 1982 – 1985*, Warszawa 1985.
- Głębocki H., *Policja tajna przy robocie. Z dziejów państwa policyjnego w PRL*, Kraków 20005.
- Gomułkiewicz P., *Mniejsze zło. Władza stanu wojennego wobec opozycji we Wrocławiu*, Warszawa – Wrocław 1997.
- Grześkowiak A., *Represje wobec osób duchownych i konsekrowanych w PRL w latach 1944 – 1989*, Lublin 2004.
- Holzer J., *Polska 1980 – 1981. Czasy pierwszej „Solidarności”*, Warszawa 1995.
- Holzer J., *Komunizm w Europie. Dzieje ruchu i systemu władzy*, Warszawa 2000.
- Jaszuński G., *Zofia Kuratowska. Lekarz, polityk, dyplomata*, Warszawa 2000.
- Kallas M., Lityński A., *Historia ustroju i prawa Polski Ludowej*, Warszawa 1997.
- Kopiec J., *Dzieje Kościoła katolickiego na Śląsku Opolskim*, Opole 1991.
- Kopka J., Majchrzak G., *Stan badań nad historią aparatu represji w PRL 1944 – 1989*, Warszawa 2003.
- Kościół i społeczeństwo wobec stanu wojennego*, pod red. W., Wysockiego, Warszawa 2004.
- Kościół katolicki na Dolnym Śląsku w powojennym 50 – leciu*, pod red. I., Deca, K. Matwijowskiego, Wrocław 1996.
- Kościół katolicki w Polsce 1918 – 1990. Rocznik statystyczny*, pod red. L., Adamczuka, W., Zdaniewicza, Warszawa 1991.
- Kościół. Socjologia. Statystyka*, pod red. L. Adamczuka, E. Firlit, A. Ochockiego, T. Zembrzuskiego, Warszawa 1990.
- Krukowski J., *Kościół i Państwo. Podstawy relacji prawnych*, Lublin 1993.
- Kula M., *Magia słów. Niespodziewani przyjaciele czyli rzecz o zwykłej, ludzkiej solidarności*, Warszawa 1995.

- Ludowe Wojsko Polskie w okresie zagrożenia socjalistycznego państwa i stanu wojennego*, cz. III, Warszawa 1985.
- Majer P., *Milicja Obywatelska w systemie organów władzy PRL (zarys problematyki i źródła)*, Toruń 2003.
- Markiewicz T., *Stosunki między państwem a Kościołem rzymskokatolickim w czasach PRL. Studia*, Warszawa 1996.
- Markowska A., *Definiowanie sztuki – objaśnianie świata. O pojmowaniu sztuki w PRL – u*, Katowice 2003.
- Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945 – 1989*, oprac. K., Banaś, Warszawa 2004.
- Micewski A., *Kościół wobec „Solidarności” i stanu wojennego*, Paryż 1987.
- Micewski A., *Kościół – Państwo 1945 – 1989*, Warszawa 1994.
- Michel P., *Kościół katolicki a totalitaryzm*, Warszawa 1995.
- Mielcarek T., *Od Nowej Kultury do Polityki. Tygodniki społeczno – kulturalne i społeczno – polityczne w PRL*, Kielce 2003.
- Mink G., *Siła czy rozsądek? Historia społeczna i polityczna Polski (1981 – 1989)*, Warszawa 1994.
- Murzański S., *PRL: zbrodnia niedoskonała. Rozważania o terrorze władzy i społecznym oporze*, Warszawa 1996. .
- Nitecki P., *Biskupi Kościoła w Polsce. Słownik biograficzny*, Warszawa 1999.
- Nitecki P., *Człowiek drogą Kościoła. „Solidarność” i odnowa społeczna w Polsce*, Warszawa 1991.
- Ochocka M., Chmielewska M., *PRL państwem prawa ?*, Ryki 1998.
- Paczkowski A., *Droga do „mniejszego zła”. Strategia i taktyka obozu władzy (lipiec 1980 – styczeń 1982)*, Kraków 2002.
- Paczkowski A., *Pół wieku dziejów Polski*, Warszawa 2005.
- Paczkowski A., *Strajki, bunty, manifestacje jako „polska droga” przez socjalizm*, Poznań 2003. .
- Petrowa – Wasilewicz A., *Leksykon ruchów i stowarzyszeń w Kościele*, Warszaw 2000.

Pomoc krajowi przez niepodległościowe uchodźstwo 1945 – 1990, pod red. R., Lewickiego, Londyn 1995.

Polacy wobec PRL. Strategie przystosowawcze, pod red. G., Miernika, Kielce 2003.

Polska 1986 – 1989: koniec systemu. Materiały międzynarodowej konferencji Miedzyszyn 21 – 23.X 1999, pod red. P., Machcewicza, Warszawa 2002.

Prawa człowieka i obywatela w PRL (13.XII.1981 – 312.XII.1982), oprac. Zespół Redakcyjny Komitetu Helsińskiego, Paryż 1983.

Prawo karne stanu wojennego, pod. Red. A., Grześkowiak, Lublin 2003.

Raina P., *Kościół w Polsce 1981 – 1984*, Londyn 1985.

Raina P., *Kościół w PRL. Dokumenty t. 1 – 3*, Poznań – Pelplin 1994 – 1996.

Represje wobec Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie 1945 – 1989. Studia i materiały t. 4, pod red. S., Bogaczewicza, S., Krzyżanowskiej, Wrocław 2004.

Rodem z „Solidarności”. Sylwetki działaczy NSZZ „Solidarność”, pod red. B., Kopki, R., Żelichowskiego, Warszawa 1997.

Rodowicz W., *Komitet na Pivnej. Fakty, dokumenty, wspomnienia*, Warszawa 1994.

Rudka Sz., *Poza cenzurą. Wrocławska prasa bezdebitowa 1973 – 1989*, Warszawa – Wrocław 2001.

Sawicki W., *Solidarność wrocławska w eterze 1982 – 1989 [w:] Studia i materiały z dziejów opozycji i oporu społecznego, tom III*, pod red. Ł. Kamińskiego, Wrocław 2000.

Skórzyński J., *Ugoda i rewolucja. Władza i opozycja 1985 – 1989*, Warszawa 1995.

Spółeczeństwo. Państwo. Kościół. 1945 – 2000, pod red. A. Kaweckiej, K. Kowalczyk, A. Kubaj, Szczecin 2000.

Stanowska M., Strzembosz A., *Sędziowie warszawscy w czasie próby 1981 – 1988*, Warszawa 2005.

Stan wojenny w Polsce 1981 – 1983, pod red. A., Dudka, Warszawa 2003.

Stan wojenny w Polsce. Stan badań, pod red. A., Dudka, A., Madeja, Warszawa 2001.

Struktura społeczna Wrocławia w 40 – leciu PRL. Materiały z konferencji we Wrocławiu 21 – 22.VI.1985, Wrocław 1990.

Surmaczyński M., *Kryzys – stan wojenny – prześladowania. Intelktualiści i inteligenci*, Wrocław 2000.

Szarota T., *Komunizm: ideologia, system, ludzie*, Warszawa 2001.

Świadectwa stanu wojennego, oprac. A., Dudek, K., Madej, Warszawa 2001.

Teatr drugiego obiegu. Materiały do kronik stanu wojennego 13.XII.1981 – 15.XII.1989, pod red. J., Krakowskiej – Narożniak, Warszawa 2000.

Wielogłos. Uczni i świadkowie o stanie wojennym, pod red. M., Rupińskiej, Toruń 2002.

Władza a społeczeństwo PRL. Studia historyczne, pod red. A. Friszke, Warszawa 2003.

Wrzeński W., Kulak T., *Historia Uniwersytetu Wrocławskiego 1702 – 2002*, Wrocław 2002.

Zieliński Z., *Boski czy ludzki? Kościół w Polsce i na świecie, wczoraj i dziś*, redaktor M. Deckert rozmawia z ks. Z., Zielińskim, Lublin 2002.

Zieliński Z., *Kościół katolicki w Polsce 1944 – 2002*, Lublin 2003.

Żaryn J., *Dziej Kościoła katolickiego w Polsce (1944 – 1989)*, Warszawa 2003.

Żaryn J., *Kościół w PRL*, Warszawa 2004.

Artykuły

Cenckiewicz S., *Od „klanu” do „renesansu”. Operacje Służby Bezpieczeństwa wobec kierownictwa „Solidarności” w latach 1980 – 1982*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 12/2002.

Cenckiewicz S., *Służba Bezpieczeństwa wobec pierwszego Zjazdu delegatów NSZZ „Solidarność”*, „Arcana”, 51 – 52/2003.

Chwałba A., *Solidarni z „Solidarnością” (światowy wymiar pomocy francuskich związkowców dla NSZZ „Solidarność” w latach 80 – tych)*, „Przegląd Humanistyczny”, 1/1997

Dudek A., *Agonia Peerelu*, „Karta”, 27/1999.

- Dudek A., *Limitowana liberalizacja. Opozycja w planach aparatu władzy PRL w połowie lat 80 – tych*, „Arcana”, 50/2003.
- Dudek A., *Obóz władzy w okresie stanu wojennego*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo Instytutu Pamięci Narodowej”, 2/2002.
- Duraczyński E., *PZPR w kryzysie – kryzys w PZPR (lato 1980 – lato 1981)*, „Dzieje Najnowsze”, 4/1997.
- Eska J., *Nauczanie społeczne Jana Pawła II*, „Więź”, 6/1982.
- Friszke A., *Droga do Okrągłego Stołu*, „Więź”, 4- 5/2000.
- Gabaglio E., *Włoskie syndykaty a Solidarność*, „Więź”, 5/1993.
- Głębocki H., *„Solidarność” w grach Służby Bezpieczeństwa 1981 – 1989*, „Arcana”, 50/2003.
- Grajewski A., *Jak pamiętać historię Kościoła w PRL*, „Więź”, 10/2001.
- Jagiello K., *Pomóc Polakom...*, „Więź”, 5/1983.
- Kamiński Ł., Piotrowski P., *Podziemie wrocławskie w oczach SB*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo Instytutu Pamięci Narodowej”, 2/2002.
- Kamiński Ł., *Władza wobec opozycji 1976 – 1989*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo Instytutu Pamięci Narodowej”, 2/2003.
- Kała M., *Władze wobec drugiej pielgrzymki Ojca Świętego do Ojczyzny*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 7/2002.
- Kowalski L., *Komisarze stanu wojennego (dokumenty)*, „Zeszyty Historyczne”, 112/1995.
- Kowalski L., *KOK wobec opozycji politycznej i Kościoła w latach 80 – tych*, „Zeszyty Historyczne”, 113/1995.
- Kołodziej M., *Podziemne struktury NSZZ „Solidarność” 13.XII.1981 – 13.XII.1982*, „Zeszyty Historyczne”, 72/1985.
- Łukasiewicz M., *Weryfikacja – czyli szukam uczciwej pracy. Środowisko dziennikarskie w latach 1980 – 1981*, „Więź”, 1/2000.
- Majchrzak G., *Próba stworzenia „neo – solidarności”*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 7-8/2005.
- Majchrzak G., *„Cała prawda” o opozycji*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 11/2001.

- Majchrzak G., *Działania SB w celu przejęcia kontroli nad „Solidarnością” w latach 1980 – 1982*, „Dzieje Najnowsze”, 3/2003.
- Majchrzak G., *Pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do Polski w świetle materiałów MSW*, „Dzieje Najnowsze”, 1/2002.
- Majchrzak G., *„Wojenna” cenzura*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 2/2004.
- Majchrzak G., *Wyroki śmierci w stanie wojennym*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 11/2002.
- Mazowiecki T., *Po sierpniu 1980*, „Więź”, 10/200.
- Mażewski I., *Powstanie „Solidarności” – sierpień 1980. Gra w czworokącie: PZPR – Kościół – elity opozycyjne – niezależny ruch związkowy*, „Arcana”, 33/2000.
- Misiak W., Wojtas J., *Ruch strajkowy na Dolnym Śląsku (lipiec, sierpień, wrzesień 1980)*, „Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 3/1990.
- Nasze własne doświadczenie Solidarności. Z Timothyem Gartonem Ashem rozmawia Jan Strękowski*, „Odra”, 9/200.
- Nosowski Z., *Triumf i niepewność: polski katolicyzm lat 80 – tych*, „Więź”, 7 – 8/1987.
- Opozycja demokratyczna w działaniach władz PRL, dyskusja z A., Dudkiem, J., Eislerem. A., Friszke, H., Głębockim, G., Waligóą*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo Instytutu Pamięci Narodowej”, 2/2003.
- O metodach walki z Kościołem prowadzonej przez peerelowskie Służby Bezpieczeństwa z A., Dudkiem, J., Żarynem i prok. A., Witkowskim rozmawia B., Polak*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 12/2002.
- Piotrowski P., *Podpalacze*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 10/2004.
- Piotrowski P., *Propaganda wojskowa w okresie kryzysu politycznego 1980 – 1981 i stanu wojennego*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 11/2001.
- Piotrowski P., *Solidarność Walcząca w świetle materiałów MSW*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 7 – 8/2005.
- Pomoc finansowa dla NSZZ „Solidarność” z zagranicy*, „Kultura”, 9/1987.
- Procesy polityczne stanu wojennego. Z mecenasem Stanisławem Afendą rozmawia Mariusz Urbanek*, „Odra”, 12/1989.

Przeżyć to jeszcze raz. Z Ewą Szumańską rozmawia Anna Głab, „Znak”, 11/2006.

Ruzikowski T., *„Przewodnia siła” w stanie wojennym*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 5/2002.

Sawicki W., *OKO – walka o władzę w podziemnej Solidarności*, „Arcana”, 19/1998.

Sawicki W., *Podziemie antykomunistyczne w 1987 roku wobec Służby Bezpieczeństwa*, „Arcana”, 27/1999.

Sawicki W., *Wokół konfliktu Morawiecki – Frasyniuk w pierwszej połowie 1982 roku*, „Arcana”, 23/1998.

Sielezin J., *„Solidarność” w jeleniogórskim w pierwszych dniach stanu wojennego*, „Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 1- 2/1994.

Skalski J., *Ścigający i ścigani. Uczestnicy procesu Frasyniuka w 8 lat później*, „Odra”, 12/1990.

Słonimska J., *Apostolstwo laikatu – wariant polski*, „Więź”, 2 – 3/1987.

Spółczesność podziemna 1987. Rozmowa z Wiktorem Kulerskim, „Kultura”, 4/1987.

Suleja W., *Mit o Solidarności*, „Odra”, 4/1993.

Tajemnicza panna S – o niezależnym, samorządnym, związku zawodowym Solidarność. Ze S., Cenckiewiczem i G., Majchrzakiem rozmawia B., Polak, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 12/2002.

Warto jeszcze zaryzykować. Z W., Frasyniukiem rozmawia E., Pomorska, „Odra”, 7 – 8/1989.

Wojna z narodem widziana od środka. Rozmowa z byłym płk. dypl. R., Kuklińskim, „Kultura”, 4/1987.

Wróg nr 1. O stosunkach państwo – Kościół w okresie PRL. Rozmowa z A., Dudkiem, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 4/2001.